

UWARUNKOWANIA PROKREACJI W RODZINACH WIELODZIETNYCH

Magdalena Witkowska



UWARUNKOWANIA PROKREACJI
W RODZINACH WIELODZIETNYCH

Magdalena Witkowska

Dla mojego męża i dzieci

INSTYTUT PRACY I SPRAW SOCJALNYCH

MAGDALENA WITKOWSKA

**UWARUNKOWANIA PROKREACJI
W RODZINACH WIELODZIETNYCH**

WARSZAWA 2022

Publikacja przygotowana w ramach serii „Studia i Monografie”
Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, <www.ipiss.com.pl>

ZESPÓŁ OPINIODAWCZO-WYDAWNICZY

*Elżbieta Bojanowska, Zdzisław Czajka, Zbigniew Klimiuk,
Agnieszka Sowa-Kofta, Daria Szatkowska, Gertruda Uścińska*

Recenzent

prof. dr hab. Ewa Leś

Projekt graficzny okładki

Luiza Patrycja Daab

Redakcja językowa i korekta

Krystyna Podhajska

Skład Komputerowy

Ewa Ryczywolska

Rysunki na okładce

Katarzyna Witkowska

Patronat



© Copyright by Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-64581-33-5

Warszawa 2022

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
I. Prokreacyjna instytucja	17
II. Przemiany prokreacyjnej instytucji w cywilizacji zachodniej	25
III. Współczesne kontrowersje wobec prokreacyjnej instytucji	51
3.1. Podejście autonomiczne	53
3.2. Podejście wspólnotowe	59
3.3. Podejście boskie	62
IV. Rodziny wielodzietne	67
4.1. Ewolucja modelu demograficznego rodzin	68
4.2. Rodziny wielodzietne w świetle statystyk	83
V. Uzyskane wyniki badania rodziców z rodzin wielodzietnych	89
5.1. Metodologia badania	92
5.2. Dobór i charakterystyka grupy badanej	95
5.3. Wpływ przeszłości na dzietność	102
5.3.1. Struktury zewnętrzne – organizacje kształtujące przyszłych rodziców	102
5.3.2. Dobór partnera	106
5.4. Postawy rodziców	113
5.4.1. Postawy wobec funkcji prokreacyjnej	113
5.4.2. Postawy związane z małżeństwem	129
5.4.3. Postawy rodzicielskie	130
5.5. Zasoby potrzebne do prokreacji	141
5.5.1. Więzy w małżeństwie	141
5.5.2. Relacje rodziców z dziećmi	144
5.5.3. Opieka i wychowanie	146
5.5.4. Opieka instytucjonalna – żłobek, przedszkole	151
5.5.5. Praca zawodowa i społeczna rodziców	153
5.5.6. Sytuacja zdrowotna	162
5.5.7. Sytuacja mieszkaniowa	164
5.5.8. Sytuacja finansowa	167

5.6.	Struktury zewnętrzne – organizacje w fazie prokreacyjnej ...	171
5.6.1.	Najbliższa rodzina: rodzice/teściowie	172
5.6.2.	Wpływ otoczenia na prokreację	175
5.6.3.	Znaczenie naśladownictwo	178
5.7.	Wpływ religijność badanych	181
5.8.	Procesy dochodzenia do wielodzietności	186
5.8.1.	Ogólna otwartość na dzieci	187
5.8.2.	Pragnienia i możliwości	189
5.8.3.	Sytuacyjna otwartość	190
5.8.4.	Planowanie	181
5.8.5.	Żywiłowość prokreacyjna	194
5.9.	Poczucie szczęścia	197
5.10.	Wyniki obserwacji rodzin	199
5.11.	Porównanie między badaniami w roku 2013 i 2017	200
VI.	Czynniki warunkujące procesy prokreacji	205
VII.	Teoretyczna koncepcja uwarunkowań prokreacji	209
VIII.	Wnioski i dyskusja	221
	Bibliografia	237
	Aneksy	259
1.	Zestawienie wybranych cech badanych rodzin	259
2.	Procesy dochodzenia do wielodzietności – Tabele	260
2.1.	Ogólna otwartość na dzieci	260
2.2.	Pragnienia i możliwości	263
2.3.	Otwartość sytuacyjna	266
2.4.	Planowanie	269
2.5.	Żywiłowość prokreacyjna	272
3.	Kwestionariusz wywiadu i metryczka	275

[...] *zadaniem wszystkich nauk szlachetnych
jest odciągać człowieka od zła
i kierować jego umysł ku większej doskonałości.*

MIKOŁAJ KOPERNIK

WSTĘP

Jednym z najważniejszych problemów dla wielu współczesnych społeczeństw jest ich zmniejszająca się liczebność spowodowana niskim przyrostem naturalnym. W dyskursie społecznym od kilkunastu lat problem ten jest coraz częściej definiowany w kategoriach zagrożeń stabilności systemu usług społecznych i zdrowotnych, rozwoju gospodarczego, wartości społecznych oraz jako zagrożenie trwania społeczeństwa. Należy podkreślić, że te problemy są interdyscyplinarne i nie dotyczą jednej dziedziny, a nawet wykraczają poza granice konwencjonalnie rozumianej nauki (Frysztański 2009: 17–22, 23).

Problem zmniejszającej się dzietności dotyczy całej cywilizacji zachodniej, w tym Polski, i jest wynikiem przemian społecznych określanymi wieloznacznym terminem „procesy modernizacyjne” (Morawski 2010: 18). „Modernizacja zrodziła właściwy dla niej wzorzec przemian ludnościowych zwany przejściem demograficznym [...], które polega na radykalnym, trwałym i nieodwracalnym spadku umieralności i rozrodzności, na zastąpieniu reprodukcji ludności charakteryzującej się dużą intensywnością tych zjawisk przez reprodukcję, której cechą jest niska intensywność” (Okólski 2009: 27–28). Z raportu ONZ wynika, że płodność na świecie od 1994 roku, kiedy odbyła się Międzynarodowa Konferencja na Rzecz Ludności i Rozwoju (*International Conference on Population and Development, ICPD*), znacznie się zmniejszyła. Z 51 do 70 wzrosła liczba krajów o niskiej płodności, to znaczy poniżej poziomu zastępowalności pokoleń TFR <2,1¹. Nastąpił wzrost bezdzietności kobiet, zwłaszcza w Europie i Azji Wschodniej, a w kilku krajach przekroczył 20%, co oznacza, że jedna na pięć kobiet w wieku 40–44 lata pod koniec okresu zdolności do prokreacji nie ma

¹ Współczynnik dzietności (*totalfertilityrate*, TFR) określa liczbę dzieci urodzonych średnio przez jedną kobietę w wieku rozrodczym 15–49 lat w danym roku. Dla prostej zastępowalności pokoleń konieczna jest wartość TFR między 2,1 a 2,15.

potomstwa. Współczynnik dzietności na świecie wynoszący w latach 1970–1975 wartość 4,5 spadł w latach 2015–2020 do 2,5 (2014; ONZ 2022). Szczególnie Europa stoi wobec poważnego kryzysu demograficznego (Frątczak, Jeleń-Osiecka 2015: 15–30). W 2019 roku w krajach Unii Europejskiej średni współczynnik dzietności TFR dla 28 państw członkowskich wyniósł 1,53, przy czym na Malcie osiągnął najniższą wartość 1,14, a we Francji najwyższą 1,86².

Modernizacja w przypadku Polski implikuje też inne widoczne i gwałtowne zmiany demograficzne, takie jak zanikanie rodziny wielodzietnej, rodziny wielopokoleniowej i migracje o „efekcie rozgęszczającym” (Okólski 2012a). Od przełomu XX i XXI wieku liczba ludności w Polsce spada. Wbrew niektórym opiniom najważniejszą przyczyną wyludnienia kraju nie jest intensyfikacja emigracji w okresie transformacji i po otwarciu rynków pracy przez kraje europejskie, ale malejąca liczba dzieci. Spadek dzietności kobiet określono jako najważniejszą cechę zmian demograficznych, która doprowadziła do zawężonej zastępowalności pokoleń od początku transformacji systemowej (Waligórski, Witkowski 2016: 52).

W Polsce może nastąpić sytuacja nazywana przez badaczy „pułapką niskiej płodności” (Lutz, Skirbekk, Testa 2005). Występowanie przez dwie, trzy dekady niskiej dzietności prowadzi do starzenia się społeczeństwa i coraz mniejszego przyrostu naturalnego. Według teorii do obniżenia płodności prowadzą trzy czynniki wzajemnie się wzmacniające: demograficzny, ekonomiczny i społeczny. Czynniki demograficzny polega na wzroście w populacji osób starszych i obniżania się przyrostu ludności, co w Polsce już następuje. Czynniki ekonomiczny odnosi się do sytuacji ekonomicznej członków młodszego pokolenia gorszej niż sytuacja ich rodziców i spowodowanego tym rodzenia mniejszej liczby dzieci. Wynika to przede wszystkim z obciążenia społecznego wzrastającą liczbą osób starszych. Z kolei czynniki społeczny polega na powiązaniu dzietności z liczbą rodzeństwa. Osoby mające liczne rodzeństwo są bardziej skłonne do posiadania większej liczby dzieci niż osoby będące jedynakami. Wszystkie trzy czynniki przez wzajemne oddziaływanie na siebie powodują w rezultacie niższą płodność (Lutz, Skirbekk, Testa 2005). Dodatkowym czynnikiem, przez niektórych uważanym za najważniejszy, jest czynniki socjologiczny, polegający na utrwaleniu się wzorca rodziny z mniejszą liczbą dzieci. Nawet przy znaczącej poprawie sytuacji ekonomicznej i zwiększeniu efektywności polityki prorodzinnej, bez zmiany wzorca w kierunku większej dzietności rodzin nie nastąpi wzrost liczby dzieci.

W sformułowanej i zatwierdzonej przez rząd w lutym 2017 roku Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR) niekorzystne trendy demograficzne przejawiające się ujemnym przyrostem naturalnym, spadkiem udziału osób w wieku aktywności zawodowej oraz szybkim wzrostem udziału osób starszych

² Fertility statistics – Statistics Explained (europa.eu) [dostęp 21.03.2022].

w całej populacji zostały ocenione jako jedno z najważniejszych wyzwań dla rozwoju kraju (SOR 2017: 12).

Starzenie się społeczeństwa i spadek liczby ludności mogą zostać zahamowane przez zwiększenie jednego z dwóch lub obu składników wpływających na przyrost rzeczywisty liczby ludności, to znaczy liczby urodzeń lub migracji do naszego kraju ludzi młodych. Jeszcze do niedawna zdaniem specjalistów Polska w najbliższych latach nie mogła liczyć na masowy napływ emigrantów, który zmieniłby sytuację demograficzną. (Kotowska, Jóźwiak 2012). Jednak w lutym 2022 roku nasilone działania wojenne na Ukrainie spowodowały masowe migracje kobiet, dzieci i osób starszych do Polski. W tym momencie trudno przewidzieć, jaki wpływ na stan ludności będą miały obecne przemieszczenia ludności i czy będą one trwałe, czy czasowe. Dlatego wzrost ludności wydaje się niezbędnym aby możliwa była zastępowalność pokoleń. Przy czym badacze przemian ludnościowych twierdzą, że bez obecności rodzin przynajmniej z czwórką dzieci nie jest to możliwe, a dla odmłodzenia populacji konieczna staje się jeszcze większa dzietność (Kowalska 2006: 18). Istnienie rodzin wielodzietnych to jeden z czynników łagodzących skutki niekorzystnych zmian demograficznych. Znaczące zwiększenie ich liczby może przyczynić się do ogólnego wzrostu dzietności, tym samym zaś do obniżenia wskaźnika obciążenia demograficznego i spowolnienia lub zahamowania procesu wyludniania kraju.

Wyraźne uznanie znaczenia rodzin wielodzietnych dla rozwoju demograficznego nastąpiło po raz pierwszy w maju 2014 roku, kiedy ustanowiono „Rządowy program dla rodzin wielodzietnych”. Za podstawowe cele programu uznano: promowanie modelu rodziny wielodzietnej i pozytywnego jej wizerunku, wspieranie rodziny wielodzietnej oraz zwiększanie szans rozwojowych i życiowych dzieci i młodzieży z rodzin wielodzietnych. Dla realizacji wymienionych zadań wprowadzono Ogólnopolską Kartę Dużej Rodziny, która miała na celu – w założeniu ustawodawcy – promowanie rozwoju rodzin wielodzietnych. Drugą znaczącą zmianą w prawie wpływającą na sytuację rodzin wielodzietnych było wprowadzenie w 2016 roku zasiłku 500+ na drugie dziecko w rodzinie.

Należy mieć na uwadze, że „Obok państwa współczynnikami sprawczym modernizacji jest, wyprzedzająca działania rządu i projekty ustaw, debata o rodzinie, przedstawiająca opinii publicznej pomysły, a także definicje dotyczące małżeństwa i rodziny, stopniowo z nimi oswajająca” (Romaniszyn 2012: 523–524). Niniejsza praca – będąca efektem analiz teoretycznych i zrealizowanego badania o charakterze jakościowym – mieści się w sferze aktualnej ważnej debaty społecznej o rodzinie³.

³ Debata przedwyborcza przed wyborami parlamentarnymi w 2019 roku pokazała, że wszystkie ugrupowania polityczne zgadzają się co do konieczności wsparcia rodzin wielodzietnych (Debata o rodzinie, transmisja w Polsat News 11.10.2019 roku, godz. 20.00).

Problem badawczy pracy koncentruje się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o uwarunkowania prokreacji w rodzinach wielodzietnych w społeczeństwie polskim w ostatnich latach

Zjawisko dzietności we współczesnych dużych rodzinach nie zyskało dotychczas w polskiej ani światowej literaturze uwagi, na jaką zasługuje. Przeprowadzanych jest wiele badań dotyczących prokreacji przez specjalistów z różnych dziedzin nauki. W badaniach tych szuka się przyczyn obniżenia się liczby dzieci (Baranowska 2007; Frątczak 2010, 2011; McDonald 2000; Mynarska 2009; Xie 2014 i inni). Prace te koncentrują się na szukaniu czynników, które spowodowały zmniejszenie dzietności, i pokazują wpływ na obniżenie dzietności na przykład: podwyższenia wieku zawierania małżeństw i rodzenia przez kobiety pierwszego dziecka; przedłużonej edukacji; osiągnięcia przez kobiety wysokich zarobków; braku odpowiedniego partnera; braku stabilnego dochodu; nierównego podziału obowiązków domowych.

Przy badaniu dzietności najczęściej uwzględnia się dwie grupy osób – osoby młode, które nie mają jeszcze dzieci lub są małodzietne oraz kobiety w wieku prokreacyjnym (Baranowska 2007; Frątczak 2010, 2011; Kotowska, Sztanderska 2007; McDonald 2000, Mynarska 2009). W tych dwóch grupach albo nie ma w ogóle rodziców wielodzietnych, albo występują oni w niewielkim procencie. W związku z tym brak opinii na temat prokreacji osób, które zmierzyły się z wielodzietnością, lub głos tych osób jest niezauważalny. Tym samym nie są badane czynniki warunkujące współcześnie posiadanie w rodzinie większej liczby dzieci.

Niniejsza monografia jest próbą przynajmniej częściowego wypełnienia tej luki badawczej.

Celem pracy było zbadanie aktualnych uwarunkowań prokreacyjnych w grupie rodzin wielodzietnych w Polsce⁴. Dla lepszego zrozumienia obecnych uwarunkowań dzietności wykonano historyczny przegląd zmian ludnościowych i teorii dotyczących tej problematyki. Mając na uwadze, że na prokreację ma wpływ znacząca liczba czynników, zastosowano podejście teoretyczne, które pozwoliło na uporządkowanie uzyskanych rezultatów, a także na wyodrębnienie społecznych struktur oddziaływujących na prokreację. Może mieć to znaczenie praktyczny przy projektowaniu polityk mających na celu wzrost dzietności.

⁴ Przy podejmowaniu problemu badawczego brano pod uwagę, tak jak postuluje William I. Thomas, uprawianie nauki badającej „[...] jednostkowe procesy psychiczne, jeśli są one uwarunkowane przez społeczeństwo, oraz procesy społeczne, jeśli są one uwarunkowane przez stany świadomości” (Thomas 1966: 445 za: Szacki 2007: 565). Dla poruszanego tematu te dwa podejścia będą istotne, ponieważ z jednej strony prokreacja dokonuje się za sprawą ludzi i należy spojrzeć, w jaki sposób normy społeczne ją warunkują. Z drugiej strony podczas badania rodziców w rodzinach wielodzietnych podjęta zostanie próba rekonstrukcji wpływów społecznych na ich dzietność.

Urzeczywistnieniu wymienionego celu służy konstrukcja pracy. W Rozdziale 1. przedstawiono koncepcję prokreatywnej instytucji, pokazującej grupy mające wpływ na reprodukcję grupy społecznej. Wskazano także na znaczenie badań nad kulturą, która ma za zadanie zapewniać swoisty dla danego społeczeństwa zestaw norm i wartości służący jego przetrwaniu. W szerszy sposób została omówiona rodzina, jako najważniejsza grupa mająca wpływ na prokreację, a także na przygotowanie człowieka do zadań rodzicielskich.

W Rozdziale 2. przedstawiono przemiany ludnościowe zachodzące w cywilizacji zachodniej od początku naszej ery i towarzyszące im wydarzenia historyczne. Omówione także najważniejsze teorie dotyczące przemian ludnościowych. Na koniec spróbowano wyodrębnić okresy w których następował wzrost dzietności lub jej spadek oraz zjawiska sprzyjające tym procesom.

Przegląd współczesnych podejść do prokreacji stanowi treść Rozdziału 3. Zaproponowano w nim trzy zestawy przekonań dotyczące omawianej problematyki: autonomiczny, wspólnotowy i boski. W ramach tych trzech kategorii omówiono: przekonania i zachowania związane z rozumieniem i wyrażaniem miłości w związkach, miejsce seksualności w życiu człowieka, rozumienie małżeństwa, rodziny, podejście do prokreacji oraz dzietności, rolę i pozycję kobiety i mężczyzny oraz dziecka w rodzinie.

W Rozdziale 4. zostały przedstawione rodziny wielodzietne oraz demograficzne uwarunkowania dzietności. Zaprezentowano charakterystykę tych rodzin zarówno w świetle statystyk, jak i badań. Wykonano także przegląd doniesień naukowych na temat wielodzietności, który pokazał stosunkowo małe zainteresowanie tą problematyką, mając na uwadze jej znaczenie dla przemian ludnościowych.

Wyniki przeprowadzonego badania omówiono w Rozdziale 5. Zbadano postawy rodziców związane z prokreacją, zasoby jakie uważali oni za ważne dla powstania dużej rodziny, wpływy zewnętrzne wpływające na decyzje rodziców. Udało się także wyodrębnić procesy dochodzenia do wielodzietności charakterystyczne dla tej grupy rodzin. Dzięki przeprowadzeniu badań w dwóch okresach, przed wprowadzeniem nowych instrumentów do polityki rodzinnej i po, można było zbadać ich wpływ na decyzje prokreacyjne.

W Rozdziale 6. na podstawie uzyskanych wyników zostały sformułowane twierdzenia dotyczące prokreacji rozszerzonej. Wymienione zostały wszystkie poznane czynniki wpływające na decyzje prokreacyjne oraz określono znaczenie jakie przypisywali im badani rodzice.

Rozdział 7. stanowi próbę sformułowania współczesnej koncepcji teoretycznej do badań uwarunkowań prokreacji w rodzinach wielodzietnych. Przy zastosowaniu podejścia nowego instytucjonalizmu i na podstawie przeprowadzonego badania zaproponowano schemat dla przedstawienia współczesnych uwarunkowań prokreacji rozszerzonej. Może być on wykorzystany przy dalszych badaniach nad czynnikami warunkującymi dzietność.

Ostatni Rozdział – 8. – poświęcono omówieniu wniosków z analizy teoretycznej i badań. Zawiera on także dyskusję w oparciu o literaturę przedmiotu na temat uzyskanych wyników i ich znaczenia dla dalszych prac w tym obszarze. Wskazano na potrzebę interdyscyplinarnego podejścia w badaniach nad prokreacją i rozszerzenia ich na grupy społeczne otaczające rodzinę.

Poznanie uwarunkowań prokreacji w rodzinach wielodzietnych w okresie obserwowanego od wielu lat spadku dzietności poniżej progu gwarantującego zastępowalność pokoleń, może przyczynić się do wypracowania rozwiązań w polityce rodzinnej służących odwróceniu niekorzystnych trendów.

Podziękowania

Niniejsza książka jest oparta na rozprawie doktorskiej obronionej w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie w grudniu 2018 roku. W tym miejscu chciałabym wyrazić moje podziękowanie dla osób, które w szczególności sposób przyczyniły się do jej powstania. Pragnę podziękować profesorowi doktorowi habilitowanemu Piotrowi Chmielewskiemu, mojemu promotorowi, za zainteresowanie tematem i za to, że wsparł mnie swoją rozległą wiedzą. Dziękuję za polecane lektury i cenne uwagi, które pozwoliły osadzić całość pracy w szerokim kontekście teoretycznym nowego instytucjonalizmu i nadać jej rys socjologiczny.

Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność profesor doktor habilitowanej Krystynie Ostrowskiej za bezinteresowną pomoc udzieloną mi podczas powstawania pracy. Dziękuję za ukierunkowanie badań, wszystkie niezwykle trafne podpowiedzi i wskazówki. Bez wsparcia Pani Profesor, szczególnie w trudnych momentach, praca nie została by ukończona.

Dziękuję serdecznie również moim recenzentom. Doktor habilitowanej Marioli Bienko za pozytywną ocenę mojej pracy, zachętę i uwagi, które niewątpliwie pozwoliły na wzbogacenie przygotowanej książki. Profesor doktor habilitowanej Krystynie Romaniszyn za wskazanie koniecznych zmian w terminologii, zwrócenie uwagi na szersze powiązanie badań z częścią teoretyczną oraz inspirację do dalszego eksplorowania tematu. Księdzu profesorowi doktorowi habilitowanemu Edwardowi Engelbrechtowi, w latach 70. uczestnikowi spotkania Koła Ateistów na Uniwersytecie Warszawskim, przede wszystkim za ukierunkowanie mnie w pracy naukowej na poszukiwanie prawdy i za dawanie przykładu wielkiej pokory w tej działalności.

Szczególnie wdzięczna jestem wszystkim respondentom, którzy zgodzili się wziąć udział w badaniach. Dziękuję za poświęcony mi czas, tak cenny dla rodziców w rodzinach wielodzietnych. Bez zaufania, którym mnie obdarzyli, bez ich otwartości i szczerości w rozmowach ta praca nie mogłaby powstać. Spotkania

z nimi były dla mnie wyjątkowe. Cieszę się, że miałam okazję poznać tak wspaniałe osoby: otwarte, szlachetne, nieraz obciążone wieloma problemami, a mimo to radosne.

Pragnę jeszcze wyrazić wyjątkową wdzięczność swoim najbliższym. Mężowi, który nie tylko zgodził się, bym poświęcała czas rodzinny na pracę naukową i wspierał mnie w niej, lecz także przez kilka lat wyjeżdżał z dziećmi na wakacje lub na wycieczki, abym mogła robić analizy zebranego materiału i pisać kolejne rozdziały. Także dzieciom na wiele sposobów wspierającym mnie i angażującym się w prace domowe. Nie wystarczyłoby miejsca, by opisać wszystko, więc wymienię tylko kilka rzeczy. Dziękuję Marysi, która jak niewidzialna ręka sprzątała wieczorami w kuchni, piekła wyszukane ciasta. Jankowi za pyszną carbonare i zaangażowanie w życie rodzinne. Józefowi za ogrodowe i domowe prace złotej rączki i pomoc przy wykresach. Pawłowi za wszystkie pomysły i pomoc przy robieniu tabelki i rysunków. Kasi za pilnowanie mnie podczas pracy i za to, że sama uczyła się i bawiła, żeby mi nie przeszkadzać.

Wdzięczna jestem Alfredzie, mojej teściowej, dzięki której nie musiałam się martwić o część domowych posiłków. Choć przyznam, że wysoko podniosła poprzeczkę w dziedzinie gotowania i teraz trudno mi przyrządzać równie dobre obiady.

Dziękuję wszystkim swoim koleżankom za wsparcie i słowa zachęty. Pozwolę sobie wymienić Magdę Boruc za zainspirowanie mnie do napisania doktoratu, Hanię Trojanowską, Tsedałę Sawicką, Ewę Janik za obecność w trudnych momentach, Anię Nikołajuk, Beatę Łukasik, Anię Kobę za pomoc w opiece nad dziećmi, szczególnie nad najmłodszym, które miało cztery lata, gdy zaczynałam pracę naukową.

Bez spontanicznej i bezinteresownej pomocy tych osób oraz wielu niewymienionych praca nie mogłaby powstać. Niech ta książka będzie wyrazem mojej wdzięczności dla nich wszystkich.

I.

PROKREATYWNA INSTYTUCJA

Dla utrzymania liczebności danej społeczności konieczne jest jej ciągle odtwarzanie, ponieważ występuje naturalne wymieranie jej członków. Przysparzanie społeczności nowych członków może następować dzięki prokreacji⁵ oraz dzięki napływowi ludzi z innych terenów. W tej pracy będziemy się zajmować jedynie pierwszym sposobem odtwarzania liczebności społeczeństwa, który przez badaczy bywa określany jako reprodukcja grupy społecznej.

Problematyką reprodukcji grupy zajmował się antropolog Bronisław Malinowski żyjący na przełomie XIX i XX wieku. Na podstawie wieloletnich obserwacji współczesnych mu plemion i społeczności, przeprowadzanych w terenie, Malinowski sformułował naukową teorię kultury. Oparta jest ona na stwierdzeniu, że istnieją uniwersalne potrzeby ludzkie indywidualne i społeczne, które muszą być zaspokajane, aby dana społeczność mogła istnieć. Jedną z nich jest potrzeba reprodukcji grupy, należąca do potrzeb biologicznych⁶. Zdaniem badacza w każdej społeczności istnieje kilka instytucji, działających na rzecz realizacji tej potrzeby (Malinowski 2000: 71). Zaliczył do nich: organizację załotów, małżeństwo, rodzinę, klan, organizację społeczną. Stanowią one w każdej społeczności wyróżniki zorganizowanego zachowania dla reprodukcji. Wszystkie te instytucje zostały nazwane „prokreatywną instytucją” (Malinowski 1987: 10, 2000: 71–80). Zauważmy, że uczyony zaznacza istnienie szerokiego kontekstu reprodukcji no-

⁵ Prokreacją i reprodukcją będę nazywać przychodzenie na świat nowych ludzi na drodze naturalnego rozrodu. Pojęcia „prokreacja” będę używać w odniesieniu do poczęcia nowej osoby, a pojęcia „reprodukcja” w odniesieniu do procesu przychodzenia na świat nowych członków grupy społecznej.

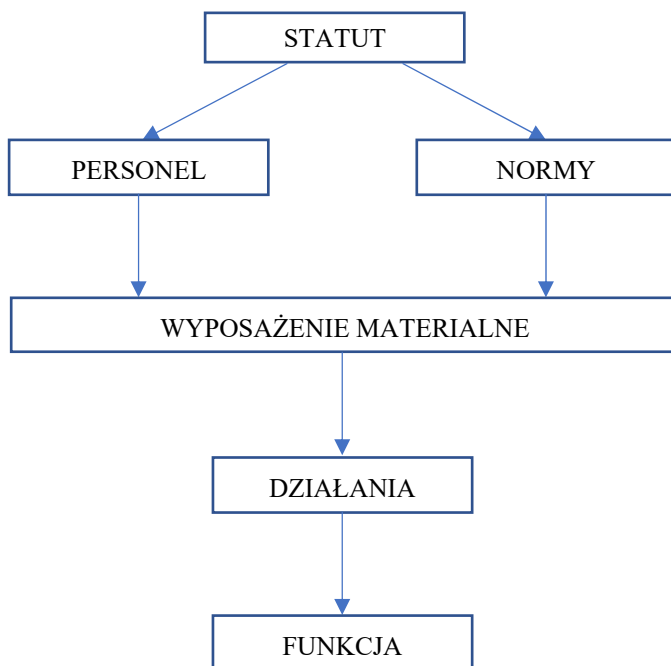
⁶ Do tej grupy zaliczone zostały ponadto potrzeby: metabolizmu, wymogów organizmu (osłony), bezpieczeństwa, ruchu, wzrostu, zdrowia. Drugą grupę stanowiły potrzeby ludzkie zdeterminowane społecznie ze względu na fakt, że człowiek jest istotą społeczną, takie jak: produkcja narzędzi i dóbr konsumpcyjnych (gospodarka), kodyfikacja i regulacja zachowań ludzkich (kontrola społeczna), transmisja kultury, organizacja kolektywnego działania (organizacja polityczna). Ostatnią grupę tworzyły potrzeby zdeterminowane integratywnie, na które składały się: wiedza, religia, magia, etyka i moralność, sztuka (klasyfikacja przedstawiona za: Paluch 1981: 65).

wych członków grupy – pokazuje, że zależy ona nie wyłącznie od decyzji diady kobiety i mężczyzny, lecz także od sposobu funkcjonowania instytucji poprzedzających formowanie się rodziny, czyli organizacji zalotów i małżeństwa, oraz od instytucji otaczających rodzinę, jakimi są klan i organizacja społeczna.

Należy wyjaśnić, że Malinowski uznawał instytucję za podstawową formę organizacji istniejącą w każdej kulturze, ponieważ „[...] wszelkie skuteczne ludzkie aktywności prowadzą do organizacji działań” (Malinowski 2000: 71). Badacz określał instytucję⁷ jako grupę ludzi połączonych ze sobą w celu zrealizowania prostego lub złożonego działania, które spełnia określoną funkcję i w rezultacie służy zaspokajaniu potrzeb jednostki i grupy.

Każda instytucja ma określony statut. Statut oznacza system wartości, a także zamiar osiągnięcia celu, który może być tradycyjny lub nowy.

Rysunek 1. Schemat instytucji według Bronisława Malinowskiego



⁷ Przed definicją instytucji zaproponowaną przez Malinowskiego pojęcie instytucji służące jako jednostka elementarna w badaniu kultury istniało i miało dwa podstawowe znaczenia. „W pierwszym znaczeniu instytucja to uznany i ustalony zwyczaj rządzący określonymi stosunkami między ludźmi. W drugim znaczeniu instytucja to organizacja ludzi podtrzymująca istnienie kompleksu zwyczajów rządzących stosunkami międzyludzkimi. Podstawą tego rozróżnienia są dwa aspekty instytucji społecznych: normatywno-behawioralny i społeczny (osobowy czy ludzki)” (Nowicka 2006: 67).

Dlatego Malinowski w swoim schemacie instytucji w ramach statutu wyróżnia dwa elementy: personel i normy. Personel jest nośnikiem norm charakterystycznych dla danej instytucji. Personel instytucji stanowi grupę zorganizowaną hierarchicznie na określonych zasadach, mającą podział funkcji oraz przywileje i obowiązki. Personel reprezentuje idee instytucji, tak jak jest ona pojmowana przez członków i jak definiuje ją społeczność. Normami instytucji są nawyki oraz prawne i etyczne nakazy przyswojone lub narzucone członkom. Instytucja jest związana z określonym środowiskiem materialnym, ma wydzieloną przestrzeń, przedmioty, narzędzia, podłoże materialne zapewniające jej możliwość działania. (Malinowski 2009: 68–125). Ma ona zatem zasoby konieczne do działania i wypełniania funkcji, służącej zaspokajaniu danej potrzeby. Sposób zaspokajania potrzeby jest określony przez kulturę danej społeczności. Przy czym kultura dla Malinowskiego staje się pewnym „aparatem instrumentalnym” służącym zaspokajaniu ludzkich potrzeb, środkiem, dzięki któremu człowiek osiąga zamierzone cele, uzyskuje pewien poziom bezpieczeństwa, wygody, powodzenia, czyli jest traktowana instrumentalnie i funkcjonalnie.

Malinowski badał wiele kultur, przyjąwszy założenie, że „ludzkość jest jedna”, co pozwalało mu na formułowanie uniwersalnych praw dotyczących wszystkich społeczności. Prawa ta grupa realizuje w specyficzny dla siebie sposób, określony przez jej kulturę (Malinowski 1939: 3). Malinowski posługiwał się klasyczną definicją kultury⁸ Edwarda Taylora, dla którego „Kultura [...] jest to złożona całość obejmująca wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, obyczaj i wszystkie inne zdolności i nawyki nabyte przez człowieka jako członka społeczeństwa, których wspólną cechą jest po pierwsze to, że są one przez człowieka nabywane, po drugie zaś to, że są atrybutem społeczeństwa” (za Paluch 1981: 58).

⁸ Warto przytoczyć jeszcze inne definicje kultury podawane przez socjologów, aby lepiej zrozumieć rolę kultury dla procesów reprodukcji. Antonina Kłoskowska opisuje kulturę jako „[...] względnie zintegrowany zespół wzorów zachowań, samych zachowań i ich wytworów (tak materialnych jak i niematerialnych), które są tworzone, nabywane, stosowane i przekształcane w procesie życia społecznego” (Golka 2013: 70). Właściwym przedmiotem nauki o kulturze staje się badanie zależności między jej elementami. Natomiast Piotr Sztompka, opisując socjologiczne pojęcie kultury, posługuje się definicją Roberta Bierstedta: „Kultura to wszystko, co ludzie czynią, myślą i posiadają jako członkowie społeczności” (Sztompka 2007: 233). Zwraca przy tym uwagę na element tej definicji opisujący człowieka „jako członka społeczeństwa”. Konsekwentnie elementem kultury jest tylko to, co człowiek „znajduje, zastaje” w swojej społeczności.

Trochę inaczej widzi kulturę Clifford Geertz. Nie chce postrzegać jej statycznie i wskazuje, że są to struktury tworzące pewien potencjał dla istot ludzkich. Dlatego mówi, że jest to „[...] zestaw mechanizmów kontrolnych – planów, wytycznych, zasad instrukcji (programów) stosowanych w celu sterowania zachowaniem”. W ówczesnej nauce nie jest to *novum*, ale obecnie takie nauki jak cybernetyka, informatyka, neurologia, genetyka molekularna dostarczają danych empirycznych na poparcie tych stwierdzeń. Zdaniem Geertza gdziekolwiek człowiek żyje, czy w społeczności plemiennej, czy we współczesnym świecie, „[...] wręcz skrajnie i desperacko jest uzależniony od takich pozagenetycznych, zewnętrznych mechanizmów kontrolnych – od takich właśnie kulturowych programów narzucających mu formy zachowania” (Geertz 2005: 63). Dlatego autor tak mocno podkreśla wagę procesów wynikających z zaprogramowania kulturowego.

W relacji człowiek – środowisko biologiczne kultura to czynnik pośredniczący. Staje się tym samym drugim, wtórnym środowiskiem człowieka. „To, co wyróżnia człowieka ze świata zwierzęcego, to nie tyle posiadanie potrzeb [...], ile fakt, że potrzeby ludzkie zaspokajane być mogą tylko za pośrednictwem kultury, nie zaś w sposób spontaniczny, naturalny. Dlatego też zaspokojenie potrzeb wymaga odwołania się do tradycji, norm i reguł postępowania, wartości, wzorów kulturowych, słowem – właściwe człowiekowi jego dziedzictwo społeczne określa sposób zaspokajania jego potrzeb” (Paluch: 1981: 64).

Zdaniem Malinowskiego istnieją pewne graniczne uwarunkowania kulturowe, niezbędne do istnienia społeczności. Toteż wprowadził on pojęcie potrzeby kulturowej, oznaczające „[...] system warunków w ludzkim organizmie, w układzie kulturowym i w reakcji obu do środowiska naturalnego, który jest konieczny i wystarczający do przetrwania grupy i jednostki” (Malinowski 2000: 101). Ponieważ potrzeby człowieka są uniwersalne, powinno się dążyć do odkrycia i sformułowania ogólnych praw rządzących istnieniem i przeobrażeniami kultury ludzkiej, służącej zaspokajaniu potrzeb. Do tych ogólnoludzkich potrzeb, jak wspomnieliśmy wcześniej, zalicza się także reprodukcja grupy – podstawowa determinanta w każdym społeczeństwie (Malinowski 2000: 83). Dlatego nauka ma szukać związków i form zdeterminowanych przez siły rzeczywiście działające między działaniem kulturowym a ludzkimi potrzebami. Jeżeli dana społeczność ma nadal istnieć, kultura musi określać i przekazywać swoisty zespół instytucji niezbędny do istnienia tej społeczności. Prokreatywna instytucja staje się właściwym przedmiotem analizy, ponieważ dzięki niej zostaje zaspokojona potrzeba reprodukcji grupy społecznej, bez czego nastąpiłoby wymarcie grupy (Malinowski 2000: 67–69, 78). Już w czasach Malinowskiego pojawiał się problem depopulacji plemion, zaniku pewnych społeczności. Badacz zwracał uwagę, że dla zachowania istnienia danej grupy nie wystarczą badania z zakresu warunków materialnych i fizjologicznych teorii reprodukcji. Należy również badać, tak jak nieliczni ówczesni mu antropologowie, związki reprodukcji z „wolą życia”, „wolą rozmnażania się” (Malinowski 2000: 94–95) – procesami, za które jest odpowiedzialna kultura.

Przyjawszy, że dana kultura jest tą rzeczywistością, która nadaje specyficzny charakter zaspokajaniu potrzeb człowieka, i aby zbadać uwarunkowania współczesnej prokreacji, należy zbadać, w jaki sposób aktywność rozrodcza rodziców jest kierowana przez kulturę, a więc normy, wartości, reguły w niej zawarte. Pojawia się pytanie, w jaki sposób kultura, wyrażana często w symbolach, przekazywanych z pokolenia na pokolenie jako „[...] wzorzec znaczeń, system dziedzicznych koncepcji, wyobrażeń w formach symbolicznych, za pomocą których ludzie komunikują, utrwalają i rozwijają swą wiedzę o życiu i swe życiowe postawy” (Geertz 2005: 111), wpływa na decyzje rodziców dotyczące prokreacji.

Pierwszym i najważniejszym miejscem nabywania kultury przez człowieka jest rodzina. Stanowi ona także trzon prokreatywnej instytucji, dlatego zostanie opisana i przedstawiona jako pierwsza, mająca podstawowe znaczenie dla prokreacji grupy.

Rodzina – podstawowy element prokreatywnej instytucji

Rodzina jest podstawową, najtrwalszą i najstarszą, acz zmieniającą się formą życia społecznego. W każdym znanym nam społeczeństwie występuje jakiś typ rodziny, dlatego mówimy, że to uniwersalna instytucja społeczna i powszechnik kulturowy będący specyficznym elementem organizacji każdego ludzkiego społeczeństwa (Szlendak 2000). Rodzinę uznaje się za mikrostrukturę, co oznacza małą grupę społeczną, której członkowie są połączeni małżeństwem, więzami pokrewieństwa lub adopcji, siecią wzajemnych zależności i stosunków społecznych oraz prowadzą wspólne gospodarstwo i pełnią określone role społeczne (Szlendak 2000). Jako małą, pierwotną grupę społeczną będącą przedmiotem zainteresowania mikrosocjologii rodzinę charakteryzują ściśle relacje między jednostkami i współpraca między nimi (Szmátka 2007; Adamski 2002; Bielicki 1995; Tyszka 1995).

Zagadnienie definicji lub redefinicji małżeństwa i rodziny jest obecne we współczesnych debatach i przedsięwzięciach ośrodków akademickich i ideologicznych. Uważamy, że podstawowy podział między różnymi definicjami rodziny wynika z przyjęcia różnych teorii prawdy. W korespondencyjnym (klasycznym) ujęciu o prawdzie mówimy wówczas, kiedy to, co istnieje w naszym intelekcie, zgadza się z rzeczywistością. Jest to definicja Arystotelesa sformułowana w klasyczny sposób przez Izaaka ben Salomona (845–941) *Veritas est adaequatio intellectus et rei*. Nasze sądy intelektualne muszą się zgadzać z rzeczywistością i wtedy są prawdziwe. Między nośnikiem prawdy a bytem zachodzi charakterystyczna relacja określana jako korespondencja w znaczeniu korelacji lub jako korespondencja w znaczeniu kongruencji (strukturalnej izomorfii). Z tego podejścia wywodzi się definicja rodziny zaproponowana przez Malinowskiego, który stwierdził, że w każdej społeczności „[...] występuje zawsze jako jednostka społeczna [...] grupa składająca się z matki, ojca i dzieci [...], w której zachodzi proces prokreacji biologicznej pod ochroną prawa i na solidnej bazie ekonomicznej, i która jest otoczona wartościami religijnymi i moralnymi” (Malinowski 1987: 333–334).

Nieklasyczne teorie prawdy wywodzące się z filozofii idealistycznej zrywają powiązanie bytu-prawdy z ludzkim poznaniem i negują pochodność ludzkiego poznania oraz jego racjonalność i prawdziwość. Miejsce bytu-prawdy zajmuje intelekt, który kreuje prawdę bytu – nie poznaje prawdy, nie odczytuje jej z rzeczywistości, lecz ją wytwarza. Dlatego pojawiają się konstruowane definicje rodziny mówiące, że jednostki konstruują rodziny, dokonując samodzielnych wyborów (Szlendak 2010: 109). W tym samym nurcie są definicje rodziny odwołujące się do ewidentystycznej teorii prawdy, według której psychologiczne przeżycie pewności ma być wyznacznikiem prawdy. Na przykład „[...] istotnym warunkiem uznania związku za rodzinę jest występowanie wymiany intymnej i zaangażowania członków” (Kwak 2005 za: Bieńko 2018: 3). Albo że nie należy tworzyć definicji rodziny, lecz przyjmować te, które tkwią w świadomości badanych osób (Levin 1993: 82).

W tej pracy zostanie przyjęta definicja rodziny Bronisława Malinowskiego wywodząca się z klasycznej definicji prawdy, ponieważ obecnie w Polsce 83% wszystkich rodzin wielodzietnych złożonych jest z ojca i matki, będących w związku małżeńskim, oraz dzieci (Spis ludności 2011).

Socjologowie rodziny wyróżniają funkcje rodziny ze względu na jej zadania i działalność na rzecz jej członków oraz na rzecz społeczności. We wszystkich typologiach występuje funkcja prokreacyjna. I tak w klasyfikacji Marii Ziemskiej wyróżniono następujące funkcje: prokreacyjną, produkcyjną, usługowo-opiekuńczą, socjalizacyjną, psychohigieniczną. W przypadku, gdy rodzina nie pełni jakiejś funkcji, mówimy o niej, że jest dysfunkcjonalna (Ziemska 1979: 233–236). George P. Murdock wyróżnił funkcje: seksualną, reprodukcyjną, ekonomiczną i wychowawczą (Murdock 1949 za: Szlendak 2010: 96). Natomiast jeśli funkcje rodziny rozważane są ze względu na ich istotność, dzieli się je na pierwszorzędne i drugorzędne. Franciszek Adamski do funkcji pierwszorzędnych zaliczył funkcje: prokreacyjną, socjalizacyjną i miłości. Drugorzędnymi będą te, bez których rodzina może działać bez większego uszczerbku i które mogą być wypełniane przez inne podmioty. Są to funkcje: ekonomiczna, opiekuńcza, stratyfikacyjna, rekreacyjna i religijna – będąca częścią funkcji socjalizacyjnej (Adamski 2002: 136–37). Funkcja prokreacyjna w podziałach stopniowalnych ma pierwszorzędową pozycję. Przekazanie poza rodzinę funkcji prokreacyjnej prowadzi do deficytu w życiu rodzinnym (Adamski 2002: 136–37). Funkcja prokreacyjna okazuje się niezbędna, aby w sposób naturalny⁹ powstała rodzina jako grupa składająca się z dwóch pokoleń, to znaczy rodziców i dzieci. W wyniku prokreacji pojawiają się więzi pokrewieństwa, z których podstawowe występują między dzieckiem, matką, ojcem i rodzeństwem. Na nie nakłada się układ sentymentów łączących rodziców, siostry, braci. We wszystkich znanych kulturach występuje uniwersalny zakaz kazirodztwa, zabraniający zawierania związków między rodzicami a dziećmi oraz rodzeństwem. Ma on charakter powszechnika kulturowego. Teorie wyjaśniające istnienie zakazu odwołują się do czynników biologicznych, społecznych i socjologicznych (Nowicka 2006: 326). Zdaniem Malinowskiego zakaz ten służy ochronie struktury rodziny i pokrewieństwa, umożliwia identyfikację poszczególnych ról i utrzymanie ich konsekwencji. Natomiast zakaz cudzołóstwa pełni funkcję ochrony małżeństwa (Malinowski 1987).

⁹ W pracy będziemy mówić o naturalnym sposobie prokreacji, chociaż dzieci w rodzinie pojawiają się również dzięki adopcji oraz sztucznym technikom rozrodu. Należy jednak mieć na uwadze, że do chwili obecnej prokreacja w przytłaczającej większości przypadków odbywa się w sposób naturalny podczas aktu seksualnego kobiety i mężczyzny. Inne techniki rozrodu są mało znaczące dla odtwarzania grupy społecznej. Dla przykładu w Polsce w czasie finansowania programu rządowego *in vitro* w latach 2013–2016 najwięcej dzieci żywych z *in vitro* urodziło się w 2014 roku; ich liczba wyniosła 7500, co stanowiło 2% wszystkich urodzeń w tym roku (<https://oko.press/21-tys-dzieci-kopacz-i-tuska-z-in-vitro/>; <https://stat.gov.pl> [Dostęp: 23.09.2019]).

Życie rodzinne i prokreacja wpisują się w cykl życia człowieka, które przebiega od narodzin i czasu spędzonego w rodzinie pochodzenia¹⁰, przez młodość, do tworzenia własnej rodziny, opieki nad dziećmi, wnukami, rodzicami, aż do śmierci, najczęściej także w otoczeniu członków rodziny.

Ze względu na różne modele życia rodzinnego wyróżnia się kilka typów rodzin. Kryterium typologicznym mogą być systemy małżeńskie – mówimy wtedy o małżeństwie monogamicznym, poligamicznym; systemy pokrewieństwa – rodzina nuklearna, rozszerzona, matrylinearna, patrylinearna; stosunki władzy – rodzina matriarchalna, patriarchalna (Szlendak 2010: 313–314). Kryterium podziału rodzin stanowi także liczba dzieci i wtedy mówimy o rodzinach bezdzietnych, małodzietnych i wielodzietnych. Przedmiotem badań w niniejszej pracy są – jak wspomniano – rodziny wielodzietne.

Rodzina z jednej strony podlega wpływom społecznym, z drugiej pełni określone zadania wobec osób wchodzących w jej skład i wobec szerszego otoczenia. Najważniejszym zadaniem rodziny wobec grupy społecznej jest przysparzanie jej nowych członków oraz ich socjalizacja. Odbywa się ona poprzez przekazywanie dziecku kultury danej społeczności, a przede wszystkim poprzez inkorporację wartości rdzennych. Wartości rdzenne to takie, które są konieczne do trwania i rozwoju danej kultury. Ich zniszczenie „grozi dezintegracją społeczeństwa będącego twórcą i nosicielem [...] kultury. Wartości rdzenne są ważniejsze od innych, ponieważ to one określają charakter kultury, stanowią o jej swoistości i są gwarantem jej trwania” (Romaniszyn 2012: 513).

Wielu badaczy z różnych dziedzin nauk społecznych wymienia rodzinę, grupę rówieśniczą, otoczenie sąsiedzkie, instytucje wychowawcze, samą kulturę jako zwyczajne miejsca socjalizacji (Tillman 2005; Golka 2013). Jednak to rodzina, ze względu na szczególne więzi łączące rodziców i dzieci, ma zasadniczy wpływ na kształtowanie się jednostki. Rodzina stanowi pomost łączący jednostkę ze społeczeństwem i jest „[...] podstawowym czynnikiem w tworzeniu natury społecznej jednostki i jej społecznych wyobrażeń” (Cooley 1929: 23; Mead 1972 za: Szacki 2007: 585). Proces rozwoju młodego człowieka prowadzi do kształtowania się jego osobowości, stanowiącej „[...] układ stosunkowo stałych cech i mechanizmów wewnętrznych, które są zdeterminowane czynnikami naturalnymi, społeczno-kulturowymi i indywidualnymi, a które współregulują zachowanie się człowieka w aspektach emocjonalnych, intelektualnych, wolicjonalnych i behawioralnych. Osobowość określają więc czynniki biogenne, socjogenne, psychogenne” (Golka 2013: 111, 120). Wciąż dyskutuje się w obrębie nauk społecznych o tym, jakie są wzajemne proporcje tych czynników w rozwoju człowieka. Przy czym uważa się, że od strony nabywania umiejętności społecznych najbardziej istotne stają się świadome i nieświadome oddziaływania społeczno-kulturowe na dziecko, ponieważ prowadzą one do internalizacji wartości, wzorów

¹⁰ Termin „rodzina pochodzenia” określa rodzinę, w której dana osoba się urodziła i wychowała.

zachowań, zainteresowań, celów życiowych i do kształtowania postaw. Na pewnym etapie rozwojowym osobowość nie jest już kształtowana tylko z zewnątrz. Jej kształt zależy również od „[...] wysiłków jednostki do przystosowania się do innych jednostek oraz do instytucji i kodeksów społecznych” (Thomas 1966: 140). Jednostka dzięki świadomości kształtuje swoją osobowość dzięki zdolności do interpretowania sytuacji i wybierania odpowiedniego wyjścia, a więc podejmowania decyzji – także w kontekście dzieciństwa.

W momencie rozpoczęcia samodzielnego życia człowiek powinien być ukształtowany w takim stopniu, aby mógł kierować swoim postępowaniem. Malinowski powiedziałby, że człowiek został wyposażony przez kulturę, w której się wychował, w narzędzia do zaspokajania swoich potrzeb. Wśród nich występuje indywidualna potrzeba prokreacji, która w wymiarze społecznym przekłada się na potrzebę reprodukcji grupy społecznej. Kultura, by przygotować nowego członka do zaspokajania jego potrzeby prokreacji, powinna przekazać mu wzorce potrzebne najpierw do rozpoczęcia życia małżeńskiego, a następnie do utworzenia rodziny. Prokreacja nowych członków danej grupy powinna być taka, aby grupa społeczna mogła się rozwijać lub przynajmniej zachowała swoją liczebność. Jednak współcześnie w kulturze euroatlantyckiej tak się nie dzieje. Następuje zmniejszanie się liczebności wielu społeczeństw, o czym była mowa we wstępie. Podejrzewamy, że zaszły jakieś zmiany w prokreatywnej instytucji, które doprowadziły do zaburzenia procesu naturalnej zastępowalności pokoleń. Dlatego za radą Malinowskiego, badając prokreację, pójdziemy śladem zmian prokreatywnej instytucji w obrębie tej samej kultury (Malinowski 2000: 46), a będzie to kultura cywilizacji zachodniej. Zostanie podjęta próba przedstawienia przemian w prokreatywnej instytucji na terenach dzisiejszej Europy od początku naszej ery przede wszystkim w jej głównym elemencie – rodzinie.

II.

PRZEMIANY PROKREATYWNEJ INSTYTUCJI W CYWILIZACJI ZACHODNIEJ

Rozważania dotyczące prokreacji można odnaleźć we wczesnych zapiskach historycznych. W starożytności dominowało nastawienie pronatalistyczne, nie-rzadko zawarte w tradycji i religii danej kultury. U Żydów zrodzenie licznego potomstwa wiązano z błogosławieństwem Boga. W Indiach zachowały się teksty modlitw za małżonków o pobłogosławienie ich licznym potomstwem. Konfucjusz nakazywał, aby syn spłodził liczne potomstwo dla zachowania nazwiska rodowego, choć także niepokoił się wzrostem liczby ludności mogącym prowadzić do obniżenia poziomu życia (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 35–36).

W starożytnej rodzinie greckiej mąż – jako głowa rodziny – zarządzał wspólnym majątkiem i rozdzielał go między licznych krewnych. Kobieta na wzór Penelopy, żony Odyseusza, powinna uosabiać cierpliwość, wierność, skromność i pobożność (Homer 2000 – spisano prawdopodobnie w VIII w. p.n.e). Młodych najczęściej kojarzono za pośrednictwem rodziców, małżeństwo służyło połączeniu rodzin i pomnożeniu majątku. Nie akcentowano wzajemnej miłości młodych. Żona stawała się rodzicielką prawowitego potomstwa i strażniczką ogniska domowego. Prawo ateńskie nie zabraniało związków pozamałżeńskich, mąż mógł mieć konkubiny. Dzieci z tych związków nie miały jednak tych samych praw, co zrodzone przez prawowitą małżonkę (Łęcicki 2011: 51–52). Podstawowym celem małżeństwa greckiego była prokreacja. W Sparcie istniała instytucja opiekunek małżeństw – kapłanek bogiń Hery i Eklejty – które przez 10 lat odprawiały modły za powierzone sobie małżeństwa i utrzymywały z nimi kontakt, nakłaniając je do rodzenia kolejnych potomków. Ojców zaś trojga lub większej liczby dzieci nagradzano (Grelot 1969; Balicki, Frątczak, Nam 2007: 35–36). Posiadanie potomstwa miało znaczenie wielowymiarowe. W życiu religijnym służyło przysparzaniu nowych wyznawców oddających cześć bogom; w odniesieniu do państwa miało zwiększać liczbę nowych obywateli – przede wszystkim do obrony granic; dla rodziców dzieci stanowiły gwarancję kontynuacji rodu oraz podtrzymania tradycji rodzinnych (Gizowski 2007), a także służyły im pomocą i były oparciem na

starość. W Grecji istniała legalizacja sztucznych poronień oraz praktyka porzucania noworodków. W Sparcie dzieci niepełnosprawne zabijano jako nieprzydatne państwu. Także dzieciobójstwo stanowiło czyn dopuszczalny – nie potępiała go ani religia, ani etyka, nie potępiało go również prawo. (Łęcicki 2011). Na życie Greków duży wpływ miała ich barwna mitologia, pozwalająca bogom na uleganie nienawiści i pożądliwości, na dopuszczanie się niewierności w życiu małżeńskim i rodzinnym (Grimal 2008: 127).

Tematy związane z małżeństwem i rodziną poruszali starożytni filozofowie, między innymi Platon i Arystoteles. Pierwszy z nich w dziele *Państwo* wyraził przekonanie, że aby wykluczyć z życia społecznego prywatne interesy wynikające z istnienia więzów krwi, należy znieść instytucje małżeństwa i rodziny. Stosunki seksualne miałyby służyć jedynie prokreacji, przysparzającej państwu nowych obywateli. Platon proponował łączenie w drodze losowania najlepszych i najdzielniejszych mężczyzn z najsilniejszymi i najpiękniejszymi kobietami. Spłodzeni przez nich nowi obywatele mieliby wyjątkowe cechy nie tylko fizyczne. Dziecko od razu po jego narodzinach należało przekazać do państwowej instytucji przypominającej dzisiejszy żłobek, aby nie znało swoich rodziców (Platon 2010, księga V). Jeśli dziecko urodziło się upośledzone fizycznie lub psychicznie, Platon uważał, że należy je uśmiercić (Kalicki 1990: 148).

Arystoteles interesował się optymalną liczbą ludności, która miała zapewnić danej grupie społecznej dobre życie (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 36). Uważał, że dla uniknięcia nadmiernego przyrostu należy wprowadzić kontrolę prokreacji (Arystoteles 2006; Dumont 1994). Natomiast według stoików współżyć seksualnie należało tylko wtedy, kiedy planowało się posiadanie potomstwa. Współżycie niewiążące się z prokreacją uważali za nierozsądne. Podobne poglądy mieli później niektórzy moralisci chrześcijańscy (Veyne 1998: 57).

W rodzinach starorzymskich dzieci zapewniały zachowanie ciągłości pokoleń i społeczeństwa. W okresie istnienia Imperium Rzymskiego, dążącego do zajmowania nowych terenów, propagowano dużą dzietność. Cesarz August (panował od 27 roku p.n.e. do 14 roku n.e.) wydał prawo wspierające zawieranie małżeństw i rodzenie dzieci (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 36). Rzymskie małżeństwo polegało na zawarciu konkordatu rodowego, który najczęściej aranżowali ojcowie rodzin przyszłych małżonków, był to społeczny obowiązek, korzystny kontrakt ekonomiczny lub polityczny (Veyne 2005: 36–37, 49–54). Często nie brano pod uwagę prawa do swobodnego wyboru współmałżonka ani uczuć łączonych osób, co prowadziło do zaspokajania pożądliwości poza małżeństwem (Grimal 2005: 36–39, 67, 70–71), przy czym rozwody nie stanowiły rzadkości (Veyne 1998: 49, t. 1). Dziecko podporządkowywano całkowicie głowie rodziny, najczęściej ojcu, który mógł je uznać lub go nie uznać, a przed ukończeniem przez nie 15 lat mógł je oddalić lub sprzedać. Prawo rzymskie nakazywało zabijanie niemowląt kalekich i słabych (Winniczuk 2006: 215). Legalnie praktykowano zapobieganie ciąży, usuwanie płodu, porzucanie dzieci wolno urodzonych i zabijanie dzieci niewolników (Veyne 1998: 21).

Opieka nad małoletnim dzieckiem w III–I wieku p.n.e. była stosunkowo dobrze rozwinięta. Na podstawie materiałów źródłowych Juliusz Jundziłł uważa, że najpierw pełnili ją przede wszystkim niewolnicy, a w miarę upływu lat coraz częściej rodzice. Matki często grały pierwszoplanową rolę w wychowaniu i nauczaniu swoich dzieci (Jundziłł 2001: 27–37, 56). W pismach z tego okresu występuje wiele drobiazgowych informacji i zaleceń dotyczących poszczególnych czynności wykonywanych przy małym dziecku. Natomiast Paul Veyne twierdzi, że opiekę sprawowali przede wszystkim piastunki i pedagodzy, rodzice zaś – incydentalnie (Veyne 1998: 28–29).

W czasach dobrobytu w Cesarstwie Rzymskim wychowanie w wielu domach charakteryzowało się surowością. Uważano, że dzięki temu młody człowiek uniknie dekadencji i pokus nadmiernej konsumpcji. Rzymskim ideałem wychowawczym stawał się obywatel mający poczucie godności, stały, dzielny, opanowany, pobożny, roztropny, sprawiedliwy, nieskazitelny, umiejący znakomicie przemawiać, by przekonać innych do swoich racji (Wołoszyn 2004: 93–95). W Rzymie koedukacyjny system szkolnictwa obejmował dzieci do 12. roku życia. Następnie kształcono przede wszystkim chłopców (Veyne 1998: 28–30). Edukację dziewcząt rzadko kontynuowano, ponieważ przygotowywano je do prowadzenia domu oraz rodzenia i wychowania dzieci.

Zmiany w życiu rzymskiej rodziny następowały od II wieku n.e. Prowadziły do indywidualizacji członków rodziny, rozpowszechniania się zjawiska rozwodów i rozprzężenia obyczajów. Według opinii badaczy Lo Monaco Aprile i Juliusza Jundziłła szczególnie wpływ wywierała w tym okresie emancypacja kobiet, będących matkami (Lo Monaco Aprile 1945: 129 za: Adamski 2002; Jundziłł 1996). Ich odejście od ideału matrony rzymskiej, podejmującej trud wychowania potomstwa, wyrażało się w występujących coraz częściej praktykach spędzania płodu albo w dzieciobójstwie. Na terenie Rzymu w pierwszych wiekach naszej ery porzucanie dzieci, szczególnie pozamałżeńskich i dziewczynek, stawało się coraz częstsze (Winniczuk 2006: 215–216).

Rozwiązłości i upadkowi życia rodzinnego przeciwstawiali się moralisci, między innymi Homer, Horacy oraz stoicy. Głosili, że małżeństwo to nie tylko obowiązek, że małżonkowie winni się stać przyjaciółmi związanymi ze sobą uczuciowo, wspierającymi się w trudnych chwilach (Veyne 1998; Wipszycka 1994: 275). Nie miało to jednak dużego wpływu na postępowanie większości członków społeczeństwa. Zły przykład szedł przede wszystkim z góry – od arystokracji i z dworu władcy. Za najbardziej znany negatywny wzorzec opisany w literaturze można uznać Mesalinę, żonę cesarza Klaudiusza (Krawczuk 1986).

Zmiany w podejściu do małżeństwa i rodziny zaczęły się dokonywać na terenach starożytnej Grecji i Rzymu wraz z rozprzestrzenianiem się chrześcijaństwa. Nowa religia propagowała wzniosłe ideały, a przede wszystkim umożliwiała ich spełnienie dzięki Bożej łasce. Dawała siłę do realizacji postawionych celów (Łęcicki 2011: 58–59). *Novum* wprowadzone przez chrześcijaństwo wyrażało się w monogamiczności, wyłączności i trwałości związku małżeńskiego

oraz jego sakramentalności. Cudzołóstwem stały się stosunki seksualne poza małżeństwem (Łęcicki 2011: 34–35; Brown 1998). Położono szczególny nacisk na porozumienie między małżonkami, zachęcano ich do praktykowania „prostoty serc” (Brown 1998). Chrześcijaństwo w miarę rozprzestrzeniania się „oczyszczało” istniejące praktyki z wszelkich cech sprzecznych z głoszoną moralnością, zachowywało przy tym formy i zwyczaje należące do danej kultury. Pisarze chrześcijańscy od pierwszych wieków „[...] ukazywali potrzebę wzrostu liczby ludności oraz przestrzegali przed depopulacją z powodu zgonów w wyniku chorób lub klęsk żywiołowych” (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 36) i jednocześnie dowartościowywali małżeństwo oraz rodzinę wielodzietną.

W pierwszych dwóch wiekach chrześcijańskie małżeństwo zawarte według zwyczajów istniejących na danym terenie było uznawane przez Kościół. Dopiero papież Kalikst (pontyfikat w latach 217–222) wprowadził zasadę błogosławienia małżeństwa przez kapłana i uznał także związek kobiety wolnej z niewolnikiem za ważny – wbrew obowiązującemu wówczas prawu rzymskiemu (Adamski 2002: 113). Od początku w nauce chrześcijańskiej dla ważności zawartego małżeństwa wymagano dobrowolnej wzajemnej zgody obojga małżonków. Jednak istniejąca w Europie tradycja aranżowania małżeństw przez rodziny przyszłych małżonków sprawiała, że praktyka odbiegała od głoszonych zasad.

Ojcowie Kościoła – Tertulian żyjący w III wieku i Chryzostom działający pod koniec IV wieku – nazywali dom chrześcijańskiej rodziny małym kościołem domowym, w którym modlono się, spożywano wspólnie posiłki, okazywano sobie miłość i przysparzano Kościołowi nowych członków. W pierwszych wiekach istnienia nowej religii rozwinęły się dwa zasadnicze nurty w patrzeniu na istotę i cele małżeństwa. Pierwszy, rozwijany następnie przez św. Tomasza z Akwinu, akcentował cielesną i naturalną stronę małżeństwa, uznawał prokreację i wychowanie potomstwa za główny cel małżeństwa. Drugorzędnymi celami było pomaganie sobie wzajemnie przez małżonków oraz dbanie o ich dobro wieczne. Miłość między małżonkami miała jedynie skłaniać do pożycia małżeńskiego i gwarantować trwałość środowiska rodzinnego (Flandrin 1998: 210–2012; Kalicki 1990: 88–90).

Drugi nurt podkreślał stronę duchową małżeństwa, jego sakramentalny i nadprzyrodzony charakter. Reprezentowany był w pewien sposób przez św. Augustyna, św. Ignacego, Hugona od św. Wiktora. Uważali oni, że Bóg ustanowił małżeństwo pierwotnie, aby kobieta i mężczyzna połączyli się w wyjątkowej i osobistej miłości, a dopiero potem dodał do tej wspólnoty prokreację (Kalicki 1990: 88–90).

W chrześcijaństwie pojawił się także celibat jako znak rozpoznawczy osób będących w zdecydowanej gotowości wobec Boga i drugiego człowieka. W III–IV wieku n.e. rozwijał się ruch pustelniczy i przybierał ogromne rozmiary. W Egipcie obejmował przede wszystkim chłopów, których reprezentanci zaludniali klasztory i pustelnie (Wiłczyńska 1986: 23–24). Tym samym zmniejszała się liczba mężczyzn gotowych do założenia rodziny.

W religii chrześcijańskiej dziecko od początku uznawano za szczególną wartość w małżeństwie i punkt centralny życia rodzinnego. Sprzeciwiano się sztucznym poronieniom, eugenicie, eutanazji i antykoncepcji. Dziecko nie mogło zostać sprzedane ani porzucone. Chrześcijańscy rodzice – zarówno matka, jak i ojciec – zostali zobowiązani do wychowania dziecka do życia społecznego, moralnego i religijnego. Kiedy zaniedbywali te obowiązki, uznawano to za grzech i nierząd, ko nakładano na nich klątwę (Adamski 2002: 97; Flandrin 1998: 210). Zakaz cudzołóstwa wynikał z troski o dziecko, które w prawowitej rodzinie uzyskiwało najlepsze warunki do rozwoju poprzez: łaskę nadprzyrodzoną obecną w małżeństwie, trwałość więzi małżeńskiej, społeczną godność prawowitej rodziny i jej możliwości ekonomiczne. Państwo nie sprawowało już władzy nad dzieckiem, oddano ją rodzicom (Flandrin 1998: 210–211). Jednak dzieci stanowiły własność nie rodziców, a Boga. Dlatego odpowiedzialność za dzieci wynikała nie tylko z ojcostwa, lecz także z powinności wobec Stwórcy, który powierzył je rodzicom. Konsekwencją stał się nakaz, by rodzice dbali o wszystkie swoje dzieci, a nie jedynie o najstarsze lub najbardziej lubiane, jak to zdarzało się w zastanych społecznościach Europy (Flandrin 1998: 213).

Kościół nauczał, aby rodzice dawali dzieciom dobry przykład, udzielali im rad oraz wybierali dla nich właściwe towarzystwo. Starsze rodzeństwo miało uczyć młodsze dobrego zachowania, szczególnie poprzez okazywanie posłuszeństwa starszym (Duby, Barthelemy, La Ronciere 2005: 338). Wiele tekstów z tego okresu świadczy o czułości okazywanej dzieciom i przywiązaniu do nich rodziców. Opisywane jest na przykład cierpienie matki, która nie może karmić swojego nowo narodzonego dziecka ze względu na brak pokarmu (Regnier-Bohler 2005: 367–368). U schyłku średniowiecza powstaje wiele portretów rodzinnych pokazujących przywiązanie rodziców do dzieci i relacje ojca z synem, dziadka z wnukiem oraz rodzeństwa między sobą (Barthelemy i inni 2005: 595).

W średniowieczu dzieci opuszczały rodzinny dom między 7. a 14. rokiem życia, w zależności od miejsca zamieszkania i pozycji rodziny w hierarchii społecznej. W Anglii 7-letnie dzieci szły na służbę do innych domów, aby uczyć się obowiązków człowieka dorosłego (Aries 1995: 192). Na dwory średniowiecznej Francji przybywała młodzież w wieku 12–14 lat, często spokrewniona z panem owego dworu. Dzieci i młodzież szły na kilkuletnią służbę w różne miejsca, by uczyć się poprzez uczestniczenie w życiu dorosłych, na przykład jako giermkowie, sekretarze w kancelarii, pomocnicy w warsztacie. Odbycie praktyk przygotowowało młodych ludzi do przyszłego życia. Poemat z XIV wieku zawarty w *Babes Books*, jednym z angielskich poradników o wychowaniu, poucza:

*Rób wszystko, by zasłużyć na łaskę twego pana,
abyś i ty mógł być panem,
kiedy przyjdzie na to czas* (Aries 1995: 193–194).

Po odbyciu służby młodzież rozpoczynała dorosłe życie w swojej społeczności. Wczesne opuszczanie domu rodzinnego przez dzieci sprzyjało wielodziet-

ności, ponieważ kiedy dziecko opuszczało dom, rodzice nie ponosili kosztów utrzymania go i stać ich było na utrzymanie młodszego potomstwa.

Ze względu na wysoką śmiertelność wśród niemowląt i dzieci o potomku mówiono dopiero wtedy, gdy osiągnął on wiek nastoletni i w znacznie mniejszym stopniu był narażony na śmiertelne choroby wieku dziecięcego (Aries 1995: 198).

W czasach chrześcijańskiego średniowiecza przeważał pronatalizm, który kładł silny nacisk na szacunek zarówno dla płodności, jak i dla poczętego dziecka oraz na korzyści płynące z przyrostu populacji (Pressat 2014: 390). Wielodzietność uważano za szczególne błogosławieństwo dla rodziny. Małżonkowie przede wszystkim byli nastawieni na zrodzenie dużej liczby potomstwa. W okresie przed spadkiem śmiertelności niemowląt, aby dochować do wieku dojrzałego 4–5 dzieci, przeciętna matka musiała urodzić 10–12 dzieci i 14–15 razy zająć w ciążę. Był to kres możliwości biologicznych kobiety, swojego rodzaju rekord płodności. Dla utrzymania równowagi demograficznej każda kobieta musiała urodzić 8–9 dzieci (Adamski 1987: 89). Duża rodzina pozwalała także na tworzenie rodzinnych imperiów. Władcy przez odpowiednio aranżowane związki małżeńskie swoich dzieci zdobywali wpływy i nowe tereny oraz umacniali swoją pozycję polityczną. Społeczeństwa – dzięki wysokiej dzietności rodzin, pomimo dużej śmiertelności dzieci, krótkiej długości życia, licznych wojen i epidemii – pozostawały we względnej równowadze liczebnej. Występowała tradycyjna reprodukcja ludności (Okólski 2005: 79; Balicki, Frączzak, Nam 2007: 28–29). W tym okresie następował niewielki równomierny wzrost demograficzny na terenach ówczesnej Europy.

Niektórzy badacze uważają, że na poziom prokreacji miał również wpływ stosunek do konkubinatu: kiedy wstydem stało się posiadanie nieślubnych dzieci, zmniejszały się ich szanse na przeżycie (Flandrin 1998: 232). Konkubinaty jako forma trwałego pożycia małżeńskiego bez woli lub możliwości zawarcia prawdziwego małżeństwa był powszechny w społeczeństwach antycznych. W początkowym okresie rozszerzania się religii chrześcijańskiej jedynie zachęcano wiernych do legalizacji konkubinatu, ale ze względu na jego powszechność nie piętnowano go. Zdecydowane działania prowadzące do wyeliminowania konkubinatu rozpoczynają chrześcijańscy cesarze rzymscy od VI wieku n.e. Wprowadzali regulacje prawne pogarszające sytuację prawną konkubiny i jej potomstwa oraz stwarzały udogodnienia dla zawarcia związku małżeńskiego¹¹. Działania ze strony władzy kościelnej na rzecz ograniczenia konkubinatu podejmowano dopiero od XI wieku. Przede wszystkim chodziło o wyeliminowanie konkubinatu duchownych dla podwyższenia ich poziomu

¹¹ Za panowania cesarza Justyna Wielkiego (527–565) konkubinaty uznano za formę pożycia zbliżoną do małżeństwa, ale wywołującą organiczne skutki. Natomiast za Bazylego I Macedończyka (867–886) zakazano posiadania w domu konkubiny. Należało konkubinę poślubić lub oddalić (Insa-dowski 1934: 98).

moralnego¹². Dopiero od XV wieku zwracano się w tej sprawie do osób świeckich¹³ (Szczygielski 2006: 41–59).

Nierzadkie w tym okresie było dzieciobójstwo, na przykład przez uduszenie, kiedy rodzice spali z dzieckiem w jednym łóżku. Po soborze w Trydencie w XVI wieku wprowadzono zakaz praktyk mogących stać się przyczyną śmierci dziecka. Philippe Ariès twierdzi, że w tym czasie następowało w Europie przejście od dokonywanego powszechnie dzieciobójstwa do poszanowania życia dziecka. Obecnie, zdaniem badacza, mamy do czynienia z odwrotną sytuacją – swoboda przerywania ciąży jest coraz większa (Ariès 1995: 15).

Na dietność miało wpływ okresowe pogarszanie się warunków ekonomicznych i zdrowotnych, które powodowało odkładanie małżeństwa. I tak pod koniec XVII wieku w Anglii średni wiek zawarcia małżeństwa przesunął się dla kawalerów do 25 lat, a dla panien do 22 lat. Poza tym zmniejszyła się liczba dzieci w rodzinach. W jednej ze wsi angielskich w XVII wieku 6 i więcej dzieci miało 55% matek, 100 lat później już tylko 18%. Zwiększała się także liczba osób bezżennych (Flandrin 1998: 232, 224).

We Francji od XVII wieku rozpowszechnił się w miastach zwyczaj niewychowywania niemowląt przez matki, ponieważ one wraz z mężami prowadziły zakłady rzemieślnicze lub pomagały w prowadzeniu innego interesu rodzinnego. Niemowlęta oddawano mamkom, najczęściej na wieś, by je wykarmiły i opiekowały się nimi przez 2 lata. Wiele tak oddanych dzieci nie przeżywało ze względu na brak odpowiedniej opieki, co skutkowało spadkiem dietności. Prowadziło to także do niewykształcenia się w matce uczuć macierzyńskich. Praktykę oddawania dzieci piętnowali ówczesni moralisci, którzy zwracali uwagę, że obowiązkiem matki i ojca jest opieka nad dzieckiem i wychowanie go, bo powierzył im je Bóg (Flandrin 1998: 237–248).

W czasach nowożytnych następują na początku wolne, a pod koniec tego okresu gwałtowne zmiany w instytucjach prokreatywnych i w podejściu do prokreacji. Mają na to wpływ czynniki społeczne, ekonomiczne, nowe ideologie i prądy naukowe oraz rozwój medycyny.

Wiek XV i XVI to czas wielkich odkryć geograficznych. Przyczyny podjęcia wypraw zamorskich upatruje się nie tylko w chęci wzbogacenia się dzięki odkryciu nowych dróg do Indii, aby stamtąd bez pośredników sprowadzać do

¹² Sobór Laterański I (1119–1124) całkowicie zakazał pożycia z konkubinami prezbiterom, diakonom, subdiakonom, mnichom, a także wspólnego zamieszkiwania z kobietami (poza matkami, siostrami, ciotkami lub innymi kobietami stojącymi poza wszelkimi podejrzeniami). Kolejne sobory podtrzymywały ten zakaz oraz wprowadzały nowe sankcje za niepodporządkowanie się mu: upomnienia, zawieszenie prawa do pobierania korzyści z majątku, a nawet ekskomunikę. Sankcje dotyczyły także osób, które z racji pełnionych urzędów stawały się odpowiedzialne za zwalczanie konkubinatu wśród duchownych (Szczygielski 2006: 41–59).

¹³ Sobór w Bazylei (1431–1449) nakazywał, aby przypomniano osobom świeckim, że każde przestępstwo przeciwko czystości stanowi naruszenie prawa bożego. Dlatego żonatych przestrzegano, aby nie żyli w konkubinacie, samotnych zaś namawiano do zawarcia związku małżeńskiego. Zobligowano duchownych do stosowania upomnień i środków kanonicznych (Szczygielski 2006: 41–59).

Europy poszukiwane towary. Wielu młodych mężczyzn z wielodzietnych rodzin szlacheckich portugalskich i prawdopodobnie hiszpańskich, zubożonych przez kryzys gospodarki feudalnej w XIV i XV wieku, starało się poprawić swoje położenie, szukając bogactw w zamorskich krajach. Odkrycie nowych łądów zapoczątkowało politykę kolonialną państw europejskich i poszerzyło wiedzę społeczeństw europejskich na temat form życia społecznego, także rodzinnego¹⁴.

W Anglii tymczasem Thomas Mun tworzy zręby merkantylizmu¹⁵, według którego posiadanie licznego potomstwa było zaletą, bo służyło rozwojowi państwa. Uczony wskazywał na konieczność stymulowania przez państwo wysokiej dzietności poprzez promocję małżeństwa i rodzin wielodzietnych oraz poprawę stanu zdrowia publicznego, co wpływało na zwiększenie dzietności (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 37). Zdaniem niektórych badaczy obowiązująca wówczas zasada majoratu¹⁶ stworzyła klasę niedziedziczących synów z dobrych rodzin. Ponieważ chcieli oni uniknąć deklaszacji, „[...] wytworzyli specyficzny dla Anglii fenomen zmieszczaniałej szlachty i zręby kapitalizmu” (Giza-Poleszczuk 2007: 194).

W tym okresie zachodzą także znaczące przemiany polityczno-religijne związane z reformacją. Objęła ona połowę Europy i spowodowała powstanie protestantyzmu. Badania nad reformacją prowadzone w XX wieku obaliły klasyczne teorie dotyczące przyczyn popularności¹⁷ protestantyzmu. Teorie owe za główny powód tej popularności uznały nadużycia, jakich dopuszczało się duchowieństwo¹⁸. Szczególnie cztery główne zasady protestantyzmu: powszechnego kapłaństwa wiernych, samodzielnego interpretowania Biblii, predestynacji, zbawienia przez wiarę miały wpływ na rozwój nowożytnych prądów myślowych i przez to na prokreatywną instytucję.

Pierwsza zasada powszechnego kapłaństwa wiernych polegała na przyjęciu, że każdy człowiek, partycypując w kapłaństwie Chrystusa, staje się kapłanem,

¹⁴ „To wtedy zrodziła się myśl, że istnieją jakieś prawa naturalne rządzące zachowaniem ludzi, a w konsekwencji zjawiskami społecznymi” (Szacka 2003: 24).

¹⁵ Merkantylizm to kierunek ekonomiczny XVI i XVII wieku w Europie utożsamiający zamożność kraju z osiągnięciem dodatniego bilansu handlowego. Za twórcę tego kierunku uważa się Thomasa Muna (Anglia), a jego przedstawicieli to między innymi Jean Baptiste Colbert i Adam Smith.

¹⁶ Zasada majoratu w średniowiecznej Anglii polegała na dziedziczeniu całego majątku przez najstarszego syna. Młodszy synowie stworzyli klasę ludzi dobrze wykształconych, lecz nieposiadających majątku.

¹⁷ W świetle nowych ustaleń popularność nowego ruchu wynikała przede wszystkim z powodów politycznych, ponieważ protestantyzm stał się przejawem ruchu politycznego, załączkiem przyszłych partii politycznych, nacjonalizmu i rozwoju nowożytnych ideologii (zob. Wielomski 2005: 219–223).

¹⁸ Sprawa dotyczyła sprzedaży odpustów – według Lutera kupujący odpust miał mieć zapewnione zbawienie. Tymczasem Kościół nigdy czegoś takiego nie sprzedawał, ponieważ odpust nie daje automatycznego wstępu do nieba „[...] dla tego, kto go zakupi, [jest] jedynie ofiarą na rzecz Kościoła, w zamian za którą Kościół modli się do Boga o zbawienie ofiarodawcy – czyli Kościół nie daje żadnej gwarancji, a jedynie wstawiennictwo” (Wielomski 2005: 291). Możliwe, że praktyki „sprzedawania zbawienia” występowały lokalnie, ale były nadużyciem.

dlatego należy znieść stan duchowny oraz wszelką hierarchię w Kościele¹⁹ i równocześnie podporządkować Kościół państwu²⁰. W krajach o znacznych wpływach Kościoła luterńskiego, na przykład w Niemczech, Norwegii, Szwecji, szczególnie akcentowana jest równość w rodzinie: między małżonkami oraz między rodzicami i dziećmi, poza tym – jeśli chodzi o wychowanie dzieci – państwo ma znaczącą władzę nad rodziną²¹. Zasada predestynacji mówiła o tym, że człowiek z góry został przeznaczony do zbawienia lub potępienia²². Z kolei zasada samodzielnej interpretacji Biblii oznaczała odrzucenie Tradycji²³. Konsekwentnie prowadziło to do indywidualizmu i niezależnienia się jednostki od przeszłości oraz od autorytetów, poza tym nakazywało posługiwanie się jedynie własnym „wyizolowanym” rozumem²⁴. Zgodnie zaś z zasadą zbawienia przez wiarę do zbawienia nie są potrzebne dobre uczynki²⁵. Oznaczało to przyzwolenie na wszystkie działania służące zwiększaniu przyjemności. Dwie ostatnie zasady powodowały koncentrowanie się człowieka na nim samym oraz na jego własnych przyjemnościach, co w przyszłości wpłynęło na rozluźnianie obyczajów w życiu rodzinnym i sferze zachowań seksualnych.

W XVII wieku nastąpił przełom w filozofii przede wszystkim za sprawą Kartezjusza, który twierdził, że źródłem poznania jest rozum ludzki. Zaufanie do rozumu występowało już wcześniej w filozofii chrześcijańskiej, na przykład u Anzelmia z Canterbury i Tomasza z Akwinu. Twierdzili oni jednak, że rozumowanie powinno być oparte na materiale empirycznym, a jego wyniki nie mogą godzić w prawdy wiary. Kartezjusz natomiast negował doświadczenie, ponieważ twierdził, że człowiek jest niedoskonały i poznanie za pośrednictwem zmysłów nie jest obiektywne. Nie wszystkim wiadomo, że Kartezjusz także poznania rozumowego nie uważał za doskonałe i dlatego poza sobą szukał gwaranta swojej

¹⁹ Tę ideę wcielano różnie w różnych odłamach protestantyzmu. Na przykład dla kalwinów Kościół to wspólnota wiernych, oni w suwerennym głosowaniu powszechnym wybierają pastorów na określoną kadencję. Ta zasada dała początek suwerenności obywateli w państwie demokratycznym.

²⁰ Luteranie zachowywali hierarchię kościelną, ale podporządkowywali Kościół państwu.

²¹ W tym duchu działają tam urzędy do spraw dzieci: Jugendamt i Barnevernet oraz szwedzka opieka socjalna.

²² Kierując się starotestamentowym nauczaniem, że Jahwe błogosławi poprzez liczne potomstwo i dostatnie życie, wysnuło następujący wniosek: ten, kto dorobił się majątku i miał dużą rodzinę, był predestynowany do zbawienia, a ten, kto do niczego nie doszedł, był predestynowany do potępienia.

²³ Wierność Tradycji oznacza interpretację zasad wiary i moralności przez Ojców Kościoła i doktorów.

²⁴ Zasada ta stała się w świecie anglosaskim fundamentem liberalizmu oraz utylitaryzmu, który w dalszych wiekach będzie oddziaływał znacząco na prokreację. Natomiast w Niemczech, gdzie większy wpływ miały pisma Lutra, nakazującego studiowanie Biblii i jednocześnie deprecjonującego rozum, a tym samym pozbawiającego wiernych instrumentu niezbędnego do wykonania tej pracy, luteranizm stanął u początku romantyzmu, czyli nurtu łączącego irracjonalizm z indywidualizmem.

²⁵ W liberalizmie ekonomicznym oznaczało to przyzwolenie na wszystkie działania służące zwiększeniu zysku. Przez to dla niektórych egoizm i brak poszanowania dla dobra wspólnego przestały być przeszkodą w uzyskaniu zbawienia.

pewności. Zbigniew Janowski na podstawie tekstów źródłowych dowodzi, że rdzeń myśli kartezjańskiej stanowi teza, iż bez Boga nie ma możliwości poznania prawdy, a zatem nie ma też nieomyślności rozumu (Janowski 1998). Natomiast myśliciele oświecenia, przede wszystkim we Francji, odwoływali się za Kartezjuszem do pierwszeństwa rozumu przed doświadczeniem, ale – w przeciwieństwie do Kartezjusza – oddzielili rozum od Boga, którego skazali na śmierć. Należy jednak podkreślić, że doktryna oświecenia nie była jednolita. Wyróżnia się bowiem przynajmniej dwa podstawowe nurty nowej epoki: anglosaski (często zwany szkockim) i kontynentalny (Wielomski 2005: t. XIV, 11).

Nurt anglosaski stworzyli ludzie pochodzący z mieszczaństwa – warstwy, która wzbogaciła się dzięki własnej pracy. Dlatego interesowały ich praktyczne rozwiązania kwestii związanych z życiem codziennym. Poza empiryzmem reprezentowanym przez Johna Locke’a, Izaaka Newtona i Adama Smitha powstaje klasyczny utilitaryzm, utożsamiający szczęście z przyjemnością lub – w późniejszej formie – ze zmniejszaniem przykrości. Opierał się na pojęciu użyteczności, został stworzony przede wszystkim przez Jeremiego Benthama oraz Jamesa Millla i był rozwijany przez Johna Stuarta Millla. Miał znaczący wpływ na politykę, prawoznawstwo, filozofię moralności, a w latach późniejszych także na sferę seksualną, która zacznie w szerokich kręgach społecznych być utożsamiana przede wszystkim z przyjemnością i zostanie oddzielona od prokreacji.

Oświecenie kontynentalne podążyło innym torem. Idealizowało rozum ludzki i dążyło do budowy świata alternatywnego poprzez tworzenie nowych utopii. Jednocześnie szerzyły się: deizm, indyferentyzm religijny, naturalizm i krytyka Kościoła (Kumor 1985: 215). W nowej wizji świata człowiek był istotą plastyczną, którą można dowolnie formować, by czuł, myślał i postępował według planu stworzonego przez Rozum filozofa. Zrealizowaniu utopii służyła optymistyczna wizja człowieka, który nie był już istotą niedoskonałą, łatwiej wybierającą zło niż dobro, ale stał się istotą dobrą i racjonalną. Według filozofów oświecenia to społeczeństwo opierające się na ideach autorytarnych i religijnych sprawia, że człowiek czyni zło. Jeśli zdejmie się z ludzi „jarzmo” obowiązującego systemu społecznego, przede wszystkim zaś jarzmo autorytetów, tradycyjnych systemów religijnych, wymagań moralnych, i człowiek w sposób nieskrępowany będzie się kierował rozumem, nastąpi nieograniczony postęp w rozwoju społecznym, który jest procesem rządzącym się określonymi prawami, mającym określone fazy, wskazującym na kumulację wszystkich dziedzin kultury oraz możliwość prognozowania zmian społecznych. Rozum człowieka stał się warunkiem postępu społecznego i lepszego życia, dzięki swoim właściwościom oraz możliwości kumulowania wiedzy. Społeczeństwa staną się wolnymi, lepszymi, bogatszymi i szczęśliwymi; rozwój nauki da ludziom to, co obiecywały im fałszywe religie – nieśmiertelność, ale tu, na Ziemi (Condorcet 1974/1957; Wielomski 2005: t. XIV, 12). Immanuel Kant zawołał: *Sapere aude!* – „Odważ się być mądrym!”. Jednak wykorzystanie potencjału ludzkiego umysłu i dokonanie postępu wymagają spełnienia licznych warunków. Stąd krytyka istniejącego społeczeństwa i pochwała prawa naturalnego oraz filozofii spekulacyjnej i metafizycznej.

Zaczynają się tworzyć podstawy nowej osobowości człowieka racjonalnego, pojawiają się tendencje scjentystyczne.

W tym nurcie na przełomie XVIII i XIX wieku pojawia się krytyka istniejącego ładu społeczno-politycznego i etycznego, co staje się jedną z przyczyn wybuchu rewolucji francuskiej. Objęcie władzy i wprowadzenie oświeceniowego porządku wymagało obalenia despotycznych władców i zniszczenia instytucji kościelnych. Wywołało to zamęt w społeczeństwie. Wolność zaczyna oznaczać także uleganie namiętnościom, słabościom. Następuje rozluźnienie obyczajów dotyczących seksualności, prokreacji, tworzenia rodziny. Nowe idee oddziałują na prawodawstwo rodzinne – po mniej więcej 15 wiekach na nowo dopuszczono możliwość rozwodów (Perrot 1999: 36–37).

Po chaosie wywołanym rewolucją wzrasta zainteresowanie porządkiem społecznym. Nurt konserwatywny w myśleniu o rodzinie reprezentuje Louis de Bonald, przedstawiciel koncepcji tradycjonalistycznej. Uważał on rodzinę za najmniejszą komórkę społeczną, która jest wyrazem naturalnego dążenia człowieka do życia w grupie, wynikiem istnienia dwóch komplementarnych płci oraz popędu płciowego. Rodzina zbudowana jest hierarchicznie na relacjach zależności między małżonkami, ojcem, matką a dziećmi. Najwyższą pozycję w rodzinie zajmuje ojciec. Matka jest mu poddana. Jej z kolei są poddane dzieci, wykonujące polecenia przez nią przekazywane. Odwzorowanie stosunków w rodzinie stanowi monarchiczny ustrój w państwie: monarcha ma władzę absolutną, ministrowie wypełniają jego rozkazy i przekazują je poddanym. Rodzina przygotowuje przyszłych obywateli państwa do życia społecznego. Dlatego stosunki w rodzinie wpływają na porządek występujący w danej grupie społecznej (Adamski 2002: 49).

Tradycjonalistyczny punkt widzenia, według którego grupa rodzinna to podstawowa komórka społeczna, przyjmuje Auguste Comte, uważany za twórcę socjologii. Wprowadził on do obiegu publicznego nazwę „socjologia” i sformułował program nowej nauki (Szacka 2008: 19). W jego podejściu do rodziny widać znaczący wpływ organicyzmu, pozytywizmu, holizmu metodologicznego i anty-redukcjonizmu, co wynikało z braku akceptacji wizji człowieka we wcześniejszej o 70 lat ekonomii politycznej i powstającej psychologii. Comte napisał: „Winienem traktować Organizm Społeczny jako coś, co ostatecznie składa się z Rodzin będących jego rzeczywistymi elementami lub komórkami, dalej jako coś składającego się z klas lub kast będących jego właściwą tkanką i w końcu z Miast i Społeczności Lokalnych, które są jego rzeczywistymi narządami” (Comte 1873: 241–242 za: Turner 1985: 77). Właściwy wzrost całego „Organizmu Społecznego” i jego poszczególnych elementów uzależniony został od rodziny, dlatego też dużą wagę należało przywiązywać do jej właściwego funkcjonowania, również w wypełnianiu przez nią funkcji prokreacyjnej.

Inne ujęcie rodziny i znaczenia prokreacji przedstawia Georg Hegel, prekursor wielu współczesnych ideologii, między innymi faszyzmu i marksizmu. Uważa on, że cały świat ze wszystkimi bytami oraz wszystkie relacje ludzkie, a więc także relacje między małżonkami i dziećmi, są częścią „ducha absolutu”. Immanentną cechą „ducha absolutu” jest jego ciągle przekształcanie się, ewoluowanie.

Uczony odszedł od klasycznej antropologii (zapoczątkowanej przez Arystotelesa), w myśl której człowiek od początku jest istotą ontycznie uformowaną, a kolejne relacje społeczne jedynie ją wzbogacają i rozwijają lub degradują, i skłonił się ku koncepcji relacyjno-procesualnej. Przyjście na świat dziecka jest urealnieniem miłości małżonków. Rodzice, wychowując dziecko, przełamują jego upór i samowolę, aby stało się bytem duchowym (Guczalska 2002: 62). Po socjalizacji w rodzinie dziecko odchodzi od rodziców, aby stać się członkiem państwa, przez co pozbawia ich miłości, której było realnym wyrazem. Celem rodziny staje się służba państwu w przysparzaniu mu nowych członków, funkcja prokreacyjna zostaje podporządkowana dobru państwa (Hegel 1969: 38). Ta koncepcja znajduje wyraz w obecnym ustawodawstwie niemieckim. Zgodnie z nim rodzice muszą podporządkować wychowanie dziecka polityce państwa, czego przykładem są: wypełnianie obowiązku szkolnego, w tym poznawanie przez dzieci treści, które nierzadko mogą być sprzeczne z systemem wartości rodziców, oraz zakaz prowadzenia przez rodziców nauczania domowego. W czasach komunistycznych zakaz ten obowiązywał również w Polsce.

Przełom wieku XVIII i XIX charakteryzuje się wzrostem tempa uprzemysłowienia, szczególnie w Anglii i Szkocji. Dokonuje się rewolucja przemysłowa kształtująca nowy ład społeczny – przejście od społeczeństwa feudalnego do społeczeństwa przemysłowego oraz związane z nim przejście od organizacji spontanicznej do organizacji sformalizowanej. Dzięki nowym wynalazkom, na początku dokonywanym we włókiennictwie, w hutnictwie i metalurgii, powstają fabryki, następuje industrializacja. Powoduje to wzrost zapotrzebowania na pracę ludzi w przemyśle i prowadzi do migracji mas ludzkich z terenów wiejskich do miast, rozrastanie się tych ostatnich i przyspieszoną urbanizację. Dokonuje się zmiana społeczno-kulturowa polegająca na przechodzeniu od społeczności wiejskiej do społeczności miejskiej. Ta ostatnia działa według zasad gospodarki rynkowej, charakteryzuje się wewnętrznym zróżnicowaniem i heterogenicznością, którym w coraz większym stopniu towarzyszą sekularyzacja i bezosobowość zachowań (Golka 2013: 281). Zaczyna powstawać nowy typ osobowości, badany i opisywany przez wielu autorów, poczynając od Herberta Spencera, Alexisa Tocqueville’a, poprzez Neila J. Smelsera i Talcotta Parsonsa, a na Alexie Inkelisie i Davidzie N. Smicie kończąc²⁶. Szczególnie charakterystyczną cechą tej osobowości jest otwartość na zmiany, które w niedługim czasie nastąpią w części kultury dotyczącej prokreacji.

²⁶ Za Marianem Golką warto wymienić niektóre cechy nowej osobowości: przewaga racjonalności nad irracjonalnością, przewaga aktywności i inicjatyw nad biernością i wyczekiwaniem, przewaga „mieć” nad „być”, przewaga potrzeby nowych doświadczeń nad przyzwyczajaniem, przewaga eksperymentu nad poleganiem na magii, przewaga roli statusów zdobywanych nad statusami dziedzicznymi, przewaga umiejętności kalkulacji i planowania nad zdawaniem się na przypadkowość, przewaga indywidualizmu altruistycznego nad kolektywizmem konformistycznym (Golka 2013: 281–282). Autor zwraca uwagę, że jest to pewien typ idealny i wszystkie cechy rzadko występują łącznie, lecz jeśli coraz więcej osób w danej społeczności ma te cechy, można mówić o powstawaniu społeczeństwa nowoczesnego.

Okres historyczny poprzedzający erę wynalazków charakteryzuje się chwiejną równowagą między urodzeniami a zgonami. Na 1000 ludności przypada 40–45 urodzeń i 35–40 zgonów. Następuje niewielki wzrost ludności – około 0,2–0,5% w ciągu roku. W północno-zachodniej Europie między rokiem 1750 a 1850 następuje początek rozkwitu demograficznego. Stopa urodzeń utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie, gwałtownie maleje natomiast liczba zgonów – do 20 na 1000 ludności (Adamski 1987: 88). Dzieje się to przede wszystkim za sprawą poprawy warunków życia i rozwoju medycyny. W konsekwencji w wielu krajach – między innymi w Anglii – znacznie wzrasta liczba ludności, następuje eksplozja demograficzna.

Zaistniałą sytuację badał Thomas Malthus²⁷, który w 1798 roku sformułował prawo, że liczba ludności rośnie w postępie geometrycznym, a wzrost zasobów żywności jedynie w postępie arytmetycznym. Wysnuł zatem wniosek, że przyrost ludności jest głównym źródłem ubóstwa, dlatego należy ograniczyć prokreację. Teoria Malthusa opierała się na tezie Giovanniego Botery (1588), że gatunek ludzki mający stałą zdolność rozrodczą wykazuje niepokonowaną skłonność do rozmnażania się, oraz na prawie zmniejszających się przychodów w rolnictwie sformułowanym przez Anne-Roberta-Jacques'a Turgota w 1768 roku (Okólski 2005: 205–208). W kolejnych pracach z 1803 roku Malthus przytaczał na potwierdzenie swoich tez dane statystyczne z Ameryki Północnej, gdzie liczba ludności podwajała się co 25 lat, a także wyliczenia z Anglii dokonane na podstawie danych spisowych i swoich własnych badań opartych na studiowaniu ksiąg parafialnych. Dla obniżenia przyrostu ludności propagował wstrzemięźliwość przedmałżeńską, późne zawieranie małżeństw i abstynencję seksualną małżeństw o niskich dochodach. Nie dopuszczał natomiast metod antykoncepcyjnych, sztucznych poronień ani sterylizacji. Zalecał utrzymanie płac, przede wszystkim płac warstw ubogich, na niskim poziomie dla ograniczenia płodności osób należących do tych warstw (Pressat 2014: 290–292). Już w XIX wieku jego poglądy wywierały wpływ na wielu ekonomistów, polityków, uczonych. Skutkiem praktycznym stało się uchwalenie w Anglii w 1834 roku prawa o ubogich likwidującego wszelką pomoc dla klas najuboższych – zgodnie z tezą Malthusa, że pomoc społeczna przyczynia się do wzrostu liczby najuboższych i tym samym zubożenia klasy pracujących (Cieślak 1992).

Przeciwnikami tezy Malthusa (już w pierwszej połowie XIX wieku) byli Pierre F. Verhulst i Benjamin Gompertz, którzy zaproponowali matematyczne modele rozwoju populacji. Za pomocą równań pokazywali, że populacja dąży do pojemności środowiska, która jest stała. Gdy początkowa liczebność populacji jest mniejsza niż pojemność środowiska, wielkość populacji rośnie, gdy zaś początkowa wielkość populacji przewyższa pojemność środowiska, wielkość populacji maleje. Także Henry C. Carey i Hippolyte Passy dowodzili na podstawie

²⁷ Angielski duchowny i nauczyciel, który sformułował prawa dotyczące wzrostu liczby ludności w dziele *An essay on the principals of population* wydanym w 1798 roku.

doświadczeń różnych krajów, że powiększenie się produkcji rolniczej może następować znacznie szybciej niż wzrost populacji. Ester Boserup, duńska etnolog, po przeprowadzeniu badań prymitywnych terenów wiejskich postawiła tezę, że zwiększanie się populacji prowadzi do powstania nowych, bardziej wydajnych sposobów uprawy. Uważała, że przyrost naturalny nie prowadzi do biedy, natomiast mobilizuje do znajdowania nowych sposobów zwiększania produkcji żywności (Boserup 1965: 13). Inna demograf, Etienne van de Walle, zauważyła, że obecna sytuacja demograficzna i ekonomiczna zaprzecza przewidywaniom Malthusa. Chociaż liczba ludności od przełomu XVIII i XIX wieku wzrosła z miliarda do 6,5 miliarda, to nastąpił znaczący wzrost poziomu produkcji żywności i standard życia w Anglii wzrost niewyobrażalnie. Prognozy naukowca z XVII wieku nie potwierdziły się (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 40).

Z poglądami Thomasa Malthusa uważającego rozrodczość za przyczynę nędzy i bezrobocia nie zgadzali się Fryderyk Engels i Karol Marks. Widzieli oni główną przyczynę ubóstwa w ustroju kapitalistycznym i stosunkach własności (Pressat 2014: 290–292). W swoich pismach przedstawiali również zagadnienia związane z życiem rodzinnym. Zdaniem Marksa rodzina ulega przeobrażeniom na skutek zmiany form ustrojowych. W społeczeństwie burżuazyjnym nastąpiła dehumanizacja stosunków w rodzinie przez oparcie ich na wyzysku kobiet i dzieci. Zmiana ustroju społecznego na komunistyczny pozwoli na odrodzenie rodziny w prawdziwej miłości, które dokona się dzięki daniu kobiecie możliwości posiadania środków produkcji. Kobieta zyska wówczas swobodę podejmowania wszelkiego rodzaju decyzji i otrzyma nową rolę w rodzinie, ponieważ wejdzie w posiadanie dóbr. Dlatego Marks uważał, że kobiety powinny pracować zawodowo poza domem. Marksieści twierdzili, że małżeństwo ma trwać dopóty, dopóki małżonków będzie łączyć miłość. Jeśli ona wygaśnie, związek powinien zostać rozwiązany, ponieważ ma on służyć jedynie miłości²⁸ (Marks, Engels 1969: 87).

Tę myśl podejmują anarchiści uważający, że rodzina powinna zostać wyzwolona ze wszystkich form przymusu. Małżeństwo musi opierać się jedynie na wzajemnych i uświadomionych uczuciach. Dopóki istnieją pozytywne uczucia między małżonkami, dopóty związek małżeński powinien istnieć. Państwo nie powinno stawiać żadnych przeszkód w zawieraniu i rozwiązywaniu kolejnych związków. W podejściu anarchistycznym dochodzi do odrzucenia wszelkich instytucjonalnych form ograniczających swobodę życia seksualnego, ponieważ jedynie miłość powinna potwierdzać związek kobiety i mężczyzny (Naquet 1880: 219 za: Adamski 2002).

Powstaje pytanie, jakie miejsce zajmuje w takich związkach prokreacja. Pojawienie się dziecka wymaga zaangażowania opartego nie tylko na emocjach, ale również na wyrzeczeniach, dlatego jeśli rodzice uznają, że nie są na to przygotowani lub że dziecko stanowi przeszkodę w realizowaniu ich celów, rozwiązaniem

²⁸ Miłość utożsamiana była przede wszystkim z namiętnością i ze stanem emocjonalnym, a nie z szukaniem dobra drugiego człowieka i poświęceniem dla kochanej osoby, jak uczy chrześcijaństwo.

staje się aborcja. Taki tok rozumowania przejęli przywódcy komunistyczni, spadkobiercy myśli Marksa i Engelsa, którzy legalizowali aborcję²⁹. Jednocześnie urodzenie dziecka – za Heglem – traktowano jako służbę państwu, dlatego w krajach komunistycznych prokreację podporządkowano interesom politycznym partii rządzących. Przykładem sterowania procesami demograficznymi jest wypowiedź chińskiego komunisty powołującego się na słowa Engelsa: „Jeśli społeczeństwo komunistyczne będzie pewnego dnia zmuszone do uregulowania produkcji istot ludzkich, tak jak reguluje się produkcję dóbr, wówczas będzie w stanie dokonać tego bez większych trudności” (Zheng Yi 1981 za: Balicki, Frątczak, Nam 2007: 42).

W swoich poglądach na rodzinę jako grupę przechodzącą przez poszczególne stadia marksiści sięgali do myśli ewolucjonistów, którzy uważali, że rodzina oparta na małżeństwie monogamicznym była dopiero kolejnym etapem rozwoju ludzkości. W pierwotnej formie panował bezład płciowy polegający na tym, że jej członkowie żyli w grupie i nie tworzyli związków monogamicznych. W wyniku współżycia rodziły się dzieci, których ojciec był nieznanym, dlatego panował matriarchat. Johann Bachofen twierdził, że pojawienie się związków monogamicznych miało związek ze zmianą wierzeń ludów pierwotnych, a Lewis H. Morgan uważał, że przyczyn powstania obecnych form życia rodzinnego należy upatrywać w zmianie ekonomicznych warunków bytowania (Zaczekowska 2014: 131–149). Według niego po bezładzie płciowym występowały małżeństwa grupowe, a dopiero po nich – związki monogamiczne. Tezę tę rozwinął Engels: wyróżnił cztery fazy rozwoju rodziny, których ukoronowaniem będzie pojawienie się małżeństwa monogamicznego w państwie komunistycznym, opartym na wspólnej własności wszystkich środków produkcji. Równość w społeczeństwie pozwoli na równość kobiety i mężczyzny w małżeństwie. Jego fundamentem staną się nie zależności ekonomiczne, lecz prawdziwa miłość (Adamski 2002: 54–58).

Teorie ewolucjonistyczne na temat rodziny podważali antropolodzy ze szkoły funkcjonalistów: Bronisław Malinowski, Richard Thurnwald, Robert H. Lowie i Alfred R. Radcliffe-Brown. Badacze ci uważali, że aby poznać historię związków ludzkich, powinno się badać żyjące współcześnie ludy pierwotne. By wyjaśnić kształtowanie się faktów antropologicznych, należy badać funkcje oraz role, jakie odgrywają one w integralnym systemie danej kultury (Wanke 1969: 123). U żadnego z badanych ludów nie dostrzeżono bezładu płciowego, związków poligamicznych ani poliandrycznych – istniały za to monogamiczne małżeństwa i rodziny. Grupa złożona z matki, ojca i dzieci, żyjąca wspólnie, wykonująca wspólnie codzienne czynności i połączona szczególnymi więzami oraz wzajemnym przywiązaniem funkcjonowała we wszystkich społeczeństwach dzikich i barbarzyńskich (Malinowski 1987: 441). Badacze swoje wnioski opierali na

²⁹ Rosja Radziecka jako pierwszy kraj na świecie 18 listopada 1920 roku zalegalizowała aborcję. Następnie po II wojnie światowej w latach 50. w europejskich krajach bloku komunistycznego wprowadzono możliwość dokonywania aborcji.

długoletnich badaniach plemion – żyli wśród nich, uczyli się ich języka, zwyczajów, sposobów interpretowania otaczającej je rzeczywistości. Wskazywali, że w każdej społeczności pierwotnej czym innym były stosunki pozamażeńskie i małżeńskie. Małżeństwo miało nie tylko wymiar indywidualny, ale także zawsze wymiar publiczny, wiązało się z określonymi obowiązkami i prawami małżonków oraz rodziców i dzieci (Szczurkiewicz 1938: 131–150).

W XIX wieku pod wpływem prowadzenia systematycznych spisów ludności i rozpoczęcia badań statystycznych rozwijają się teorie ludnościowe, mające szczególne znaczenie dla zrozumienia, wyjaśnienia i przewidywania płodności. Twórcy tych teorii próbują określić podstawy trendów demograficznych i powiązać je z czynnikami ekonomicznymi, społecznymi, kulturowymi i psychologicznymi (Pressat 2014 390).

Do tych teorii zaliczane są teorie cykliczne, które zakładają zmianę liczby ludności według określonych cykli spowodowanych przez zjawiska występujące w historii ludzkości. Na zmiany w wielkość populacji i w płodności związane z występowaniem wojen zwrócili uwagę trzej badacze: Gaston Bouthoul, Wilhelm Abel i Edward Rosset. Pierwszy z nich twierdził, że w historii pojawiają się wyżej i niżej w liczbie ludności w odstępach około stuletnich. W czasie pokoju następuje wzrost liczby ludności spowodowany większą płodnością. Wojna wyhamowuje ten wzrost i przywraca równowagę w populacji (Bouthoul 1935). Zdaniem Abela było pięć okresów wzrostu i spadku ludności, wszystkie powiązane z okresami wojen i pokoju (por. Szuman 1998: 352–355). Według Rosseta w historii występują fazy destrukcyjne i kompensacyjne. Faza destrukcyjna trwa w czasie działań wojennych, kiedy zwiększa się liczba zgonów, maleje liczba zawieranych małżeństw i spada płodność. Po zakończeniu wojny rozpoczyna się faza kompensacyjna, w której wzrasta liczba zawieranych małżeństw, a za tym podąża większa prokreacja. Zdaniem autora faza kompensacyjna trwa do momentu odbudowy strat powstałych w fazie destrukcyjnej (Rosset 1933).

Kolejna teoria cykliczna została oparta na przesłankach wynikających z obserwacji rozmnażania się owadów. Teoria wzrostu logistycznego Raymonda Pearla dowodziła, że rozwój demograficzny ludności przebiega zgodnie z krzywą logistyczną, która swoim kształtem przypomina spłaszczoną literę „S”. Dane statystyczne odnoszące się do wzrostu ludności w wielkich miastach amerykańskich i całych Stanach Zjednoczonych potwierdzały tę teorię. Jednak nie udało się jej wykorzystać do przewidywania zmian ludnościowych na innych terenach (Pearl 1926).

Według teorii stworzonej przez Corrado Giniego zmiany demograficzne są podobne do zmian w ludzkim życiu, podzielonym na fazy: młodość, dojrzałość i starość. Gini uważał, że w pierwszej fazie członkowie wszystkich warstw społecznych mają silny instynkt reprodukcyjny. W drugiej fazie osoby zamożne w pogoni za jeszcze większym majątkiem rezygnują z wielodzietności, a osoby ubogie dalej intensywnie się rozmnażają. W trzeciej fazie wszyscy pragną się bogacić i następuje zahamowanie przyrostu naturalnego, który powinien się ustalić na poziomie warunkującym zastępowalność pokoleń (Gini 1929).

Przełom XIX i XX wieku to okres skokowych zmian w dzietności wynikających z postępującej racjonalizacji i kształtującej się mentalności człowieka samowystarczalnego i uniezależniającego się od istniejących norm. W 1877 roku powstaje w Anglii Liga Maltuzjańska, która za jeden z głównych celów obiera sobie rozpowszechnianie środków antykoncepcyjnych. Swoje stanowisko uzasadniała troską o dzieci żyjące w nędzy, którym często grozi śmierć. Pod koniec XIX wieku najpopularniejszymi środkami antykoncepcyjnymi stają się prezerwatywa i diafragma – tanie i łatwo dostępne. Z czasem na rynek są wprowadzane kolejne preparaty, które w założeniu twórców powinny być coraz prostsze w użyciu i coraz skuteczniejsze.

W latach 1870–1900 typowa rodzina norweska miała 8 dzieci, angielska 5–9, a francuska 3. Na początku XX wieku rozpoczyna się czas kontroli urodzeń na masową skalę i kształtowania się nowych postaw wobec dzietności, co prowadzi do znacznego obniżenia prokreacji. Dane z lat 1900–1925 ukazują następujące spadki. We Włoszech w przeciętnej rodzinie przychodziło na świat 4 dzieci, w Norwegii 2–4, a w Wielkiej Brytanii 1–2 (Adamski 1987: 88–89).

Dużą popularność w tłumaczeniu zaistniałych zmian zyskała teoria przejścia demograficznego, wynik prac trzech niezależnych badaczy: Warrena Thompsona, Adolphe’a Landry’ego i Franka W. Notesteina. W 1929 roku Thompson wydał swoje dzieło, w którym na podstawie surowych współczynników urodzeń i zgonów przedstawił typologię różnych sposobów reprodukcji ludności w ciągu ostatnich 200 lat (Thompson 1929: 959–975). Następnie Landry, francuski uczony i polityk, w 1934 roku wprowadził pojęcie „rewolucji demograficznej”. Wskazał przy tym na przejście od niekontrolowanej reprodukcji i wysokiego wskaźnika umieralności do niskiej dzietności i wydłużenia się długości życia. Wyróżnił trzy fazy rozwoju demograficznego i przewidział zmniejszanie się populacji. W tym czasie Francja przeżywała już kryzys demograficzny i Landry stał się jedną z osób postulujących wprowadzenie szeroko zakrojonej polityki rodzinnej państwa, nastawionej na zwiększenie dzietności. Miała ona polegać na tworzeniu zachęt do powstawania dużych rodzin (Landry 1934). Notestein sformułował całość teorii i określił ją mianem „przejścia demograficznego”. Uważał, że po przejściu do fazy niskiej płodności i niskiej umieralności nastąpi równowaga ludnościowa (Notestein 1945).

Clyde V. Kiser i Peter K. Whelpton przeprowadzili pionierskie badania czynników psychologicznych i społecznych, takich na przykład jak status ekonomiczno-społeczny rodziny, chęć podwyższenia poziomu życia, religijność, poczucie bezpieczeństwa (Kiser, Whelpton 1953: 283–329). Przyczyn zaistniałych zmian demograficznych upatrywali w rozwoju społeczności przemysłowych i miejskich, w których nie było miejsca na tradycyjne wartości wspierające wysoką płodność. Na zmiany zachodzące w społeczeństwie pod wpływem industrializacji i urbanizacji oraz tworzenia się społeczeństwa przemysłowego, w którym występuje gospodarka rynkowa, masowe wytwarzanie dóbr materialnych przy użyciu maszyn i poza gospodarstwem domowym wskazują socjologowie James Coleman i Rober Putnam (Coleman 1993, Putnam 2009).

Kształtuje się jednostka, która „[...] przestaje być tylko częścią zbiorowości i zyskuje wartość autonomiczną, ważną zaś motywacją działania zaczyna być dążenie do osiągnięć osobistych” (Szacka 2003:102). Ta cecha oprócz racjonalności, sekularyzacji i indywidualizmu staje się charakterystycznym wyróżnikiem kulturowym członków społeczeństwa przemysłowego (Szacka 2003: 102). Sprzyja ona dalszemu formowaniu się mentalności społecznej niechętniej dziecku i dietności rodziny, której początek można datować na pierwsze lata XX wieku. Prokreacja zaczyna jawić się jako przeszkoda w pełnym rozwoju osobowym człowieka; dziecko, które może zostać poczęte w niewłaściwym momencie życia rodziców, staje się niejako wrogiem. W parze z tym nastawieniem występuje nierzadko hedonistyczna i oparta na egoistycznej koncepcji wolności³⁰ postawa wobec życia seksualnego.

Coraz częściej stosowane są środki antykoncepcyjne, pozwalające na oddzielenie funkcji seksualnej od prokreacyjnej. Pod koniec lat 50. XX wieku zostaje wprowadzona na rynek pigułka antykoncepcyjna – rewolucjonizuje ona kontrolę urodzeń w wymiarze społecznym. Demograf Ansley J. Coale po latach prowadzenia badań stwierdził w 1973 roku, że obniżenie płodności w społeczeństwach następuje, w czasie gdy:

1. kontrola płodności jest postrzegana przez pary jako ekonomicznie i społecznie korzystna,
2. kontrola płodności jest etycznie i moralnie akceptowana przez społeczeństwo,
3. środki kontroli płodności są powszechnie dostępne.

Dla zahamowania niekorzystnego spadku płodności konieczna jest zmiana tych trzech czynników (Coale 1973: 53–72).

Na obniżenie płodności wpływają także nurty myślenia nawiązujące do tez Malthusa – maltuzjanizm i neomaltuzjanizm – według których wzrost liczby ludności stanowi główne zagrożenie dla stabilnego rozwoju społeczeństw. W konsekwencji zwolennicy tych poglądów, zarówno demografowie, jak i politycy oraz działacze ruchów społecznych, podejmują działania na rzecz ograniczenia przyrostu ludności. Różnica między maltuzjanizmem a neomaltuzjanizmem zasadza się przede wszystkim na proponowanych środkach ograniczenia populacji. Maltuzjanizm, za wskazaniem samego Malthusa, propaguje wstrzemięźliwość. Natomiast neomaltuzjanizm propaguje kontrolę urodzeń, argumentując to tak, że zwiększenie się liczby dzieci musi prowadzić do przesunięcia mechanizmów kontroli populacji z ograniczania liczby małżeństw na ograniczanie liczby dzieci (Weeks 1990). Działalność zwolenników neomaltuzjanizmu zaczyna się dynamicznie rozwijać po II wojnie światowej, kiedy to gwałtowny przyrost ludności w krajach postkolonialnych miał nie tylko – zdaniem niektórych osób – prowadzić do wzrostu ubóstwa, ale także powodować kurczenie się przestrzeni życiowej i zasobów surowców oraz wzrost zanieczyszczenia środowiska. Roz-

³⁰ Wolność rozumiana jako możliwość czynienia tego, na co ma się w danym momencie ochotę, a oderwana od wymagań związanych z wiernością prawdzie i normom moralnym oraz z odpowiedzialnością.

poczęto finansowanie programów „planowania rodziny” polegających na promowaniu stosowania środków antykoncepcyjnych i przymuszaniu do nich, a także na przymusowej sterylizacji, na przykład w Indiach w latach 1966–1973 (Okólski 2005: 208).

Obecnie na forum międzynarodowym działania z zakresu obniżania płodności w wybranych krajach są prowadzone przez ONZ i Unię Europejską. Jednym ze współczesnych teoretyków neomaltuzjanizmu jest John R. Weeks. Uważa on, że wzrost populacji w niektórych krajach stanowi zagrożenie dla globalnego społeczeństwa – i dla krajów rozwijających się, i dla krajów rozwiniętych. Zwiększenie się liczby ludności może się stać przyczyną terroryzmu, wojen, zanieczyszczenia środowiska i wyginięcia rzadkich gatunków fauny i flory (Weeks 2012: 5–14). Na podstawie własnych badań w Stanach Zjednoczonych i wyników analiz przeprowadzonych w różnych częściach świata Weeks formułuje zalecenia mające spowodować zmniejszenie liczby ludzi. Za najistotniejszą przeszkodę w ograniczaniu płodności uważa tradycję i zgodne z nią założenie, że prokreacja jest w rękach Boga lub męża. Skuteczne działania skutkujące ograniczeniem prokreacji w społeczeństwie powinny być nakierowane na: zwiększanie praw kobiet do zdrowia reprodukcyjnego³¹, upowszechnianie obowiązkowej edukacji, podwyższanie minimalnego wieku, którego osiągnięcie uprawnia do zawarcia małżeństwa, wprowadzanie udogodnień dla rodzin młodziennych i obciążeń dla rodzin wielodzietnych, zwiększanie dostępności środków antykoncepcyjnych oraz umacnianie przyzwolenia na ich stosowanie (Weeks 1990).

Pierwsza połowa XX wieku charakteryzuje się dalszym rozwojem przemysłu i urbanizacją. Talcott Parsons zauważył, że pod wpływem tych zmian rodzina zaczyna się przekształcać w małą grupę składającą się z rodziców i niewielkiej liczby dzieci – jednego lub dwojga. Dlatego Parsons rozbudowuje wprowadzone do socjologii przez George’a P. Murdocka pojęcie „rodziny nuklearnej”, składającej się z małżeństwa i dzieci wspólnie zamieszkujących i prowadzących gospodarstwo domowe. W swojej teorii funkcjonalno-strukturalnej³² zawarł spostrzeżenie, że rodzina staje się elementem społeczeństwa pełniącym w jego strukturze określone funkcje, ale zredukowane, ponieważ wiele z nich przejmują instytucje publiczne, organizacje społeczne i zawodowe (Murdock 1949, Parsons, Bales 1968). Prowadzi to z jednej strony do ograniczania wpływów rodziny na większą

³¹ Prawo do zdrowia reprodukcyjnego obejmuje: prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego; prawo do zdrowia, zdrowia reprodukcyjnego i planowania rodziny; prawo do decydowania o liczbie dzieci i częstotliwości ciąży; prawo do prywatności; prawo do wolności od dyskryminacji; prawo do zmiany obyczajów i tradycji pogwałcających prawa kobiet (np. obrzezanie kobiet) lub mniejszości seksualnych; prawo do ochrony przed torturami i innymi okrutnymi, niehumanitarnymi lub poniżającymi praktykami i karami; prawo do wolności od przemocy seksualnej; prawo do edukacji, w tym edukacji seksualnej opartej na rzetelnej wiedzy naukowej; prawo do korzystania z postępu naukowego i przyzwolenia na eksperymenty naukowe https://pl.wikipedia.org/wiki/Zdrowie_reprodukcyjne [Dostęp: 5.05.2020].

³² Parsons wykorzystywał w swojej teorii poglądy Bronisława Malinowskiego, Maxa Webera, Emila Durkheima, Herberta Spencera.

społeczność, z drugiej zaś strony do specjalizacji. Parsons widzi w tym szansę dla rodziny. Staje się ona jedyną grupą, w której mogą być zaspokajane potrzeby życia prywatnego i rozwijać się relacje małżeńskie oraz rodzicielskie. W niej rodzą się dzieci i następuje ich wstępna socjalizacja poprzez przekazywanie norm kulturowych, stabilizację ludzkiej osobowości oraz zaspokajanie potrzeb intymnych i emocjonalnych, których nie może zaspokoić żadna inna instytucja (Parsons, Bales 1968; Adamski 2002: 64–66). Rodzina nuklearna nie znajduje oparcia w szerszych więzach pokrewieństwa, co miało miejsce w czasach przed rozwojem przemysłu, dlatego ogranicza prokreację. Brak pomocy ze strony innych członków rodziny, zdaniem Parsonsa, staje się główną przyczyną zmniejszenia dzietności. W społeczeństwie przemysłowym w rodzinie nuklearnej jedna osoba pracuje poza domem, a druga zajmuje się opieką nad dziećmi (ale już niewielką ich liczbą), ich wychowaniem oraz prowadzeniem gospodarstwa domowego. Następuje specjalizacja ról męża i żony. Parsons sądził, że dla społeczeństwa industrialnego jest to najbardziej korzystny typ rodziny. Ze względu na wymogi związane z rozwojem przemysłu bez istnienia tego typu rodzin struktura społeczeństwa kapitalistycznego byłaby nie do utrzymania (Parsons, Bales 1968; Giddens 2004: 195–196).

Od połowy XX wieku problem niskiej dzietności narasta w krajach Europy Zachodniej³³, od końca tego wieku także w Europie Środkowej i Wschodniej. Różnorodne zmiany zachodzące w Europie od końca lat 60. XX wieku skłaniają badaczy do formułowania teorii demograficznych dotyczących nowego zjawiska. Za Peterem McDonalodem można mówić o czterech kategoriach teorii niskiej dzietności: racjonalnego wyboru, unikania ryzyka, równości płci i postmaterialistycznej teorii wartości (McDonald 2000, 2002; Frątczak 2003).

Teoria racjonalnego wyboru zakłada, że osoby podejmujące decyzję o posiadaniu dziecka mają na uwadze koszty i korzyści, jakie się z tym wiążą. Koszty to przede wszystkim czynniki materialne, natomiast korzyści przedstawiają wartość psychologiczną. Teorię racjonalnego wyboru w odniesieniu do prokreacji przedstawił Gary Becker. Posłużywszy się narzędziami z zakresu teorii konsumpcji mikroekonomicznej, zauważył, że chociaż wzrost dochodu może zwiększyć pragnienie posiadania dzieci, to u osób polepszających swoją sytuację materialną następuje wzrost oczekiwań co do jakości życia dziecka. Wzrastają koszty wychowania dziecka wywołane chęcią dania mu dobrego wykształcenia, gwarantującego w przyszłości wysoką pozycję społeczną. Następuje znaczący wzrost kosztów posiadania potomstwa, które nazwano bezpośrednimi. Pośrednie koszty polegają na utracie zarobków ze względu na rezygnację z pracy zawodowej albo jej ograniczenie na czas sprawowania opieki nad dzieckiem. Zarówno koszty bezpośrednie, jak i pośrednie prowadzą do ograniczania prokreacji, dlatego wzrost zamożności rodzin nie musi wcale prowadzić do wzrostu dzietności. Zda-

³³ Niska dzietność oznacza, że rodzi się mniej dzieci niż to potrzebne, aby zachować liczebność danego społeczeństwa. W demografii przyjmuje się, że dzietność poniżej współczynnika dzietności 2,1, który zapewnia prostą zastępowalność pokoleń, jest niską dzietnością.

niem autorów największe korzyści psychologiczne przysparza urodzenie pierwszego dziecka, a wraz ze wzrostem wieku rodziców te korzyści maleją (Becker 1990, 1991; McDonald 2002: 423–424; Frątczak 2003). Racjonalny wybór w decyzjach prokreacyjnych pojawia się także w innych teoriach. Richard A. Easterlin, nawiązując do cykliczności przemian, opiera swoją teorię na założeniu, że młodzi ludzie podejmujący decyzje prokreacyjne kalkulują koszty i korzyści związane z posiadaniem potomstwa. Nie kierują się oni tylko wysokością dochodu, ale oceniają swoją sytuację ekonomiczną w relacji do dochodu swoich rodziców. W okresach, kiedy zdolność prokreacyjną osiągają młodzi z wyżu demograficznego i konfrontują się z dużą konkurencją na rynku pracy, to odraczają prokreację, ponieważ chcą utrzymać określony poziom życia. Mniej liczne generacje niżowe nie muszą współzawodniczyć na rynku pracy i chętniej zawierają związki oraz decydują się na potomstwo (Frątczak 2017: 30–31).

Teoria unikania ryzyka wykazuje podobieństwa z teorią racjonalnego wyboru, ale przenosi koszty i korzyści na przyszłość. Teoria awersji do ryzyka zakłada podejmowanie działań służących jego niwelowaniu teraz i w przyszłości. Może temu służyć na przykład permanentne doksztalcanie, jak najdłuższa aktywność zawodowa, oszczędzanie. W obszarze rodziny ograniczanie możliwości pojawienia się ryzyka powoduje niewchodzenie w związek małżeński, nierodzenie dzieci, niezakładanie rodziny (McDonald 2002: 426; Frątczak 2003).

Teoria równość płci zakłada wypełnianie takich samych zadań przez kobiety i przez mężczyzn. Z jednej strony następuje maskulinizacja kobiet, z drugiej zaś przejmowanie przez mężczyzn zadań typowo kobiecych. Peter McDonald wprowadza podział równości na dwie składowe. Pierwsza oznacza równość płci w instytucjach skierowanych na rodzinę, druga – równość płci w instytucjach skierowanych na jednostkę. Płodność wzrasta, gdy w instytucjach zorientowanych na rodzinę (żłobek, przedszkole) i w samej rodzinie jest wysoka równość. W rodzinie przede wszystkim oznacza to zwiększenie decyzyjności kobiet w kwestiach płodności. (McDonald 2002; Frątczak 2003). Według teorii równości płci należy rozwijać określone instytucje (żłobki, przedszkola), co należy do polityki państwa (Frątczak 2017).

Teorie postmaterialistyczne wiążą się z teorią drugiego przejścia demograficznego. Na płodność największy wpływ mają normy społeczne, ponieważ tworzą kontekst postaw społecznych oraz relacji między mężem i żoną (Radzikowska 1995: 102). Twórcy teorii, demografowie Ron Lesthaeghe i Dirk van de Kaa, w 1986 roku pokazali, że wbrew wcześniejszym przewidywaniom w Europie nie nastąpiło ustabilizowanie się liczby ludności ze względu na zmniejszenie umieralności i płodności, ale nastąpił gwałtowny spadek urodzeń, niegwarantujący już prostej zastępowalności populacji w państwach tego kontynentu. Główna przyczyna zmian, zdaniem autorów, to zmiany modelu rodziny polegające na:

1. opóźnianiu tworzenia związków i rodzenia pierwszego dziecka,
2. spadku płodności,
3. deinstytucjonalizacji rodziny, co przejawia się zmniejszeniem się znaczenia małżeństwa jako instytucji na rzecz instrumentalnego jego traktowania jako formy kontraktu ułatwiającego funkcjonowanie pary, zwłaszcza pary z dziećmi,

4. destabilizacji rodziny, przejawiającej się rosnącym ryzykiem rozpadu związku, także wskutek coraz częstszego występowania związków nieformalnych jako sposobu tworzenia rodziny (Kaa van de 1987, za: Kotowska, Józwiak 2012: 9–33).

W 2003 roku van de Kaa przyczynę zmian ludnościowych połączył z przemianami politycznymi i światopoglądowymi. Ich przejawami są rozwój egalitaryzmu społecznego, wzrost autonomii jednostki, odrzucanie wartości tradycyjnych na rzecz liberalnych oraz poprawa warunków życia ludności dzięki rozwojowi sektora usług, nowoczesnych technologii i medycyny. Przemiany te przyczyniły się do nasilania się dążeń samorealizacyjnych jednostki oraz odkładania prokreacji lub nawet rezygnowania z niej (Kaa van de 2003).

W tym nurcie mieści się teoria Neila Gilberta, który uważa, że za spadek płodności odpowiada zmiana normy społecznej polegająca na przypisywaniu kobiecie niepracującej zawodowo mniejszej wartości niż kobiecie aktywnej zawodowo. Zdevaluowanie wartości pracy opiekuńczej i wychowawczej matki zajmującej się dziećmi w domu i niepełniącej pracy zawodowej doprowadziło do rezygnowania z urodzeń wyższych kolejności (Gilbert 2008).

Dla przeciwdziałania niżowi demograficznemu w ramach poszczególnych teorii niskiej dzietności sformułowano konkretne rekomendacje dla polityki rodzinnej. Tabela 1. przedstawia proponowane w ramach teorii niskich dzietności zalecenia dla polityki rodzinnej.

Tabela 1. Zalecenia dla polityki rodzinnej

Nazwa teorii	Zalecenia wypływające z teorii dla polityki rodzinnej
Teoria racjonalnego wyboru	Dla wzrostu dzietności należy zmniejszyć koszty ekonomiczne i zwiększyć psychologiczne korzyści z posiadania dzieci. Należy uruchomić transfery finansowe, zasiłki na dzieci, odpisy podatkowe. Tworzyć w społeczeństwie dobry klimat dla rodziny.
Teoria unikania ryzyka	Dla redukcji ryzyka wynikającego z posiadania dzieci należy zwiększać zakres działania państwa opiekuńczego i zagwarantować: świadczenia socjalne w wypadku utraty pracy, bezpłatne usługi dla dzieci, edukację, leczenie itp.
Teoria równości płci	Zwiększenie zakresu działania instytucji zorientowanych na rodzinę, to znaczy zapewnienie opieki żłobkowej, przedszkolnej, świetlicowej nad dzieckiem. Wprowadzenie urlopów ojcowskich. Działania na rzecz równego podziału obowiązków domowych między małżonków.
Postmaterialistyczna teoria wartości	Zachęcanie młodych ludzi do wcześniejszego wejścia na rynek pracy, promowanie aktywności zawodowej kobiet, przesuwanie wieku emerytalnego, likwidacja uprawnień do wcześniejszej emerytury oraz nasilenie procesów integracyjnych UE, które powinny przyczynić się do wzrostu spójności europejskiej, a tym samym do wzmocnienia jej pozycji w świecie (van de Kaa 2003). Bądź docenienie pracy kobiet w domu w odbiorze społecznym, w systemie świadczeń rodzinnych oraz w systemie ulg podatkowych (Gilbert 2008).

Źródło: opracowanie własne.

W ostatnim czasie ukazały się prace prognozujące zakończenie okresu niskiej dzietności. Zdaniem ich autorów (Esping-Andersen, Billari 2015; Godscheider, Bernhardt, Lappegard 2015; Cherlin 2016) nastąpi wzrost dzietności dzięki powstawaniu coraz większej liczby związków egalitarnych, w których mężczyzna będzie miał znaczny udział w wykonywaniu obowiązków domowych. Będą one stabilniejsze niż związki oparte na podziale pracy i nastąpi wzrost płodności do poziomu sprzed „rewolucji genderowej” (Frątczak 2017: 35). Tezie tej zaprzeczają badania Paula T. Haragusa, oparte na danych z Generations and Gender Survey dla trzech państw – Bułgarii, Rumunii i Węgier, na łącznej próbie ponad 12 tysięcy osób. Badania te pokazały, że związki egalitarne są mniej stabilne i trwałe niż związki nieegalitarne (Haragus 2013). Również w świetle wcześniejszych badań stwierdzono, że w związkach, w których kobiety nie pracowały, a więc podział prac domowych był nierówny, rodziło się więcej dzieci niż tam, gdzie matki pracowały (Frątczak 2017: 35). Ponadto kraje Europy najbardziej zaawansowane na rzecz równości płci mierzonej przez wskaźnik Global Gender Gap GGG³⁴ tzn. Islandia – 0,877 GGG, Norwegia – 0,842 GGG, Finlandia – 0,832 GGG, Szwecja 0,820 GGG, przez ostatnie 10 lat odnotowują największe spadki wskaźnika dzietności w Europie. W latach 2010–2019 w Islandii wskaźnik spadł z 2.2 do 1.74, w Norwegii z 1.95 do 1.53, w Finlandii z 1.87 do 1.35, w Szwecji z 1.98 do 1.71³⁵.

Przedstawiona analiza historyczna prokreatywnej instytucji w Europie pokazała, że prokreację warunkowały różne wpływy, począwszy od religijnych, gospodarczych, politycznych, a kończąc na ideologicznych, kulturowych i farmakologicznych. Ważne okazały się koncepcje teoretyczne, które powstawały w różnych okresach, ponieważ także oddziaływały na prokreację. Tym samym potwierdziła się teza Sztompki, że wizje oraz teorie mają znaczenie praktyczne i zmieniają myślenie ludzi, ich motywacje, intencje, racje (Sztompka 2007: 27).

Zdajemy sobie sprawę, że zagadnienie reprodukcji grupy w historii nawet jednej cywilizacji jest bardzo szerokie, dlatego też nasza analiza nie mogła być wyczerpująca. Jednak mimo to, zgodnie z zaleceniem Malinowskiego, aby nie zbierać oderwanych elementów, ale „śledzić naturalne, wewnętrzne i wciąż powtarzające się związki” (Malinowski 2000: 53), na podstawie zebranych danych i wykorzystawszy pojęcie prokreatywnej instytucji przedstawione przez badacza (por. Rozdział 1.), wyodrębniliśmy instytucje związane z prokreacją oraz przyporządkowaliśmy im wybrane wydarzenia historyczne, które sprzyjały dzietności albo ją ograniczały. Przedstawiliśmy je w tabeli nr 2.

³⁴ <https://www.weforum.org/reports/gender-gap-2020-report-100-years-pay-equality>

³⁵ <https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00199/default/table>

Tabela 2. Przykłady zjawisk powodujących spadek dzietności i wzrost dzietności

Instytucje	Rodzaje norm i zasobów	Sprzyjające dzietności	Ograniczające dzietność
Państwo	Ustawodawstwo	Prawa wspierające małżeństwa i dzietność – prawa Cezara Augusta, polityka prorodzinna Landry’ego we Francji na początku XX wieku.	Prawo rozwodowe – Francja okres rewolucji francuskiej; prawo likwidujące pomoc społeczną dla ubogich w celu zmniejszenia dzietności – 1834 rok Anglia.
Społeczeństwo	Warunki gospodarcze	Rozwój gospodarczy polepszający warunki życia sporej liczby ludności.	Nędza mas ludności, klęski żywiołowe.
	Warunki zdrowotne	Polepszenie warunków higienicznych, rozwój medycyny w wiekach XVIII–XX prowadzi do spadku umieralności dzieci i niemowląt.	Złe warunki higieniczne, choroby wieku dziecięcego, epidemie do XIX wieku.
	Prądy myślowe	Trwałość małżeństwa, nakaz wychowania wszystkich dzieci, wsparcie roztropnej dzietności, dziecko własnością Boga, zakaz aborcji, szacunek do dziecka – chrześcijaństwo; promocja małżeństwa, wielodzietności, zdrowia publicznego – merkantylizm.	Rozpad rodziny, kontrola populacji – Platon, Arystoteles, komunizm, myśl anarchistyczna; sekularyzacja, indywidualizacja, samorealizacja – oświecenie francuskie; samowystarczalność, uniezależnienie się od norm, kontrola urodzeń – nowożytność, XX wiek.
	Bezpieczeństwo zewnętrzne	Okresy powojenne, wzrost bezpieczeństwa – teorie cykliczne.	Wojny, zamieszki – teorie cykliczne.
	Struktury społeczne	Nacisk na porządek społeczny – początki naszej ery, chrześcijaństwo, nurt konserwatywny po rewolucji francuskiej.	Rozluźnienie obyczajów dotyczących rodziny i seksualności – II–IV wiek n.e. w Cesarstwie Rzymskim, rewolucja francuska.
Rodzina	Rola rodziców i pozycja członków w rodzinie	Dowartościowanie rodzicielstwa, szczególnie macierzyństwa, stworzenie warunków do opieki rodzicielskiej nad małym dzieckiem – pozycja matron rzymskich, w chrześcijaństwie obowiązek opieki nad dziećmi obojga rodziców; pomoc rodzicom w utrzymaniu potomstwa – średniowieczne systemy kształcenia przez oddawanie starszych dzieci na służbę; wzrost szacunku dla każdego dziecka, zakaz dzieciobójstwa, aborcji – początki chrześcijaństwa.	Trudności w opiekowaniu się małym dzieckiem przez rodziców – rodzinne warsztaty rzemieślnicze i oddawanie dzieci do mamek – Francja XVII wiek, rewolucja przemysłowa – XVIII wiek; indywidualizacja i samorealizacja członków rodziny – niektóre nurty feminizmu; brak podmiotowości dziecka, dzieciobójstwa, aborcja – Cesarstwo Rzymskie, dzieci z konkubinatów, praktyka duszenia dzieci w XV wieku.

Źródło: opracowanie własne.

Wyodrębniono trzy instytucje mające wpływ na prokreację: państwo, społeczeństwo i rodzinę – znajdując się one w pierwszej kolumnie. Dwie z nich są z poziomu makro, a jedna – rodzina – z poziomu mikro. Druga kolumna zawiera rodzaje norm i zasobów, które udało się zidentyfikować w opisie historycznym jako te wpływające na dzietność w grupach społecznych. Zaliczyliśmy do nich ustawodawstwo, warunki gospodarcze i zdrowotne, bezpieczeństwo zewnętrzne, struktury społeczne, role rodziców i pozycje członków w rodzinie. W tych obszarach przez dwa tysiąclecia zachodziły zmiany, które mogły sprzyjać dzietności albo ją hamować. Przykłady zdarzeń historycznych przedstawiono w dwóch kolejnych kolumnach i są one natury religijnej, filozoficznej, politycznej, gospodarczej, kulturowej oraz zdrowotnej.

Można przyjąć, że od początku naszej ery do przełomu XVIII i XIX wieku przeważało nastawienie pronatalistyczne. Wysoka dzietność rodzin stanowiła przeciwwagę dla wysokiej śmiertelności spowodowanej chorobami, szczególnie dzieci, epidemiami, konfliktami zbrojnymi. Niechęć do dzietności występowała zawsze na niektórych terenach i w pewnych grupach, ale nie miała wpływu na szerokie rzesze ludności. Od I wieku do końca XVIII wieku ludność świata rosła wolno: od około 200 milionów do niecałego miliarda (Balicki, Frątczak, Nam 2007: 29–30). Dopiero od połowy XVIII wieku następuje eksplozja demograficzna. W Europie rozwój liczebny ludności bywa traktowany jako zagrożenie dla dobrobytu, gospodarki i praw kobiet. Na dzietność znaczący wpływ wywierają powstające prądy myślowe oraz biologia i medycyna, których intensywny rozwój rozpoczął się w tym czasie. Druga połowa XX wieku rozpoczyna w Europie okres spadku dzietności poniżej granicy zastępowalności pokoleń i ta sytuacja utrzymuje się do chwili obecnej.

III.

WSPÓŁCZESNE KONTROWERSJE WOBEC PROKREATYWNEJ INSTYTUCJI

Od końca lat 60. XX wieku zachodzą na terenie państw rozwiniętych, w tym państw europejskich, wielorakie zmiany skłaniające socjologów do wprowadzenia nowej kategorii: społeczeństwa poprzemysłowego lub ponowoczesnego. Cechą charakterystyczną tego społeczeństwa stało się „[...] przesunięcie większości aktywności gospodarczej ze sfery produkcji dóbr materialnych do sfery usług. Proces pracy zaczął polegać znacznie bardziej na relacjach z innymi ludźmi niż na przetwarzaniu surowców” (Szacka 2003: 103). Zmianę spowodował także rozwój technologii informatycznych, pozwalający na coraz szybsze wytwarzanie, przekształcanie i przekazywanie informacji. Powstające warunki prowadzą do wytworzenia nowych form ryzyka w życiu społecznym. Są nimi: płynność rynku pracy, zagrażająca stabilizacji zatrudnienia i wymagająca od pracowników elastyczności, oraz eksploatacja przyrody. Mając na uwadze wymienione wyżej cechy, Ulrich Beck wprowadził termin „społeczeństwo ryzyka”. Takie społeczeństwo występuje w krajach najbardziej rozwiniętych (Beck 1992, Sztompka 2007: 576–580).

Współcześnie zachodzące zjawiska powodują pojawianie się nowych norm kulturowych, także w działaniu prokreatywnych instytucji. Stare instytucje zanikają lub przekształcają się, aby sprostać nadchodzącym wyzwaniom. James S. Coleman na początku lat 90. stwierdził, że następuje erozja instytucji pierwotnych, w tym rodziny. Ilustracją tych zmian są takie wskaźniki jak spadek procentowy mężczyzn zatrudnionych na roli, dzieci i młodzieży nieuczęszczających do szkoły oraz kobiet niepracujących zawodowo. Zmniejszenie tych wskaźników pokazuje masowe wyjście z domu, z rodziny „[...] instytucji pierwotnej, pełniącej liczne i rozmaite funkcje, do organizacji skonstruowanych o wąskich celach, to znaczy miejsc pracy lub do szkoły” (Coleman 1993). W „pierwotnej organizacji społecznej” podstawową jednostkę stanowiła rodzina, obecnie mamy do czynienia z organizacjami konstruowanymi celowo, takimi jak żłobek, przedszkole, szkoła, które zamiast rodziny prowadzą proces socjalizacji dziecka. Sprzyja to izolacji członków rodziny i niemożności wypełniania przez nią prawidłowo jej funkcji (Coleman 1993). Zachodzące przeobrażenia prowadzą do zmiany – dawniej podstawowych –

stosunków społecznych oraz zmienionych reakcji jednostek na istniejące sytuacje wymagające innych działań. Dlatego nierzadko zachodzi konieczność odniesienia się do nowych zjawisk i sprostania pojawiającym się wyzwaniom (Golka 2013: 295). Odpowiedzi na nie są różnorodne i prowadzą do pewnego rodzaju różnorodności kulturowej w dziedzinie prokreacji. Wydaje się, że obecnie nie ma ustalonych wzorców kulturowych prokreacyjnych instytucji wspólnych dla wszystkich – nie tylko w ramach cywilizacji zachodniej czy wspólnoty europejskiej, ale także w poszczególnych krajach wchodzących w jej skład i na określonych terenach. Widać raczej różnicowanie w wyniku odmiennych oddziaływań na nowe typy społeczeństw procesów globalizacji i modernizacji, różnych ideologii, systemów normatywnych, religii. Występuje swoista wielokulturowość, której cechami dystrynktywnymi w przeprowadzonej analizie będą przekonania osób.

Do uporządkowania współczesnych sposobów zaspokajania potrzeby prokreacji owocne będzie wykorzystanie teorii Richarda A. Shwедера (Shweder 1997: 138). Autor prowadził badania wśród Hindusów z miasta Bhubaneswar w stanie Orisa w Indiach. Badał ich osąd moralny dotyczący wybranych sytuacji życiowych. Analizując, w jaki sposób osoby oceniają i interpretują określone zdarzenia społeczne oraz wydają oceny moralne na temat tych zdarzeń, zauważył, że jest to ściśle związane ze sposobem postrzegania siebie, grupy społecznej i świata. Na tej podstawie wyróżnił trzy zespoły zachowań, trzy podejścia do rzeczywistości: autonomiczne, wspólnotowe i boskie. Na każde z tych podejść składa się określony zestaw przekonań decydujących o postępowaniu osób, które je mają. Można powiedzieć, że są to instytucje poznawcze, ramy kognitywne, poprzez które dana osoba postrzega i interpretuje rzeczywistość.

Według podejścia autonomicznego ludzie są przede wszystkim autonomicznymi jednostkami mającymi swoje pragnienia, potrzeby i preferencje. Społeczeństwo tworzy takie pojęcia moralne jak prawa człowieka, wolność i sprawiedliwość, aby zagwarantować swoim członkom swobodną realizację ich pragnień, potrzeb i preferencji w taki sposób, aby mogli współegzystować „nie przeszkadzając z nadto innym w realizacji ich przedsięwzięć” (Haidt 2012: 142). Etyka ta występuje często w społeczeństwach indywidualistycznych. W prokreacji podejście to zostało powiązane z koncepcjami postmodernistycznymi³⁶, kwestio-

³⁶ Postmodernizm powstał m.in. jako protest przeciw ekstremom oświecenia i modernizmu. Kwestionował bezkrytyczną wiarę oświeceniową w nieograniczone możliwości poznawcze ludzkiego rozumu oraz podejścia holistyczne, które sprowadzały człowieka do roli bezwolnego przedmiotu. Ta chęć uchronienia człowieka przed „terrorem systemu” doprowadziła jednak do drugiej skrajności – negacji racjonalnego poznania i lęku przed prawdą obiektywno-universalną. Skutkowało to relatywizmem epistemologicznym i etycznym. Na podstawie teorii emotywizmu jednostce przyznano prawo do decydowania o wartościach i zasadach moralnych; wszelkie kodeksy etyczne uznano za regulacje ograniczające lub zniewalające jednostkę. Wolność przestano łączyć z odpowiedzialnością i powinnością, utożsamiono zaś ją z namiętnością. Postmodernistyczna antropologia zredukowała człowieka do sfery biologiczno-behawioralnej. Richard Rorty twierdzi, że człowiek to „sieć przekonań i pragnień”, a nie ich racjonalny podmiot, mający tożsamość, historię, świadomą wolną aktywność (Szahaj 2012). Nieobecne u postmodernistów są idee dobra wspólnego, poświęcenia, wartości uniwersalnych.

nującymi racjonalność zachodnioeuropejską, uniwersalność świata i prawd o nim wypowiedzianych.

Drugie podejście, wspólnotowe, opiera się na przyjęciu założenia, że ludzie są przede wszystkim częściami większych całości: rodziny, plemienia, narodu. Te całości są nie tylko sumą jednostek, lecz także odrębnymi bytami, które wymagają ochrony i pewnego podporządkowania jednostek wchodzących w ich skład. Wiele społeczeństw tworzy takie pojęcia moralne jak obowiązek, władza, patriotyzm, dobro wspólne. Równocześnie dążenia indywidualistyczne w tych społeczeństwach wydają się samolubne i niebezpieczne, zagrażające istniejącym bytom zbiorowym. Temu podejściu odpowiadają koncepcje teoretyczne opisujące rzeczywistość jako system wzajemnie powiązanych elementów.

Trzecie podejście zostało nazwane boskim. Według niego ludzie są przede wszystkim dziećmi Boga obdarzonymi duszami: „Ludzkie ciało jest świętynią, a nie placem zabaw” (Haidt 2012: 143). Społeczeństwa tworzą takie pojęcia moralne jak świętość i grzech, czystość i skażenie, uwznioślenie i upodlenie. Z tej perspektywy osobista wolność jednostek oparta na zaspokajaniu ich pożytkowości jest odbierana jako libertynizm, hedonizm i uleganie niskim instynktom (Shweder 1997: 138; Haidt 2012: 142–143).

Kiedy opisuje się współczesne prokreatywne instytucje oraz ich elementy i działanie, co oznacza przekonania i zachowania związane z rozumieniem i wyrażaniem miłości w związkach, miejscem seksualności w życiu człowieka, rozumieniem małżeństwa, rodziny, podejściem do prokreacji oraz dietetyki, rolą i pozycją kobiety i mężczyzny oraz dziecka w rodzinie, można je podzielić według typów podejść zaproponowanych przez Shwедера. Przyporządkowując określone zachowania do poszczególnych podejść, należy mieć na uwadze, że teoria ta zaledwie przybliżyła nas do zrozumienia występujących zjawisk, ponieważ rzeczywistość jest o wiele bogatsza – w jednym społeczeństwie występują grupy wyznające poszczególne poglądy i nieraz jedna osoba wyznaje kilka poglądów.

3.1. Podejście autonomiczne

W autonomicznym podejściu do seksualności na pierwszy plan wysuwają się własne korzyści w relacji z drugą osobą. „Zdrowy związek oparty na intymności, pisze Jody Hayes, polega na przyjęciu za priorytet własnego rozwoju i założeniu, że każdy z partnerów troszczy się o siebie” (Hayes 1990: 174).

Podstawą miłosego związku według Anthony’ego Giddensa powinna być czysta relacja, która w zasadniczy sposób przemienia sferę intymności. Czysta – ponieważ niezależna od przyczyn zawierania związków małżeńskich występujących we wcześniejszych latach: pozycji społecznej, prestiżu, statusu ekonomicznego i społecznego. Taka relacja polega na wejściu w związek dla niego samego; dana osoba tworzy więź z drugą osobą, aby z tej więzi wynieść coś dla siebie. Czysta relacja trwa dopóty, dopóki obie strony czerpią z niej satysfakcję i chcą ją

utrzymać. Z założenia nie jest ona na zawsze. Jest czysta, ponieważ podyktowana jedynie miłością – jeśli miłości zabraknie, jeśli miłość przemienie lub rozczaruje kogoś z partnerów, bycie razem straci sens. Erotykę postrzega się jako sposób pielęgnowania uczuć wyrażany za pośrednictwem doznań zmysłowych, sztuki dawania i odczuwania rozkoszy. Jest uwolniona od nierówności, istniejącej wcześniej między kobietą a mężczyzną. Czysta relacja zastępuje małżeństwo, łączy miłość i seksualność bez zobowiązań społecznych (Giddens 2006: 238). Cechą związku jest miłość współbieżna, zakładająca równość wymiany uczuć i przyjemności między partnerami. Partnerzy dochowują sobie wierności seksualnej jedynie wtedy, kiedy się na to umówią. Jeśli nie zawrą takiej umowy, to oboje mogą mieć innych partnerów seksualnych podczas trwania związku. Ponieważ orientacja seksualna człowieka według Giddensa jest cechą nie trwałą, naturalną, ale otwartą na modelowanie – tak jak cecha osobowości – dlatego mówi się o plastycznej seksualności. Heteroseksualizm w proponowanym spojrzeniu na seksualność człowieka powinien być traktowany jako jedno z wielu upodobań seksualnych. Związek nie musi być heteroseksualny, a nawet lepiej, jeżeli jest homoseksualny. Poprzez oddzielenie seksualności od prokreacji plastyczna seksualność została uwolniona od wymogów reprodukcji i celowości funkcji seksualnej, służącej prokreacji (Giddens 2006: 11, 16, 25). W sferze seksualnej następuje demokratyzacja stosunków polegająca na ciągłym ustalaniu warunków przez partnerów. Dekonstrukcja seksu, romansu, intymności wymaga, aby partnerzy musieli wciąż na nowo „wznawiać negocjacje i dobić targu na nowych warunkach” (Thompson 1989: 360).

Ulrich Beck twierdzi, że związek z drugim człowiekiem znajduje się na czymś w rodzaju rynku, dlatego trzeba wciąż na nowo roztrząsać wszystkie za i przeciw. W swojej książce *Całkiem zwyczajny chaos miłości* (2013) wskazuje między innymi, jak człowiek – dążąc do indywidualizmu – nieustannie napotyka na sprzeczności podczas zaspokajania swoich potrzeb seksualnych. Ludzie nastawieni indywidualistycznie pragną, aby porażki w związku miłosnym traktować jako coś naturalnego i aby nie miały one żadnych konsekwencji. Wydaje się im, że mogą się odciąć od porzuconego partnera, od dzieci i bez żadnych zobowiązań zacząć wszystko od nowa, kiedy pojawi się kolejna szansa. Według Becka to złudne przekonanie, ponieważ nierzadko nawet po rozwodzie osoby rozwiedzione przywołują obrazy chwil spędzonych z byłym już partnerem. Chociaż ze wspomnieniami można sobie poradzić i odizolować się od partnera, to z dzieckiem nie można się „rozwieść”. Rodzicem zostaje się na zawsze; dziecko stale wymaga troski i opieki, a z czasem uwagi (Beck 2013: 171–174). Beck zauważa, że rola kobiet pozostaje nieokreślona. Z jednej strony pragną one uwolnienia od roli gospodyni i matki, aby wejść w świat pracy, nauki, polityki. Z drugiej jednak strony okazuje się, że wciąż wiele z nich pragnie macierzyństwa, aby móc otaczać inne osoby opieką i troszczyć się o nie. W reprezentowanym podejściu ciągle napięcie i chaos stają się drugą naturą człowieka (Beck 2013: 174–177).

Przyjęcie podejścia autonomicznego w grupach społecznych prowadzi do nasilenia się występowania różnorodnych form realizacji potrzeb seksualnych

poza małżeństwem poprzez: tworzenie związków opartych na relacjach seksualnych bez zobowiązań i/lub wspólnego zamieszkania, tworzenie małżeństw otwartych, małżeństw patchworkowych, pararodzinnych form współżycia, związków homoseksualnych (Beck, Beck-Gernsheim 2013; Dudziak 2013: 113; Środa 2009: 153–154). Podejmowanie stosunków seksualnych bez zobowiązań często prowadzi w okresie rozrodczym do rozdzielenia fazy seksualnej i rodzicielskiej. Zdaniem Alicji Blaim autonomia fazy seksualnej promowana w kulturze może spowodować konflikt między pierwotnym programem genetycznym zapewniającym zachowanie gatunku a współczesnymi trendami w społeczeństwie i doprowadzić do zmniejszenia się prokreacji w tych grupach, w których konflikt ten najbardziej się nasila (Blaim 1979: 72–73).

W Polsce przede wszystkim od końca XX wieku można obserwować wzrost tego typu zachowań. W roku 1988 i 1998 na skierowane do młodzieży w wieku 18–19 lat pytanie: „Czy utrzymujesz stosunki seksualne?” twierdząco odpowiedziało odpowiednio 44% i 54% chłopców oraz 13% i 38% dziewcząt (Wróblewska 2006: 6). W 2013 roku na pytanie: „Czy masz za sobą inicjację seksualną?” twierdząco odpowiedziało 54% chłopców i 50% dziewcząt w tym samym wieku (Boguszewski i inni 2014: 133–137). Większe było wówczas także społeczne przyzwolenie na stosunki płciowe wśród młodzieży. Tymczasem wczesne współżycie płciowe³⁷ nie jest obojętne dla prokreacji – może prowadzić do częstszego występowania chorób wenerycznych, a niektóre z nich powodują bezpłodność³⁸ (Fijałkowski 1999: 38–41). Wzrasta też prawdopodobieństwo zawarcia przez osoby mające za sobą wczesną inicjację seksualną jedynie związków konkubenckich (Paik 2011: 472–485). Konkubinaty, mniej trwałe niż małżeństwo, skutkuje mniejszą dzietnością (GUS 2011).

Z podejściem, w którym sferę seksualności traktuje się autonomicznie, związane są także seksualizacja kobiet i dziewcząt oraz pornografia, która ma zaspokajać indywidualne potrzeby seksualne. Badacze zjawiska pokazują, że kontakt z treściami pornograficznymi prowadzi do utylitarnej traktowania relacji międzyludzkich. Następuje oddzielenie seksualności od odpowiedzialności, co może powodować odrzucenie chęci posiadania dziecka. Staje się ono bowiem przeszkodą w osiągnięciu maksimum przyjemności (Cline 1996: 72; Dudziak 2013: 115). Pornografia może także zastępować realne kontakty seksualne, w związku z tym zmniejszać potrzebę wchodzenia w trwałe związki i posiadania potomstwa. Prowadzi również do zniszczenia istoty współżycia seksualnego jako wyrazu

³⁷ U młodych dziewcząt w pierwszym okresie miesiączkowania, ze względu na dominujący wpływ estrogenów, pojawiają się cykle bezowulacyjne. Poza tym ich śluz szyjki macicy ma mniej substancji chroniących przed drobnoustrojami i wirusami niż śluz dojrzałych kobiet. Profesor Lars Westrom określił ten stan jako „immunologiczne dziewictwo” (Westrom 1993 za Fijałkowski 1999: 38–39).

³⁸ Zakażenie bakterią *Chlamydia trachomatis*, które może przebiegać bezobjawowo, nierzadko powoduje niepłodność lub ciężę pozamaciczną. W Stanach Zjednoczonych i Europie liczba tych zakażeń wahała się w latach 90. XX wieku od 15% do 36% (Westrom 1993 za Fijałkowski 1999: 38).

miłości, szacunku, jedności, zaufania, oddania, wierności i przyjaźni (Ostrowska 1998: 7–12).

Miejsce kobiet w społeczeństwie ponowoczesnym pragną wyznaczać współczesne teorie feministyczne. Można wyróżnić, zdaniem Rosemarie Putnam Tong, wiele odmian tych teorii, na przykład feminizm marksistowski, psychoanalityczny, egzystencjalny, postmodernistyczny (Putnam Tong 2002). Szlendak wymienia dwa podstawowe nurty feminizmu: liberalny i radykalny (Szendak 2010: 387).

Feminizm liberalny zwraca uwagę na potrzebę uwolnienia kobiet od „konieczności” bycia żoną i matką, by mogły one dokonywać wolnych wyborów. Oznacza to niezakładanie przez kobiety rodziny i realizowanie się jedynie w pracy zawodowej lub taką zmianę roli kobiet w domu, aby ich obowiązki domowe i zawodowe były takie same jak obowiązki mężczyzny. Jeżeli kobieta zaczyna być zorientowana na pracę zawodową, nie wystarcza jej czasu na inne aktywności. Dzieci są inwestycją czasochłonną, a brak czasu stał się problemem współczesnego społeczeństwa. Najczęstszym wyborem jest ograniczenie liczby potomstwa, co pozwala utrzymywać aktywność zawodową (Buchanan, Rotkirch 2013). Lynn Jamieson w artykule pod znaczącym tytułem „Od »rodziny« do seksu i intymności” dowodzi, że rodzina nuklearna, w której występował podział na sferę pracy zarobkowej i sferę domu, jest częścią „planu patriarchalnego ujarzmania kobiet” (Jamieson 1980: 15–42 za: Sztompka, Bogunia-Borowska 2008: 126). Matka powinna wyjść z domu i nie zgadzać się na zajmowanie jedynie prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz opieką nad dziećmi.

Podjęte się również działania prawne w celu wprowadzenia rozwiązań zapewniających równość płci, na przykład: wszystkie projekty prowadzone w krajach Unii Europejskiej nie mogą naruszać równości płci; w partiach startujących w wyborach do sejmu musi występować określony udział procentowy kobiet (w Polsce wynosi on 35%); ojcowie w związku z urodzeniem dziecka otrzymują urlopy ojcowskie, które mogą zostać wykorzystane tylko przez nich (Traktat o Unii Europejskiej Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864, z późniejszymi zm. i Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego dotyczące funduszy unijnych; Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2019/1158 z dnia 20 czerwca 2019; Ustawa z dnia 28 listopada 2016 r. Kodeks wyborczy Dz.U. z 2017 r. poz. 15; Ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw Dz.U. z 2015 r. poz. 1268). W ostatnim raporcie Europejskiego Instytutu do Spraw Równości Płci znajduje się konkluzja, że przyczyną nierówności płacowych jest nierówność w podziale prac domowych, dlatego należy uregulować równy podział prac domowych między kobiety i mężczyzn (EIGE 2020).

Według feminizmu radykalnego źródłem kulturowej i społecznej represji oraz ograniczania i zniewalania kobiet są instytucjonalne małżeństwo i macierzyństwo. Dlatego każda forma związku intymnego między osobami inna niż małżeństwo instytucjonalne została uznana przez radykalne feministki za pozytywną (Szendak 2010: 387). Rodzinę, instytucję od zarania dziejów uważaną za najlepszą do rodzenia i wychowania dzieci, radykalny feminizm opisuje jako

miejsce ucisku i opresji kobiety (Szczepanik 2003). Sprzyja temu dewaluacja pracy kobiet w domu, która często jest postrzegana w społeczeństwie jako mało wartościowa i ograniczająca indywidualny rozwój (Gilbert 2008). Niektóre nurty feministyczne postulują wycofanie się kobiet z prokreacji, bo ogranicza ona kobiety w ich aspiracjach, lub zastąpienie jej reprodukcją sztuczną. Dziecko staje się obiektem niechęci, nawet wrogości, uznaje się je za źródło przeszkód w życiu kobiety (Dudziak 2013: 114). Z powodu takich przekonań rozwiązaniem proponowanym w sytuacji poczęcia nieplanowanego dziecka jest aborcja. W ciągu ostatnich 60 lat większość krajów europejskich wprowadziła prawo dopuszczające aborcję przed trzecim miesiącem życia dziecka. W przypadku niepełnosprawności dziecka w niektórych krajach aborcja jest dopuszczalna do końca ciąży. W 2018 roku w 21³⁹ krajach Europy dokonano 903 130 aborcji. Zanikła radość z posiadania potomstwa, zastąpiła ją radość z samorealizacji i odnoszenia sukcesów zawodowych. Macierzyństwo stało się zagrożeniem współcześnie rozumianej wolności, ponieważ ogranicza i zobowiązuje.

Podejście autonomiczne skutkuje występowaniem bezdzietności z wyboru. Nowoczesne techniki kontroli urodzeń pozwalają na unikanie prokreacji i dają kobiecie „nową ofertę życiową – wolności prokreacyjnej, wolności od dzieci” (Slany, Szczepanik 2003). Kobiety bezdzietne nie są piętnowane. Przeciwnie – zaczynają być afirmowane w środkach masowego przekazu i przez ruchy społeczne, na przykład „Childless by Choice” (Muszyński 2010: 444; Mikołajczyk-Lerman 2004: 207–234). Ma to związek także z przeorientowaniem młodych kobiet na cele edukacyjne i zawodowe, a nie macierzyństwo, które często jest przedstawiane w sposób negatywny (Rich 2005: 31).

Należy dodać, że bezdzietność warunkują także doświadczenia z dzieciństwa, do których zaliczają się: inwalidztwo, choroba rodziców lub rodzeństwa, starszy wiek rodziców, odpowiedzialność za rodzeństwo, niemożność sprostania wymogom rodzicielstwa oraz nadopiekuńczość rodziców i ich rozwód (Slany, Szczepanik 2003). Badania i statystyki pokazują, że dwa ostatnie zjawiska wciąż się pogłębiają. Badania przeprowadzone wśród rodzin w 1998 roku dowodzą, że znakomita większość młodych rodziców, mieszkających przede wszystkim w miastach, wykazuje dużą nadopiekuńczość w stosunku do swoich dzieci (Płeczkan 2001: 319). Równocześnie, porównawszy dane statystyczne z lat 1980 i 2019, zauważymy, że w liczbach bezwzględnych odpowiednio w podanych latach rozwiodły się 39 833 i 65 341 pary, a na 1000 nowo zawartych małżeństw liczba rozwodów wzrosła prawie trzykrotnie – ze 130 w 1980 roku do 356,3 w 2019 roku (GUS 2020). Szacuje się, że udział kobiet wybierających bezdzietność wyniesie w Polsce około 6% (Slany, Szczepanik 2003, por. Paradysz 2002).

Z podejściem autonomicznym powiązane jest wybieranie przez młodych ludzi życia singla. Staje się ono alternatywą dla wchodzenia w trwałe związki,

³⁹ Belgia, Hiszpania, Francja, Niemcy, Estonia, Chorwacja Włochy, Litwa, Łotwa, Węgry, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowenia, Słowacja, Szwajcaria, Wielka Brytania (2016), Słowacja, Finlandia, Bułgaria, Czechy.

a tym samym przyczynia się do zmniejszenia liczby kandydatów na rodziców (Żurek 2008: 93n). Według badania opinii publicznej z 2019 roku 3% osób chciałoby żyć w pojedynkę (CBOS).

Indywidualizm przejawia się także we wzroście konsumpcjonizmu, często konsumpcjonizmu na pokaz. Nabywanie kolejnych dóbr konsumpcyjnych wymaga ponoszenia kosztów, dlatego rezygnuje się z dziecka, szczególnie kolejnego dziecka, aby dysponować większymi środkami na konsumpcję (Baudrillard 2006; Romaniszyn 2015).

Nastawienie autonomiczne nierzadko wiąże się z przesadnym kultem ciała i sprawności fizycznej, koncentrowaniem się na własnym wyglądzie, nadmiernym dbaniem o wygląd, przekonaniem, że ciąża może go pogorszyć. Poświęcanie znaczącej części czasu wolnego na uprawianie sportów i aktywny wypoczynek może prowadzić do odrzucania decyzji o posiadaniu dziecka, bo ono utrudnia realizację potrzeb w tym zakresie (Katz 1998: 108–114). Równocześnie gloryfikacja subiektywizmu i hedonizmu nie sprzyja postawom macierzyńskim, wymagającym ofiarności oraz wielkoduszności (Dudziak 2013: 112).

W etyce autonomii zmiana ulega pozycja dziecka w rodzinie. Do połowy XX wieku dzieci miały dla rodziny wartość ekonomiczną, przynosiły jej korzyści materialne, wykonywały na jej rzecz konkretne prace. Później sytuacja uległa zmianie. Dziecko nie jest już członkiem rodziny podporządkowanym rodzicom – ono znalazło się w centrum życia rodzinnego (Giza-Poleszczuk 2005b: 192–197). Obecnie dzieci otrzymują nowe zadania, mają dla rodziców „psychologiczną funkcję użytkową” (Fend 1988: 157–173). Są bezwartościowe ekonomicznie, za to bezcenne emocjonalnie (Szyszka 2010: 370). Współcześni ojcowie i matki nie dają jednak dziecku niczego bezinteresownie. Występuje tu handel wymienny. W świecie, w którym zanika wiara w nadprzyrodzoność, a doczesność nie zapewnia zaspokojenia, dziecko ma nadać sens życiu i wypełnić je treścią. W kontakcie z dzieckiem kobiety szukają tego, czego brak w ówczesnym świecie: cierpliwości, opanowania, troskliwości, czułości, otwartości, bliskości. Więź z dzieckiem ma zaprzeczać interesowności, wszechobecnej w świecie zawodowym (Beck, Beck-Gernsheim 2013: 125). Indywidualizm odsunął na dalszy plan służenie dziecku i sprowadził rodzicielstwo do realizowania przez rodziców ich własnych celów. Jednocześnie wzrastają wymagania wobec rodziców dotyczące kosztów utrzymania dziecka – to, co jest niezbędne, powiększa się do niebotycznych rozmiarów. Dziecko „powinno” mieć oddzielny pokój, mnóstwo zabawek, wycieczki. Wszystko, co dziecko robi od najmłodszych lat, ma być celowe i ukierunkowane. Rodzice muszą cały czas uważać, aby dać dziecku „optymalne wsparcie”, a nowe obowiązki otrzymują przede wszystkim matki. (Beck, Beck-Gernsheim 2013: 125). Stawiane obecnie rodzicom wymagania dotyczące opieki nad dziećmi i wychowania dzieci skutkują albo małodziejnością, albo – według Elizabeth Beck-Gernsheim – stają się główną przyczyną bezdzietności.

Z badań Krystyny Slany i Izabeli Szczepaniak-Wiechy wynika, że współczesne uwarunkowania ekonomiczne, społeczne, kulturowe i psychologiczne nie sprzyjają dzietności rodzin, zaś wielodzietność w ogóle nie pasuje do ponowo-

czesnego obrazu świata (Slany, Szczepaniak-Wiecha 2003). Warto zauważyć, że w obecnej kulturze postawy indywidualistyczne, pragmatyczne i egoistyczne nie są eliminowane przez socjalizację, jak miało to miejsce w XX wieku, lecz nierzadko są afirmowane (Muszyński 2010: 441–444).

3.2. Podejście wspólnotowe

Wspólnota rodzinna wciąż jest wartością, mimo występującego obecnie w kulturze europejskiej podejścia indywidualistycznego. Zdaniem Waltera Buckleya, twórcy systemowej teorii rodziny, jest ona systemem społecznym mającym określone granice. Rodzina wchodzi w interakcje ze środowiskiem i poddaje się jego wpływom w większym lub mniejszym stopniu. Oddziaływanie środowiska może być zarówno pozytywne, jak i negatywne, lecz aby zachować nienaruszoną strukturę, rodzina stara się ograniczać złe wpływy. Ponadto zmiana jednego elementu w rodzinie pociąga za sobą zmiany w całym systemie, choć system stara się przed nimi bronić i pozostawać w homeostazie (Szlendak 2012: 98–99).

Rodzina wspólnota zaspokaja szczególne potrzeby człowieka, trudne do zaspokojenia poza nią: miłości, zrozumienia, intymności, przynależności do tej samej wspólnoty wartości, wyłączności dzięki posiadaniu ojca, matki, rodzeństwa, możliwości ekspresji emocjonalnej poprzez wypowiedanie się i ujawnianie swoich stanów psychicznych, dzielenia się rozterkami i troskami dla osiągnięcia uspokojenia, uzyskania pomocy i oparcia w chorobie oraz trudnych sytuacjach, stabilizacji (szczególnie ważna dla dzieci oraz ich poczucia bezpieczeństwa), bycia zaakceptowanym takim, jakim się jest. Zdecydowana większość społeczeństwa traktuje opiekę rodzinną, z powodu jej naturalnego charakteru, jako normalną powinność niezależną od nakazów moralnych ani formalnoprawnych (Płeczkan 2001: 315–321).

Nawet liberalni autorzy, między innymi Giddens, wskazują, że istnieją grupy niepostępujące za indywidualistycznym traktowaniem sfery seksualnej lub zachowujące dystans wobec nastawienia utylitarne. Wciąż nietrudno spotkać dziewczęta marzące o wiecznej miłości i o macierzyństwie (Giddens 2006: 23, 69).

Badania wszystkich grup społecznych pokazują, że szczęście rodzinne stanowi najważniejszą wartość dla ponad 3/4 Polaków. Według 85% osób w Polsce do szczęścia potrzebna jest rodzina. Ponad połowa – 55% – twierdzi, że najodpowiedniejszy dla nich model rodziny to małżeństwo plus dzieci, a 32% chciałoby żyć w rodzinie wielopokoleniowej. Związek partnerski z osobą odmiennej lub tej samej płci jako najodpowiedniejszy dla siebie wybiera 1% badanych (CBOS 2019).

Wciąż duża wartość rodziny zdaniem Nana M. Astone’a, Francisca Fukuyamy, Jamesa S. Colemana, Roberta Putnama – badaczy rozwijających teorie inwestowania w kapitał społeczny – wynika stąd, że rodzina we wszystkich społeczeństwach jest najważniejszym miejscem tworzenia kapitału społecznego oraz

inwestowania w ten kapitał (Astone 1999; Coleman 1988; Fukuyama 2000; Putnam 2009). Kapitał ludzki kształtuje się przede wszystkim w rodzinach poprzez uczenie wartości podejmowania wysiłków, solidarności, szacunku dla innych, odpowiedzialności. Ma kluczowe znaczenie dla rozwoju ekonomicznego i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego (Nikołajew, Leśniewska 2012: 123–135). Przy czym kapitał społeczny oznacza „sieć kontaktów społecznych – robienia czegoś z kimś” (Putnam 2009: 197). Badania porównawcze prowadzone między rokiem 1977 a 1999 w Stanach Zjednoczonych pokazały, że wyraźnie maleje w rodzinach ilość czynności wykonywanych wspólnie. Wieczorny posiłek we wszystkich społeczeństwach jest doświadczeniem wspólnotowym. W badanym okresie o 16% (z 50% do 34%) zmalała liczba osób, które zdecydowanie zgadzały się ze stwierdzeniem, że zazwyczaj cała ich rodzina zasiada do wspólnej kolacji, a o 11% (z 16% do 27%) wzrósł odsetek osób niezgadających się z tym stwierdzeniem. Zmniejszyła się także liczba rodzin z dziećmi w wieku 8–17 lat spędzających razem wakacje: z 53% do 43%; oglądających razem TV: z 53% do 43%. Jedynie ojcowie spędzają o 15% więcej czasu ze swoimi dziećmi (Putnam 2009: 170–182). Zdaniem socjologów żadna specjalistyczna instytucja nie jest w stanie zastąpić rodziny w kształtowaniu osobowości dziecka i jego charakteru (Adamski 2002: 147, Cooley 1929).

Przeprowadzone w Polsce na początku i pod koniec lat 90. XX wieku badania porównawcze wskazują nawet na zmniejszanie się chęci zamiany małżeństwa na konkubinaty. W ankietach porównawczych przeprowadzonych w latach 1999–2000 67% osób negowało możliwość zastąpienia małżeństwa związkiem nieformalnym. W roku 1993 tych osób było 58%. Zdaniem badanych konieczne jest wejście w związek małżeński ze względu na silną tradycję zawierania małżeństw oraz przekonanie, że nadaje ono sens życiu i jest ważne dla dziecka (Kwak 2007b: 254–256). Mimo rozwodów występujących w Polsce i innych krajach europejskich zdecydowana większość osób żywi przekonanie, że małżonkowie powinni być ze sobą przez całe życie. Badania przeprowadzone w Belgii pokazują, że według 32–41% (w zależności od kategorii wiekowej) osób wolny związek ma się utrzymywać tak długo, jak długo partnerom to będzie odpowiadać. Zaś 82% badanych uważało, że małżeństwo powinno wiązać żonę i męża aż po grób (Szlendak 2012: 405). Według etyki wspólnotowej warunki pracy zawodowej kobiet powinny uwzględniać wypełnianie przez kobiety obowiązków rodzinnych (Gilbert 2008; Lecaillon 2004). W przeciwnym razie podwójne obciążenie kobiet przez pracę zawodową i obowiązki domowe prowadzi do ograniczania liczby potomstwa. Kobiety pracujące zawodowo mają wskaźnik dzietności poniżej 2, równocześnie kobiety niepracujące osiągają wskaźnik dzietności powyżej 2,5 (Lecaillon 2004: 7). Demograf Ewa Frątczak stwierdza, że „[...] są ewidentne dowody, które wskazują, że pracujące kobiety decydowały się zawierać później małżeństwa i mieć mniej dzieci niż kobiety bierne zawodowo” (Frątczak 2017: 35). Badania ankietowe i ekonomiczne Eurobarometru wskazują, że kobiety chciałyby mieć więcej dzieci, ale muszą pracować zawodowo, aby ich rodzinom wystarczyło na utrzymanie (Butz, Ward 1979; Lecaillon 2004: 8).

Rozwiązaniem tego dylematu byłoby zapewnienie kobietom warunków umożliwiających podjęcie wyboru między pracą w domu a pracą zawodową lub umożliwienie łączenia tych dwóch aktywności w sposób pozwalający na realizację macierzyństwa (Gilbert 2008). W wychowaniu dzieci do osiągnięcia przez nie około 15 lat udział matek jest znacznie większy niż udział ojców. Szczególnie intensywna jest opieka matek nad dziećmi do 6 lat, jak pokazują badania budżetu czasu w Polsce (Błaszczak-Przybycińska 2008). Sharon Hayes, opisując współczesne macierzyństwo, zwraca uwagę na występowanie modelu intensywnego macierzyństwa (*intensive mothering*), który charakteryzuje się trzema cechami. Po pierwsze, matka jest najważniejszym opiekunem dziecka. Po drugie, bardzo dużo czasu, energii i środków materialnych przeznaczają dla dziecka. Po trzecie, postrzega macierzyństwo jako sferę swojej aktywności ważniejszą niż płatna praca zawodowa. Wydaje się, że ten model w podejściu wspólnotowym jest właściwy we wczesnym okresie życia dziecka, kiedy wymaga ono stałej opieki. Jednak w późniejszych latach, zdaniem pedagogów, zaangażowanie matek powinno się zmieniać, aby dostosować się do potrzeb rozwojowych dziecka, które w dalszych okresach życia bardziej potrzebuje prowadzenia przez ojca. Jeśli tak się nie dzieje i sposób wychowania młodego człowieka pozostaje taki sam jak sposób wychowania małego dziecka lub jest bardzo podobny do tego sposobu, występuje zjawisko nadopiekuńczości, szkodliwe i dla matki, i dla dziecka (Zamojska 1902/2002).

W podejściu wspólnotowym dziecko nie znajduje się w centrum rodziny, ale ma w niej swoje miejsce. Celem socjalizacji potomstwa jest wychowanie jednostek odpowiedzialnych, dbających o dobro wspólne, ofiarnych, podejmujących wyzwania. W poradniach rodzinnych i placówkach oświatowych w Polsce prowadzone są kursy uczące właściwej komunikacji z dzieckiem, stawiania granic, wprowadzania ograniczeń w konsumpcji. Powstają także oddolne inicjatywy rodziców wspomagające działania wychowawcze, na przykład Akademia Familijna. Propaguje ona wychowanie związane ze stawianiem dziecku odpowiednich wymagań i z uczeniem go podejmowania odpowiedzialności w domu stosownej do wieku, a nie z zapewnianiem mu kolejnych dóbr materialnych.

We wspólnocie duże znaczenie mają transfery społeczne przebiegające w rodzinie rozszerzonej. Na początku jest to wsparcie młodych rodziców przez dziadków przy sprawowaniu opieki nad dziećmi. W późniejszym życiu rodziny dzieci i wnuki wspierają niedołączonych dziadków (Bojanowska 2012: 22–23; Trafiałek 2012: 56; Witkowska 2016). Transfery rodzinne są coraz częściej utrudnione przez dużą mobilność rodziny nuklearnej i zmniejszenie się liczby rodzin wielopokoleniowych oraz z powodu występowania podejścia autonomicznego u części osób starszych, które nie chcą podejmować funkcji opiekuńczych wobec wnucząt (Majkowski 1999: 31–32; Dudziak 2013: 116), lub postaw egoistycznych u osób dojrzałych, niemających czasu dla swoich starych rodziców.

3.3. Podejście boskie

W XX wieku dominowało przekonanie zgodne z teorią sekularyzacji, że religie w społeczeństwie ponowoczesnym powinny zaniknąć. Jednak od przełomu XX i XXI wieku teza, „[...] według której należy utożsamiać procesy sekularyzacji z utratą znaczenia religii, przestała obowiązywać [...]. Ponowoczesny człowiek rozczarowany postępem, dotknięty niepewnością i niestabilnością, jaką niesie ze sobą pluralizm i globalizacja, może wracać do tradycji i na nowo odkrywać jej wartość, widząc w niej zbiór modeli kulturowych pomocnych w interpretacji świata” (Marianański 2010: 243, 67). Nawet osoby sceptycznie nastawione do religii, na przykład Daniel C. Dennett, współczesny filozof amerykański, dostrzegają jej wartość i proponują, aby religię badać jako zjawisko naturalne (pominąwszy jej ewentualny nadprzyrodzony charakter) i dostrzegać jej wagę oraz wpływ na zjawiska społeczne i życie jednostek (Dennett 2008). W tym momencie należy podkreślić, że „[...] niezależnie od tego, jaką rolę w tworzeniu wiary może odgrywać boska interwencja – nie jest rzeczą naukową przesądzać w takich sprawach” (Geertz 2005: 134).

Zdaniem Roya Rappaporta religijność jest niezbędna w życiu człowieka: nadaje rzeczywistości społecznej znaczenie i ją hierarchizuje. Stwierdził on: „[...] bez tego, co zdroworoządkowo zwiemy religią, ludzkość nadal tkwiłaby w przedludziu lub protoludzkim stadium rozwoju” (Rappaport 2007: 17). Clifford Geertz nazywa to tworzeniem wzorców kulturowych, które są modelami „dla” i modelami „czegoś”, co oznacza, że pełnią podwójną rolę przy nadawaniu rzeczywistości znaczeń: „zarówno przystosowują się do niej, jak i przystosowują ją do siebie” (Geertz 2005: 115).

Religijny system kulturowy poprzez symbole i koncepcje ogólnego ładu istnienia wspiera porządek społeczny, co jest truizmem antropologicznym, a także motywuje ludzi do określonych działań. Jest to niezwykle istotne w kontekście prokreacji, o czym wcześniej wspominał Malinowski (por. Rozdział 1.). Geertz definiuje religię jako „[...] system symboli budujących w ludziach mocne wszechogarniające nastroje i motywację poprzez formułowanie koncepcji ogólnego ładu istnienia i tworzenie wokół tych koncepcji takiej aury faktyczności, że owe nastroje i motywacje wydają się niezwykle rzeczywiste” (Geertz 2005: 112). Franciszek Adamski zauważa, że „[...] we wszystkich epokach historycznych podstawą instytucjonalizacji małżeństwa i rodziny, która dokonuje się przez określone ceremonie i rytę, jest ogólne przeświadczenie o powiązaniu małżeństwa i rodziny z czynnikiem nadprzyrodzonym, z *sacrum*, niezależnie od odmiennych w różnych religiach interpretacji tego czynnika, jako Boga osobowego, bóstwa, siły nadprzyrodzonej bądź duchów przodków” (Adamski 1987: 70). Również współcześnie dla wielu grup społecznych rzeczywistość rodziny jest związana z religijnością. W naszym kręgu kulturowym największe znaczenie ma chrześcijaństwo, a w Polsce katolicyzm. Dlatego to do niego zostaną ograniczone rozważania dotyczące trzeciego rodzaju podejścia.

W Polsce najwięcej zawiera się małżeństw katolickich. W 2015 roku stanowiły one 62% wszystkich zawartych małżeństw, a 99% małżeństw wyznaniowych (GUS 2016). Należy jednak zauważyć, że dla wielu osób małżeństwo wyznaniowe nie oznacza akceptacji moralności katolickiej w sferze seksualnej.

Katolicką koncepcję miłości w związku kobiety i mężczyzny dostosowaną do obecnych uwarunkowań najpełniej opisał Karol Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność* (1960). Autor na podstawie swojej działalności duszpasterskiej, w której stykał się z problematyką seksualności młodzieży, małżonków i rodzin, przedstawił zagadnienia z zakresu etyki seksualnej. Kierował się przy tym zaleceniami sformułowanymi w Ewangelii i nauce Kościoła katolickiego (Wojtyła 1986). Punktem wyjścia była dla niego antropologia człowieka jako bytu stworzonego przez Boga i na jego podobieństwo, wyróżniającego się spośród wszystkich ziemskich bytów rozumnością oraz posiadaniem życia wewnętrznego koncentrującego się wokół prawdy i dobra. Człowiek, mając wolną wolę, może wybierać, co chce uczynić, a mając zdolność samostanowienia – realizować swoje wybory.

Życie seksualne leży w naturze człowieka, jest dobre i piękne. Wymaga od człowieka opanowania i podporządkowania celom, którym służy, a są nimi dobro osób we wspólnym zjednoczeniu i prokreacja. Dla jedności kobiety i mężczyzny w związku seksualnym niezbędne jest zachowanie właściwego ich odniesienia do siebie nawzajem. Autor wprowadza do opisu sposobu realizacji aktu seksualnego normę personalistyczną. W znaczeniu negatywnym brzmi ona: „[...] człowiek jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu”. Natomiast od strony pozytywnej „[...] osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość” (Wojtyła 1986: 26–42). Kobieta i mężczyzna są dla siebie nawzajem darem i nie mogą w życiu seksualnym traktować drugiej osoby przedmiotowo; żadne z nich nie może być przez drugą osobę traktowane jako środek do osiągnięcia jedynie przyjemności. Związek powinien ich rozwijać ku pełniejszej wzajemnej miłości i obdarzania się nawzajem szacunkiem.

Szczególnej krytyce poddany zostaje utylitaryzm, który zdaniem autora stanowi poważne zagrożenie dla realizacji seksualności. Utylitaryzm przyjmuje za największą wartość przyjemność, co prowadzi w dziedzinie seksualności do traktowania drugiego człowieka jako środka do osiągnięcia zadowolenia. Nawet jeśli utylitaryzm zakłada jak najwięcej przyjemności dla jak największej liczby osób, przyjemność jako dobro aktualne i tylko dla danej osoby nie może wyjść poza subiektywizm. Dąży się nie do obiektywnego dobra osób w związku, a jedynie do zaspokajania dwóch egoizmów. Jeśli w jakimś momencie jednej z osób związek nie daje przyjemności, może ona z niego wyjść i zostawić drugą osobę. Autor uważa, że pozostaje to w sprzeczności z naturą człowieka, która domaga się miłości, wierności i stałości oraz szukania dobra drugiego człowieka (Wojtyła 1986: 26–42).

W konsekwencji konieczne staje się małżeństwo monogamiczne i nierozdzielne, ponieważ tylko takie stwarza odpowiednie środowisko, w którym kobieta

i mężczyzna mogą realizować prawdziwe osobowe odniesienie do siebie nawzajem i realizować wspólny cel. Tym celem w małżeństwie jest wzrastająca dojrzałość współżycia dwóch osób, polegająca na realizowaniu dobra dla drugiego człowieka, prokreacji i wychowania potomstwa (Kiereś 2005: 84–86).

W encyklice „*Deus Caritas est*” następcą papieża Jana Pawła II, Benedykt XVI, kontynuuje nauczanie poprzednika i jeszcze raz uwypukla charakterystyczne cechy chrześcijańskiej miłości w kontekście życia płciowego. Przede wszystkim wskazuje na jedność miłości, która przejawia się w wymiarze określonym przez greckie słowa *eros* i *agape*. Miłość pożądania – *eros* – identyfikowana między innymi z życiem seksualnym w związku kobiety i mężczyzny, nie jest czymś odrębnym, samoistnym, ale jest jednym z wyrazów miłości. Papież wskazuje, że chrześcijaństwo nie odrzuca miłości pożądania, ale wskazuje na konieczność jej oczyszczenia i zdyscyplinowania po to, „[...] aby dać człowiekowi nie chwilową przyjemność, ale pewien przedsmak szczytu istnienia, tej szczęśliwości, do której dąży cała nasza egzystencja” (Benedykt XVI 2006: p. 4). Jednocześnie fałszywe ubóstwienie miłości pożądania i ograniczenie miłości tylko do wymiaru cielesnego prowadzi do degradacji osób, które stają się przedmiotami, a nie podmiotami w tworzonego związku. Człowiek jako jedność ciała i ducha potrzebuje w miłości także budowania tej jedności. Dlatego początkowa miłość pożądania powinna dojrzewać. Benedykt pisze: „Tak, miłość jest »ekstazą«, ale nie w sensie chwili upojenia, ale jako droga, trwałe wychodzenie z »ja« zamkniętego w samym sobie w kierunku wyzwolenia »ja« w darze z siebie i właśnie tak zmierzające do ponownego znalezienia siebie, a nawet odkrycia Boga” (Benedykt XVI 2006: pkt 4). W tej drodze towarzyszy człowiekowi drugi wymiar miłości – *agape*, bardziej związany z wolą i rozumem. Przejawia się w stałej trosce o drugiego człowieka i szukaniem dobra ukochanej osoby. Miłość *agape* kształtuje się przez gotowość do poświęceń i wyrzeczeń na rzecz drugiego. Do jej istoty należą wyłączość – tylko ta jedyna osoba – i wierność – na zawsze. Dla pełnej miłości konieczne staje się, aby *eros* i *agape*, oczywiście w różnych wymiarach, znajdowały wspólną jedność. Jeśli oddalają się od siebie, powstają karykatury miłości lub jej ograniczone formy. Miłość ukazana w Biblii nie jest sprzeczna „[...] z istniejącym pierwotnie ludzkim zjawiskiem miłości, lecz akceptuje całego człowieka, interweniuje w jego dążenie do miłości, aby je oczyścić, ukazując mu zarazem jej nowe wymiary” (Benedykt XVI 2006: pkt 8). Dla życia seksualnego szczególnie ważne staje się biblijne zakorzenienie miłości *eros* w naturze człowieka oraz ukierunkowanie go ku małżeństwu, rodzinie – związkowi charakteryzującemu się wyłącznością i definitywnością, który ma odzwierciedlać miłość Boga do człowieka.

Papież Franciszek zwraca uwagę na małżeństwo jako sakrament, którego twórcą jest sam Bóg (KDK 1965: pkt 48; Franciszek 2016: pkt 71–74). Sakrament małżeństwa „[...] jest darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków”. Stwierdził, że celem małżeństwa jest życie nie tylko tu, na Ziemi, ale także w wieczności.

Wzajemna przynależność małżonków do siebie jest „[...] rzeczywistym obrazem stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przy-

pomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się przez sakrament” (Jan Paweł II 1981: pkt 13).

Podejście religijne mówi także o pozycji kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Edyta Stein w „apologii kobiety” i Jan Paweł II w „nowym feminizmie” ukazują równość kobiety i mężczyzny, a zarazem ich odmienność będącą od początku w planie Stwórcy. Podstawowe dla godności kobiety staje się uznanie w niej pragnienia macierzyństwa, chęci wychowania dzieci i troski o życie rodzinne. Stein, doceniając współczesne jej ruchy feministyczne, które przyczyniły się w Niemczech do stworzenia kobietom możliwości zarobkowania i zdobywania wykształcenia oraz udziału w życiu politycznym i gospodarczym, wciąż podkreślała specyfikę bycia kobietą. Wskazywała między innymi na szczególnie predyspozycje kobiet do wykonywania funkcji wychowawczej. Kładła również nacisk na konieczność rozwijania prawdziwej kobiecości oraz indywidualności kobiet (Stein 1999: 52, 88). Jan Paweł II mówił o swoim „geniuszu kobiety” wyrażającym się przede wszystkim w wymiarze społeczno-etycznym przez budowanie relacji międzypersonalnych, we wrażliwości na drugiego człowieka, przede wszystkim biednego, potrzebującego. W rodzinie kobieta poprzez macierzyństwo będące nie tylko prokreacją, ale także walką o prawdziwe dobro i zbawienie dzieci realizuje swoje specyficzne powołanie (Jan Paweł II 1988: pkt 30, 1995: pkt 12). Dlatego nie można dewaluować macierzyństwa na rzecz aktywności zawodowej kobiety i twierdzić, że tylko kobieta pracująca zawodowo może być w życiu spełniona i osiągać sukcesy (Jan Paweł II 1987). Specyficzne powołanie kobiety do macierzyństwa daje jej szczególne predyspozycje do opieki nad nowymi członkami społeczeństwa, do ich wychowania i socjalizacji. Dlatego kobiety powinny mieć nie tylko możliwość łączenia pracy zawodowej i obowiązków rodzinnych, ale również realizacji swojego macierzyńskiego powołania jako jedynej drogi życiowej (Jan Paweł II 1988: pkt 18).

Podejście religijne podkreśla, że dziecko jest darem Boga dla rodziców, powierzonym im, aby je chronili i wychowywali. Kościół katolicki zachęca małżonków do wspaniałomyślności w przyjmowaniu tego daru (KDK 1965: pkt 50; Jan Paweł II 1981: pkt 14; Franciszek 2016: pkt 81). Jednocześnie katolicy szanują prawo rodziców do swobodnej decyzji dotyczącej liczby posiadanych dzieci i budowania takiego modelu rodziny, jaki im odpowiada. Kościół zarazem ceni tych, którzy według „[...] roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować należycie także liczniejsze potomstwo” (KDK 1965: pkt 50). Wskazuje również, że dla dziecka jest ważniejsze posiadanie braci i siostr niż pewnych wygód czy dóbr materialnych (Jan Paweł II za Ozorowski 1999: 466).

Rodzicielstwo jest powołaniem, z którego rodzice będą musieli zdać sprawę przed Bogiem. Dziecko przychodzące na świat jako owoc miłości rodziców nie jest jednak ich własnością. Jest własnością Boga, który pozwala im odkryć najbardziej bezinteresowny wymiar miłości, jakim jest miłość Boga do człowieka – dzieci są kochane, zanim na cokolwiek zasłużą, tak jak każdy człowiek jest kochany przez Boga (Franciszek 2016, pkt 166).

Swoje nauczanie na temat małżeństwa i rodziny Kościół przekazuje w czasie katechizacji dzieci i młodzieży, a następnie w czasie kursów przedmażeńskich. W Polsce działa wiele instytucji kościelnych i rodzinnych grup samopomocowych mających na celu wsparcie zarówno jedności małżeńskiej, jak i rodziny w wypełnianiu jej funkcji, przede wszystkim wychowawczej i socjalizacyjnej. Przykładem mogą być parafialne poradnie życia rodzinnego, organizacje rodzinne, stowarzyszenia i fundacje działające na rzecz rodziny, na przykład Fundacja Pomoc Rodzinie.

pozytywne oddziaływanie religijności na prokreację potwierdzają przeprowadzone analizy. Sandra Hubert na podstawie danych uzyskanych z międzynarodowego projektu badań *Generations and Gender Survey* wykonała analizę porównawczą wpływu religijności na płodność w czterech krajach: we Francji, w Niemczech, w Norwegii i na Węgrzech. Religijność sprzyjała płodności w sposób bezpośredni i pośredni. Wpływ bezpośredni polega na przyjęciu określonych norm i zasad związanych z małżeństwem i życiem rodzinnym, przynależnością do określonego wyznania i wspólnoty. Pośredni wpływ religijności polegał na stabilizacji małżeństwa, co miało silny wpływ na płodność, przede wszystkim kobiet. Czynnikiem niesprzyjającym dzietności były: heterogamia światopoglądowa rodziców, praca na cały etat kobiet, rozwód rodziców, późny wiek wyjścia za mąż. Większa płodność występowała w małych miejscowościach i na obrzeżach miast, mniejsza w miastach. Istotne znaczenie miały też wielkość rodziny pochodzenia rodziców i jej religijność (Hubert 2015).

Znaczący wpływ religijności na płodność stwierdza również Ronald Inglehart, dyrektor międzynarodowej inicjatywy badań w dziedzinie nauk społecznych *World Values Survey*. Dane pokazują, że w państwach religijnych dzietność jest wyższa niż w świeckich. W krajach najbardziej świeckich w latach 1997–2015 roczny przyrost naturalny w wynosił 0,2%. Dla analogicznego okresu przyrost w krajach najbardziej religijnych wynosił 1,5% (Inglehart, Morris 2006). Spostrzeżenie to jest także prawdziwie w odniesieniu do państw zaliczanych ze względu na rozwój gospodarczy do uprzemysłowionych. W Polsce osoby religijne planują i mają zdecydowanie więcej dzieci niż osoby luźno związane z religią (CBOS 2012: 2).

Analiza współczesnych zjawisk przeprowadzona z wykorzystaniem teorii Shwedera pozwala na dostrzeżenie wyraźnych różnic w podejściu do związku kobiety i mężczyzny, rodziny, dzieci, rodzicielstwa przez osoby kierujące się różnymi normami i wartościami. Wydaje się, że podejście autonomiczne nie sprzyja dzietności, przede wszystkim prokreacji wyższych kolejności. Podejścia wspólnotowe i religijne ukierunkowane na tworzenie między kobietą a mężczyzną związku trwałego, nastawionego na zrodzenie i wychowanie potomstwa, mogą natomiast skutkować większą płodnością. Wprowadzają one takie pojęcia moralne jak obowiązek, poświęcenie, dobro wspólne, które sprzyjają dzietności rodzin i prokreacji wyższych kolejności.

IV.

RODZINY WIELODZIETNE

W potocznym rozumieniu za rodzinę wielodzietną uważa się rodzinę z większą liczbą dzieci. Zdaniem niektórych autorów rodzina wielodzietna powinna mieć 4 lub więcej dzieci (Kamiński 1982: 105). Także wśród organizacji reprezentujących środowisko rodzin wielodzietnych są takie, które uważają, że o wielodzietności rodziny należy mówić dopiero gdy ma ona 4 lub więcej dzieci. W niektórych gminach oferujących zniżki dla rodzin z dużą liczbą dzieci wielodzietność definiowana jest od 4. dziecka⁴⁰.

Także z perspektywy demograficznej rodzina wielodzietna to rodzina z co najmniej 4 dzieci, ponieważ taka rodzina zapewnia lekko rozszerzoną zastępowalność pokoleń (Kowalska 2006: 18). Jednak w Polsce z powodu uwarunkowań ekonomicznych, wiążących się ze znacznym obniżeniem zamożności rodzin wraz z pojawieniem się 3. dziecka, zarówno w polityce państwa, jak i w piśmiennictwie za rodzinę wielodzietną uważa się rodzinę z co najmniej 3 dzieci (Graniewska, Balcerzak-Paradowska 1979). Podstawą wyodrębnienia rodzin wielodzietnych jest istnienie więzi między rodzicami i dziećmi – niekoniecznie biologicznej (GUS 2014b: 53). Wśród rodzin wielodzietnych można wyodrębnić rodziny o większej dzietności. W publikacjach Rządowej Rady Ludnościowej używa się terminu „wielodzietność rozszerzona”, a Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus” wprowadza pojęcie „liczna wielodzietność” dla rodzin mających 5 i więcej dzieci (Balcerzak-Paradowska, Kołaczek, Głogosz 2014: 16–66; IPSOS 2016).

⁴⁰ Dzieci do 21. roku życia z rodzin mających 4 lub więcej potomstwa i mieszkających w gminie m.st. Warszawa mogą bezpłatnie korzystać z transportu miejskiego, jeśli się uczą.

4.1. Ewolucja modelu demograficznego rodzin

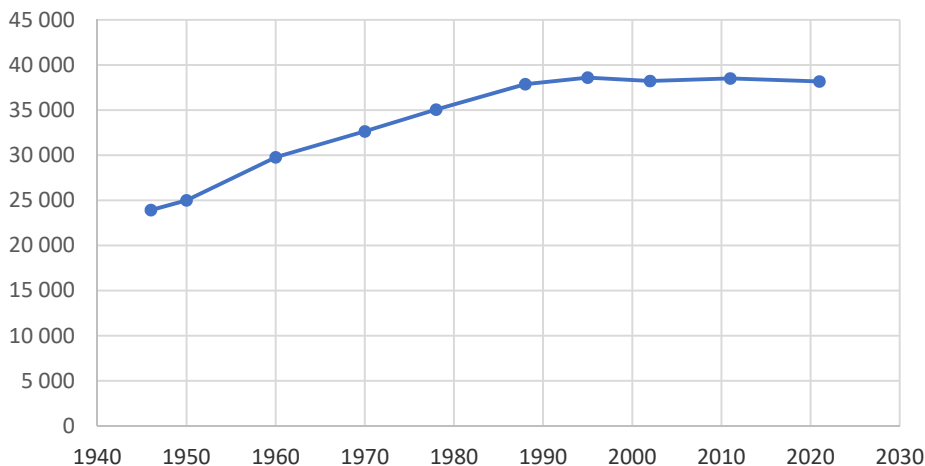
Pisaliśmy wcześniej, że występowanie rodzin wielodzietnych jest niezbędne dla zachowania liczebności danej zbiorowości oraz jej rozwoju społecznego i gospodarczego. Dlatego obecnie prześledzimy zmiany zachodzące w modelu demograficznym rodzin w Polsce. Dla naszych badań szczególnie ważne będą zmiany dzietności rodzin po roku 1989, a więc w okresie transformacji, ponieważ nastąpił wówczas gwałtowny spadek dzietności poniżej progu zastępowalności pokoleń. Jednak wydaje się zasadne, aby na początku spojrzeć jeszcze bardziej wstecz, żeby zgodnie z podejściem instytucjonalnym pokazać historię zmian modelu demograficznego rodzin, która też jest ważna.

Dzięki badaniom prowadzonym w latach 70. i 80. XX wieku w poznańskim środowisku naukowym, które polegały m.in. na retrospektywnym poznaniu zmian zachodzących w rodzinie, mamy bogaty materiał na temat przeobrażeń polskiej rodziny. Modernizacja demograficzna na ziemiach polskich zaczęła się około 1870 roku i objęła na początku Wielkopolskę i Pomorze. Następnie w połowie lat międzywojennych procesy te miały miejsce na obszarach wschodnich, a ich stabilizacja nastąpiła dopiero po II wojnie światowej, a więc prawie 60 lat później (Borowski 1983).

Ciekawy jest aspekt dotyczący modeli demograficznych rodziny w największych miastach. Badania pokazały, że od czasów średniowiecza w dużych miastach rodziny nie zapewniały zastępowalności pokoleń. Rozwój metropolii dokonywał się zawsze dzięki napływowi ludności, która w pierwszym, a czasem i w drugim pokoleniu charakteryzowała się większą dzietnością niż ludność od dawna osiadła w mieście. Na przykład poznańska XVI-wieczna rodzina liczyła przeciętnie 2,9 dziecka, a tylko 10% patrycjuszy miało 4 i więcej dzieci. W tamtym okresie, ze względu na wysoką śmiertelność, nie pozwalało to na utrzymanie liczebności danej populacji. Taka sytuacja utrzymywała się do XVIII wieku. Dopiero od przełomu XIX i XX wieku do I wojny światowej nastąpił intensywny wzrost dzietności do 5. dziecka i dalszych. Największa dzietność występowała wśród ludności napływowej, w małżeństwach homogenicznych, to znaczy pochodzących z tego samego środowiska lokalnego (Wierchosławski 2003).

W latach po II wojnie światowej, zgodnie z teorią Rosseta (patrz rozdział 2), następował w Polsce intensywny wzrost urodzeń, połączony z dużą dzietnością rodzin. W 1951 roku urodziło się najwięcej dzieci w powojennej historii kraju – 793,8 tysiąca. W kolejnych latach nastąpił niewielki spadek urodzeń, a następnie kolejny wzrost w latach 70., który osiągnął szczyt w początkach lat 80. Dzięki wysokiej dzietności wzrastała intensywnie liczba ludności Polski. Wykres 1. pokazuje stan ludności według spisów powszechnych przeprowadzonych w latach 1946–2021.

Wykres 1. Liczba ludności Polski według spisów powszechnych⁴¹ w tys.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Szczególnie intensywny wzrost miał miejsce do końca lat 80. Najwięcej ludności było w 1995 roku – 38 610 tys. Następnie obserwowany jest niewielki spadek. Według ostatniego Spisu przeprowadzonego w 2021 roku liczba ludności Polski wyniosła 38 179 tys. Wybuch wojny na Ukrainie 24 lutego 2022 roku i masowy napływ uchodźców z terenów objętych działaniami wojennymi niewątpliwie wpłynął znacząco na populację Polski. Na tym etapie trudno przewidzieć długofalowe skutki kryzysu ukraińskiego na strukturę demograficzną kraju.

Zmiany liczby ludności w okresie po II wojnie światowej były powiązane ze zmianami modelu demograficznego rodzin. W okresie przyrostu liczby ludności rodziny charakteryzowały się dużą dzietnością, choć była ona zróżnicowana. Badając wskaźniki dzietności na początku lat 70., zauważono, „[...] że płodność małżeńska i dzietność rodzin jest odwrotnie proporcjonalna do odsetka ludności miejskiej i pozarolniczej w jednostkach administracyjnego podziału kraju. Na tej podstawie wyróżniono pięć warstw, przyjmując jako warstwę środowisko stałego miejsca zamieszkania” (Wierchosławski 1985). Warstwy te to: gminy wiejskie, małe miasta, średnie miasta, duże miasta i metropolie. Czym mniejsza miejscowość, tym większa występowała tam dzietność. Jednak w ciągu ostatnich 30 lat ta prawidłowość uległa zmianie.

Obserwowany w latach 90. niewielki wzrost liczby ludności następował dzięki procesom demograficznym w miastach: tam liczba ludności rosła, na wsi zaś malała. Odwrócenie tej tendencji nastąpiło w 1999 roku, kiedy znowu na wsi zaczęło się rodzić więcej dzieci niż w mieście. Przyczyną tej zmiany było rozra-

⁴¹ Tylko w 1946 roku na podstawie spisu sumarycznego.

stanie się aglomeracji miejskich i przenoszenie się młodych rozwojowych rodzin z dziećmi na obrzeża miast, które pod względem administracyjnym są wioskami (Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny 1998). Taka tendencja utrzymuje się obecnie. Przemysław Śleszyński dzięki podzieleniu gmin na 10 kategorii – a nie na 3 według klasyfikacji GUS-u (miejskie, miejsko-wiejskie, wiejskie) – pokazał, że największą dzietność mają nie gminy wiejskie intensywnie rolnicze, ale „strefy zewnętrzne miejskich obszarów funkcjonalnych stolic województw” zaliczane do gmin wiejskich. We wszystkich kategoriach gmin w latach 2008–2015 nastąpił spadek liczby urodzeń. Wynosił on w poszczególnych typach gmin procentowo: 17,1% – w gminach turystycznych, 16,8% – w gminach w korytarzach transportowych, 16,7% – w gminach intensywnie rolniczych i 16,5% – w gminach „ekologicznych”. Znacznie mniejszy – 3,3% – był w dużych miastach wojewódzkich, a w gminach leżących na obrzeżach dużych miast wynosił jedynie 0,9% (Śleszyński 2016: 4–7). Przedstawione dane pokazują, że najmniejszy spadek liczby urodzeń wystąpił w gminach wiejskich leżących blisko stolic województw. Na innych obszarach wiejskich zanotowano wysoki spadek urodzeń dzieci.

Spadki dzietności były powiązane ze zmianami modelu demograficznego rodzin. Należy pamiętać, że informacje na temat liczby rodzin mających określoną liczbę dzieci są uzyskiwane tylko podczas spisów powszechnych. Coroczne statystyki GUS-u pokazują jedynie, którym z kolei jest dziecko urodzone przez daną kobietę, oraz liczbę pierwszych, drugich, trzecich, czwartych i wyższych kolejności dzieci urodzonych w danym roku. Na ich podstawie nie można jednak wnioskować, w jaki sposób zmieniają się w ciągu roku liczba i rozmieszczenie różnych typów rodzin w kraju.

Spisy powszechne są przeprowadzane w Polsce od lat 20. XX w., co mniej więcej 10 lat. Dla zilustrowania zachodzących przemian modelu demograficznego rodzin wykorzystamy dane spisowe z lat 1988, 2002 i 2011, skupiając się na rodzinach mających na utrzymaniu dzieci do lat 24. Dane ze spisu powszechnego z 2021 roku dotyczące rodzin nie zostały jeszcze udostępnione przez GUS.

Między rokiem 1988 a 2011 liczba tych rodzin zmniejszyła się z prawie 6 milionów 210 tysięcy w 1988 roku do 5 milionów 458 tysięcy w 2011 roku. Tabela 3. pokazuje zmiany, jakie zaszły w liczebności rodzin z różną liczbą dzieci, oraz ich udziały procentowe w liczbie wszystkich rodzin z dziećmi do lat 24 (Kowalska 2003; GUS 2014b).

Według danych z trzech przytoczonych ostatnich spisów zwiększył się znacznie udział rodzin z jednym dzieckiem: z 40,3% w 1988 roku do 53,3% w 2011 roku kosztem spadku liczby rodzin z dwójką i większą liczbą dzieci. Rodzin z dwójką dzieci było w 2011 roku mniej o 607 tysięcy niż w 1988 roku.

Liczba rodzin wielodzietnych z dziećmi na utrzymaniu przed transformacją w 1988 roku wynosiła 1 milion 166 tysięcy. W 2002 roku zmniejszyła się do 1 miliona 24 tysięcy, zaś w 2011 roku do 626,8 tysiąca. Rodziny z trójką dzieci na utrzymaniu w 1988 roku stanowiły 18,8% wszystkich rodzin, w 2002 roku – 11,8%, a w 2011 roku – 8,6%. Odpowiednio rodziny z czwórką i więcej dzieci

na utrzymaniu w 1988 roku – 5,5%, w 2002 roku podobnie – 5%, w 2011 roku jedynie 2,9%. Znacząco obniżył się udział rodzin na wsi z czwórką i więcej dzieci z 10,1% w 1988 roku do 4,7% w 2011 roku. W rodzinach wielodzietnych w 2011 roku wychowywało się 2 114 776 dzieci w wieku do lat 24 pozostających na utrzymaniu rodziców, to jest 24% wszystkich dzieci w kraju. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko rodziny z czwórką dzieci i więcej, które stanowią 3,4% wszystkich rodzin w Polsce, to w nich wychowywało się 707 128 dzieci, czyli 8% wszystkich dzieci (GUS 2014b).

Tabela 3. Rodziny z dziećmi w wieku 0–24 lata na utrzymaniu w latach 1988, 2002 i 2011

Rodziny z dziećmi	Ogółem			Miasto			Wieś		
	1988	2002	2011	1988	2002	2011	1988	2002	2011
w tysiącach:									
ogółem	6 209,9	6 079,4	5 458,0	4 012,1	3 794,4	3 214,2	2 197,8	2 285,0	2 243,7
w tym:									
z 1 dzieckiem	2 513,8	2 852,3	2908,3	1 763,4	1978,2	1877,9	750,3	874,1	1030,4
z 2 dzieci	2 529,9	2 203,1	1922,8	1 708,8	1370,0	1083,1	821,1	833,0	839,8
z 3 dzieci	827,0	717,4	469,2	421,8	341,8	202,0	405,2	375,7	267,2
z 4 i więcej dzieci	339,1	306,6	157,6	118,1	104,4	51,3	221,1	202,2	106,3
w procentach:									
ogółem	100	100	100	100	100	100	100	100	100
z 1 dzieckiem	40,5	47,0	53,3	44,0	52,1	58,4	34,1	38,3	45,9
z 2 dzieci	40,7	36,2	35,2	42,6	36,1	33,7	37,4	36,5	37,5
z 3 dzieci	13,3	11,8	8,6	11,0	9,0	6,3	18,4	16,4	11,9
z 4 i więcej dzieci	5,5	5,0	2,9	2,5	2,8	1,6	10,1	8,8	4,7

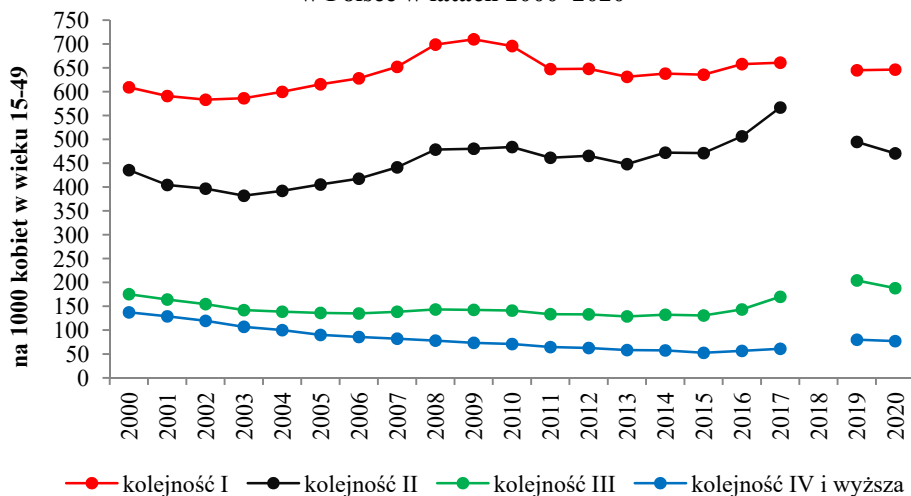
Źródło: obliczenia własne na podstawie: Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, GUS, Warszawa 2014, s. 53; Raport z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002, GUS, Warszawa 2003, s. 138; Narodowy Spis Powszechny 1988, GUS, Warszawa 1990.

Analiza dynamiki liczby urodzeń dzieci poszczególnych kolejności pokazuje przemiany zachodzące w modelu demograficznym rodzin. W czasie wyżu demograficznego w latach 1981–1988 liczba urodzeń trzecich dzieci rosła w kolejnych latach i uzyskiwała przyrosty w stosunku do roku 1980 odpowiednio: 2,49%, 11,51%, 15,68%, 13,78%, 14,04%, 8,68%, 3,74%, 1,45%. Również w tych latach wzrastała liczba urodzeń kolejności przynajmniej czwartej, odpowiednio: 1,1%, 10,65%, 10,57%, 9,3%, 10,31%, 6,78%, 5,29%, 3,04% (RRL 2010: 76–77). Pokazuje to, że wyż demograficzny w latach 1982–1984 był rezultatem wzrostu urodzeń kolejności trzecich i dalszych, a więc powstawania rodzin wielodzietnych.

Obniżająca się ogólna liczba urodzeń od lat 90. i wartość wskaźnika TFR były powiązane ze spadającą liczbą urodzeń wyższych kolejności, to znaczy 3. dziecka i kolejnych dzieci, a przez to zmianą modelu demograficznego rodziny z rodziny wielodzietnej do małodzietnej.

Rozpatrując dynamikę urodzeń według kolejności, można zauważyć, że między rokiem 2004 a 2009 nastąpił niewielki przyrost całkowitej liczby urodzeń, który miał miejsce ze względu na wzrost liczby urodzeń pierwszych i drugich, kiedy w wiek prokreacji wchodziły roczniki wyżu demograficznego początku lat 80. W odniesieniu do 2000 roku wynosił on dla urodzeń pierwszych w kolejnych latach, począwszy od roku 2005, odpowiednio: 3,48%, 6,05%, 9,19%, 16,3%, 17,59%, a dla urodzeń drugich: 2,37%, 6,57%, 13,14%, 23,64%, 24,99% (RRL 2010: 76–77). W okresie 2000–2016 liczba urodzeń trzecich, czwartych i wyższych w porównaniu do 2000 roku cały czas malała. W 2006 roku trzecich urodzeń było 10,01%, a czwartych i dalszych 6,02%. W 2015 roku odpowiednio było ich 10,6% i 4,2%. W 2016 roku w stosunku do poprzedniego roku najbardziej wzrosły urodzenia trzecie – o 8,92%, także czwarte i dalsze – o 7,60% oraz drugie – o 5,97%. W 2017 roku miał miejsce jeszcze bardziej znaczący wzrost urodzeń trzecich – o 16,27%, drugich – o 9,52%, a czwartych i dalszych kolejności – o 7,85%. W 2019 roku w stosunku do 2017 roku (brak danych dla 2018 roku) spadły nieznacznie urodzenia pierwsze i drugie, a wzrosły trzecie – o 17% oraz czwarte i dalszej kolejności – o 40% (GUS 2017; GUS 2018; GUS 2019; GUS 2020).

Wykres 2. Współczynniki dzietności teoretycznej według kolejności urodzeń w Polsce w latach 2000–2020



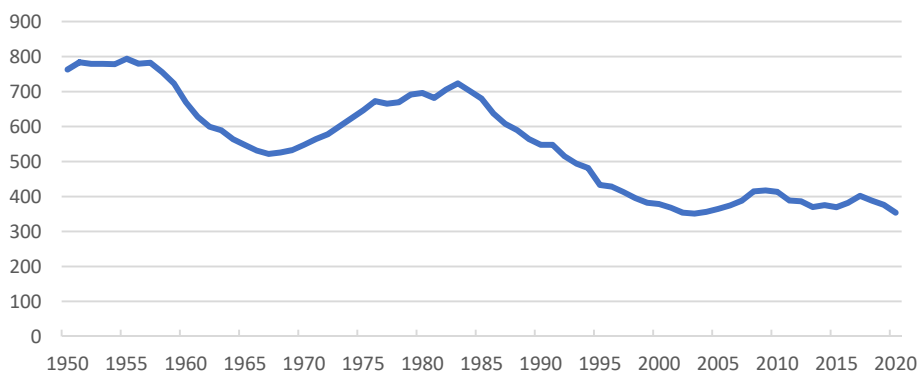
Źródło: RRL 2020–2021, s. 88 (brak danych dla 2018 roku).

Wykres 2. pokazuje zmiany we współczynnikach dzietności poszczególnych kolejności urodzeń w latach 2000–2020 (w 2018 roku brak danych). Widać na

nim, że współczynnik dzietności dzieci czwartych i kolejnych od 2000 roku spada, a następnie wzrasta nieznacznie dopiero od 2017 roku, co można wiązać z wprowadzeniem świadczenia 500+, pozwalającego na zaspokojenie podstawowych potrzeb dzieci w rodzinach wielodzietnych. Natomiast w roku 2020 następuje niewielki wzrost współczynnika dzietności urodzeń pierwszych, wyraźny spadek drugich i trzecich, a niewielki spadek czwartych i wyższych (RRL 2020–2021: 88).

Zmiany w liczbie urodzeń poszczególnych kolejności wpływały na całkowitą liczbę urodzeń, choć nie bezpośrednio, ponieważ jest to powiązane z liczbą kobiet w wieku prokreacyjnym. Na Wykresie 3. Pokazano całkowitą liczbę urodzeń w latach 1950–2020. Najwięcej dzieci urodziło się w latach powojennych 1946–1960 i w latach 1980–1989, kiedy było też dużo rodzin wielodzietnych (dane GUS-u).

Wykres 3. Liczba urodzeń w latach 1950–2020 (w tys.)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS-u.

W pozostałych okresach występował spadek liczby urodzeń, który powinien się zatrzymać i liczba urodzeń powinna wzrastać od końca lat 90., jako konsekwencja wyżu przełomu lat 70. i 80. Tymczasem trwa głęboka depresja urodzeniowa. W 1990 roku obserwowany jest spadek do 547,7 tysiąca dzieci. Spadek ten pogłębiał się prawie cały czas aż do roku 2003, kiedy urodziło się 351,1 tysiąca dzieci, najmniej w historii powojennej Polski. Następnie doszło do okresowego wzrostu dzietności uwarunkowanego wchodzeniem w wiek prokreacji wyżu początku lat 80. Później liczba urodzeń spada aż do 2016 roku. Następuje niewielki wzrost urodzeń – do 383,4 tysiąca dzieci – i kolejny w 2017 roku – do 403 tysięcy dzieci. Następnie występują spadki: w kolejnych latach 2018, 2019 i 2020 odpowiednio było 389,5 tysiąca urodzeń, 376,2 tysiąca urodzeń i 354 tysięcy urodzeń (GUS Roczniki Demograficzne). Na obecny spadek liczby urodzeń ma wpływ zmniejszenie się liczby kobiet w wieku najwyższej prokreacji, a więc w wieku między 20. a 40. rokiem życia. W 2020 roku kobiety w tym wieku urodziły 95% wszystkich dzieci. W latach 2010–2020 liczba kobiet w wieku 20–39

lat spadła o 624 tys., a między rokiem 2019 a 2020 zmniejszyła się o 117 tys. W najbliższych latach nastąpi dalsze zmniejszanie się liczby kobiet w wieku najwyższej prokreacji.

Polska w latach 80. należała w Europie do państw o najwyższej rozrodzności, jednak w ciągu 20 lat do roku 2003 nastąpił spadek o 46% z poziomu 2,26 TFR do 1,22 TFR, najniższego w okresie powojennym. Obecnie wskaźnik dzietności jest trochę wyższy i w 2020 roku wynosił 1,38 TFR.

Niewątpliwie, jak wskazuje wielu badaczy (Dyczewski 1995; Kotowska 2003, 2010; Kowalska 2003; Strzelecki 2003; Śledzianowski 2001; Tyszka 2001; Wierchosławski 2003 i inni), spadek płodności był powiązany z transformacją polityczną i gospodarczą państwa, która rozpoczęła się w 1989 roku i miała znamiona drugiego przejścia demograficznego. Poza następującymi pozytywnymi zmianami dla wielu rodzin był to okres załamania się podstaw ekonomicznych ich bytowania. Przede wszystkim na terenach, na których masowo upadały zakłady produkcyjne, pogorszył się znacząco byt rodzin. Stopa bezrobocia z poziomu 0,3% w styczniu 1990 roku wzrosła w latach 2002–2003 do około 20%. Wysoki był przy tym udział bezrobotnych pozostających bez pracy powyżej 12 miesięcy. W latach 1992–1999 oscylował w granicach 37–45% wśród wszystkich osób bezrobotnych. Jednym z regionów najbardziej dotkniętych bezrobociem było województwo świętokrzyskie. Widoczna była współzależność między spadkiem dzietności rodzin a ich pogarszającą się sytuacją bytową. W latach 1983–1984 statystyczna rodzina na badanym terenie miała 2,09 dziecka, w 1995 roku zaś 1,81 dziecka (Śledzianowski 2001).

Szczególnie duże rodziny były narażone na kryzysy o zasięgu lokalnym, regionalnym oraz ogólnopolskim. Przed wprowadzeniem świadczenia 500+ w kwietniu 2016 roku najtrudniejsza sytuacja w dużych rodzinach była na terenach dotkniętych bezrobociem ze względu na upadek wielu państwowych zakładów produkcyjnych oraz na obszarach wiejskich z przeważającą uprawą rolniczą, które w okresie przemian modernizacyjnych często ucierpiały ze względu na zmianę zasad gospodarowania.

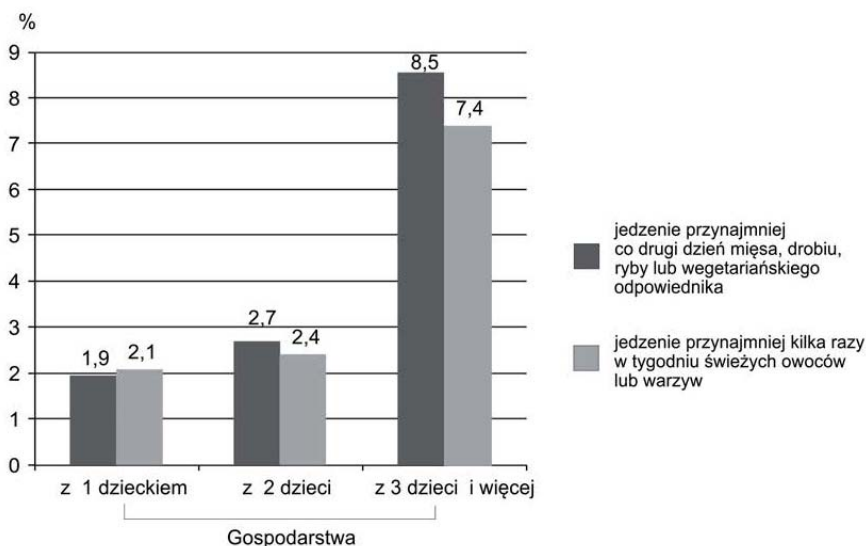
Wraz ze wzrostem liczby dzieci dochód na członka rodziny drastycznie maleje. Przed wprowadzeniem świadczenia wychowawczego, w 2014 roku dochód w rodzinach z trójką dzieci i więcej na jedną osobę był o 39,8% niższy niż przeciętny dochód na osobę w kraju. Równocześnie wydatki były niższe o 36,3% (GUS, 2015c). W 2014 roku 11,2% rodzin z trójką dzieci na utrzymaniu i 26,9% rodzin z co najmniej czwórką dzieci żyło w skrajnym ubóstwie (GUS 2015c). Po wprowadzeniu zasiłku wychowawczego 500+ w 2016 roku zasięg skrajnego ubóstwa dla rodzin z trójką dzieci na utrzymaniu spadł do 4,7% i do 14% dla rodzin z co najmniej czwórką dzieci (GUS 2017a). Skrajne ubóstwo oznacza dochód poniżej granicy minimum egzystencji. Minimum egzystencji oznacza wartość koszyka dóbr niezbędnych do podtrzymania funkcji życiowych i sprawności psychofizycznych. Uwzględnione są jedynie takie potrzeby, które nie mogą być odłożone w czasie, a konsumpcja niższa niż na określonym poziomie prowadzi do biologicznego zagrożenia życia i rozwoju człowieka (IPiSS 2016). Szczególnie

w przypadku dzieci i młodzieży niedobór niezbędnych składników odżywczych poważnie zagraża prawidłowemu rozwojowi fizycznemu i psychicznemu.

Ubóstwo rodzin wielodzietnych miało konsekwencje w zaspokajaniu podstawowych potrzeb. Wykres 4. ilustruje brak zaspokajania potrzeb żywieniowych w rodzinach z jednym dzieckiem, dwójką oraz trójką i więcej dzieci w 2014 roku.

Z zebranych danych wynika, że 8,5% rodzin wielodzietnych nie było w stanie zapewnić – przynajmniej co drugi dzień – swoim członkom posiłków z mięsem, drobiem, rybą lub wegetariańskim odpowiednikiem tych produktów. W rodzinach z jednym dzieckiem ten odsetek wynosi 1,9%, a z dwójką dzieci – 2,7%.

Wykres 4. Brak możliwości zaspokajania potrzeb żywieniowych w gospodarstwach domowych w Polsce



Źródło: Warunki życia rodzin w Polsce, GUS 2014: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/warunki-zycia-rodzin-w-polsce,13,1.html> [dostęp 22.06.2014], s. 41.

Problemy występowały również przy zakupie podręczników szkolnych. Trudności w ich zakupie deklarowało 14% rodzin z trójką dzieci i więcej. Znacząca poprawa nastąpiła dopiero po wprowadzeniu 2013 roku dotacji na zakup podręczników dla dzieci z rodzin wielodzietnych i dzięki stopniowemu wprowadzaniu bezpłatnych podręczników dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów od 2014 roku. Ponadto około 30% rodzin wielodzietnych nie było stać na posyłanie dzieci na płatne zajęcia rozwijające ich zdolności lub zajęcia wyrównawcze. W rodzinach małodzieźnych jedynie 14% sygnalizowało ten problem. Także potrzeby zdrowotne zaspokajano w mniejszym stopniu w rodzinach z trójką lub

więcej dzieci. Z płatnych wizyt u lekarzy rezygnowało około 5% rodzin z jednym dzieckiem i z dwójką dzieci, a 10% rodzin wielodzietnych. Ograniczanie zakupu koniecznych leków występowało w 2,6% rodzin mających jedno dziecko i u 6,7% rodzin z trójką dzieci i więcej (GUS 2014c).

W badaniach wykonanych przez IPSOS⁴² w 2016 roku, jeszcze przed wprowadzeniem świadczenia wychowawczego, 47% badanych rodzin wielodzietnych stwierdziło, że nie było w stanie zaspokoić swoich bieżących potrzeb, a w 43% rodzin któryś z członków rodziny musiał podjąć dodatkową pracę, aby te potrzeby zaspokoić. Jednocześnie okazało się, że 80% rodzin z piątką i więcej dzieci ma dochód miesięczny netto poniżej 3000 złotych. Najgorsza sytuacja materialna była w rodzinach, w których rodzice mieli wykształcenie zasadnicze, najlepsza – u rodziców z wykształceniem wyższym. W tych ostatnich 34% rodzin miało dochód powyżej 5000 złotych, a 13% poniżej 3000 złotych. Większość rodzin wielodzietnych była zadłużona – 63%, oszczędności miało 26% rodzin. W wydatkach największe kwoty przeznaczano na żywność i spłatę długów (IPSOS 2016).

Z badań dotyczących sytuacji mieszkaniowej rodzin wielodzietnych przeprowadzonych w Polsce w 2013 roku wynika, że gospodarstwa domowe rodzin z trójką dzieci i więcej zajmują przeciętnie powierzchnię mieszkaniową równą 91,07 m². Średnia powierzchnia mieszkaniowa dla wszystkich rodzajów gospodarstw domowych wynosi 74,45 m². Równocześnie w rodzinach wielodzietnych na osobę przypada 16,65 m², średnia zaś na osobę dla wszystkich rodzajów gospodarstw domowych wynosi 26,52 m². Rodziny wielodzietne, mimo że zajmują średnio duże powierzchnie mieszkaniowe, są najbardziej zagęszczone w porównaniu z innymi rodzinami (GUS 2014b, 2014c).

W badaniu IPSOS z 2016 roku co piąta rodzina oceniała swoją sytuację mieszkaniową jako złą i bardzo złą – 18%. Rodzice wiązali ją ze zbyt małą powierzchnią, złym stanem pomieszczeń i brakiem remontu. Na powierzchni nieprzekraczającej 60 m² mieszkało 42% rodzin wielodzietnych (IPSOS 2016).

Niewątpliwie trudna sytuacja bytowa znacznej części rodzin wielodzietnych ograniczała planowanie kolejnego potomstwa.

W czasie transformacji w trudnej sytuacji znalazło się także wiele osób młodych. Należy pamiętać, że jest to okres, kiedy podejmowane są decyzje dotyczące założenia rodziny. Najtrudniejsza dla młodzieży sytuacja wystąpiła, kiedy na rynek pracy zaczęły wchodzić roczniki wyżu demograficznego lat 70. i początku lat 80. W latach 1996–2000 rzeczywisty przyrost liczby ludności w wieku produkcyjnym wyniósł 1 mln osób, natomiast w kolejnym pięcioleciu 2001–2005

⁴² Badanie zostało przeprowadzone w 2016 roku pod nazwą Wielodzietność ZDR „Trzy Plus” i „reszta świata” na zlecenie ogólnopolskiej organizacji pozarządowej – Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” – przez instytut badawczy IPSOS. Na podstawie 516 ankietowanych matek i ojców, w tym 152 tworzących reprezentatywną grupę dla rodzin wielodzietnych w Polsce ze względu na liczbę dzieci, region zamieszkania, wielkość miejscowości zamieszkania oraz wykształcenie głowy gospodarstwa domowego, uzyskano pierwsze znaczące dane ilościowe dotyczące całej populacji rodzin wielodzietnych.

zbliżył się do 1,2 mln osób (Witkowski 2003). Bezrobocie wśród osób młodych było szczególnie wysokie. Sytuacja ta doprowadziła także do masowej zagranicznej migracji osób młodych, niemogących znaleźć pracy w kraju. Tym bardziej że po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku młodzi obywatele Polski uzyskali możliwość zdobycia pracy na rynkach krajów UE i korzystania tam z ochrony socjalnej. Znaczna część osób zdecydowała się na wybranie kraju docelowego na miejsce swojego stałego pobytu i założenia rodziny. Na te decyzje miały też wpływ systemy zabezpieczenia społecznego bardziej rozwinięte w krajach Europy Zachodniej. Znany i opisywany jest fenomen rodzenia przez Polki większej liczby dzieci w Wielkiej Brytanii niż w kraju pochodzenia (Fryc 2016). Dopiero ostatnie lata przyniosły spadek emigracji i wzrost imigracji. W latach 2018–2020 Polska miała dodatnie saldo migracji.

Transformacja ustrojowa przyniosła też wycofanie się państwa ze świadczeń na rzecz gospodarstw domowych i rodzin z dziećmi, na przykład świadczeń wypłacanych w okresie urlopu wychowawczego, świadczeń związanych z liczbą dzieci (Kotowska 2003). W okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej państwo kontrolowało obywateli i zarazem miało charakter opiekuńczy. Starano się zapewnić zaspokojenie podstawowych potrzeb obywateli. Oczywiście przy założeniu równego poziomu życia „[...] dla klasy robotniczej, chłopskiej i pracującej. Można powiedzieć, że nabywanie dóbr ograniczone było do mieszkania w bloku, posiadania przysłowiowej »syrenki«. Zakup produktów żywnościowych i wyposażenia mieszkań ograniczany brakiem towarów, ich reglamentacją, pustymi półkami. Urlopy otrzymywało się według skierowań zakładu pracy do domu wczasowego” (Śledzianowski 2001). Istniały zasiłki dla pracowników mających małe dzieci. Mimo że poziom życia był niski i w niewielkim stopniu zależał od indywidualnych starań, dawało to poczucie bezpieczeństwa, także rodzinom wielodzietnym. Natomiast kiedy państwo wycofało się ze swoich funkcji opiekuńczych, cały ciężar odpowiedzialności za sytuację materialną został przeniesiony na rodziców. W sytuacji niepewności na rynku pracy następowała utrata poczucia bezpieczeństwa, szczególnie ważna przy planowaniu potomstwa.

Należy pamiętać, że w okresie transformacji wiele osób polepszyło znacząco swoją sytuację ekonomiczną. Pojawiły się możliwości na przykład rozwinięcia własnej działalności gospodarczej, zdobycia dobrze płatnej pracy w korporacjach i nowych zakładach pracy. Jednak nierzadko działalność zawodowa wiązała się ze wzrostem wymagań w pracy, z koniecznością poświęcania jej dużej liczby godzin, co w konsekwencji wiązało się z brakiem czasu dla rodziny, odkładaniem małżeństwa lub rezygnacją z niego (Kotowska 2003, 2010).

Równoległe ze zmianami na rynku pracy zachodziły zmiany w systemie wartości społecznych. Rozwój nowych technologii w środkach społecznego przekazu prowadził do dyfuzji wartości pluralistycznych i liberalnych oraz indywidualizmu (Kotowska 2003; Strzelecki 2003). Pojawiła się promocja sukcesu zawodowego i osiągania wysokiego statusu materialnego jako najważniejszego celu życiowego, skierowana zwłaszcza do kobiet. Wiele osób te wartości skłoniły do podporządkowania pracy decyzji dotyczących zakładania rodziny i jej

rozwoju. „Paradoksalnie, ale w mentalności wielu utrzymało się przekonanie, że dzieci przeszkadzają w rozwoju osobowym i karierze potencjalnych rodziców” (Śledzianowski 2001). Nadmiernie wzrosło znaczenie czynników ekonomicznych podczas dokonywania wyborów życiowych, w tym podejmowania decyzji matrymonialnych i prokreacyjnych. Powiązane to było z jednej strony z wpływem konsumeryzmu i komercjonalizacji na kształtowanie wartości społecznych, z drugiej zaś z proponowanym hedonistycznym wzorcem życia. Miało miejsce występowanie „[...] wielu czynników rozbijających życie małżeńskie i rodzinne [...] upowszechniają się poglądy osłabiające instytucjonalny charakter rodziny” (Dyczewski 1995: 38).

Przemiany te można było obserwować już w latach 90., porównując wypowiedzi młodzieży i ogółu społeczeństwa dotyczące życia małżeńskiego⁴³. Choć większość młodych osób uważała, że ludzie tworzący związek małżeński są szczęśliwsi (w badaniu 50% młodzieży zgadzało się z tym stwierdzeniem i jedynie 22% było mu przeciwnie), inne stwierdzenia świadczyły o osłabieniu znaczenia tej instytucji w młodym pokoleniu. Młodzież w znacznie większym stopniu akceptowała mieszkanie razem przed ślubem (73% młodzieży przy 48% ogółu społeczeństwa) oraz brak zgody na trwanie w małżeństwie, jeśli się w nim nie układa (85% młodzieży i 75% ogółu społeczeństwa). Zdaniem autorki ten ostatni wynik może sygnalizować prawdopodobieństwo wzrostu liczby rozwodów (Ogryzko-Wiewiórska 2001).

W omawianym okresie wzrasta społeczna tolerancja dotycząca zachowań seksualnych poza małżeństwem, przy jednoczesnym upowszechnieniu stosowania środków antykoncepcyjnych (Kotowska 2003, 2010).

Wszystkie przedstawione zjawiska wpłynęły na spadek liczby zawieranych małżeństw oraz późniejszy wiek ich zawierania, wzrost częstości rozwodów, niższą dzietność i wyższy wiek rodzenia pierwszego dziecka, co przyczyniło się do obserwowanej ewolucji modelu demograficznego rodzin w kierunku rodzin z mniejszą liczbą dzieci i znacznego spadku liczby rodzin wielodzietnych (Kotowska 2010).

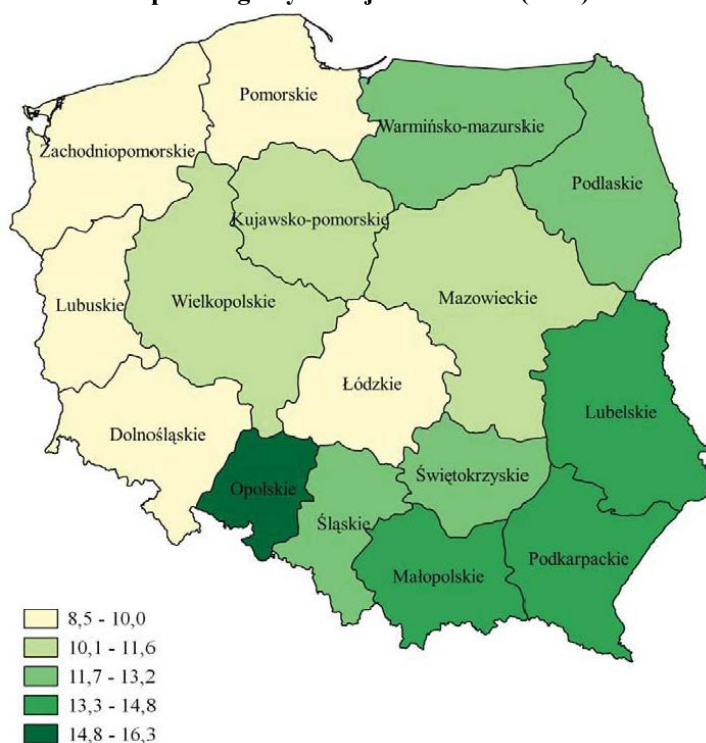
Normą społeczną stało się posiadanie jednego, dwojga dzieci, a większa dzietność w latach 90. i na początku XXI wieku była odbierana zdecydowanie negatywnie. Rodzice z dużych rodzin byli postrzegani jako osoby nieumiejące zapanować nad prokreacją. Szczególnie matki wielodzietne poddawane były negatywnej presji ze strony środowiska, nieraz sprzecznej z zasadami etycznymi (Ozorowski 1999: 495–497; Wolicki 1994: 535–538; Budzyński 2013: 129–143). Tymczasem coraz więcej matek mających wyższe wykształcenie decydowało się w ostatnich 10 latach na 3. i kolejne dziecko. W latach 2006, 2011, 2016 i 2019 wśród matek rodzących 3. dziecko wyższe wykształcenie miało odpowiednio 5,71%, 6,56%, 8,7% i 13,3%. Dla 4. i dalszych urodzeń wzrost dał się również zaobserwować, ale był mniejszy: 1,33%, 1,39%, 1,8% i prawie dwukrotny 3,4%

⁴³ Badania młodzieży przeprowadzone w latach 1997–1999.

(GUS Roczniki demograficzne 2007, 2012, 2017, 2020). Z badania reprezentatywnego przeprowadzonego w 2016 roku wśród rodzin wielodzietnych wynika, że 44% matek ma wykształcenie podstawowe i zawodowe, 32% – średnie i niepełne wyższe, a 24% – wyższe (IPSOS 2016).

Zmniejszenie się liczby rodzin wielodzietnych różniło się w poszczególnych regionach kraju. Rysunek 2. przedstawia udział rodzin z trójką i więcej dzieci do lat 24 pozostających na utrzymaniu w ogólnej liczbie rodzin z dziećmi na utrzymaniu w poszczególnych województwach.

Rysunek 2. Rodziny z trójką i więcej dzieci do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu rodziny w ogólnej liczbie rodzin z dziećmi na utrzymaniu w poszczególnych województwach (w %)



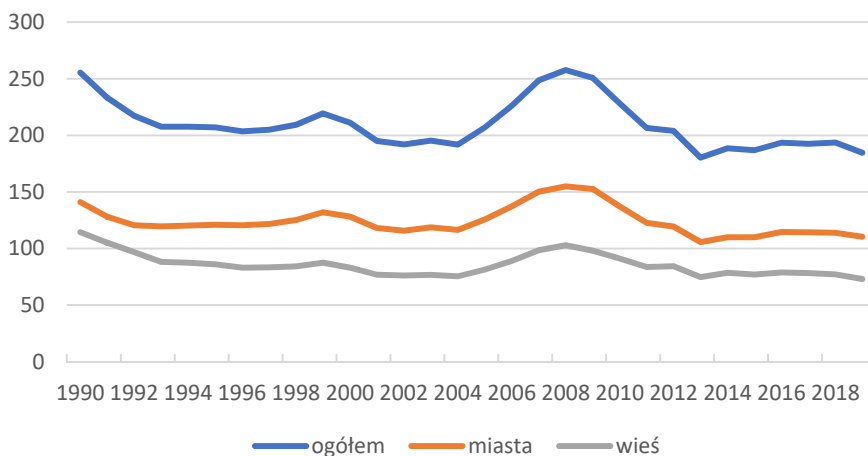
Źródło: *Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna*. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, GUS, Warszawa 2014, s. 54.

Różnicowanie pod względem rozmieszczenia rodzin wielodzietnych występuje między województwami, a także na poziomie gmin i powiatów. Największy odsetek rodzin z trójką i więcej dzieci na utrzymaniu w 2011 roku odnotowano w województwie opolskim – ponad 16% oraz lubelskim, podkarpackim i małopolskim – między 13,3% a 14,8%, a najmniejszy w województwach dolnośląskim i pomorskim – po niespełna 9% (GUS 2014b: 53).

Dla powstania rodziny wielodzietnej znaczenie ma forma związku rodziców, ponieważ najczęściej rodzin wielodzietnych powstaje w rodzinach opartych na małżeństwie. W 2011 roku w rodzinach wielodzietnych 83% dzieci do lat 24 pozostających na utrzymaniu rodziców było wychowywane w związkach opartych na małżeństwie, 13% – przez samotne matki, 3% – w konkubinatach, 1% – przez samotnych ojców. Dla porównania: w rodzinach małodzieńskich 75% dzieci było wychowywane przez małżeństwa, 20% – przez samotne matki, 3% – w konkubinatach, 2% – przez samotnych ojców. Dzieci w rodzinach wielodzietnych częściej są wychowywane przez oboje rodziców będących w związku małżeńskim (GUS 2014b). Osoby pozostające w związkach nieformalnych rzadziej chcą mieć potomstwo, szczególnie wyższych kolejności⁴⁴ (Dragan 2011; Balcerzak-Paradowska 2016).

W badanym okresie występowały duże wahania, jeśli chodzi o liczbę zawieranych małżeństw. Od 1990 do 2004 roku obserwowano spadek liczby małżeństw. Od 2005 roku zaczął się gwałtowny jej wzrost⁴⁵ spowodowany, na co wskazywano wcześniej przy wzroście dzietności, wchodzeniem w wiek matrymonialny roczników wyżu demograficznego lat 70. i 80 (RRL 2020).

Wykres 5. Liczba małżeństw w latach 1990–2019



Źródło: RRL 2020, s. 60.

⁴⁴ Wyższa kolejność urodzeń oznacza urodzenie 3., 4., 5. i kolejnego dziecka.

⁴⁵ Liczba małżeństw zawieranych w danym roku zależy przede wszystkim od liczby kandydatów do małżeństwa i intensywności zawierania przez nich związków, która jest mierzona przez ogólny współczynnik zawierania małżeństw. Ogólny współczynnik zawierania małżeństw jest to liczba małżeństw w danym roku przypadająca na 1000 osób. Choć współczynnik ten ma ograniczoną wartość poznawczą, ponieważ o jego poziomie decydują między innymi struktura ludności według wieku (np. udział dzieci w ludności ogółem) i stan cywilny, to pokazuje pewne tendencje.

Od 2009 roku następuje znów powolne zmniejszanie się liczby ślubów, spowodowane wchodzeniem w wiek gotowości do założenia rodziny mniej licznych roczników oraz spadkiem skłonności do zawierania małżeństw. Nieznaczny wzrost nastąpił w 2015 roku – 188,8 tysiąca, ale i tak zawarto o 66,5 tysiąca mniej związków niż w 1990 roku, a o 118,5 tysiąca mniej niż 1980 roku. W 2019 roku zawarto 183,4 tysiąca związków małżeńskich. Można powiedzieć, że okres od transformacji ustrojowej charakteryzuje się spadkiem skłonności do zawierania małżeństw i starszym wiekiem ich zawarcia (Kotowska 2003). Skłonność do zawierania pierwszego małżeństwa jest najczęściej mierzona współczynnikiem pierwszych małżeństw⁴⁶. W 1990 roku przyjmował on wartość około 0,9 dla mężczyzn i kobiet; od roku 2000 waha się między 0,6 a 0,7 (RRL 2018: 87). Jeżeli chodzi o wiek nowożeńców, to do początku lat 90. najwięcej małżeństw zawierano w wieku 20–24 lata, zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn. Jeżeli weźmie się pod uwagę wszystkie małżeństwa zawarte w 2018 roku, to 39% mężczyzn wstąpiło w związek małżeński w wieku 25–29 lat. W wieku 20–24 lata – jedynie 11%, w wieku 30–34 lata – ponad dwa razy więcej: 24%. W 2018 roku 40% kobiet biorących ślub miało 25–29 lat, 17% było starszych – miało 30–34 lata. Podwyższyła się także mediana wieku⁴⁷ nowożeńców. Panny młode miały średnio 27,8 roku, panowie młodzi – 28,7 roku (GUS 2018). Starszy wiek nowożeńców nie sprzyja dietności ze względu na uwarunkowania biologiczne powodujące u kobiet i u mężczyzn spadek płodności wraz z wiekiem (Dunson, Baird, Kolombo 2004).

Spadek liczby zawieranych małżeństw spowodował zmniejszenie się liczby gospodarstw domowych, w których skład wchodziły małżeństwa z dziećmi. Analiza danych między rokiem 1988 a 2002 pokazała, że stało się to kosztem wzrostu liczby gospodarstw nierodzinnych. Według Piotra Szukalskiego – wbrew opiniom formułowanym przez niektórych badaczy – nie wystąpiło w tej grupie upowszechnienie się quasi-rodzinnych i nierodzinnych nietradycyjnych form bycia razem, obejmujących relacje ekonomiczne, lecz nastąpił znaczący wzrost udziału gospodarstw jednoosobowych oraz gospodarstw zamieszkałych przez osoby starsze z dorosłym potomstwem. Wzrosła także liczba matek samotnie wychowujących dzieci (Szukalski 2004: 27–29).

Niepokojącym zjawiskiem był również wzrost niestabilności rodzin spowodowany zwiększającą się liczbą rozwodów. W 1980 roku zostało orzeczonych 39,8 tysiąca rozwodów, a w 2015 roku 67,3 tysiąca. Liczba rozwodów w ostatnich trzech latach nieznacznie zmalała do 62,8 tysiąca rozwodów w 2018 roku, 65,3 w 2019 roku i 51,2 w 2020 roku (GUS 2021). Rozwiązanie małżeństwa prowadzi do zakończenia prokreacyjnej funkcji rodziny i powoduje zwiększenie

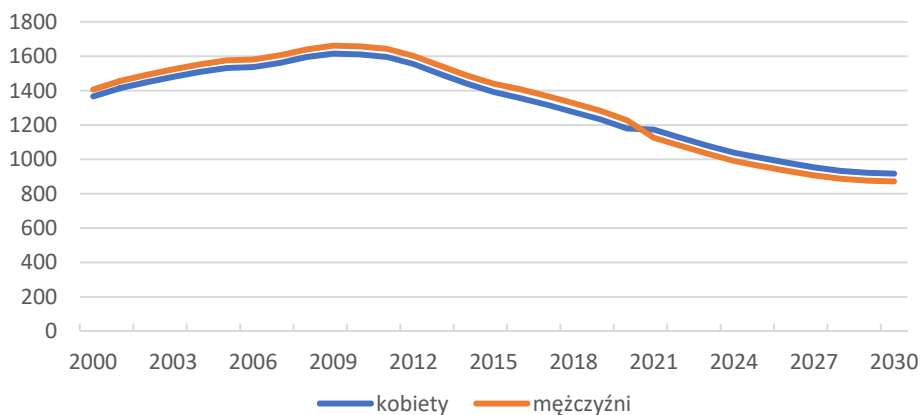
⁴⁶ Stosunek liczby osób o stanie cywilnym kawaler/panna zawierających związek małżeński po raz pierwszy w danym okresie do całkowitej liczby osób o stanie cywilnym kawaler/panna z tego okresu – definicja GUS-u [dostęp 22.05.2020].

⁴⁷ Mediana wieku dla małżonków jest to średni wiek zawierania przez nich małżeństwa.

się liczby samotnych matek i ojców, którzy przeciętnie mają mniej dzieci (Balcerzak-Paradowska 2016: 79).

Według prognoz demograficznych w najbliższych latach wystąpi spadek liczby ślubów ze względu na mniejszą liczbę kandydatów do małżeństwa spowodowaną niższym demograficznym. Na Wykresie 6. pokazano liczbę potencjalnych kandydatów do małżeństwa od roku 2000 do 2030. W tym okresie w 2009 roku zanotowano najwyższą liczbę kandydatów, to znaczy osób w wieku 25–29 lat. Lecz ich liczba w kolejnych latach będzie się zmniejszała ze względu na mniejsze liczby urodzeń od okresu transformacji ustrojowej w 1989 roku (RRL 2020).

Wykres 6. Liczba potencjalnych nowożeńców w latach 2000–2030 (w tys.)



Źródło: RRL 2020, s. 60.

Przyjrząwszy się planom prokreacyjnym młodych ludzi między rokiem 2000 a 2012, można zaobserwować wzrost chęci posiadania trójki dzieci, natomiast spadek chęci posiadania czwórki i więcej dzieci. W 2000 roku 19% osób deklaroowało, że chciałoby mieć trójkę dzieci, w 2012 roku tych osób było 25%. W deklaracjach dotyczących posiadania czwórki dzieci procent takich osób zmalał z 6% do 4% w tym samym okresie. Zmalał on również w przypadku piątki dzieci i więcej – odpowiednio z 4% w 2000 roku do 2% w 2012 roku (CBOS 2006, 2012). Badanie wykonane w 2019 roku pokazuje, że wśród wszystkich badanych osób 28% chciałoby mieć trójkę dzieci, 7% – czwórkę, a piątkę i więcej – 4% (CBOS 2019). W przypadku chęci posiadania dzieci w ogóle mężczyźni dwa razy częściej niż kobiety deklarują, że chcieliby mieć potomstwo. Także osoby z wyższym wykształceniem częściej planują posiadanie potomstwa. Czynnikiem, który w znaczący sposób wpływa na plany prokreacyjne, jest religijność. U osób silnie utożsamiających się z wartościami chrześcijańskimi planowanie potomstwa jest ponad dwukrotnie częstsze niż u osób odcinających się od jakichkolwiek związków z religią i Kościołem (CBOS 2012).

W podsumowaniu przemian modelu demograficznego rodzin od 1989 roku należy stwierdzić, że przyczyny zmian miały charakter gospodarczy, społeczny i kulturowy, przy czym do zjawisk mających znaczący wpływ na zmniejszenie się liczby rodzin wielodzietnych należy zaliczyć: wzrost bezrobocia i obniżenie się poziomu życia wielu gospodarstw domowych; wycofanie się państwa ze wsparcia oferowanego rodzinom z dziećmi; wzrost wymogów w pracy; rozwój nowych technologii, szczególnie w środkach masowego komunikowania się, które stały się przekąźnikami wartości indywidualistycznych, konsumpcjonizmu i hedonizmu w społeczeństwie; szeroka akceptacja antykoncepcji i wzrost jej stosowania (Kotowska 2003, Strzelecki 2003). Wydaje się jednak, że dzięki poprawie sytuacji bytowej rodzin z dziećmi po wprowadzeniu świadczenia wychowawczego w 2016 roku znów pojawiło się więcej rodzin z 3 i więcej dzieci. Dokładne dane będą znane po opracowaniu danych ze spisu powszechnego w 2021 roku.

4.2. Charakterystyka rodzin wielodzietnych i przegląd badań

Badania na temat rodzin wielodzietnych pokazują różne obrazy tej grupy rodzin. Oprócz bardzo pozytywnego wizerunku wyłania się także typ rodziny wielodzietnej nierealizującej prawidłowo swoich funkcji, szczególnie socjalizacyjnej, wychowawczej i ekonomicznej. Wydaje się, że niejednolita charakterystyka dużych rodzin to wynik badania różnych grup rodzin wielodzietnych, a także niejednoznacznej oceny przez badaczy zjawisk występujących w tych rodzinach. Dla jednych badaczy sprawowanie opieki przez starsze rodzeństwo nad młodszym jest zjawiskiem pozytywnym (Biała 2004: 17), dla innych to sytuacja, która często prowadzi do nieprawidłowej socjalizacji dzieci (Lustig 1998). Także różna jest ocena wpływu na wychowanie dzieci faktu, że jest ich dużo i są w różnym wieku. Jedni badacze wskazują na pozytywne skutki różnorodności, która powoduje wzajemną pomoc, troskę, solidarność, bezinteresowne dzielenie się rzeczami materialnymi (Doleszczak 1994: 158). Równocześnie wskazywane są skutki negatywne takiego stanu rzeczy, polegające na konieczności dostosowania działań wychowawczych rodziców do różnych faz rozwoju dzieci i ich uspołecznienia, co wpływa niekorzystnie na przebieg procesów socjalizacyjno-wychowawczych (Skrzypniak 1997: 173).

Szczególnie negatywny obraz rodziny wielodzietnej powstaje przy badaniu rodzin należących do klientów pomocy społecznej. Na przykład w tej grupie alkoholizm męża występuje u 22% rodzin, a w normalnej populacji w 5%. (Raport o sytuacji... 2000). Dzieci z rodzin wielodzietnych korzystających z pomocy społecznej mają trudności w szkole, niełatwo koncentrują się na lekcjach, wagarują, niegrzecznie odnoszą się do nauczycieli (Nowacka 2000: 103). Ale badania przeprowadzone na grupie gimnazjalistów ze szkoły publicznej pokazały, że dzieci z rodzin wielodzietnych osiągają wyniki w nauce powyżej średniej, angażują się w życie społeczne klasy i są bardziej aktywne (Biała 2004: 117). Two-

rząc charakterystykę rodzin wielodzietnych, należy mieć na uwadze omówione wyżej problemy. Zdaniem Leona Dyczewskiego prawidłowo funkcjonująca rodzina wielodzietna jest szczególnie korzystnym środowiskiem socjalizacyjnym i dla jej dorosłych członków, i dla dzieci. W bogatszy sposób niż w rodzinie młodziutkiej kształtuje się w niej system wartości, norm, wzorów zachowań, umiejętności dokonywania wyborów (Dyczewski 2007). Liczne rodzeństwo wpływa na powstawanie zdrowych więzi osobowych, umiejętność dzielenia się uczuciami i przyjmowania nowych osób. Starsze dzieci wcześniej mają możliwość wypełniania różnych obowiązków, zdobywania umiejętności przewodzenia młodszemu rodzeństwu i podporządkowania się rodzicom, a dzięki temu identyfikowania się z rolą opiekuna i rolą dziecka. Dzieci zdobywają umiejętności organizacyjne poprzez wspólną zabawę i podejmowanie obowiązków. Uczą się współpracy w grupie niejednorodnej wiekowo, składającej się z osób mających różne charaktery.

W szkole uczniowie z rodzin wielodzietnych, jak pokazują badania Jagny Białej, wykazują aktywność i często aktywizują klasę. Mają wyższe aspiracje edukacyjne przejawiające się chęcią ukończenia studiów, założenia własnej firmy, zajmowania stanowiska kierowniczego (Biała 2004: 117). Jednocześnie występuje bogactwo wzajemnych relacji między licznym rodzeństwem a rodzicami. Więzy rodzinne, których jest wiele i są różnorodne, przygotowują dzieci do ich przyszłej miłości małżeńskiej, uczą akceptowania odmienności oraz wyrozumiałości wobec ludzi o innym temperamencie i charakterze (Rembowski 1978: 11–12). Z przeprowadzonych badań wynika, że dzieci wychowywane w dużych rodzinach są bardziej samodzielne i niezależne od rodziców, oznaczają się stałością nastrojów, mniejszą pobudliwością, większą podzielnością uwagi, łatwiej zdobywają przychyłność i nawiązują przyjaźnie (Szłykiewicz 1992). W rodzinach wielodzietnych dzieci częściej oraz intensywniej współpracują ze sobą i lepiej dostosowują się do siebie nawzajem. Powoduje to ich lepsze uspołecznienie (Ziemska 1979: 238; Wielowieyski 1974: 194; Skrzydlewski 1982).

Należy jednak mieć na uwadze, że organizacja życia rodzinnego zmienia się w zależności od tego, czy w rodzinie są dzieci w podobnym wieku, czy też rozpiętość wieku jest znaczna. W sytuacji, gdy dzieci są w podobnym wieku, rodzice, szczególnie matka, nierzadko są nadmiernie obciążeni. W interakcjach może się pojawiać chaos i zorganizowanie wspólnego działania wymaga wzmożonej pracy rodziców. W sytuacji, gdy istnieje większa różnica wieku, następuje specjalizacja ról. Często starsze dzieci przejmują funkcję opiekunów młodszych. W zależności od miejsca dziecka w rodzinie różna jest jego pozycja. Najstarsze dziecko jest bardziej zorientowane na wartości rodziców, średnie na grupę rodzinną lub rówieśniczą, a najmłodsze ma pozycję uprzywilejowaną (Ziemska 1979: 238–239).

W rodzinach wielodzietnych występuje głębsze zaangażowanie religijne i większa regularność praktyk. Ponadto modelowi rodziny wielodzietnej sprzyja pełne zaakceptowanie katolickich norm moralnych (Łaskowski 1982: 24; Badeńska 1976: 288). Badanie przeprowadzone przez IPSOS w 2016 roku po-

kazało, że 96% rodziców w rodzinach wielodzietnych określa siebie jako osoby wierzące, w tym 43% zaliczyło siebie do praktykujących, a 53% do praktykujących sporadycznie lub niepraktykujących, przy czym wśród rodzin, w których matka ma wyższe wykształcenie, 91% ma ślub kościelny, 6% ślub cywilny, a 3% żyje w konkubinacie. Natomiast jeśli kobieta ma inne wykształcenie, to 64% rodzin ma związek wyznaniowy, 36% cywilny, a 6% żyje w konkubinacie⁴⁸ (IPSOS 2016).

Maria Ziemska zauważa, że w dużych rodzinach występowała większa spójność małżeństw i wraz ze wzrostem liczby dzieci malała liczba rozwodów (Ziemska 1979: 238–239). Podobna sytuacja ma miejsce obecnie. W 2011 roku w rodzinach z 1 i 2 dziećmi rozwiódł się 37 692 małżeństwa, co stanowiło 0,46% tych rodzin. Natomiast w rodzinach z 3 dziećmi liczba rozwodów wyniosła 1 883 i było to 0,26% tych rodzin. W rodzinach z 4 i większą liczbą dzieci było 518 rozwodów, co stanowi odpowiednio 0,19%. Dzieci z rodzin wielodzietnych częściej są wychowywane przez oboje rodziców będących w związku małżeńskim (por. Rozdział 4.1.). Niektórzy badacze uważają, że trwałość małżeństw w rodzinach wielodzietnych nie wynika z większej spójności więzi między małżonkami, ale jest spowodowana większymi problemami w przypadku rozpadu małżeństwa, związanymi z dużą liczbą dzieci (Trawińska 1996: 46).

Zdaniem Anny Weissbrot-Koziarskiej rodzina wielodzietna jest najbardziej odpowiednim środowiskiem z punktu widzenia dobra dziecka. Tworzy najkorzystniejsze środowisko wychowawcze pozwalające na odpowiednie przygotowanie dziecka do jego ról wewnątrzrodzinnych oraz zewnątrzrodzinnych: „Jest środowiskiem, które może zapewnić odnowę pokoleń, ich biologicznego, psychologicznego i społecznego rozwoju (Weissbrot-Koziarska 2010: 66). Równocześnie badania przeprowadzone przez Paulinę Formę nad dziećmi z rodzin wielodzietnych pokazują prawidłową socjalizację tych dzieci. Według wyników ankiet przeprowadzonych wśród dzieci w wieku gimnazjalnym młodzież z rodzin wielodzietnych miała prawidłową hierarchię wartości, była uspołeczniona, chętnie uczestniczyła w zajęciach rozwijających zdolności, osiągnięcia szkolne zdobywała na poziomie średnim z tendencją do wysokich oraz miała duże aspiracje edukacyjno-zawodowe. Rodzice angażowali się w wychowanie dzieci, uczestniczyli w wywiadówkach, byli zainteresowani funkcjonowaniem swoich dzieci w szkole. Prowadzony w rodzinie wielodzietnej proces wychowania przebiegał w prawidłowy sposób (Forma 2013: 76–77).

Mimo wielu pozytywnych cech dużej rodziny w społeczeństwie istnieją negatywne stereotypy z nią związane. Rodzice z dużych rodzin są postrzegani jako osoby nieodpowiedzialne, nieumiejące zapanować nad prokreacją, mające więcej dzieci, niż mogą wychować i utrzymać, zaniedbujące swoje dzieci

⁴⁸ Dane na temat kobiet z wyższym wykształceniem stanowią wyliczenia własne uzyskane z materiałów przekazanych autorce przez Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus”.

w procesie opieki nad nimi oraz ich socjalizacji. Ponadto uważa się, że ci rodzice mają niskie wykształcenie, często występują u nich problemy alkoholowe lub cierpią oni na inne patologie. Szczególnie matki wielodzietne poddawane są negatywnej presji ze strony środowiska, nieraz sprzecznej z zasadami etycznymi (Ozorowski 1999: 495–497; Wolicki 1994: 535–538; Budzyński 2013: 129–143). Rodziny wielodzietne uważane są za nieporadne, żyjące w ubóstwie lub nędzy, nierzadko spotykają się z nieprzychylnością otoczenia (Szyszka 2008: 278).

Rodzicom z dużych rodzin ich wielodzietność kojarzy się z miłością, radością, szczęściem, odpowiedzialnością, umiejętnością radzenia sobie w trudnych sytuacjach, ciężką pracą, wzajemnym wsparciem oraz głębokimi relacjami. Jeśli prześledzić, w jaki sposób matki i ojcowie z tych rodzin postrzegają wielodzietność, to występuje tu polaryzacja, ponieważ co trzecia osoba ocenia stosunek społeczeństwa do rodzin wielodzietnych jako negatywny, a podobnie liczebna grupa jako pozytywny. Najczęściej osobami wyrażającymi negatywne opinie są rodzice lub teściowie oraz osoby z najbliższego otoczenia sąsiadzkiego i dalsza rodzina. Rzadziej są to pracownicy służby zdrowia czy osoby z otoczenia zawodowego. Nieprzychylny reakcje otoczenia występują od pojawienia się trzeciego dziecka i stają się częstsze po narodzinach dzieci wyższych kolejności. Szczególnie nasila się negatywny stosunek pracowników służby zdrowia do rodzin z szóstką dzieci i więcej oraz do osób z niższym wykształceniem (IPSOS 2016).

Tymczasem coraz większy procent wielodzietnych matek ma wykształcenie wyższe. Poza tym statystyki dowodzą, że rodziny wielodzietne są najbardziej trwale wśród wszystkich typów rodzin (por. Rozdział 4.1.). Także od wielu lat zauważane jest w literaturze zjawisko wielodzietności świadomej osób, które chcą mieć dużą rodzinę (Rosset 1933; Balcerzak-Paradowska 2004).

Przeglądając badania dotyczące problematyki wielodzietności, należy stwierdzić, że w literaturze polskiej ostatnich 30 lat niewielka jest liczba monografii poświęconych wyłącznie rodzinom wielodzietnym (Balcerzak-Paradowska 1997; Forma 2011, 2012; Bednarz-Łuczewska 2013; IPSOS 2016). Najczęściej informacje o tych rodzinach pojawiają się w większych pracach dotyczących rodziny i dziecka (Ziemska 1979; Dyczewski 1992).

Istnieją jednak prace badawcze nad rodziną wielodzietną zamieszkującą określony obszar na przykład miasto, powiat, województwo lub całą Polskę. Już w latach 70. Irena Kowalska przeprowadziła badania warszawskich rodzin wielodzietnych, a następnie opisała je w książce (Kowalska, Kostrubiec, Kowalska G. 1984). Duże rodziny z Poznania i powiatu poznańskiego opisano w „Raporcie o sytuacji rodzin wielodzietnych w mieście Poznaniu” i „Raporcie na temat sytuacji rodzin wielodzietnych w Poznańskim Powiecie Ziemiskim” (Wosicki i inni 2000, 2002). O dużych rodzinach z terenu województwa chełmskiego napisała Lucyna Kozaczuk (Kozaczuk 1991). Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu przygotował raport na temat sytuacji rodzin wielodzietnych na tym obszarze (*Sytuacja życiowa...*, 2011).

Dopiero w 2016 roku na zlecenie Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”, ogólnopolskiej organizacji rodzin wielodzietnych, przeprowadzono badanie obejmujące reprezentatywną grupę rodziców mających trójkę dzieci i więcej z terenu Polski oraz drugą grupę złożoną z członków Związku. Badanie miało charakter jakościowo-ilościowy⁴⁹ (IPSOS 2016).

Znaczna część literatury naukowej o rodzinach wielodzietnych dotyczy jej sytuacji materialnej i ubóstwa. Niektóre przeznaczone są dla służb społecznych mających nierzadko w swojej pracy kontakt z dużymi rodzinami, jak na przykład publikacja Marii Trawińskiej, w której poruszono problem pracy prowadzonej przez pracowników socjalnych z rodzinami wielodzietnymi (Trawińska 1996). Z ubóstwem rodzin często wiąże się bezrobocie. Te zagadnienia poruszane są przez Bożenę Balcerzak-Paradowską, Danutę Staszewską i Krystynę Kuśmierczyk (Balcerzak-Paradowska, Staszewska 1992; Kuśmierczyk 2004). Ubóstwo dzieci mających liczne rodzeństwo jest opisywane przez Marię Zrałek (Zrałek 2001: 86–95). Na temat nierówności w dochodzie i strukturze konsumpcji dużych rodzin piszą Alina Jędrzejczak i Dawid Szostek (Jędrzejczak 2013; Szostek 2015).

Kolejnym tematem jest postrzeganie rodzin wielodzietnych w społeczeństwie. Część badań pokazuje negatywny odbiór rodzin wielodzietnych, na przykład badania Katarzyny Świątek, Marii Trawińskiej, Edwarda Ozorowskiego (Świątek 2012; Trawińska 1996; Ozorowski 1999). Jednak badania wśród studentów wskazują na pozytywny obraz dużych rodzin w tej grupie społecznej (Budzyński 2013; Szyszka 2009).

Badana jest również pozycja kobiet w rodzinach wielodzietnych, między innymi sytuacje, kiedy matki nie pracują zawodowo (Bukojemska 2012: 199–224), oraz realizowanie ról rodzinnych w dużych rodzinach przez matki pracujące (Bednarz-Łuczewska 2013).

W ostatnich latach powstają opracowania naukowe dotyczące wpływu instrumentów polityki rodzinnej w Polsce na sytuację rodzin wielodzietnych (Szyszka 2008, 2015; Józefowicz 2012; Bebel 2014; Witkowska 2017). Badacze formułują postulaty dotyczące wprowadzania do polityki nowych rozwiązań, mających na celu poprawę warunków ekonomicznych i podniesienie rangi rodzin wielodzietnych oraz wzmocnienie elit politycznych w sferze podejmowania przez nie działań na rzecz poprawy sytuacji dużych rodzin (Raław-Markowska 2004: 244; Szyszka 2008: 278; Balcerzak-Paradowska, Kołaczek, Głogosz 2014: 16–66).

W literaturze naukowej pojawiają się też prace na temat więzi między małżonkami, rodzicami a dziećmi i między rodzeństwem w rodzinach wielodzietnych (Kotlarska-Michalska 2001b: 57–70; Rembowski 1978: 11–12; Ziemska

⁴⁹ Badanie jakościowe przeprowadzono w 3 wywiadach grupowych, w których wzięły udział po 4 małżeństwa, i w 9 etnograficznych wywiadach indywidualnych. Przeprowadzono je w Warszawie, Gdańsku i Lublinie. Badanie ilościowe przeprowadzono za pomocą kwestionariusza internetowego. Poddano analizie 364 ankiety od członków Związku i 152 z reprezentatywnej grupy rodzin wielodzietnych z Polski.

1979: 238; Wielowieyski 1974: 194). Nierzadko można spotkać opracowania dotyczące religijności dużych rodzin (Skrzydlewski 1982; Laskowski 1982).

Jedyne badanie służące eksploracji postaw rodziców wobec planowania dzieci przeprowadził IPSOS w 2016 roku. Pozwala ono w pewnym stopniu zweryfikować otrzymane rezultaty opisanego w tej pracy badania jakościowego, dlatego zostanie szerzej omówione w Rozdziale 10. przeznaczonym na dyskusję i wnioski.

Odrębną grupę analiz stanowią te wyjaśniające niską dzietność. Brak zastępowalności pokoleń obserwowany jest od 2000 roku we wszystkich państwach Europy poza Islandią. Zagrożenie wyludnieniem sprawia, że wzrasta liczba prac związanych z poznaniem tego zjawiska (Drèze, Murthi, 2000; Whiting 2010; Hubert 2015; Vogl 2016; Skribekk 2008). Przy badaniach nad dzietnością pojawiają się dane na temat rodzin wielodzietnych i urodzeń wyższych kolejności, nie są one jednak głównym tematem prac i nie wyodrębniają czynników istotnych dla urodzeń wyższych kolejności.

V.

PROKREACJA W RODZINACH WIELODZIETNYCH W ŚWIETLE PRZEPROWADZONEGO BADANIA

Tematem pracy jest prokreacja we współczesnym społeczeństwie w dużych rodzinach. Chcieliśmy się dowiedzieć, co warunkuje wielodzietność, aby zastanowić się dzięki temu, czy istnieją sposoby sprawienia, by w społecznościach zagrożonych depopulacją powstawało więcej rodzin wielodzietnych. Badając fakty społeczne i szukając prawidłowości, należy mieć na uwadze, że „[...] przyczyna społeczna [...] jest złożona i musi zawierać element zarówno obiektywny, jak i subiektywny, wartości⁵⁰ i postawę [...]. Społeczne wyniki indywidualnej działalności zależą nie tylko od samej czynności, ale również od społecznych warunków, w których ją się wykonuje; dlatego więc przyczyna społecznej zmiany musi obejmować zarówno indywidualne, jak i społeczne elementy”. Tym indywidualnym elementem są postawy, a społecznym wartości (Thomas, Znaniecki 1976: 65–66, 68, 55). W ten sposób za pragmatykami kwestionujemy kierunki socjologiczne badające zjawiska społeczne, lecz niebiorące pod uwagę ich aktywnego i świadomego podmiotu. Uważamy też za konieczne opisywanie osoby jako bytu zarówno indywidualnego, jak i społecznego.

Ponadto analiza zjawiska prokreacji na terenach cywilizacji zachodnioeuropejskiej przedstawiona w części teoretycznej wykazała, że prokreacja jest zjawiskiem wielowymiarowym i zależy od wielu uwarunkowań, do których można zaliczyć czynniki biologiczne, psychologiczne, społeczne, medyczne, demograficzne, kulturowe, gospodarcze, polityczne. Implikuje to poszukiwanie do badań teorii interdyscyplinarnej i wielowymiarowej.

Wziąwszy pod uwagę powyższe przesłanki, wybraliśmy do części badawczej teoretyczne podejście nowego instytucjonalizmu (NI), stosowane szeroko

⁵⁰ Za Thomasem i Znanieckim przyjmujemy, że wartością jest jakikolwiek fakt mający treść empiryczną, dostępną dla członków określonej grupy społecznej, i znaczenie, zgodnie z którym jest lub może być obiektem działania.

w naukach społecznych do badania złożonych procesów. Według teoretyków NI instytucje to już nie personel, normy i zaplecze materialne, ale zagregowane systemy reguł tworzących porządek społeczny i stających się katalizatorami działań indywidualnych oraz zbiorowych sprawców. Zdaniem Douglasa Northa⁵¹ instytucje to ograniczenia, które istoty ludzkie narzucają ludzkiej interakcji, a dawny personel instytucji to organizacje. „Organizacje składają się z grup jednostek połączonych jakimiś wspólnymi celami. Instytucje to zasady gry, organizacje to gracze” (North 2014: 62). W naszym badaniu organizacjami będą wszystkie grupy społeczne oddziałujące na prokreację. Instytucjami określimy wszelkie normy, wartości, reguły ważne dla decyzji prokreacyjnych. Wprowadzimy też pojęcie zasobów – warunków biofizycznych i psychologicznych istotnych dla wielodzietności.

Podejście NI pozwala na lepsze badanie zmian zachodzących w społeczeństwach ponowoczesnych, ponieważ dzięki wyodrębnieniu organizacji i instytucji można uchwycić zmiany zachodzące w danej organizacji na skutek zmiany działających w niej reguł – instytucji. Przy czym ta zmiana instytucjonalna jest nierzadko wynikiem interakcji między organizacją społeczną a instytucją. „Kiedy [osoby] dostrzegają nowe lub odmienne możliwości, pobudzają zmianę instytucjonalną, modyfikując reguły [...] albo celowo (a czasem przypadkowo) zmieniając rodzaje reguł i siłę ich wprowadzania w życie lub skuteczność sankcji i innych środków egzekwowania ograniczeń nieformalnych” (North 2014: 62). Rodzice mogą przyjąć obowiązującą, na przykład w Polsce, normę społeczną, że powinno się mieć 2 dzieci. Jednak pod wpływem kontaktu z rodzinami wielodzietnymi zmieniają plany i są gotowi na przyjęcie większej liczby dzieci.

Przy analizie instytucjonalnych układów społecznych należy mieć na uwadze różnorodność reguł oraz ich złożony i wielopoziomowy charakter. North mówi o instytucjach formalnych i nieformalnych oraz sankcjach związanych z ich przestrzeganiem.

Odwoławszy się do teorii nowego instytucjonalizmu, każde z rodziców można opisać za Piotrem Chmielewskim jako *homo agens-institutionalis*⁵² – sprawcę działającego w instytucjach i otoczeniu instytucjonalnym. Matka i ojciec funkcjonują w szeroko rozumianym otoczeniu instytucjonalnym o charakterze regulacyjnym, normatywnym i poznawczym, które jednocześnie pobudza i ogra-

⁵¹ Douglass North jest czołowym przedstawicielem nowego instytucjonalizmu. W 1993 roku otrzymał Nagrodę Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii za nowe podejście do badań nad historią ekonomii polegające na zastosowaniu teorii ekonomicznych i metod jakościowych. Zwrócił uwagę na znaczenie praw własności i instytucji dla rozwoju ekonomicznego Europy i Stanów Zjednoczonych.

⁵² Należy pamiętać, że jest to określenie teoretyczne, będące pewnym obrazem człowieka stworzonym dla opisanego i zrozumienia ludzkich zachowań społecznych, dla potrzeb teorii nowego instytucjonalizmu, które jednak – jak każde – nie oddaje złożoności i bogactwa osoby ludzkiej.

nicza ich działania prokreacyjne, oraz w środowisku relacji międzyludzkich, materialnym i biofizycznym. Rodzice jako istoty aktywne dążące do celu dokonują za pomocą złożonych struktur poznawczych – modeli mentalnych – zadowolających ich wyborów prokreacyjnych na drodze gromadzenia, przetwarzania oraz interpretowania dostępnych informacji i wykorzystywania posiadanej wiedzy. Należy też zaznaczyć, że racjonalność ich wyborów jest ograniczona przez wpływ wielu cech wewnętrznych i zewnętrznych. Mimo to starają się oni dokonywać satysfakcjonujących ich wyborów prokreacyjnych (Chmielewski 2011: 447). Uczestniczą także w kulturze, która w formie scenariuszy, schematów, skryptów, agend wywiera wpływ na ich decyzje dotyczące potomstwa. W teorii NI, człowiek, dysponując dostępnymi mu zasobami, dokonuje zwykle wyborów zadowolających go, ale o racjonalności ograniczonej przez wpływ cech wewnętrznych i zewnętrznych. Do cech wewnętrznych należą modele mentalne. Zdaniem Ostrom modele mentalne ludzi podlegają dwojakiego rodzaju wpływom – sprzężeniu zwrotnemu ze światem – to znaczy podzielanej kulturze i systemowi przekonań, w których jednostka jest „osadzona” (Ostrom 2005: 105). Dlatego w badaniu postaramy się wyodrębnić działające struktury zewnętrzne wpływające na decyzje prokreacyjne rodziców oraz ich postawy.

W podejściu NI dużą wagę przywiązuje się do wpływu, jaki wcześniejsze wydarzenia wywierają na terażniejszość. North określa ten wpływ mianem „zależności od szlaku” (*path dependency*). Wyrażenie to denotuje zjawisko wpływu przeszłości (norm, wartości, zwyczajów, tradycji etc.) na formowanie się postaw jednostek i zjawisk społecznych w terażniejszości. Ten „potężny wpływ przeszłości na terażniejszość i przyszłość” (North 2006: 553–562) w NI kryje się pod określeniami „historia jest ważna” (*history matters*), „instytucje są ważne” (*institutions matter*), „ideologia jest ważna” (*ideology matters*), „rządzenie jest ważne” (*governance matter*). Społeczeństwa, próbując kształtować swoją przyszłość, również demografię, muszą brać pod uwagę swoją przeszłość, to znaczy instytucje i organizacje, które istniały. „Ścieżka zależności nie jest ‘inercją’, ale raczej są to ograniczenia pola terażniejszych wyborów wywodzące się z historycznych doświadczeń z przeszłości” (North 2014: 55). Postaramy się dociec, czy i jak przeszłość determinowała decyzje prokreacyjne rodziców.

Badając rodziców, spróbujemy poznać ich modele mentalne, a więc struktury odpowiedzialne za określony sposób odbierania rzeczywistości i działania w obszarze podejmowania decyzji prokreacyjnych. Naszym zdaniem modele mentalne zawierają w sobie pojęcie postawy rozumiane – za Williamem I. Thomasem i Florianem Znanieckim – jako procesy indywidualnej świadomości, które kierują rzeczywistą lub możliwą działalnością osoby w świecie społecznym. Pojęcie postawy jest złożone. I tak Stefan Nowak oraz Mirosława Marody wyodrębniają w nim trzy komponenty: afektywny, poznawczy i behawioralny. W pierwszym komponentie zawiera się nastawienie emocjonalno-oceniające, w drugim – przekonania i wiedza, w trzecim – dyspozycja do zachowania się w określony sposób, to znaczy zamiar, pragnienie, dążenie (Nowak 1973; Marody 1976: 9–22). Należy pamiętać, że często te trzy komponenty oddziałują

na siebie wzajemnie i są tak ściśle powiązane, że wyodrębnienie ich na drodze analitycznej wymaga niemałego trudu albo jest niemożliwe⁵³. Pamiętając o tym przy opisie postaw rodziców wpływających na prokreację, będziemy jedynie tam, gdzie jest to możliwe i zasadne, wyróżniać składowe części postaw respondentów.

Stanie się rodziną wielodzietną wymaga czasu, dlatego prokreację będziemy badać także jako zachodzący proces, aby poznać reguły nim rządzące oraz czynniki oddziałujące na niego.

5.1. Metodologia badania

Wybór metodologii badania został zdeterminowany przez temat i cel pracy. Przede wszystkim poznanie uwarunkowań decyzji prokreacyjnych w rodzinach wielodzietnych oraz ich przebiegu, które są uwarunkowane kulturowo oraz przez wiele czynników, jak wynika z wcześniejszych badań, wymagało zastosowania metody, pozwalającej na zbadanie tak złożonych działań (Hałaczek 1989; Hałaczek, Ostrowska 1990). Wziąwszy pod uwagę powyższe przesłanki, wybrano metodę jakościową.

Badanie uwarunkowań płodności przy użyciu metod jakościowych stosowali już niektórzy badacze (Mynarska 2009; Randall, LeGrand 2003; Knodel, Havanon, Pramualratana 1984). Dodatkowo w celu wyjaśnienia procesów zachodzących w obszarze zmian ludnościowych postuluje się obecnie potrzebę badania zachowań indywidualnych i ich kompleksowych uwarunkowań (Okólski, Fiheł 2012b: 38; Frątczak, Mynarska 2007).

Ogólne pytania badawcze brzmią:

1. Jakie są uwarunkowania decyzji prokreacyjnych w dużych rodzinach, w których matki mają wyższe wykształcenie?
2. Jak przebiega proces podejmowania decyzji prokreacyjnych w takich rodzinach?

Dla udzielenia odpowiedzi na te pytania postanowiono ukierunkować badania jakościowe przez zastosowanie podejścia teoretycznego (Miles, Huberman 2000; Silverman 2008), którym w naszym badaniu jest nowy instytucjonalizm.

Wydaje się, że jest to podejście nowatorskie w dziedzinie badania dużych rodzin, ponieważ podczas przeglądania literatury fachowej nie natrafiono na badania na temat wielodzietności przeprowadzone z tej perspektywy (Pawlak, Sadowski 2017).

Badanie obejmowało następujące czynności badawcze: (a) przeprowadzenie wywiadów częściowo ustrukturyzowanych z matkami i ojcami z rodzin wielo-

⁵³ Może też występować tylko jeden komponent, ale zdaniem Stefana Nowaka musi to być komponent afektywny, ponieważ postawa jest zawsze nastawieniem człowieka do czegoś (Nowak 1973).

dzietych oraz wypełnienie przez nich metryczki, (b) obserwację miejsc zamieszkania rodzin wielodzietnych i stosunków panujących w rodzinie, (c) analizę sytuacji demograficznej rodzin wielodzietnych.

Badanie składało się z dwóch etapów. Pierwszy został zrealizowany w 2013 roku, przed wejściem w życie nowych rozwiązań w polityce rodzinnej w Polsce, mających na celu zwiększenie prokreacji rodzin (Witkowska 2017). Drugi etap został zrealizowany w 2017 roku po wprowadzeniu, m.in. płatnych 32 tygodniowych urlopów rodzicielskich, świadczenia 500+.

Ze względu na eksploracyjny charakter badania wywiad był prowadzony w sposób dający możliwość pewnej swobody w formułowaniu pytań. Wywiad służył poznaniu procesu prokreacyjnego i próbował zrekonstruować go na bazie retrospektywnych interpretacji (Bauman, Pilch 2001: 74).

W badaniu wyodrębniono 7 obszarów, o które pytano w czasie wywiadu. Za pomocą jednego lub kilku pytań starano się uzyskać informację od osoby badanej na dany temat. Przy niektórych pytaniach wyodrębniono dodatkowe zagadnienia, o które w razie potrzeby dopytywano respondenta, jeśli nie znalazły się one w odpowiedzi na pytanie podstawowe.

Obszar pierwszy dotyczył rodziny pochodzenia i sytuacji życiowej. W nim zawierały się: struktura rodziny pochodzenia, atmosfera domu rodzinnego, relacje małżeńskie rodziców, środowisko dorastania, w jakim przebywał badany, grup rówieśniczych, znajomych, etc. Odpowiedź na to pytanie dawała możliwość poznania wpływu przeszłości na decyzje prokreacyjne badanych (Pytanie 1).

Drugi obszar obejmował relacje narzeczeńskie i małżeńskie, ich rozwój i zmiany. Pozwalała na poznanie, czym kierowali się badani przy wyborze współmałżonka. W tym punkcie można było również zapytać o stosunek do religii i wartości moralnych, związanych z życiem intymnym i prokreacją. Osobę badaną proszono, aby powiedziała, jaki jej zdaniem miało to wpływ na jej stosunek do wielodzietności i czy zmieniał się on pod wpływem innych osób, sytuacji (Pytania 2, 3, 4).

Trzeci obszar zawierał informacje o planach i decyzjach prokreacyjnych dotyczących pierwszego i kolejnych dzieci. Pytano, czy małżonkowie planowali prokreację, a jeśli tak, to w jaki sposób. Chodziło o uchwycenie, jakie reguły miały wpływ na przyjęcie kolejnych dzieci. Tutaj też znalazły się zagadnienia dotyczące metod planowania rodziny, stosunku do nich oraz ich oceny. W zależności od sytuacji pytano o poronienia, stosunek do aborcji, ocenę stosowania metody *in vitro*, przebieg kolejnych ciąż i porodów (Pytanie 5).

Obszar czwarty dotyczył zmian w funkcjonowaniu rodziny, jakie przynosiło rodzicielstwo. Chodziło o poznanie czynników wpływających na chęć kontynuowania prokreacji. Zebranie informacji na temat podziału obowiązków w rodzinie, opieki nad dziećmi, możliwości pracy zawodowej kobiety lub ich braku, godzenia tej pracy z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem, korzystania z opieki instytucjonalnej lub pomocy krewnych czy opieki płatnej. W tym obszarze chodziło również o poznanie podstaw materialnych rodziny, sytuacji mieszkaniowej i finansowej w trakcie życia rodzinnego oraz jej wpływu na decyzje

prokreacyjne. Pytania miały też na celu poznanie uznawanych przez małżonków zasad w obszarze prokreacji. Na końcu pytano o sposób wychowania dzieci, radzenie sobie z problemami wychowawczymi oraz o to, czy i w jaki sposób respondenci korzystali z różnych form poradnictwa dla rodziców (Pytania 6, 7, 8, 9).

Obszar piąty obejmował wpływ otoczenia na decyzje o rodzicielstwie. Ten wpływ mógł się objawiać na dwa sposoby: jako wyrażanie opinii na temat dziecięności przy pojawianiu się kolejnych dzieci albo jako przykład zachowań prokreacyjnych w najbliższym otoczeniu. Pytano o wpływ na decyzje prokreacyjne małżonka, rodziców, teściów, rodzeństwa oraz dalszej rodziny, znajomych, środowiska pracy i polityki rodzinnej (Pytania 10, 11, 12, 13).

Obszar szósty dotyczył uwarunkowań kolejnych decyzji związanych z dziecięnością i planów prokreacyjnych (Pytania 14, 15).

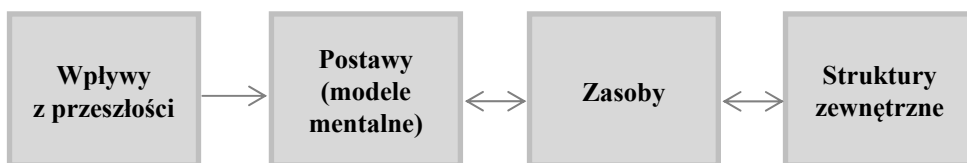
I wreszcie siódmy obszar dotyczył poglądów respondenta na temat czynników wpływających na wielodzietność. Chodziło o poznanie subiektywnej oceny wpływu poszczególnych czynników na zachowania prokreacyjne. Pytano także respondentów o działania, jakie mogą zachęcić młode pokolenie Polaków do posiadania dzieci (Pytania 16, 17).

Podczas drugiego etapu badania wykonanego w 2017 roku dodano pytanie o czynniki, które pojawiły się w kraju w ostatnim czasie, a które mogą mieć realny wpływ na proces zwiększenia się lub zmniejszenia liczby rodzin wielodzietnych (Pytanie 18). Kwestionariusz wywiadu został umieszczony w aneksie na końcu książki.

Analiza danych została przeprowadzona w oparciu o teorię ugruntowaną, przy zastosowaniu podejścia nowego instytucjonalizmu (Glasser, Strauss 2009; Konecki 2000: 26; Silverman 2008). Analiza została przeprowadzona według schematu składającego się z trzech działań: kodowania otwartego, kodowania zogniskowanego i kodowania selektywnego (Konecki 2000: 46–58). Należy dodać, że opisane trzy działania analizy danych występowały już po przeprowadzeniu kilku pierwszych wywiadów. W okresie początkowym analiza polegała przede wszystkim na kodowaniu otwartym, ale już wtedy można było wyodrębnić określone kategorie pasujące do zastosowanej teorii nowego instytucjonalizmu oraz zauważyć pewne prawidłowości i powiązania. Miało to wpływ na dalszy sposób gromadzenia danych.

Reprezentację danych tworzone przy zastosowaniu przyjętego teoretycznego podejścia nowego instytucjonalizmu z wykorzystaniem schematu pokazanego na Rysunku 3.

Rysunek 3. Schemat tworzenia reprezentacji danych



Wszystkie nagrane wywiady zostały najpierw przepisane, a następnie podane analizie. Dla rozpoznania analizowanych fragmentów tekstów, aby było wiadomo, od którego respondenta pochodziła badana lub cytowana wypowiedź, przyjęto następujące oznaczenia: „R301km”, w którym R oznacza rodzinę, 3 – liczbę dzieci w rodzinie, 01 – numer rodziny, km – kobietę i mężczyznę, lub „R301, kobieta, 47, 3 dzieci”, w którym 47 oznacza wiek badanego, 3 dzieci – liczbę dzieci.

Przed wywiadem i po nim oraz w czasie jego trwania prowadzono obserwację bezpośrednią i jawną, która stanowiła „tło” dla badania (Silverman 2008: 153). Ponieważ wszystkie wywiady poza dwoma przeprowadzono w domach respondentów, badający mógł poznać, choć w ograniczonym zakresie, miejsce zamieszkania, warunki życia rodziny i relacje w rodzinie (Góralski 1989: 15–17).

Analiza sytuacji rodzin wielodzietnych została przedstawiona w Rozdziale 4., przede wszystkim na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego ze spisów powszechnych, ponieważ informacje o rodzinach wielodzietnych przy obecnej istniejącej metodologii badań statystycznych są zbierane jedynie w latach spisowych (por. Rozdział 4.2.).

W badaniu sytuacji i opisie współczesnych rodzin wielodzietnych wykorzystano także dokumenty rządowe, w tym publikacje Rządowej Rady Ludnościowej, dostępną literaturę oraz pierwsze ogólnopolskie badanie rodzin wielodzietnych Wielodzietność ZDR „Trzy Plus” i „reszta świata”, przeprowadzone w 2016 roku na zlecenie ogólnopolskiej organizacji pozarządowej – Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”.

5.2. Dobór i charakterystyka grupy badanej

Do przeprowadzenia badania starano się zebrać grupę, od której można byłoby uzyskać najbardziej wyczerpujące informacje, potrzebne do uzyskania odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze. Dlatego dobierano grupę celowo według przyjętych kryteriów (Silverman 2008: 172). Zaplanowano, że badaną grupę stanowić będą rodzice z rodzin wielodzietnych, w których matki mają wykształcenie wyższe, ponieważ jedną z cech modernizacji jest rozwój oświaty, a w społeczeństwach ponowoczesnych⁵⁴ „jednym z istotnych wymiarów zróżnicowania społecznego staje się poziom wykształcenia” (Szacka 2003: 505). Unia Europejska, określwszy cele edukacyjne do 2020 roku, założyła wzrost liczby osób z wyższym wykształceniem w wieku 30–34 lata do 40% (Komisja Europejska

⁵⁴ W społeczeństwach ponowoczesnych kwalifikacje i profesjonalna wiedza mają większe znaczenie dla zajmowania wyższej pozycji społecznej niż posiadanie kapitału i własności. Obecna klasa średnia, która stanowi największy procent społeczeństw ponowoczesnych, skupia znaczną liczbę osób z wyższym wykształceniem (Szacka 2003: 308–309).

2010: 12). W Polsce od lat 90. XX wieku obserwuje się wzrost liczby matek z wyższym wykształceniem wśród wszystkich rodzących kobiet, a od 2015 roku ponad połowa rodzących kobiet ma wyższe wykształcenie. W 2019 roku liczba dzieci wyższej kolejności urodzonych przez kobiety mające wyższe wykształcenie wyniosła 32 337 i stanowiła 40% wszystkich urodzonych w tym roku dzieci kolejności trzeciej i dalszych (GUS 2020). Wszystkie rodziny miały co najmniej trójkę dzieci, ponieważ te rodziny uznawane są za wielodzietne w ustawodawstwie krajowym oraz w polskiej literaturze fachowej. Wybrano rodziny pełne, oparte na związku małżeńskim, gdyż stanowią grupę najliczniejszą wśród rodzin mających więcej dzieci, ponadto procent rodzin pełnych jest wyższy wśród dużych rodzin niż wśród rodzin małodzietnych (GUS 2014b).

Badane rodziny wielodzietne dobierano z Warszawy i gmin leżących w obrębie aglomeracji warszawskiej, czyli ze środowiska charakteryzującego się największą otwartością na zmiany i nowe kierunki kulturowe (Rogers 1995), a zatem najczęściej będącym prekursorem zmian.

Założono przebadanie matek stosunkowo młodych, do 40. roku życia, znajdujących się jeszcze w wieku pełnej prokreacji, i matki starsze, powyżej 47. roku życia, dla których kończy się lub skończył czas naturalnej płodności. W ten sposób chciano poznać uwarunkowania dalszej prokreacji u młodszych rodzin wielodzietnych oraz dowiedzieć się o przyczynach zakończenia prokreacji w rodzinach starszych. Drugim kryterium doboru próby była sytuacja materialna w rodzinie. Ponieważ wiele badań dotyczących rodzin wielodzietnych koncentruje się na ich złej sytuacji ekonomicznej i nierzadko rodzina wielodzietna kojarzona jest z ubóstwem, podjęto próbę dotarcia do rodzin lepiej sytuowanych, w których dochód na członka rodziny wynosił powyżej 1000 złotych miesięcznie (tzn. powyżej minimum socjalnego⁵⁵), aby do analizy badawczej włączyć również dane otrzymane z tej grupy.

Ostatecznie podczas przeprowadzania wywiadów w 1. turze badań w 2013 roku udało się przebadać po 6 rodzin z młodszymi i starszymi matkami, które kończyły lub zakończyły okres prokreacji, 7 rodzin o niskich dochodach i 5 o wysokich.

W 2. turze badań w 2017 roku zakładano przebadanie 16 rodziców z 8 rodzin. Poza kryterium wieku i kryterium dochodowym wzięto również pod uwagę stosunek do religii, ponieważ we wcześniej przeprowadzonym badaniu brały udział jedynie osoby wierzące. Wszystkie osoby niewierzące, z którymi udało się przeprowadzić rozmowy, należały do grupy respondentów młodszych. Ich dochody na osobę w rodzinie były wyższe. W związku z tym w 2. turze badań przebadano więcej rodzin, w których matki są w wieku prokreacyjnym – 6 rodzin – i mających wyższe dochody – 5 rodzin. Całkowita liczba przebadanych

⁵⁵ Minimum socjalne to wskaźnik określający koszty utrzymania gospodarstw domowych na podstawie koszyka dóbr służących do zaspokojenia potrzeb bytowo-konsumpcyjnych na niskim poziomie.

rodziców wynosiła 40 osób, w tym 21 matek i 19 ojców. W przypadku 2 związków małżeńskich nie udało się przebadać mężczyzn. Ponieważ dzięki badaniu samych matek uzyskano informacje z metryczki na temat całej rodziny, w charakterystyce grupy badanej zostanie przedstawionych 21 rodzin.

Na podstawie metryczki, która była wypełniana po wywiadzie, uzyskano dane do charakterystyki grupy badanej. Zawierała ona dane na temat wieku, daty ślubu, liczby dzieci, ich roku urodzenia i płci. Następnie pytano o wykształcenie badanego i wykonywany zawód. W pytaniach o sytuację finansową proszono o określenie dochodu rodziny przypadającego na jednego członka (bez uwzględnienia zasiłku 500+) oraz o ocenę, czy ten dochód pozwala na planowanie kolejnego dziecka, i o to, jakie potrzeby rodziny mogą być zaspokajane. Pytano o warunki mieszkaniowe w momencie zawarcia związku małżeńskiego i obecnie oraz o miejsce zamieszkania i wielkość miejscowości pochodzenia respondenta. Ostatnie pytanie dotyczyło poczucia szczęścia respondentów. Zastosowano przy nim pięciostopniową skalę od „bardzo szczęśliwy” do „bardzo nieszczęśliwy”. Metryczka została umieszczona w aneksie na końcu książki.

Zbadane rodziny podzielono na podgrupy w zależności od wieku matek i dochodu na osobę w rodzinie oraz osób zbadanych w 1. i 2. turze. Tabela 4. przedstawia liczbę zbadanych rodzin w poszczególnych podgrupach.

Tabela 4. Liczba zbadanych rodzin o niskich i wysokich dochodach oraz młodszych i starszych matkach

Wiek matek w rodzinach/ Dochód na osobę w rodzinie	29–41 lat		47–57 lat	
	I tura	II tura	I tura	II tura
Poniżej 900 zł	3	1	4	2
Powyżej 1000 zł	3	5	2	1

Wśród młodszych par 4 miały dochód na osobę poniżej 900 złotych (tzn. poniżej obecnego w czasie badania minimum socjalnego), zaś 8 par powyżej 1000 złotych. W starszych małżeństwach w 6 rodzinach dochód na osobę był poniżej minimum socjalnego, a w 3 – powyżej 1000 złotych.

Wiek badanych osób wahał się między 29 a 58 lat. W małżeństwach młodszych kobiety miały między 29 a 41 lat, w starszych od 47 do 57 lat. W tabeli 5. pokazano liczbę osób z podziałem na płeć w poszczególnych przedziałach wiekowych.

Tabela 5. Wiek badanych osób

Wiek	Liczba osób			
	Kobiet		Mężczyzn	
	I tura	II tura	I tura	II tura
29–41 lat	6	6	6	3
47–58 lat	6	3	6	4

W 1. turze zbadano 6 kobiet w wieku od 32 do 39 lat, a więc w wieku, w którym możliwe jest zajście w ciążę, i 6 kobiet w wieku 47–53 lata, które skończyły lub zakończyły okres naturalnej prokreacji. W wyróżnionych podgrupach wiekowych wystąpiła taka sama liczba mężczyzn. W 2. turze zbadano 6 kobiet w wieku od 29 do 41 lat i 3 kobiety w wieku 47–57 lat oraz 3 mężczyzn w wieku 36–41 lat i 4 w wieku 47–58 lat.

Wiek respondentów miał związek ze stażem małżeńskim. W badanej grupie respondenci pozostawali w związku małżeńskim od 6 do 35 lat. 2 małżeństwa miały 16-letni staż: w jednym z nich kobieta była w okresie naturalnej prokreacji, w drugim kobieta przekroczyła 47 lat. Tabela 6. przedstawia liczbę rodzin w zależności od stażu małżeńskiego.

Tabela 6. Staż małżeński badanych par

Staż małżeński badanych rodzin w latach	Liczba małżeństw
6–12	11
16	2
20–35	8

W 11 rodzinach małżonkowie zawarli ślub od 6 do 12 lat przed badaniem, w 8 – od 20 do 35 lat, w 2 – przed 16 laty.

Kryterium doboru grupy stanowiło wykształcenie matek. We wszystkich rodzinach poza jedną⁵⁶ kobiety miały wykształcenie wyższe licencjackie lub magisterskie⁵⁷, ich mężowie wyższe, średnie lub zasadnicze. Tabela 7. pokazuje wykształcenie wszystkich rodziców w badanych rodzinach.

Tabela 7. Wykształcenie rodziców w badanych dużych rodzinach

Wykształcenie	Kobiety	Mężczyźni	Ogółem
Wyższe magisterskie	17 – w tym 5 kobiet miało 2 fakultety	16	33
Wyższe licencjackie	3	0	3
Średnie	1	2	3
Zasadnicze zawodowe	0	1	1

W grupie kobiet z wykształceniem wyższym magisterskim znalazło się 5, które ukończyły 2 fakultety, oraz jedna, która napisała doktorat. Najwięcej przebadano rodzin, w których oboje rodzice mieli wykształcenie wyższe. 2 żony mężczyzn mających wykształcenie średnie i zasadnicze uzyskały licencjat,

⁵⁶ Ponieważ w pierwszej turze badań były problemy z dotarciem do osób o wyższych dochodach, rodzinę bogatszą, w której żona miała wykształcenie średnie, a mąż wyższe, włączono do grupy.

⁵⁷ Obecnie do wykształcenia wyższego zalicza się uzyskanie licencjatu, tytułu magistra, stopnia doktora i doktora habilitowanego.

1 tytuł magistra. We wszystkich rodzinach przynajmniej jedno z rodziców miało wykształcenie wyższe.

Liczba dzieci w rodzinach wynosiła od 3 do 9. W tabeli 8. przedstawiono liczbę rodzin mających określoną liczbę dzieci.

Tabela 8. Liczba dzieci w badanych rodzinach

Liczba dzieci w rodzinie	Liczba rodzin
3	5
4	9
5	2
6	1
7	2
9	2

W 4 rodzinach z trójką dzieci i w 7 rodzinach z czwórką dzieci matki w czasie badania nie przekroczyły 40 lat i znajdowały się w wieku prokreacji. Jedna matka z dziewiątką dzieci miała 41 lat i mogła jeszcze urodzić potomstwo. W pozostałych rodzinach z piątką i więcej dzieci matki były po okresie naturalnej prokreacji. Najwięcej badanych rodzin miało czwórkę dzieci – 9 rodzin, po 2 rodziny miały piątkę, siódmkę i dziewiątkę dzieci, 5 rodzin miało trójkę dzieci, a jedna – szóstkę.

Najmłodsze dziecko w chwili badania miało 3 miesiące, a najstarsze 33 lata. W Tabeli 9. przedstawiono liczbę dzieci i liczbę rodzin z dziećmi w określonym wieku⁵⁸.

Tabela 9. Wiek dzieci w badanych rodzinach

Wiek w latach	Liczba dzieci w badanych rodzinach	Liczba rodzin z dziećmi w określonym wieku
0–3	15	9
4–6	18	17
7–13	30	16
14–17	14	9
18–24	16	8
25 i powyżej	6	3

Z 99 dzieci urodzonych w rodzinach, 8 już się usamodzielniało i założyło własne rodziny. W 8 rodzinach były dzieci pełnoletnie, w 4 najmłodsze nie skończyło roku. W 9 rodzinach pojawiły się dzieci w wieku 0–3 lata i było ich 15.

⁵⁸ Liczba rodzin mających dzieci (kolumna trzecia Tabeli 14.) nie sumuje się do 21 przebadanych rodzin, ponieważ rodziny mają dzieci w różnym wieku i jedna rodzina mająca na przykład szóstkę dzieci może pojawiać się w różnych rubrykach tabeli.

W wieku przedszkolnym 4–6 lat było 18 dzieci w 17 rodzinach. Najwięcej dzieci – 30 – było w wieku wczesnoszkolnym: 7–13 lat. Powyżej 14 lat miało 28 dzieci, które jeszcze się nie usamodzielniały.

Do badania wybrano rodziny o niskich i wysokich dochodach. W metryczce pytano o dochód przypadający na osobę w rodzinie. W trzech rodzinach badani nie podali przedziału dochodu, tylko powiedzieli, że jest bardzo wysoki, rodziny zaliczono więc do grupy z dochodem powyżej 1600 złotych. Badając dochód w 2. turze w 2017 roku, nie brano pod uwagę zasiłku wychowawczego 500+, który mógł w znaczący sposób zmienić sytuację rodzin. Dochód poniżej 900 złotych był poniżej minimum socjalnego, które w 2013 roku dla rodziny pięcioosobowej wynosiło 841,16 złotych na osobę, a w 2016 roku – 854,67 złotych. Dochód mniejszy niż 450 złotych był poniżej minimum egzystencji wynoszącego 476,57 złotych na osobę (IPiSS 2013: 2; IPiSS 2017: 1). Poniżej w Tabeli 10. przedstawiono liczbę rodzin według dochodu.

Tabela 10. Dochód w rodzinie

Wysokość dochodu na jedną osobę miesięcznie w zł	Liczba rodzin	
	I tura	II tura
Poniżej 450	3	–
500–900	4	3
1000–1200	–	4
Powyżej 1600	5	2

3 badane rodziny miały dochód poniżej minimum egzystencji, a 7 poniżej minimum socjalnego. Wśród rodzin o dochodach powyżej 1000 złotych na członka rodziny 4 określiły swój dochód między 1000 a 1200 złotych, a 7 – powyżej 1600 złotych.

Respondenci oceniali swoją sytuację finansową również ze względu na możliwość powiększenia rodziny i zaspokojenia obecnych potrzeb. Ocena była czterostopniowa: od bardzo dobrej (powiększenie rodziny przy tych dochodach uważam za możliwe) do bardzo złej (nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb). Odpowiedzi zebrano w Tabeli 11.

Ocena sytuacji finansowej pokrywała się z dochodami w rodzinie. Rodziny uzyskujące dochód poniżej minimum egzystencji oceniły swoją sytuację jako bardzo złą. 6 rodzin mających przychody powyżej minimum egzystencji, a poniżej minimum socjalnego oceniło sytuację jako złą, a jedna z nich jako dobrą. Ta ostatnia rodzina badana była w 2. turze po wprowadzeniu 500+ i mogło to mieć wpływ na indywidualny odbiór standardu życia. Osoby osiągające dochody 1000–1200 złotych uznały swoją sytuację za dobrą, a jedna za bardzo dobrą (również badana w 2. turze). Wszystkie osoby określające swój dochód powyżej 1600 złotych uważały, że są w bardzo dobrej sytuacji finansowej.

Tabela 11. Ocena własnej sytuacji finansowej przez badane rodziny

Ocena sytuacji finansowej	Liczba rodzin
Bardzo dobra (powiększenie rodziny przy tych dochodach uważam za możliwe)	6
Dobra (ze względu na obecne potrzeby)	6
Zła (wystarcza tylko na podstawowe potrzeby, trzeba ograniczyć wydatki na przykład na kształcenie dzieci, rozwijanie ich talentów)	6
Bardzo zła (nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb)	3

W metryczce pytano respondentów o ich sytuację mieszkaniową po ślubie i obecnie. Sytuację mieszkaniową badanych rodzin przedstawia tabela 12.

Tabela 12. Sytuacja mieszkaniowa badanych rodzin po ślubie i obecnie

Rodzaj mieszkania	Zaraz po ślubie	W czasie badania
Akademik	1	0
Pokój u rodziny	3	1
Piętro domu u rodziny	1	0
Dom będący własnością rodziny/lub wynajmowany	0	2
Wynajęte mieszkanie	7	0
Własne mieszkanie	9	5
Własny dom	0	13

Wszystkie rodziny poza jedną polepszyły swoją sytuację mieszkaniową w czasie trwania życia rodzinnego. Wśród badanych 13 rodzin miało własny dom, a 5 własne mieszkanie. Jedna rodzina wynajmowała dom, jedna mieszkała w domu będącym własnością rodziców jednego z małżonków. Tylko jedna rodzina była w trudnej sytuacji mieszkaniowej, ponieważ miała do dyspozycji pokój w mieszkaniu rodziców. Obserwacje miejsc zamieszkania rodzin pokazały, że miały one dobrą i bardzo dobrą sytuację mieszkaniową.

W czasie badania wszystkie rodziny poza jedną mieszkały na terenie aglomeracji warszawskiej. Natomiast miejscowości pochodzenia respondentów znacznie się różniły. W Tabeli 13. pokazano miejscowości pochodzenia respondentów.

Tabela 13. Miejscowość pochodzenia badanych małżonków

Miejscowość pochodzenia – liczba mieszkańców w tysiącach	Liczba osób
5–10	1
20–50	3
100–500	4
500–1000	1
Warszawa i aglomeracja	31

Ponad 30 badanych pochodziło z aglomeracji warszawskiej, 1 respondent z miasta liczącego od 500 tysięcy do miliona mieszkańców, 4 osoby z miast o liczbie mieszkańców między 100 a 500 tysięcy, 4 z miejscowości poniżej 50 tysięcy mieszkańców.

W czasie badania istotną cechą okazała się religijność respondentów. Wszyscy badani na początku byli religijni. Dlatego podjęto starania, aby przeprowadzić wywiady także z osobami niereligijnymi. W rezultacie na ogólną liczbę 40 przebadanych osób 5 uważało się za niereligijne, co stanowiło około 12% wszystkich biorących udział w badaniu. Ilościowe badanie rodzin wielodzietnych przeprowadzone w 2016 roku przez IPSOS pokazało, że wśród rodzin wielodzietnych, w których matka ma wykształcenie wyższe, 91% stanowią osoby wierzące (IPSOS 2016). W związku z powyższym przyjęto, że w przeprowadzonym badaniu została zachowana odpowiednia proporcja osób religijnych i niereligijnych.

Całą grupę badaną należy określić jako osoby w średnim wieku między 29. a 58. rokiem życia, mające w przeważającej większości wykształcenie wyższe. Respondenci pod względem dochodu na osobę w rodzinie plasowali się wśród osób mniej zamożnych, zamieszkujących aglomerację warszawską. Prawie połowa rodzin nie przekraczała minimum socjalnego, 3 rodziny żyły na poziomie minimum egzystencji. Przy czym 1/3 rodzin uzyskiwała dochody powyżej 1600 złotych na osobę. Większość rodzin miała czwórkę lub trójkę dzieci, ale zostało przebadanych także 7 rodzin o wielodzietności rozszerzonej, mających piątkę i więcej dzieci, w tym 2 rodziny z dziewiątką dzieci. Z 99 dzieci będących w rodzinach respondentów 8 uzyskało samodzielność, reszta pozostawała na utrzymaniu rodziców. Przeważały dzieci w wieku poniżej 15. roku życia, było ich 68. Sytuację lokalową rodzin można określić jako dobrą i bardzo dobrą. Zdecydowana większość respondentów pochodziła z miast powyżej 100 tysięcy mieszkańców, a ponad 3/4 z aglomeracji warszawskiej. W taki sposób można scharakteryzować badaną grupę przechodząc do analizy jakościowej.

5.3. Wpływ przeszłości na dzietność

Analiza wypowiedzi pokazała, że respondenci, mówiąc o przyczynach stania się rodziną wielodzietną, nierzadko odnosili się do przeszłości. Pokazywali, że „historia była ważna” dla ich decyzji prokreacyjnych. Szczególnie okres młodości wydawał się znaczący w kształtowaniu się ich postaw wobec dzietności, małżeństwa i rodziny.

5.3.1. Struktury zewnętrzne – organizacje kształtujące przyszłych rodziców

Kształtowanie postaw rodziców miało miejsce w określonych środowiskach. Przede wszystkim badani wskazywali na swoją rodzinę, w której się wychowali,

jako miejsce nabywania pozytywnych wzorców związanych z wielodzietnością. Dla osób pochodzących z dużych rodzin – 21 badanych⁵⁹ – liczba dzieci w rodzinie większa niż dwójka była normą i stanem pożądanym w dorosłym życiu. Najczęściej małżonkowie chcieli powielać stan liczebny własnej rodziny pochodzenia.

Była nas trójka dzieci i jak wchodziłam w małżeństwo, wydawało mi się to takim minimum. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

W tej grupie respondenci dostrzegali także korzyści, jakie rodzina wielodzietna dawała im w przeszłości jako dzieciom, na przykład poprzez zapewnienie wielu różnorodnych relacji między rodzeństwem – ważnych zarówno w dzieciństwie, jak i w dorosłym życiu.

Trzymaliśmy się wszyscy razem, bo wtedy nie było wiele takich rodzin. Nasi znajomi mieli rodzeństwo, ale nie tyle. Dwójka, trójka dzieci to było normalne. [...] Z rodzeństwem – jak to z rodzeństwem. Dopiero jak zdałam maturę i wszyscy podrośliśmy, to się relacje dobre zaczęły robić, spoważniliśmy. [...] Teraz mam bardzo dobre relacje z rodzeństwem, cieszę się, że ich mam. Chyba byłoby smutno bez nich. Teraz moim dzieciom jest dobrze, mają braci ciotecznych, których mogą zapraszać, bawić się z nimi. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Wypowiedź respondentki wskazuje na pozytywny wpływ posiadania przez nią rodzeństwa na jej własne dzieci, które mają towarzystwo wielu kuzynów: dzieci jej braci i siostr.

Niektóre osoby – 8 badanych⁶⁰ – pochodzące nierzadko z rodzin małodzieńskich, już w dzieciństwie lub młodości pragnęły mieć więcej rodzeństwa, dlatego planowały w przyszłości mieć dużo dzieci. Dla nich wielodzietność stawała się realizacją marzeń z dzieciństwa.

Doświadczenia wyniesione z rodziny pochodzenia wpływały również na przekonania badanych dotyczące małżeństwa i rodziny. Wszyscy respondenci poza jedną osobą uważali zawarcie związku małżeńskiego za niezbędne dla posiadania potomstwa, które powinno być wychowywane przez ojca i matkę.

Przeszłość kształtowała spojrzenie badanych na więzi w małżeństwie. Większość badanych mężczyzn i kobiet – 27 osób⁶¹ – wyrosła w rodzinach, w których występowały dobre relacje między małżonkami. Obserwowali oni wzajemną miłość swoich rodziców, co stało się dla nich przykładem do naśladowania.

⁵⁹ R702km, R403km, R404km, R405m, R406m, R608k, R409km, R4010km, R3011m, R5012k, R5016k, R4014m, R7017m, R4019km, R3021m.

⁶⁰ R405k, R608k, R3011k, R9013m, R4014k, R3018k, R4019k, R3021k.

⁶¹ R301m, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608k, R409m, R4010m, R3011k, R9013km, R4014m, R9015k, R5016km, R7017m, R4020km, R3021km, R4019k.

Moi rodzice tworzyli bardzo zgodne małżeństwo przepełnione miłością. To był wzór dla mnie, dla moich koleżanek. Tworzyli bardzo zgodną parę do końca swoich dni. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

Relacje swoich rodziców jako poprawne określiło 6 badanych⁶², a 7 respondentów⁶³ jako złe, na przykład rodzice się rozwiedli. Respondenci uważali, że ich doświadczenia z rodziny pochodzenia stały się dla nich przestrożą, aby w swoich małżeństwach nie powielali błędów rodziców, lecz starali się budować dobre relacje małżeńskie.

Przede wszystkim dostrzegalem u nich [rodziców] rzeczy, których sam nie chcialem miec w małżeństwie. Opisałbym tę relację, że sprowadzała się ona do życia pod jednym dachem i wspólnej odpowiedzialności za dzieci. Opisałbym ją jako słabą. R3011m, mężczyzna, 34, 3 dzieci

Tym samym badanie pokazało, że dorosłe dzieci pochodzące ze związków, w których relacje między rodzicami napotykały na znaczne trudności, potrafią zbudować stabilne związki małżeńskie, choć wymaga to od nich znacznego wysiłku.

Dom rodzinny okazał się także ważnym miejscem kształtowania się w przyszłych rodzicach⁶⁴ podstaw wiary, która w późniejszych latach wpływała na ich decyzje prokreacyjne.

Mama również była bardzo religijna. Z nią chodziłam do kościoła. R404k, kobieta, 34, 4 dzieci

Drugim znaczącym miejscem oddziałującym na respondentów zachęcająco lub zniechęcająco do prokreacji stawała się rodzina rozszerzona. Dobre przykłady rodzin wielodzietnych wśród krewnych sprawiały, że taki model przyszli rodzice chcieli odtworzyć.

[...] moja babcia urodziła dwanaścioro dzieci i myślę, że to miało jakiś wpływ na moje patrzenie na wielodzietność dlatego, że ta rodzina była ze sobą bardzo zżyta i jest cały czas. [...] nie kojarzę, żeby któraś moja ciocia miała takie przyjaciółki, które by były ważniejsze od siostr. [...] no i to na pewno wywarło jakieś piętno na moim patrzeniu na wielodzietność. R9015, kobieta, 41, 9 dzieci

⁶² R702k, R608m, R409k, R4010k, R5012m, R4014k.

⁶³ R301k, R702m, R5012k, R3011m, R9015m, R3018k, R7017k.

⁶⁴ R301m, R702km, R404km, R405km, R406km, R608km, R409km, R4010k, R3011km, R5012km, R9013m, R3014km, R9015km, R5016km, R7017km, R4019k.

Natomiast złe przykłady zniechęcały do posiadania większej liczby dzieci.

Zawsze mi się źle kojarzyło. Wielodzietność to straszne [...] moja ciocia i wujek na wsi [...] mieli chyba ośmioro dzieci i zawsze te wszystkie dzieci były bardzo zaniedbane, źle się uczyły, generalnie były takie „niedoczyste”. R9013, kobieta, 41, 9 dzieci

Osoby badane wychowane w przekonaniu, że wielodzietność rodziny jest czymś niewłaściwym, zmieniły stosunek do niej dopiero pod wpływem kontaktów z dużymi rodzinami funkcjonującymi prawidłowo. U jednej respondentki spojrzenie na wielodzietność zmieniło się pod wpływem zamieszkania w sąsiedztwie dużych rodzin. U drugiej respondentki zmianę spowodowała praca wśród takich rodzin.

pozytywny stosunek do wielodzietności wynikał również z przebywania badanych w grupach rówieśniczych pozytywnie nastawionych do dzietności: wspólnotach chrześcijańskich, ruchach obrony życia, harcerstwie. Większość respondentów – 29 osób⁶⁵ – uczestniczyła w młodości w takich grupach. Uważali oni, że proponowane tam wartości związane z rodziną, modele życia, w których istotne miejsce zajmowało służenie drugiemu człowiekowi, wzajemna pomoc, szacunek dla poczętego życia dziecka, podejmowanie wyzwań i zadań wpływały na tworzenie się w nich pozytywnego nastawienia do prokreacji.

Pytali też inni, skąd się to wzięło [że urodziłam siódmkę dzieci]. Przecież moja mama, jak się urodziła moja druga siostra, to już była patologia. To chyba z Oazy [młodzieżowa wspólnota religijna], że się zachwyliłam tą Bożą drogą, że każde życie jest ważne, ta hierarchia Boża dla rodziny. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Przekazywane w wymienionych miejscach systemy wartości wbudowywały się w osobowość przyszłych matek i ojców, tworzyły w nich swoiste modele mentalne postaw sprzyjających rozszerzonej dzietności.

Na postawy badanych wobec wielodzietności oddziaływała także szeroko rozumiana kultura.

Zawsze chciałam mieć więcej dzieci. Pamiętam, że w okresie liceum chciałam mieć sześcioro: czterech chłopców i dwie dziewczynki. Zawsze mi się wydawało, że chłopców musi być więcej, tak z rodziny. A mam cztery dziewczynki i dwóch chłopców. Ale to tak zawsze było, że dużo. Pamiętam, że w dzieciństwie tata wielokrotnie czytał nam bardzo fajną opowieść Zofii Rogoszówny, powiastkę pisaną wierszem dla dzieci,

⁶⁵ R301km, R702km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010k, R3011km, R5012km, R9013m., R4014k, R5016km, R4018k, R7017km, R4019k.

której głównymi bohaterami była rodzina państwa Tygodniów. Pan Tydzień miał żonę Niedzielę i z nią sześcioro dzieci: Poniedziałek [...] I tam był taki wierszyk: „Dziatek dał im sześcioro, nie za wiele, nie za mało, córki wdzięk swój z matki biorą, chłopcy zuchy gębą całą”. I tak mi utkwiło w głowie, że sześcioro to dobrze. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Respondentka wspomina, że wpływ na pożądaną przez nią liczbę dzieci miały poznana w dzieciństwie literatura i wielkość jej rodziny pochodzenia.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że w okresie przed założeniem rodziny grupami przekazującymi i kształtującymi postawy istotne dla wielodzietności okazały się: rodzina pochodzenia, rodzina rozszerzona, środowisko rówieśnicze oraz w mniejszym stopniu sąsiedztwo i kultura. Przekazywane przyszłym rodzicom normy, wartości oraz sposoby zachowania dotyczyły: liczebności rodziny, stosunku do małżeństwa, rodziny i wychowania dzieci, nastawienia do drugiego człowieka, w tym dziecka poczętego, religijności.

Istniejące badania prowadzone przez demografów potwierdzają, że wydarzenia z przeszłości i rodzina pochodzenia mają wpływ na planowaną w przyszłości liczbę dzieci i realizację tych planów (Lutz, Skirbekk, Testa 2005; Johnson-Hanks, Bachrach, Morgan, Kohler 2011: 37–39, 63; Wusu, Isiugo-Abanihe 2006).

5.3.2. Dobór partnera

Zdaniem Malinowskiego znaczenie dla reprodukcji grupy społecznej ma instytucja zalotów, określająca reguły i sposoby doboru przyszłych małżonków. W przeszłości, jak pisaliśmy wcześniej (por. Rozdział 2.) znaczącą rolę w doborze przyszłych małżonków odgrywali ich rodzice. Obecnie zdecydowanie częściej młodzi ludzie sami, kierując się wyznawanymi wartościami, wybierają osobę, z którą chcą zawrzeć małżeństwo.

Po analizie wypowiedzi stwierdzono, że występowały różnice między osobami wierzącymi i niewierzącymi. Wśród osób niewierzących kobiety i mężczyźni mówili przede wszystkim o zakochaniu i wzajemnym podobaniu się sobie. U wszystkich tych osób ślub został poprzedzony kilkuletnim konkubinatem. Natomiast wśród respondentów wierzących wszystkie pary, poza jedną, rozpoczęły współżycie seksualne po zawarciu związku małżeńskiego. Rzadko ich miłość była zdominowana przez pożądanie, rzadko też podejmowali oni decyzje pod przymusem emocjonalnym. Ważniejsze okazywały się przesłanki rozumowe i związane z wyznawaną wiarą. Ponad połowa z nich – 25 respondentów⁶⁶ –

⁶⁶ R301km, R702km, R404km, R405km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013km, R3014km, R5016km, R4019k.

mówiła, że decyzję o zawarciu małżeństwa poprzedziły namysł i zastanawianie się, czy z tą właśnie osobą chcą się związać na całe życie.

Ja rozważałem wszystkie czynniki za i przeciw, i była to decyzja rozważana przed Panem Bogiem. Zarówno narzeczeństwo, jak i małżeństwo, ale bardziej narzeczeństwo. R3011m, mężczyzna, 34, 3 dzieci

Przed wszystkim osoby te szukały współmałżonka, z którym w przyszłości chciałyby we wspólnym życiu pielęgnować te same wartości i ideały. Dlatego celem zalotów dla 21 badanych kobiet i mężczyzn⁶⁷ stawało się znalezienie partnera, z którym mogliby stworzyć związek na całe życie.

Na kompromisy nie szliśmy za bardzo. No właśnie, jak zaczęliśmy się schodzić po latach rozstania, mówiłam, że dopóki mąż nie skończy studiów i nie przeniesie się bliżej, nic z tego nie będzie. To było może trochę ryzykowne z mojej strony, bo już miałam dwadzieścia pięć lat, byłam po studiach, pracowałam. Mogłoby się okazać, że nic z tego nie będzie, że mąż sobie znajdzie jakąś inną po drodze i [...] zostanę sama, że coś stracę, tak? W pewien sposób to było ryzyko, ale z drugiej strony wiedziałam, że albo to będzie porządne, albo nie ma co sobie głowy zawracać. Wydaje mi się, że to zaowocowało [...], że nasze małżeństwo jest trwałe. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Respondentka w wypowiedzi mówi między innymi o podjęciu ryzyka utraty relacji nawiązanej z kandydatem na męża. Przy czym 6 respondentów⁶⁸ zwracało uwagę na wolność decyzji drugiej osoby.

Zaczęło mi zależeć i zaczęłam się bać, bo oczywiście on może jeszcze w pewnym momencie powiedzieć: „No, fajnie się spotykać, ale wiesz...”. Myślałam, jak ja to odbiorę, że będzie mi bardzo przykro. No, ale jeśli on nic nie czuje do mnie, to nie mogę go trzymać na siłę ani robić hysterii. „Słuchaj, jak tak, to ja sobie coś zrobię” – taki szantaż. Nie, każdy ma prawo do szukania swojej drogi do miłości. R404, kobieta, 34, 4 dzieci

Respondentka, mimo że zależało jej na nawiązanej relacji, nie pozwalała sobie na jakąkolwiek manipulację, ale dawała kochanej osobie przestrzeń do podjęcia wolnej decyzji.

⁶⁷ R403k, R404km, R405km, R406km, R407m, R608km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013m, R5016m, R7017km, R4019k.

⁶⁸ R301k, R404k, R409km, R5012km.

Jeśli chodzi o cechy przyszłego współmałżonka, które miały znaczenie dla badanych przy podejmowaniu decyzji o jego wyborze, w wypowiedziach mężczyzn i kobiet wystąpiły wyraźne różnice, choć pojawiały się dwa kryteria identyczne dla obu płci:

1. zgodność przekonań,
2. wyznawanie tej samej wiary.

W tych obszarach małżonkowie dążyli do homogamii i to one zostaną przedstawione w pierwszej kolejności. W drugiej zaś – pożądane cechy małżonków z podziałem na płeć.

Zgodność poglądów na otaczającą rzeczywistość została przez 14 respondentów, zarówno kobiet, jak i mężczyzn⁶⁹, uznana za rzecz ważną. Owa zgodność wynikała, zdaniem badanych, z podobieństwa środowiska, w jakim przeżywali w młodości, albo podobieństwa atmosfery domów rodzinnych.

Chyba najbardziej to, że mieliśmy wspólne spojrzenie na przyszłość. Nie było nam łatwo zejść się ze sobą, ale jesteśmy. Pomógł ten wspólny kierunek z przeszłości [skauting]. R409, mężczyzna, 37, 4 dzieci
Poza tym bardzo dużo ze sobą rozmawialiśmy. Ja nawet myślałam, że on mnie trochę oszukuje, bo mamy takie same poglądy. We wszystkim się ze mną zgadzał. Ale wywodziliśmy się z bardzo podobnych rodzin. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

10 respondentów⁷⁰, w większości kobiet, mówiąc o okresie przedmałżeńskim, wspominało, że chciało poznać przekonania przyszłego współmałżonka na temat rodziny.

Dla mnie ważne na początku było, abyśmy dużo rozmawiali, abyśmy wiedzieli, co każde z nas myśli o małżeństwie, rodzinie, nawet o ewentualnych teściach. R404, kobieta, 34, 4 dzieci

Poznanie przyszłego współmałżonka i dzięki temu dobre przygotowanie się do założenia rodziny było ważne dla 1/3 badanych. Przede wszystkim osoby, które mieszkały w oddalonych miejscowościach, chciały znać poglądy ewentualnych współmałżonków na sprawy związane z przyszłym życiem rodzinnym. Niektórzy decydowali się na przeprowadzkę do jednego miasta, inni na częste wzajemne odwiedziny w miejscach zamieszkania. Małżonkowie nierzadko rozmawiali o liczbie dzieci w przyszłej rodzinie. Mężczyźni, którzy chcieli założyć duże rodziny, akcentowali konieczność znalezienia odpowiedniej żony, która chciałaby mieć liczne potomstwo. Często rozmawiali o tym z potencjalnymi kandydatkami na żonę.

⁶⁹ R405km, R3011km, R608km, R409km, R9013m, R5016m, R7017m, R3018k, R4019k, R3021k.

⁷⁰ R404km, R405km, R608k, R3011k, R5012k, R3018k, R5016km, R4019k.

Ambicja mężczyzny może pozostać tylko ambicją, jeżeli nie ma odpowiedniej partnerki, która jest w stanie [...] pomóc mu w realizacji tej ambicji [stania się rodziną wielodzietną], bo to jest jednak ogromne wyrzeczenie. R9013, mężczyzna, 44, 9 dzieci

Poza zgodnością poglądów na przyszłe życie małżeńskie i rodzinne drugim kryterium ważnym dla kobiet i mężczyzn przy wyborze współmałżonka było wyznawanie tej samej wiary. Wśród respondentów 26 osób⁷¹ mówiło o znaczeniu religijności przy wyborze kandydata do ślubu. Uważali, że wyznawanie tej samej religii ma znaczenie dla trwałości i jakości ich związku.

[...] od początku wiedziałam, że Bóg jest dla niego bardzo ważny. [...] Chyba zawsze wiedziałam, że nie byłabym w stanie wyjść za mąż za kogoś, kto pewnych rzeczy nie rozumie. To było dla mnie oczywiste. Do dzisiaj uważam, że na tym właśnie budujemy, że [...] to było dla mnie kluczowe i na samym początku się upewniłam, jak on te sprawy postrze- ga. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Należy zaznaczyć, że dla niektórych osób wierzących wiara nie stanowiła istotnej sprawy w okresie przed zawarciem małżeństwa. Przy czym charakterystyczne dla badanej grupy było poznanie się przyszłych małżonków we wspólnocie kościelnej lub w czasie wydarzeń religijnych – 8 par⁷². Według respondentów wspólna wiara i zaangażowanie religijne dawały większą gwarancję zbudowania w przyszłości dobrej i trwałej rodziny.

Poza wspólnymi kryteriami wyboru współmałżonka dla obu płci badanie ujawniło również duże różnice między cechami przyszłego współmałżonka ważnymi dla kobiet i mężczyzn.

W Tabeli 14. przedstawiono wymienione cechy przyszłych mężów i przykłady ich opisu podane przez kobiety. Uszeregowano je od tych, które występowały najczęściej, do tych wspomnianych tylko przez jedną respondentkę. W pierwszej kolumnie poza opisem cechy wymieniono, które kobiety o niej mówiły, w drugiej kolumnie zamieszczono przykładowe wypowiedzi.

⁷¹ R301km, R702km, R404m, R405km, R406km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013m, R3014km, R5016km, R7017k, R4019k.

⁷² R301, R702, R404, R405, R406, R608, R5016, R7017.

Tabela 14. Cechy przyszłych mężów ważne dla badanych kobiet

Cecha	Przykład
Dający poczucie bezpieczeństwa – R404, R406, R4010, R5012, R5016, R4019	<i>Co mi się podobało? Na przykład chodziliśmy na kurs tańca, tam było dużo ludzi i taki był mocny, konkretny, ochraniał mnie. Wtedy pomyślałam: „No, może coś”. Zmieniał krok, żebyśmy się nie zderzyli, ochraniał mnie, jak ktoś na nas szedł. Bezpieczeństwo i taka wrażliwość, łagodność. R404, 34, 4 dzieci</i>
Odpowiedzialny – R409, R4010, R5012, R5016, R4019	<i>Czułam, że w zasadzie on po prostu potrafi wyjść obronnie z każdej sytuacji, przede wszystkim znaleźć rozwiązanie, tak nagle, bardzo szybko. Widziałam jego odpowiedzialność. R4019, 29, 4 dzieci</i>
Wierny danemu słowu – R409, R4010, R5012, R5016, R4019	<i>Czułam, że jak powie jakieś słowo, to będzie to na lata. R4010, 36, 4 dzieci</i>
Z pozytywnym nastawieniem do dzieci – R404, R608, R3011, R4019	<i>Obserwowałam też raz, jak odnosi się do dzieci, kiedy byliśmy u rodziny. Jak taka mała dziewczynka się z nim bawi. R608, 47, 6 dzieci</i>
Opiekuńczy, ciepły – R301, R702, R4019	<i>Opiekuńczość, ciepło mi się spodobało. R702, 49, 7 dzieci [...] był ciepły, opiekuńczy, na czynniki pierwsze to trudno rozebrać. R301, 47, 3 dzieci</i>
Męski – R407, R409, R5012	<i>Po tych kilku latach przerwy w czasie studiów pierwsza rzecz, jaka mnie uderzyła w moim mężu to to, że stał się mężczyzną. Przestał być chłopcem, w pewien sposób stał się nawet wojownikiem. Jakby wiedział, czego chce, był taki stanowczy, taki męski. Widzący, w którą stronę idzie, co chce osiągnąć. I to mnie uderzyło. R409, 37, 4 dzieci</i>
Z poczuciem humoru – R403, R405, R5012	<i>Miał bardzo duże poczucie humoru i takie specyficzne, że często nie wiedziałam, czy mówi poważnie czy żartuje. To mnie bawiło, kiedy odkrywałam, że żartuje, choć mówił coś bardzo poważnie. Przyznając, że nieraz się nabierałam. R5012k, 47, 5 dzieci</i>
Okazujący szacunek najbliższemu, z kulturą osobistą – R405, R9013	<i>Ujęły mnie [...] jego wielka kultura osobista i ogromny szacunek dla mamy i babci. R405, 52, 4 dzieci</i>
Prawdomówny – R3011, R5012	<i>Nie mieszał. Był bardzo szczery, otwarty. R3011k, 33, 3dzieci</i>
Bez nałogów, wrażliwy, łagodny – R404	<i>Zaczęło mi zależeć na nim: nie pił, nie palił, Próbowałam rozważyć, na czym mi zależy, jeszcze zanim mi się oświadczył. R404, 34, 4 dzieci</i>
Dzielący zainteresowania – R3018	<i>[...] słuchaliśmy podobnej muzyki, [...] czytaliśmy podobne książki, mieliśmy wspólne zainteresowania. Sfery naszych zainteresowań były identyczne. R3018, 35, 3 dzieci</i>

Mężowie wymieniali zdecydowanie mniej cech decydujących o wyborze przyszłych żon. Mówili przede wszystkim o zakochaniu się – 7 z nich⁷³.

⁷³ R301, R702, R403, R406, R407, R4020, R3021.

Kiedy się poznaliśmy, ja jestem człowiekiem konkretnym, zobaczyłem fajną dziewczynę i zgarnąłem ją. R407, mężczyzna, 38, 4 dzieci

W tabeli 15. przedstawiono wymienione przez respondentów cechy przyszłych żon wraz z przykładami ich opisu.

Tabela 15. Cechy przyszłych żon wymienione przez respondentów

Cecha	Przykład
Kobieca, ładna – R405, R608, R9013, R5016	<i>Przed wszystkim podobała mi się jako kobieta. R608, 52, 6 dzieci</i>
Osoba, z którą dobrze się rozmawia – R405, R3011, R9013, R3021	<i>Pierwszą rzeczą to było to, że chciało mi się z tą osobą rozmawiać i rozmawianie dawało mi bardzo dużo satysfakcji. R3011m, 34, 3 dzieci</i>
Dobra – R4010, R5012	<i>Zwróciłem na nią uwagę, ponieważ odpowiadała moim wyobrażeniom na temat żony i to, że jest dobra. [...] Ważne było to, że moja żona jest dobra, i jak mówiłem, spełnia moje oczekiwania dotyczące żony – że tak będzie wyglądać. R4010, 37, 4 dzieci</i>
Umiejąca zadbać o dom – R5016	<i>Bardzo lubi porządek [...], w krótkim czasie wszystko potrafi ułożyć. R5016, 56, 5 dzieci</i>

Wyodrębnione w badaniu cechy mogą wskazywać na znaczące dla wielodzietności zalety, jakie powinni mieć przyszli rodzice, choć miarodajne ich ustalenie wymaga dalszych badań.

Nierzadko w pracach dotyczących dzietności analizuje się różnicę wieku między partnerami i wiek zawarcia małżeństwa. Zbadawszy różnicę wieku między małżonkami w badanej grupie, stwierdzono, że w 3 parach mężowie byli młodsi od żon i w tyluż parach mieli ten sam wiek, zaś w 15 parach mąż był starszy od żony.

W chwili zawierania małżeństwa wiek respondentów był nieznacznie wyższy niż wiek, w którym przeciętnie zawierano małżeństwo w Polsce w odpowiednich latach. 9 badanych par⁷⁴ zawierało małżeństwo w latach 80. i 90., 12 par⁷⁵ na początku XXI wieku. W latach 1980–1997 najczęściej małżeństw zawierały osoby w wieku 20–24 lata (RRL 1998: 27). W badanej grupie 4 małżeństwa zawarły ślub w wieku poniżej 24 lat, a 5 w wieku 25–31 lat. Średni wiek zawierania małżeństw w grupie respondentów starszych wynosił 25 lat dla kobiet i 25,5 roku dla mężczyzn i był wyższy od wieku zawierania małżeństwa w całej populacji.

Na początku XXI wieku, kiedy ślub zawierali młodsi respondenci, w Polsce wiek nowożeńców był już wyższy. Najwięcej małżeństw zawierano w przedziale

⁷⁴ R301, R702, R403, R405, R608, R5012, R9015, R5016, R7017.

⁷⁵ R404, R406, R407, R409, R4010, R3011, R9013, R3014, R3018, R4019, R4020, R3021.

25–29 lat (GUS 2007: 133). W badanej grupie 8 małżeństw młodszych stażem miało w dniu ślubu 25–29 lat, a 4 kobiety zawarły małżeństwo w wieku poniżej 24 lat. Średni wiek w grupie respondentów młodszych biorących ślub wyniósł dla kobiet 25 lat, dla mężczyzn zaś 26 lat. Większość par w Polsce zawierających się w tym okresie należała do tego samego przedziału wiekowego. Późniejsze zawieranie małżeństw jest cechą charakterystyczną społeczeństw ponowoczesnych.

Zawieranie związku małżeńskiego w starszym wieku nie oznaczało, że od rozpoczęcia znajomości do podjęcia wspólnej decyzji o ślubie mijało dużo czasu. W 14 parach⁷⁶ zaloty nie trwały dłużej niż 2 lata. Dotyczyło to przede wszystkim osób, które decydowały się na małżeństwo dopiero po ukończeniu studiów i rozpoczęciu pracy, to znaczy w wieku powyżej 24 lat. Badani uważali, że jest to czas, w którym powinni podjąć decyzję dotyczącą przyszłego partnera, jeśli pragnęli założyć rodzinę. Respondentka, która w wieku 31 lat zawarła małżeństwo, знаła swojego przyszłego męża 5 miesięcy przed podjęciem decyzji o ślubie. Tak opisuje czas zawierania znajomości.

Byliśmy już starzy. Ja miałam trzydzieści, on trzydzieści pięć lat. Moja mama mówiła tak: „Najważniejsze, aby decyzja zapadła szybko, czy w tę, czy w tę stronę. Spotykajcie się często”. I spotykaliśmy się często. Ja przyjeżdżałam do Warszawy, mąż do mnie, ponieważ nie mieszkaliśmy blisko. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Wzajemne poznawanie się dla 4 par oznaczało rozpoczęcie współżycia przed ślubem, a dla 3 także wspólne zamieszkanie. Jednak większość respondentów – 18 par – uważała, że dopiero małżeństwo uprawnia do odbywania stosunków seksualnych.

W badanych parach przyszli małżonkowie sami organizowali zaloty. Małżeństwa nie aranżowali rodzice ani inne osoby. Respondenci areligijni przy wyborze współmałżonka kierowali się upodobaniem emocjonalnym, ślub był poprzedzony konkubinatem. Wierzący respondenci uważali, że należy z rozwagą i namysłem podejmować decyzję o małżeństwie i dawać drugiej osobie przestrzeń wolności. Ponadto przestrzegali czystości przedmałżeńskiej. Duża ich część dążyła do zawarcia związku na całe życie, a wszyscy zdecydowali się na podjęcie publicznego zobowiązania przez zawarcie ślubu w momencie decyzji o rozpoczęciu prokreacji. Tym samym badana grupa nie przyjmowała reguł dotyczących „czystej miłości” zdefiniowanej przez Giddensa (por. Rozdział 3.1.), polegających na uzależnianiu trwania relacji od stanu emocjonalnego osób zaangażowanych w tę relację. Reguły te Giddens uznał za charakterystyczne dla

⁷⁶ R301, R403, R404, R405, R407, R608, R4010, R5012, R3014, R3018, R7017, R3018, R4019k, R4020.

współczesności. Żyjąc w społeczeństwie ponowoczesnym, badani już na etapie formowania związku uważali, że trwałe małżeństwo jest niezbędne do prowadzenia życia seksualnego (osoby wierzące) i prokreacji (wszyscy poza jedną osobą). Przy wyborze współmałżonka zarówno respondenci, jak i respondentki zwracali uwagę na zgodność poglądów oraz wyznawanie tej samej wiary. Cechy przyszłego męża ważne dla kobiet to: zapewnienie poczucia bezpieczeństwa, odpowiedzialność, wierność danemu słowu, pozytywny stosunek do dzieci, opiekuńczość, męskość, poczucie humoru, szacunek dla najbliższych, kultura osobista, prawdomówność, brak nałogów, podobne zainteresowania, wrażliwość i łagodność. Natomiast mężczyźni najczęściej mówili o zakochaniu się w przyszłej żonie, a ponadto o kobiecości, ładnym wyglądzie, rozmowności i dobroci. Przeciętny wiek zawierania małżeństw wśród badanych był nieznacznie wyższy niż przeciętny wiek nowożeńców w Polsce w odpowiednim okresie. Tak można scharakteryzować organizację założeń w badanej grupie.

5.4. Postawy rodziców

W teoriach z obszaru nowego instytucjonalizmu podkreśla się, że człowiek jest aktywnym sprawcą działania. Dlatego nie jest już biernym *homo sociologicus* odgrywającym przypisane mu role i odtwarzającym narzucone mu reguły ani *homo oeconomicus* dokonującym wyborów w kategoriach zysków i strat oraz kalkulującym w chłodny sposób interes własny (oraz swoich bliskich), ani indywidualistą mającym pełną wiedzę i możliwości nieograniczonego wyboru.

Niniejsza praca pokazuje, że działanie człowieka, głównego podmiotu, jest ograniczone przez wpływy wewnętrzne i zewnętrzne, ale nie są one determinujące. Wpływy wewnętrzne zbadaliśmy poprzez analizę postaw, które – jak uważamy – zawierają się w pojęciu modeli mentalnych. Modele mentalne w nowym instytucjonalizmie oznaczają filtry sprawiające, że osoba odbiera informacje w specyficzny dla siebie sposób i po ich przetworzeniu podejmuje określone działania lub ich nie podejmuje. Zostaną tu wyróżnione postawy wobec funkcji prokreacyjnej, małżeństwa i rodzicielstwa.

5.4.1. Postawy wobec funkcji prokreacyjnej

Postawy rodziców wobec funkcji prokreacyjnej rodziny bezpośrednio odpowiadają za dzietność. W wyniku analizy wypowiedzi wyodrębniono postawy respondentów wobec:

- a. wielodzietności,
- b. czasu urodzenia pierwszego dziecka,
- c. metod kontroli urodzeń,
- d. poczęć nieplanowanych dzieci,
- e. dalszej prokreacji.

Ad. a. Wielodzietność

Aprobowanie w społeczeństwie dużych rodzin, szczególnie jeszcze 20–30 lat temu, należało w Polsce do rzadkości. Posiadanie dużej liczby dzieci nie było wartością pozytywną, świadczyło raczej o nieodpowiedzialności rodziców, na przykład w związku z przeludnieniem świata (UNICEF 1993), wysokimi kosztami utrzymania albo z brakiem troski o właściwe wychowanie dzieci, potrzebujących dobrych warunków do rozwoju, których zapewnienie stawało się niemożliwe przy znacznej ich liczbie. Większość badanych ojców i matek – 35 osób⁷⁷ – nie podzielała występujących w społeczeństwie stereotypów i pozytywnie podchodziła do posiadania większej liczby dzieci. Jak pisaliśmy wcześniej (Rozdział 5.2.1.) respondenci swoje pozytywne przekonania na temat wielodzietności kształtowali najczęściej w przeszłości. Jedynie 3 osoby miały negatywną opinię o wielodzietności za młodu, a nawet w momencie rozwoju własnej rodziny.

Matka 9 dzieci, wspominając prowadzone przed ślubem rozmowy z przyszłym mężem na temat liczby potomstwa, mówiła, że wtedy nawet nie dopuszczała możliwości, by mieć kilkoro dzieci, chociaż przyszły mąż pragnął większej rodziny. Mówił do niej:

- *Tak marzę, tak bym chciała, nie wiem, piątkę dzieci... to byłoby super.*
- *Spadaj, człowieku, na drzewo i w ogóle znajdź sobie inną kobietę... – taka była moja pierwsza myśl. Nie, ja mu chyba powiedziałam, że niech to sobie wybije z głowy, bo ja pięciorga dzieci mu nie urodzę. No i jak widać, jest inaczej. Mnie się wydaje, że to ewoluuje. Wychodząc za męża, nie zakładałam, że będę miała dużo dzieci.* R9013k, kobieta, 41, 9 dzieci

Pogląd na liczbę dzieci w rodzinie, jak mówiła kobieta, zmieniał się; nastąpiła u niej zmiana postawy wobec prokreacji, co wywarło wpływ na dalsze decyzje.

Także pozostali badani negatywnie nastawieni do dzietności zmienili swoje nastawienie, przede wszystkim pod wpływem rozwoju ich własnej rodziny.

Akceptacja wielodzietności u wszystkich rodziców wierzących łączyła się z przekonaniem, że ich rodzina przyjmie każde poczęte w związku dziecko, nawet jeśli będzie ono 3. lub kolejne. Przyzwolenie na następne dziecko wiązało się u nich z negatywnym stosunkiem do aborcji⁷⁸. Często małżonkowie nie planowali konkretnej liczby dzieci.

⁷⁷ R301m, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013m, R3014k, R9015km, R5016km, R7017km, R3018k, R4019km, R3020k, R3021km.

⁷⁸ Niektórzy badani wspominali, że w ich zaprzyjaźnionych rodzinach wielodzietnych miały miejsce aborcje, na przykład 1. lub 3. dziecka. Jednak później następowała u rodziców zmiana postaw i kolejne poczęte dzieci przychodziły na świat.

O liczbie dzieci też rozmawialiśmy, nie byliśmy na pewno zamknięci na życie, pamiętam troje, czworo dzieci, ale na zasadzie: co Pan Bóg da, jak tam będzie, tak będzie. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Badani mieli postawę otwartości na kolejne dzieci, przyjmowali je jako dar od Boga. Dla 29 wierzących kobiet i mężczyzn⁷⁹ stanie się rodziną wielodzietną było wyrazem zaufania do Niego. Niektórzy z nich wskazywali, że przysięga składana podczas zawierania małżeństwa w Kościele katolickim zawiera formułę o przyjęciu każdego dziecka poczętego.

Jest we mnie przekonanie, że przysięgę małżeńską się składa, że przyjmujemy każde dziecko, jakim nas Pan Bóg obdarzy, i my się staramy to realizować w miarę swoich możliwości. R9015, mężczyzna, 49, 9 dzieci

Ponadto u 38 osób⁸⁰, zarówno wierzących i niewierzących, przyzwolenie na kolejne dziecko wiązało się z negatywnym stosunkiem do aborcji⁸¹.

Preferowanie wielodzietności przez badanych rodziców wiązało się także z dostrzeganiem korzyści, jakie dzieci odnoszą z posiadania licznego rodzeństwa. Zalety dużej rodziny wymieniało 11 respondentów, matek i ojców⁸².

Z perspektywy czasu badani dostrzegali, że rodzeństwo, szczególnie w dorosłym życiu, może być wsparciem w trudnych sytuacjach, także związanych z opieką nad starszymi rodzicami.

Stosunki z bratem były napięte – rywalizowaliśmy ze sobą, ale w świadomości mam, że rodzeństwo to wielka wartość, w momentach trudnych zawsze jest ten brat. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci

Respondenci chcieli, aby ich dzieci w przyszłości dostawały takie wsparcie od siebie nawzajem. Pragnienie, by już urodzone dzieci miały rodzeństwo, wiązało się także z chęcią dania im pozytywnych przeżyć, których badani doświadczali jako członkowie dużych rodzin.

Na pewno nie mieliśmy takiego podejścia, że to będzie tylko jedno, bo trudne czasy, bo coś tam. Nie, nigdy się w nas coś takiego nie pojawiło. Raczej dobrze jest mieć, fajnie jest mieć dużą rodzinę, żeby nasze dzieci

⁷⁹ R301km, R702km, R404km, R405k, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010k, R3011km, R5012k, R9013km, R4014km, R9015km, R7017km, R4019k.

⁸⁰ R301km, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013km, R3014km, R9015km, R5016km, R7017km, R3018k, R4019k, R3021km.

⁸¹ Niektórzy badani wspominali, że w ich zaprzyjaźnionych rodzinach wielodzietnych miały miejsce aborcje, na przykład 1. lub 3. dziecka. Jednak później następowała u rodziców zmiana postaw i kolejne poczęte dzieci przychodziły na świat.

⁸² R407m, R608km, R409k, R3011k, R5012k, R9015km, R5016m, R4019k, R4020k.

nie były samotne. W swoim życiu doświadczyłam dużej radości z posiadania rodzeństwa. Chcieliśmy, aby nasze dzieci też tę radość miały. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Zdaniem respondentów posiadanie rodzeństwa dawało także możliwość nauczania się współżycia w grupie i zdobycia wielu ważnych umiejętności.

Mamy sześcioro dzieci. One wchodząc w świat, umieją służyć innym [...]. One po prostu nauczyły się relacji z ludźmi w różnym wieku, różnej płci, o różnych charakterach i mają już tyle. Jedynek ma jedną mamę i jednego tatę, tu ma jedną płęć, tu drugą płęć i poznaje tylko charakter mamy i taty. A dziecko, które ma młodsze rodzeństwo i starsze rodzeństwo, ma siostrę, która jest choleryczką, i brata, który coś tam. I tego się uczy na co dzień. Ono umie lepiej służyć innym niż jedynek. Jest lepiej przygotowane do różnych sytuacji. Wydaje mi się też, że dzieciom z dużych rodzin będzie łatwiej w małżeństwie. Bo one tyle się nauczyły, że sobie poradzą z mężem, żoną, która oczywiście po ślubie nie okaże się tak idealna, jak to było planowane przed ślubem [...]. A skoro przez te osiemnaście czy dwadzieścia lat stale żyło się z rodzeństwem, które nie do końca było takie, jak się chciało, to jakie się zgromadziło doświadczenie! R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Wychowywanie się wśród osób o różnych charakterach stwarzało możliwość nauczania się tolerancji, akceptowania odmienności oraz nawiązywania i rozwijania relacji. Duża grupa oblięowała do dzielenia się z rodzeństwem różnymi dobrami, pomagania sobie nawzajem, zwracania uwagi na innych. Równocześnie badani wyrażali przekonanie, że duża rodzina tworzy odpowiednie środowisko rozwoju dla wszystkich jej członków.

Zawsze miałam intuicyjne przeświadczenie, że chciałabym mieć dużą rodzinę, że duża rodzina jest dobra dla rodziców i dla dzieci między sobą [...]. Duża rodzina jest fajna. R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

Duża rodzina jawiła się badanym jako dobre środowisko dla dzieci i dla rodziców. Korzyści socjalizacyjne dla wszystkich członków rodziny polegały na uczeniu się życia w dużej grupie, wzajemnego zauważania potrzeb, wchodzenia w głębokie relacje i kształtowaniu postawy służby. Rodzicom duża rodzina pozwalała na rozwój wewnętrzny, doskonalenie umiejętności wychowawczych, logistycznych i decyzyjnych oraz przeżywanie radości bycia razem.

W swoich wypowiedziach respondenci wskazywali także na postawy społeczne, które ich zdaniem pozwalały rodzicom mieć więcej dzieci.

Trzeba kochać życie, trzeba być pasjonatem życia, trzeba być hojnym, to najważniejsze. A inne rzeczy wiadomo, że są potrzebne, ale jeśli czło-

wiek żyje z Panem Bogiem i jest jego błogosławieństwo, to wszystko inne też przychodzi. R702, kobieta, 49, 7 dzieci
Co sprzyja? Miłość małżonków, trzeba pragnąć tę miłość ucieleśnić. [...] i pragnienie dawania siebie innym. [...] Ale to jest kwestia wychowania religijnego, brak egoizmu. R405, kobieta, 53, 4 dzieci

Według 10 badanych⁸³ wielodzietności sprzyjały: hojność, chęć służenia, otwartość na innych, podejmowanie wyzwań i wyrzeczeń. Zdaniem respondentów postawy te kształtowała przede wszystkim rodzina, a u osób wierzących także religia.

Myszę, że wiara na pierwszym miejscu, a po drugie to, co się wynosi z domu rodzinnego, miłość do rodziny i hojność w służbie, otwartość, przygotowują człowieka do tego, że rodzicielstwo to takie nieustające umieranie siebie i że to jest naturalne, żaden szok. Wydaje mi się, że to, co się z domu wyniosło, i że jednak Pan Bóg tak otwiera. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Jednocześnie postawę egoistyczną uważano za niesprzyjającą dzietności; została ona wymieniona przez 10 matek i ojców.⁸⁴

Wydaje mi się, że najbardziej przeszkadza egoizm, przekonanie, że dziecko jest kłopotem. Mały kłopot, duży kłopot i trzeba z wielu rzeczy zrezygnować. Więc egoizm i lęk przed brakiem pieniędzy. [...] Tak, największą przeszkodą jest egoizm i światowe myślenie. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Szkodzi nastawienie na siebie. Powiedzenie, że mi się coś od życia należy, na pewno szkodzi [...] generalnie to, co nam proponują media, że musisz coś mieć. To powoduje, że człowiek nie ma czasu na dzieci. Kariera – jeśli ktoś jest na nią nastawiony, to dojdzie do wniosku, że dzieci będą przeszkadzać. R405, mężczyzna, 50, 4 dzieci

W cytowanych powyżej wypowiedziach badani zwracają uwagę, że egoizm może się przejawiać w niechęci do wyrzeczeń, w lęku przed brakiem środków do życia oraz w pragnieniu robienia kariery. Według 14 badanych⁸⁵ dużą przeszkodę w decydowaniu się na kolejne dziecko stanowiły konsumpcjonizm i chęć posiadania różnych dóbr materialnych.

⁸³ R702k, R405k, R403k, R406k, R608k, R4010k, R5012k, R9013k, R9015k, R1707m.

⁸⁴ R301m, R405km, R608m, R4010k, R4014m, R9015km, R5016m, R1707m.

⁸⁵ R403k, R404m, R405k, R406m, R407m, R608m, R409km, R4010k, R4011m, R4014m, R7017k, R4020km.

Moim zdaniem, jedna rzecz, która powstrzymuje tych młodych ludzi przed założeniem rodziny, to przede wszystkim chęć używania życia i przeświadczenie, że dzieci stanowią wielką przeszkodę. Nie można wtedy wyjeżdżać. Patrzy się na dziecko jak na pewien materialny wydatek, wysiłek. Znam ludzi, którzy się decydują na jedno dziecko i uważają, że ich dochody zostały w jakiś sposób uszczuplone, że koszty utrzymania dziecka są taaakie duże. A potem się okazuje, że przy następnym dziecku te koszty wzrastają, ale nieproporcjonalnie. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci

Według badanych następne dziecko bywa traktowane jako zagrożenie, ponieważ wymaga nowych wydatków, i jako przeszkoda w podwyższaniu standardu życia.

Należy stwierdzić, że większość badanych, kiedy rozpoczynała czas prokreacji, miała pozytywne nastawienie do wielodzietności. U niewielkiej liczby osób, początkowo negatywnie nastawionych do wielodzietności, następowała zmiana pod wpływem środowiska i doświadczeń wynikających z życia rodzinnego (przychodzenie na świat kolejnych dzieci). Zbadane przykłady osób z tej grupy pokazały, że chociaż w wypadku prokreacji przeszłość ma znaczący wpływ na terażniejszość, to nie musi być determinująca, a nastawienie do wielodzietności niekiedy ulega zmianie. Dla osób wierzących wielodzietność ich rodzin wiązała się z zaufaniem do Boga i przekonaniem, że Bóg daje dzieci, a rodzice, przyjmując ten dar, wypełniają zobowiązania podjęte na ślubie.

Badani dostrzegali także korzyści, które czerpali rodzice i dzieci z tworzenia rodziny wielodzietnej: ochronę dziecka przed samotnością, zapobieganie trudnościom, jakie mogą mieć jedynacy z powodu braku rodzeństwa lub ciągłego przebywania wśród osób dorosłych, doświadczenie mnogości i różnorodności relacji, uczenie się akceptowania różnych temperamentów i zachowań, nabywanie umiejętności zarządzania grupą, logistycznych, coachingu, odkładania gratyfikacji etc.

Jednocześnie respondenci zwracali uwagę na postawy, które sprzyjają i nie sprzyjają wielodzietności. Wymienili postawy altruistyczne jako sprzyjające wielodzietności, a nastawienie egoistyczne, konsumpcyjne i lęk jako niesprzyjające wielodzietności. Wyodrębnione związki między przedstawionymi postawami a dzietnością wymagają dalszych badań, ponieważ wydaje się, że mogą być istotne w odniesieniu do kształtowania postaw sprzyjających rodzeniu większej liczby dzieci.

Ad. b. Czas urodzenia pierwszego dziecka

Ponowoczesność wiąże się z opóźnieniem rodzicielstwa, przede wszystkim ze względu na wydłużenie czasu nauki. Obecnie przyjrzymy się temu, w jakim wieku respondentki rodziły pierwsze dziecko i jak badani rodzice je planowali.

Wśród badanych średni wiek urodzenia pierwszego dziecka był stosunkowo wysoki. 5 kobiet⁸⁹ urodziło pierwsze dziecko w wieku 24 lat, tyle samo w wieku 25 lat⁹⁰ i 28 lat⁹¹. W wieku 18, 21, 27, 29 i 32 lat po jednej kobiecie⁹². Dwie matki urodziły w wieku 31 lat⁹³. Najstarsza kobieta rodząca swoje pierwsze dziecko w wieku 32 lat urodziła 6 dzieci. Stosunkowo późny wiek rodzenia pierwszego dziecka w badanej grupie wiązał się z wykształceniem respondentek. Przeciętny wiek kończenia licencjatu to 22 lata, studiów – 24 lata. Wszystkie kobiety w badanej grupie, poza dwiema, przed urodzeniem dziecka zakończyły edukację i podjęły pracę zawodową.

Badane osoby podzielono na dwie grupy ze względu na postawy wobec narodzin pierwszego dziecka. Małżonkowie w 15 rodzinach⁹⁴ pragnęli dziecka od razu po ślubie. Uważali, że w rozwoju związku znaleźli się na etapie, na którym pragnęli rozpocząć prokreację. Przyjście na świat potomka stanowiło dla nich naturalną konsekwencję zawarcia małżeństwa. W tej grupie znalazły się również dwa małżeństwa⁹⁵, które pragnęły dziecka zaraz po ślubie, ale ze względów zdrowotnych musiały odłożyć jego poczęcie.

Druga postawa to odkładanie poczęcia dziecka. Powodami, które pojawiły się w wypowiedziach badanych, były: pragnienie pogłębienia relacji między małżonkami, kiedy stanowili jeszcze małżeństwo bezdzietne⁹⁶, chęć ukończenia przez żony studiów lub kursów podnoszących kwalifikacje w pracy⁹⁷ oraz dokonanie przez małżonków oceny sytuacji materialnej jako niesprzyjającej wychowaniu dziecka⁹⁸.

W Tabeli 16. przedstawiono podział małżeństw ze względu na pierwotne nastawienie do czasu poczęcia pierwszego dziecka i faktyczną realizację zamierzeń. W tabeli nie została uwzględniona jedna para, której pierwsze nieplanowane dziecko zostało poczęte przed zawarciem małżeństwa i dopiero po 8 miesiącach od jego urodzenia rodzice zdecydowali się na ślub.

W badaniu 15 par chciało mieć dziecko zaraz po zawarciu małżeństwa. Wśród nich jedna para była niepłodna z niewyjaśnionych przyczyn, a 2 małżeństwa musiały odłożyć poczęcie ze względu na sytuację zdrowotną kobiety.

W grupie par podejmujących aktywność rozrodczą znalazły się 3, które mimo trudnych warunków bytowych na początku trwania związku nie odkładały decyzji o dziecku. Poniżej zamieszczamy wypowiedź kobiety, która po

⁸⁹ R403, R406, R5016, R3018, R3021.

⁹⁰ R301, R702, R404, R7017, R4020.

⁹¹ R407, R4010, R3011, R4020, R5012.

⁹² R9015, R4019, R9013, R3014, R608.

⁹³ R405, R409.

⁹⁴ R301, R702, R403, R404, R405, R406, R407, R608, R409, R5012, R4014, R5016, R4019, R4020, R3021.

⁹⁵ R405, R407.

⁹⁶ R3011, R7017.

⁹⁷ R3018k, R9013k.

⁹⁸ R4010.

ślubie zamieszkała z mężem w domku bez wygod, którego całkowita powierzchnia mieszkalna wynosiła około 9 m². Tam przyszło na świat ich pierwsze dziecko.

Od razu po ślubie chcieliśmy mieć dzieci, jakbyśmy odkładali, to wcale by tych dzieci nie było [...]. W letniaku musiałam pracować ręcznie i gotować pieluchy, pralka się nie mieściła. R403, kobieta, 50, 4 dzieci

Obiektywnie ciężkie warunki w subiektywnym odbiorze pary nie przeszkadzały w prokreacji. Przytoczony przykład pokazuje znaczenie sposobu postrzegania rzeczywistości i jej wartościowania.

Tabela 16. Pierwotne nastawienie do czasu poczęcia pierwszego dziecka i faktyczna realizacja zamierzeń

Zamierzenie poczęcia bezpośrednio po zawarciu małżeństwa	Nieodkładanie poczęcia			Odkładanie poczęcia		
	Zajście w ciążę	Niepłodność pary przez 5 lat	Trudna sytuacja zdrowotna, konieczność odłożenia poczęcia na 1–2 lata	Chęć bycia przez pewien czas małżeństwem bezdzietnym	Chęć ukończenia studiów i podniesienia kwalifikacji zawodowych	Ocena warunków materialnych jako niewystarczających na przyjęcie dziecka
Faktyczna realizacja lub przyczyna braku poczęcia dziecka						
Liczba małżeństw	12	1	2	2	2	1

Jedni małżonkowie mimo podejmowania starań nie mieli dziecka przez 4 lata po ślubie. Zaczęli myśleć o adopcji, negatywnie byli nastawieni do zapłodnienia *in vitro* ze względu na jego przebieg i na wyznawane poglądy.

Po ślubie nie odkładaliśmy decyzji [o dziecku], ale też nie planowaliśmy: w tym miesiącu to już tak. Puściliśmy wodze fantazji, co będzie, to będzie. Tylko tak było, że mijały miesiące i nic nie było. Nic się nie wydarzało. Ja się zaczęłam leczyć i mąż też. Takie długie historie. Lekarze jakichś większych problemów zdrowotnych nie widzieli, a my nie mieliśmy dzieci. Nasz pierwszy syn przyszedł na świat pięć lat po naszym ślubie. Kiedy już bardzo długo czekaliśmy i byliśmy nastawieni na to, aby się leczyć. Łykałam pigułki o właściwej godzinie – i nic. Przyszedł taki moment, że zaczęliśmy myśleć o adopcji. Przestaliśmy brać leki, bo szkoda było pieniędzy i czasu, poddaliśmy się po prostu. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Mimo chęci posiadania dziecka zaraz po ślubie wystąpiły niezależne od pary uwarunkowania ograniczające prokreację.

W grupie odkładającej decyzję o prokreacji znalazło się 5 badanych małżeństw⁹⁹. Jedna para uważała, że dla młodego małżeństwa korzystne jest przez pewien czas po ślubie bycie tylko we dwoje. Wynikało to z przekonania, że rok bez dziecka pozwoli nawiązać głębsze relacje między małżonkami i dobrze wpłynie na przyszłe życie rodzinne.

Po ślubie poczekaliśmy rok. Gdzieś słyszeliśmy i wydawało nam się to fajne i mądre, że dobrze by było – oczywiście, jeśli byłoby to możliwe – dać sobie chwilę czasu jako małżeństwu. Aby nacieszyć się sobą, poznać się. R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

W 2 związkach jedna matka pragnęła skończyć studia, czyli etap nauki, i podjąć stałą pracę, co dawało jej prawo do skorzystania z zasiłków związanych z urodzeniem dziecka. Druga matka chciała się rozwijać zawodowo, podnieść kwalifikacje.

Wychodząc za męża, uważałam za oczywiste, że kwalifikacje, zawód, rozwój zawodowy to podstawa, a rodzina dopiero później. Jakoś przyjdzie z czasem. Poza tym bez przesady, mam dwadzieścia pięć lat. No więc zaczęłam pracować bardzo dużo, po dwanaście godzin dziennie. Zdawałam jeszcze egzaminy zawodowe. R9013, kobieta, 41, 9 dzieci

Ze względu na niepewną sytuację ekonomiczną zwlekała z prokreacją 1. para. Zdecydowała się nie zwlekać ze ślubem, ale odłożyć urodzenie dziecka do momentu uzyskania stabilizacji mieszkaniowej i finansowej.

Wiedział [mąż], że nie mamy mieszkania, nie mamy pracy. To niedobry moment, żeby mieć dzieci. Toteż przegadaliśmy: „Kochanie, nie będziemy mieć dzieci w pierwszym roku małżeństwa. Musimy to zaakceptować, musimy to odłożyć świadomie, skoro nasza sytuacja jest niepewna”. Mój mąż, o dziwo, powiedział: „To się tak da?”. Był świadomy cyklu płodności i tak dalej, ale założył, że małżeństwo to zaraz dzieci. W związku z tym pierwsze dziecko urodziło nam się dwa lata po ślubie. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

W badanej grupie 3/4 par po zawarciu małżeństwa nie oddzielało seksualności od rodzicielstwa. Od dnia ślubu małżonkowie podejmowali współżycie i starali się o potomstwo. Jedynie 2 pary z tej grupy, choć nastawione na prokreację, musiały odłożyć poczęcie dziecka ze względu na uwarunkowania zdrowotne.

⁹⁹ R4010, R 3011, R9013, R7017, R3018.

Natomiast jedna para nie miała dzieci z niewyjaśnionych powodów. Przypadki te pokazują, że prokreacja nie jest zawsze pod kontrolą rodziców. W pewnych sytuacjach staranie się o dziecko nie przynosi rezultatu.

Pozostałe 5 par podejmowało aktywność seksualną, ale odłożyło prokreację ze względu na chęć pogłębienia relacji małżeńskich, ukończenia studiów, podjęcia stałej pracy aby otrzymać zasiłek na dziecko oraz kwalifikacji zawodowych przez kobiety oraz z powodu subiektywnego odbioru sytuacji materialnej jako nieodpowiedniej dla założenia rodziny.

Ad. c. Metody kontroli urodzeń

Rozpatrując stosunek badanych par do metod planowania rodziny, należy mieć na uwadze, że do współczesnych metod zaliczane są: antykoncepcja hormonalna, środki barierowe, implanty domaciczne, sterylizacja oraz metody rozpoznawania płodności, wśród nich naturalne metody planowania rodziny – NPR. Te ostatnie przez jednych są zaliczane do antykoncepcji, natomiast przez innych są traktowane jako osobna grupa, ponieważ nie ingerują w naturalny rytm płodności ani nie stawiają barier naturalnym procesom przekazywania życia. W tej pracy przyjęto drugie podejście – oddzielono NPR od antykoncepcji. Do NPR nie zaliczono metody polegającej na wyznaczaniu dni płodnych na podstawie tak zwanego kalendarzyka, ponieważ badane pary jej nie stosowały. Z kolei do antykoncepcji zaliczono: pigułki hormonalne, środki barierowe, implanty domaciczne i sterylizację.

NPR akceptowały wszystkie pary wierzące poza jedną i jedna para niewierząca, w sumie 18 par. Większość badanych – 17 par – stosowało NPR polegające na obserwowaniu objawów okresów płodnych i niepłodnych, ich interpretowaniu oraz dostosowaniu współżycia do tak rozpoznanego rytmu płodności – adekwatnie do swoich planów prokreacyjnych. W metodach naturalnych wskaźnikami płodności są przede wszystkim zmiany w śluzie szyjkowym i wysokości temperatury (Aftyka, Deluga 2009), można także rozpoznawać zmiany szyjki macicy.

Jedna z respondentek wspomniała, że to jej przyszły mąż przekonał ją do NPR. Ona mimo odbycia studiów medycznych miała do nich negatywne nastawienie, uważała je za nieskuteczne.

Nie, nie stosowaliśmy [antykoncepcji], choć to była kwestia dyskusyjna, bo ja [...] nie rozumiałam, nie czułam, dlaczego te naturalne metody są tak bardzo pożądane, a te sztuczne nie. To było dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Trzeba powiedzieć uczciwie, że studia medyczne w ogóle nie przygotowują do tego tematu i nie uczą metod naturalnych. [...] Nie dają żadnych podstaw. Wręcz przeciwnie, wmawia się ludziom, że metody naturalne nie działają. Mój mąż to przewalczył. W pewnym momencie powiedział mi: „Słuchaj, tak nie będzie. Masz tu Miłość i odpowiedzialność [książka K. Wojtyły], przeczytaj”. Przczytałam i stwierdziłam: „Dobrze, kochanie, niech tak będzie”. W czasach narzeczeństwa uczyłam się tych metod, więc kiedy wstępowaliśmy w związek małżeński,

mieliśmy wszystko jak na talerzu, byliśmy przygotowani, aby je wdrażać. [...] wręcz przyszedł taki czas, że niczego nie stosowaliśmy i mieliśmy taką otwartość, że wszystko Pan Bóg poprowadzi, że będzie dobrze.
R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

U badanych pozytywna ocena metod NPR wynikała z uznania ich za zgodne z wyznawanymi wartościami oraz za dobre dla organizmu kobiety. Ich aspekt zdrowotny był ważny dla kobiety niewierzącej. Trzy kobiety uważały, że NPR budują dobre relacje małżeńskie, pełne szacunku dla współmałżonka, zapobiegają instrumentalnemu traktowaniu go i czynią oboje rodziców odpowiedzialnymi za poczęcie dziecka. Wśród badanych niewierzących osób 2 pary stosowały pigułki hormonalne albo prezerwatywy.

Badani stosowali NPR w różnych okresach pożycia małżeńskiego, z różną intensywnością i do różnych celów, to znaczy ograniczania poczęć lub starania się o nie¹⁰⁰. Na początku życia małżeńskiego 13 par nieodkładających poczęcia dziecka¹⁰¹ nie stosowało żadnej metody.

Nie odkładaliśmy poczęcia dziecka i to było dla nas normalne, że chcemy mieć dziecko. R301, mężczyzna, 44, 3 dzieci

W dalszych latach fazy prokreacyjnej częściej używano metod kontroli urodzeń. Obserwowanie wskaźników dla poczęcia dziecka stosowało 8 par¹⁰², ponieważ naturalna metoda pozwala wyznaczyć okresy największej płodności, w których rośnie możliwość poczęcia dziecka. Gdy badani ze względu na różne uwarunkowania chcieli odłożyć poczęcie kolejnego dziecka, również skrupulatnie stosowali naturalne metody. Natomiast kiedy uznawali, że mogą począć kolejne dziecko, mniej rygorystycznie przestrzegali okresów abstynencji seksualnej.

Może nieraz, kiedy było nam trochę łatwiej, stawaliśmy się bardziej otwarci, luzowaliśmy rygory przestrzegania okresów płodnych i niepłodnych. R702, mężczyzna, 47, 7 dzieci

Wśród respondentów 10 par¹⁰³, które podjęły decyzję o zakończeniu prokreacji w okresie aktywności rozrodczej, stosowało wspomniane metody, aby nie doszło do kolejnego poczęcia. W 3 rodzinach¹⁰⁴ badani podkreślali, że obydwoje

¹⁰⁰ Ponieważ metody NPR wyznaczają okresy największej płodności pary, mogą służyć i są nie-
rzadko używane do planowania poczęcia dziecka. Stosuje się je również w leczeniu niepłodności
par jako działanie wspomagające w naprotechnologii.

¹⁰¹ R301, R702, R403, R404, R406, R407, R409, R5012, R3014, R5016, R4019, R4020, R3021.

¹⁰² R702, R409, R4010, R3011, R3014, R5016, R7017, R3018.

¹⁰³ R301, R403, R405, R406, R407, R4010, R5012, R9013, R5016, R7017.

¹⁰⁴ R4010, R4011, R7017.

angażowali się w naturalne planowanie poczęć: kobieta prowadziła obserwacje, a mężczyzna zapisywał wyniki i wspólnie je interpretowali. Zaś 2 pary uczyły innych metody NPR. Poniżej respondentka opisuje, w jaki sposób stosowanie NPR pozwalało małżonkom być świadomymi możliwości poczęcia dziecka albo braku takiej możliwości.

Stosowaliśmy tylko naturalne metody planowania rodziny; jesteśmy instruktorami naturalnego planowania. Ja już w narzeczeństwie zaczęłam się uczyć tych metod i obserwować swój organizm. [...] Po ślubie razem prowadziliśmy obserwacje. Najpierw stosowaliśmy tę metodę, aby odłożyć poczęcie, później, żeby się starać o dziecko. R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

W innym miejscu ta kobieta stwierdziła, że stosowanie NPR dawało jej i mężowi okazję do rozmów na tematy intymne, co prowadziło do lepszego porozumienia między nimi.

NPR nie stosowały w trakcie życia małżeńskiego 2 pary. Znały te metody, lecz postanowiły, że nie będą ograniczać poczęć. Natomiast miały świadomość, że mogą je zastosować, jeśli pojawiłaby się taka konieczność ze względu na sytuację zdrowotną albo inne uwarunkowania.

W czasach jeszcze panięskich robiłam dwuletnie studium rodziny, tam wyuczyłam się tych wszystkich metod, więc byłam przygotowana. Nigdy to nie było mi potrzebne, zresztą do dzisiaj tak jest. Po pierwsze najpierw nie byłam mężatką. A kiedy wyszłam za mąż, mieliśmy nastawienie: im więcej, tym lepiej. Nigdy nie było takiej sytuacji, zdrowotnej ani innej tragicznej, żeby pomyśleć, że będziemy odkładać [poczęcie]. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

W wyniku analizy wypowiedzi stwierdzono, że wszystkie badane pary znały różne metody kontroli urodzeń. Najwięcej par stosowało metody naturalne, 2 – środki hormonalne i/lub prezerwatywy, a 2 nie stosowały żadnych metod. I u par stosujących metody naturalne, i u par stosujących antykoncepcję dochodziło do nieplanowanych poczęć. NPR służyło do zajścia w ciążę, odłożenia prokreacji i jej zakończenia. W okresach, kiedy rodzice oceniali, że mogą przyjąć kolejnego potomka, stosowali NPR mniej rygorystycznie. Znajomość metod dawała wszystkim małżonkom poczucie kontroli nad prokreacją.

Ad. d. Poczęcia nieplanowanych dzieci

We wszystkich rodzinach poza 2 pojawiły się okresy, kiedy małżonkowie unikali poczęcia kolejnego dziecka. Wynikało to często nie ze zmiany przekonań dotyczących dzietności, ale z braku zasobów, na przykład ze złej sytuacji mieszkaniowej lub z problemów zdrowotnych.

Jeśli zdarzyło się – tak jak w 2 rodzinach – że dziecko zostało poczęte po decyzji o zakończeniu prokreacji, obserwowano u rodziców rozciągnięte w czasie dochodzenie do jego akceptacji. Schematycznie proces ten pokazuje Rysunek 4. Pierwszymi reakcjami były rozpacz i niechęć, które stopniowo przechodziły w akceptację często połączoną z obawami, następnie pojawiała się radość z pojawienia się dziecka, nawet jeszcze przed porodem.

Rysunek 4. Proces akceptacji dziecka poczętego po decyzji o zakończeniu prokreacji

rozpacz, niechęć, lęk ⇔ akceptacja, obawa ⇔ radość

Bardzo źle poczęcie kolejnego dziecka przyjęły 2 badane kobiety, które podjęły już decyzję o zakończeniu prokreacji. Nastąpiła jednak zmiana ich postawy i nowo narodzone dzieci stały się dla nich źródłem dumy i radości. Zaakceptowanie dziecka, zmiana nastawienia do niego wymagały od matek świadomego wysiłku.

Musiałam wzbudzić w sobie ufność, dzięki kierownictwu duchowemu zaakceptowałam tę ciążę R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

Powyższa wypowiedź pokazuje, jaki proces dokonywał się w kobiecie. Nastąpiło przejście od obawy i lęku wynikających z problemów zdrowotnych (według lekarzy kolejna ciąża, a przede wszystkim kolejny poród zagrażały życiu matki) do zaufania Bogu. Widać tu charakterystyczne przekonanie, które z różnym natężeniem występowało u części respondentów, że dziecko jest darem Boga i jeśli On ten dar daje, to panuje nad całą sytuacją. Nawet jeśli w danym przypadku zdaniem lekarzy istniało duże zagrożenie życia matki, badani uważali, że Bóg może to zmienić.

Czwartego dziecka już nie planowałam, bo wiedziałam, że to bardzo duże ryzyko. Pan Bóg zaplanował i musiałam dużą ufność [w sobie] wzbudzić. Lekarze powiedzieli mi, że może to się skończyć operacją i nie gwarantują mi, że przeżyję ten poród. Liczyłam się z tym, że mogę odejść. Wtedy to był czas Joanny Molli¹⁰⁵ – dużo o niej mówiono. Dzięki kierownictwu duchowemu zaakceptowałam tę ciążę, bardzo pokochałam to dziecko i modliłam się do Matki Bożej z Medziugorie, żeby to była dziewczynka i podobna do męża. I wszystkiego Matka Boża wysłuchała. Donosiłam dziecko do końca – urodziła się, [wazyła] trzy i pół kilograma. Największe z moich dzieci, bardzo zdrowe. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

¹⁰⁵ Gianna Beretta Molla (1922–1962), włoska lekarka, święta Kościoła katolickiego. Mimo poważnej choroby podczas 4. ciąży nie poddała się leczeniu, aby uchronić nienarodzone dziecko przed śmiercią. Zmarła 28 kwietnia 1962 roku, tydzień po urodzeniu zdrowej dziewczynki [Dostęp: 23.04.2019].

U innej respondentki początkowe odrzucenie poczętego dziecka, niechęć do niego po pewnym czasie przeszły w akceptację, a po porodzie w radość. Zmiana postawy nastąpiła też w otoczeniu. Negatywny stosunek rodziców matki do poczętego dziecka zmienił się w dumę z nowego wnuka.

Jakiś rok temu łono mi umarło, miałam poczucie, że to koniec, że już nic z tego nie będzie. W związku z tym poczęcie czwartego dziecka zniosłam bardzo źle. Ja, która miałam czwarte dziecko w swoich planach życiowych, po prostu załamalam się kompletnie, że nie damy rady. Teraz nie pracuję, nasza czwarta córeczka ma obecnie cztery miesiące [powiedziane z wielką dumą]. [...] Moi rodzice nie dalek jak dwa dni temu spacerowali dumnie z wnuczką i mówili: „Czwarte, czwarte”. A jeszcze niedawno: „Co wy robicie?”. Pukali się w głowę, jakbyśmy żyli na trzech metrach kwadratowych. No przecież damy sobie radę. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

U jednej respondentki zmiana sposobu myślenia o kolejnych poczęciach nastąpiła pod wpływem ciężkiej choroby dziecka, zagrażającej jego życiu. W wywiadzie wspominała, jak podczas pobytu w szpitalu z czwartym dzieckiem uświadomiła sobie, że w każdej chwili może je stracić, a ona w tamtym momencie obawiała się kolejnego poczęcia.

Boże, jaka byłam głupia! Balam się, żeby nie zająć w kolejną ciążę, to dla mnie wtedy było priorytetem. Najważniejsza rzecz – kontrolować, [...] żeby po czwartym dziecku nie zająć w ciążę. A tu słyszę, że moje dziecko może umrzeć w jeden dzień. [...] Dotarło do mnie, że dzieci nie są naszą własnością, że mogą umrzeć. Co to za problem – kolejne dziecko – w porównaniu z tym, że to może umrzeć? Chrzącić to. [...] wynieśliśmy ten lęk, wydaje mi się, z naszego wychowania, z tego, co mówili nam rodzice. Cały czas żyliśmy w lęku, w poczuciu winy. A nie było tego spojrzenia: Boże, przecież ja mogę stracić moje dziecko. I to było dla mnie bardzo mocne doświadczenie. R9013, kobieta, 41, 9 dzieci

W badanej grupie przyjęcie nieplanowanego poczęcia wymagało od małżonków, a przede wszystkim od tego małżonka, że względu na którego podjęto decyzję o zakończeniu prokreacji, przejścia przez proces zmiany postawy. Należało przeformułować sytuację, w której znaleźli się małżonkowie. Istotną rolę odegrały wówczas instytucje tworzące „filar kulturowo-kognitywny” (Scott 2008: 57). Logika prawowierności nie pozwalała na aborcję. Pierwsza respondentka, kiedy szukała spójności w postępowaniu – a znajdowała się w sytuacji zagrożenia życia – odwołała się do wzoru kulturowego Gianni Beretty Molli, która w sytuacji zagrożenia życia w związku z ciążą odmówiła terminacji poczętego 4. dziecka. „Wewnętrzne” procesy interpretacji podlegały wpływom „zewnętrznych” instytucji należących do wspomnianego filaru.

W przypadku drugiej kobiety, której „podstawą zobowiązania” do zaprzestania prokreacji były wiążące oczekiwania ze strony rodziców i przyjaciół, większą rolę odegrały zewnętrzne instytucje „normatywne”, których logiką jest stosowność zachowania. Kobieta odczuwała wstyd, że nie udało jej się zapobiec niechcianej ciąży, a następnie ulgę, kiedy zobaczyła zmianę zachowania rodziców oraz ich dumę z jej 4. dziecka.

Trzecia kobieta także na skutek presji wewnętrznej, wynikającej według niej z wychowania, przeżywała lęk przed kolejną ciążą. Miała nawyki wykształcone przez wewnętrzne „skrypty i scenariusze” działające pod wpływem instytucji także z „filaru kulturowo-kognitywnego” (Scott 2008: 57). Pod wpływem sytuacji zewnętrznej – ciężkiej choroby dziecka – lęk przed kolejną ciążą ustąpił. Kobieta spjrzała na swoje dzieci z innej perspektywy. Zaszła w niej zmiana intelektualna: przestała traktować dziecko jak kogoś, kogo się ma na zawsze. Stało się ono dla niej kimś, kogo się otrzymuje, nigdy nie wiadomo – na jak długo.

W tych 3 przypadkach można mówić o zmianie postaw badanych kobiet związanej z poczęciem kolejnych dzieci. Zmianie, która nastąpiła pod wpływem zewnętrznych wartości i wydarzeń. Na początku matki działały w określonym otoczeniu instytucjonalnym i ono sprawiało, że nie chciały kolejnego dziecka. Mimo to 2 z nich zaszły w ciążę. Uwewnętrzniona norma nie pozwalała im na aborcję. Powstał konflikt, który został rozwiązany dzięki zmianie postaw. Polegała ona na odrzuceniu wcześniejszych argumentów za zakończeniem prokreacji oraz sformułowaniu nowych argumentów za akceptacją poczętego dziecka. North powiedziałyby, że pod wpływem nowych sytuacji zostały rozwinięte instytucje dla rozwiązania pojawiających się problemów (North 2014:121).

Należy wspomnieć, że wszyscy wierzący respondenci mieli negatywny stosunek do aborcji. Wśród osób niewierzących jedna potępiała moralnie przerywanie ciąży, uważała jednak, że nie powinno być ono prawnie zakazane, lecz że należy edukować społeczeństwo w tym zakresie. Jedna zaś osoba dopuszczała aborcję do 12. tygodnia ciąży.

W analizowanych powyżej przykładach kobiety postanowiły całkowicie zakończyć prokreację, dlatego nieplanowane poczęcie wywołało duży lęk i niepokój. W sytuacjach, kiedy prokreację tylko odkładano w czasie, występowały odmienne reakcje. Po zaskoczeniu pojawiały się akceptacja i radość. Opisała to jedna z respondentek.

Trzecie dziecko pojawiło się, ponieważ wymyśliłam sobie przejście na dietę. Z tego powodu zaburzył mi się rytm i zaszłam w ciążę. Ale to nie było tak, że nie chciałam, nie planowałam, ja byłam otwarta. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Skoro poczęcie kolejnego potomka odkładano na później, przyjęcie tego nieplanowanego wymagało dokonania „zmiany czasowej” w ustalonych terminach i działaniach. Dziecko, które miało się pojawić w przyszłości, pojawiało się w terażniejszości i wymagało podjęcia odłożonych w czasie obowiązków.

W związku z tym przyjęcie ciąży jedynie odkładanej, przy niezmiennej postawie otwartości na dzieci, nie powodowało trudności z akceptacją. Inaczej działo się w przypadku podjęcia decyzji o zakończeniu prokreacji. U badanych osób proces reinterretowania nowej sytuacji trwał dłużej. Należy dodać, że w parach, w których wystąpiły nieplanowane poczęcia, mężowie zapewniali żonom wsparcie i opiekę, towarzyszyli im w tym szczególnie dla nich trudnym okresie.

Ad. e. Nastawienie małżonków do dalszej prokreacji

W czasie przeprowadzania badania w 9 rodzinach matki miały 47 lub więcej lat. Te rodziny nie przewidywały, że jeszcze będą mieć dzieci. W 3 rodzinach zakończenie prokreacji wynikało z zakończenia naturalnego cyklu płodności kobiet. Były to rodziny o największej dzietności: z 6, 7 i 9 dzieci. W tych 9 rodzinach 2 mężczyzn – R301, R702 – żałowało, że nie ma więcej dzieci. Podobieństwa między rodzinami polegały na tym, że przez ostatnich kilkanaście lat miały one bardzo dobre warunki materialne, a matki pracowały jedynie w domu.

Nie, nie było takich myśli, że nie chcę mieć dzieci. Żałuję, że nie mieliśmy ósmego dziecka. Może jeszcze byśmy zdążyli. R702, mężczyzna, 47, 7 dzieci

W pozostałych starszych małżeństwach podjęcie decyzji o zakończeniu prokreacji spowodował brak zasobów, co w przekonaniu badanych uniemożliwiało im posiadanie kolejnego dziecka. Nierzadko w rodzinie istniała więcej niż jedna przyczyna zakończenia prokreacji. W analizie wypowiedzi stwierdzono, że ograniczenie prokreacji nastąpiło na skutek: problemów zdrowotnych u 3 kobiet, dużego prawdopodobieństwa zagrożenia życia kolejnego potomstwa w 2 rodzinach, problemów finansowych i/lub zmęczenia obowiązkami w 8 rodzinach, chęcią rozwoju zawodowego 5 kobiet, starszego wieku ojców u 2 mężczyzn, który ich zdaniem mógł uniemożliwić prawidłowe wywiązanie się z obowiązków rodzicielskich przy kolejnym dziecku.

W 12 młodszych rodzinach 4 brały pod uwagę kolejne poczęcia, a pozostałe nie planowały już prokreacji. Wśród nich 3 ze względu na sytuację finansową i tyle samo w związku z rozwojem zawodowym matek, a po jednej w związku z obciążeniem opieką nad dziećmi i złą sytuacją mieszkaniową.

Przedstawiona analiza postaw badanych wobec funkcji prokreacyjnej rodziny pokazała obraz aktywnych rodziców świadomie podejmujących decyzje dotyczące poczęć i mających pozytywne nastawienie do wielodzietności, choć u niektórych pojawiło się ono dopiero po rozpoczęciu prokreacji. Osoby te znają różne metody kontroli urodzeń, ale najczęściej wybierają metody naturalne ze względu na ich zgodność z przekonaniami i nieszkodliwość dla zdrowia. W przypadku nieplanowanych poczęć, również tych, do których doszło po podjęciu decyzji o zakończeniu prokreacji, badani podejmowali wysiłek zmiany

swoich postaw ze względu na wyznawane wartości i przekonania. W odniesieniu do dalszych planów prokreacyjnych w parach, w których naturalna prokreacja była jeszcze możliwa, małżonkowie brali pod uwagę różnego rodzaju ograniczenia i aspiracje członków rodziny.

5.4.2. Postawy związane z małżeństwem

Wszyscy badani uważali, że relacje ze współmałżonkiem są dla nich ważne, więc starali się je pogłębiać. Związek partnerów oparty na małżeństwie, którego reguły zakładały wierność i stabilność, stawał się istotny dla respondentów podczas planowania kolejnych dzieci. Dawał poczucie bezpieczeństwa zwłaszcza kobietom jako matkom rodziny wielodzietnej.

W czasie przeprowadzania wywiadów badane pary żyły w swoich pierwszych formalnych i wyznaniowych związkach małżeńskich – zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące. Respondenci wstąpili w związek małżeński w Kościele katolickim, jedna para zawarła ślub w Kościele zielonoświątkowym. Dla 5 osób niewierzących ślub kościelny stanowił formę rytuału ważnego dla szerszej rodziny. W jednym przypadku był on jednostronny, więc tylko jedna osoba zawierała go w wymiarze religijnym¹⁰⁷. Wzięcie ślubu po konkubinacie oznaczało dla nich gotowość do stania się rodzicami i podjęcia obowiązków rodzicielskich. Zawarcie małżeństwa nie było konieczne do prokreacji 2 osobom, jednak z powodu prawa istniejącego w Polsce uważały one, że ze względu na przywileje finansowe (np. możliwość wspólnego rozliczania podatków) i/lub dla dobra dzieci należy sformalizować związek.

Natomiast osoby wierzące sądziły, że małżeństwo jako związek trwały i nierozzerwalny jest potrzebny, by podjąć współżycie seksualne i zdecydować o prokreacji. Większość z nich była zdania, że dzięki małżeństwu realizuje swoje życiowe powołanie.

Zdecydowane przekonanie o trwałości i nierozzerwalności małżeństwa występowało u 3/4 badanych matek i ojców¹⁰⁸. Połowa respondentów¹⁰⁹ uważała, że trwały związek zapewnia poczucie bezpieczeństwa przy prokreacji, a jego brak wpływa destrukcyjnie na małżonków i na dzieci. Oto wypowiedź kobiety, dla której trudne doświadczenia w rodzinie pochodzenia stanowiły bodziec do starania się o trwałość małżeństwa.

¹⁰⁷ Osoba niewierząca zawierając ślub kościelny nie uznaje jego religijnego charakteru. Jest to formuła dopuszczalna w Kościele katolickim.

¹⁰⁸ R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013km, R4014km, R9015k, R7017km, R4019k.

¹⁰⁹ R301k, R702km, R403km, R405km, R406m, R608km, R409km, R5012km, R4014m, R5016m, R7017km, R3020m, R4021k.

Nie wyobrażam sobie, abym bez małżeństwa, bez podjęcia się wspólnej odpowiedzialności, z kimś się złączyła. Czy można kochać tylko na próbę, a potem odrzucić jak zużytą rzecz? Można, tak zrobił mój ojciec, ale wtedy krzywdzi się innych. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Małżonkowie wskazywali 5 przyczyn kształtowania się w nich pozytywnych postaw wobec małżeństwa i jego trwałości. Były to: wzór wyniesiony z domu, środowisko dorastania promujące trwałość małżeństwa, wyznawana wiara, więź małżeńska i relacje z dziećmi.

Uważam, że duża liczba dzieci nie zachęca mężczyzny do pozostawienia żony, bo też ma on więź z dziećmi, więc jest to element zawsze spajający rodzinę. R9015, mężczyzna, 44, 9 dzieci

Ojcowie i matki kilkorga dzieci nie chcieliby ich tracić w przypadku rozwodu.

Należy stwierdzić, że cechą charakterystyczną badanych par było przywiązywanie dużej wagi do jakości relacji między małżonkami i nastawienie na tworzenie trwałego związku małżeńskiego. Występowało także wzajemne oddziaływanie wzmacniające między trwałością małżeństwa a wielodzietnością.

5.4.3. Postawy rodzicielskie

Narodzenie dziecka w rodzinie skutkuje koniecznością podjęcia nad nim opieki do czasu, kiedy będzie ono mogło samodzielnie zatroszczyć się o siebie. Rodzice podejmują się stworzenia dziecku warunków do prawidłowego rozwoju. Poza zaspokajaniem potrzeb biologicznych, czyli zapewnieniem pożywienia, mieszkania i ubrania, rodzina daje dziecku więzi i umiejętności potrzebne do ich tworzenia, uczy otwarcia na wartości transcendentne, przekazuje dziedzictwo kulturowe. Socjalizacja dokonuje się w sferze biologiczno-popędowej, psychiczno-uczuciowej, społeczno-kulturowej i świadomościowo-moralnej (Jacher 1973). W rodzinie następuje inkorporowanie wartości rdzennych, mających kluczowe znaczenie dla danej kultury i społeczeństwa (Romaniszyn 2012: 514). Zaangażowanie rodziców w proces wychowania zmienia się w zależności od wieku dzieci. Faza rodzicielska, według podziału cyklicznego życia małżeńsko-rodzinnego, przypada na 2. etap rozwoju rodziny (Ziemska 1979). Ten etap obejmuje 3 okresy życia rodziny: małżonkowie z dziećmi do lat 6, małżonkowie z dziećmi od 6 do 18 lat, małżonkowie mieszkający z dziećmi w wieku pozaszkolnym (Ziemska 1977). W badaniu brano pod uwagę pierwszy i drugi okres 2. etapu rozwoju rodziny, kiedy dzieci nie są jeszcze samodzielne. Z wypowiedzi badanych wyłoniono postawy respondentów wobec 5 zagadnień związanych z realizacją funkcji rodzicielskiej w rodzinie:

- a. wartości dziecka,
- b. podziału obowiązków w rodzinie,

- c. opieki i wychowania,
- d. opieki instytucjonalnej – żłobka, przedszkola,
- e. celów i metod wychowawczych.

Należy dodać, że analiza materiału pokazała występowanie zmian postaw rodziców związanych z kolejnymi etapami rozwoju rodziny. Dokonywały się one w instytucjach z filarów normatywnego oraz kulturowo-kognitywnego i zachodziły pod wpływem narodzin dzieci, liczby dzieci oraz ich wieku, pracy zawodowej rodziców i autorytetów zewnętrznych.

Ad. a. Postawy wobec dziecka

Dla respondentów dzieci stanowiły bardzo ważną część ich życia. Kiedy badani mówili o nich, u wielu widać było wzruszenie. W Tabeli 17. skategoryzowano postawy rodziców wobec dzieci wyodrębnione z wypowiedzi badanych.

Tabela 17. Przekonania na temat własnych dzieci wymieniane przez co najmniej 2 respondentów

Stosunek do dziecka	Przykład
Wartość sama w sobie, wyjątkowość	<i>Chociaż szkoda, że nie mamy więcej. Każde następne [dziecko] wnosi coś tak niesamowitego, że człowiek myśli, co by to było, gdyby go nie było. R608, kobieta, 47, 6 dzieci</i>
Konsekwencja małżeństwa, rodziny	<i>Nie odkładaliśmy poczęcia dziecka i to było dla nas normalne, że chcemy mieć dziecko. R301, mężczyzna, 44, 3 dzieci</i>
Zadanie życiowe	<i>Ja uważam, że to zadanie w życiu, które trzeba wykonać. R702, kobieta, 49, 7 dzieci</i>
Źródło radości i szczęścia	<i>Dzieci są wszystkim, co najlepszego mnie mogło spotkać w życiu. R3021, mężczyzna, 36, 3 dzieci</i>
Zaspokojenie pragnień z młodości	<i>Mam dzieci, bo chciałem mieć dzieci. R407, mężczyzna, 38, 4 dzieci</i>
Otwarcie na nową rzeczywistość	<i>Myszę, że to jeszcze bardziej poszerzyło moje horyzonty, umożliwiło mi dostrzeganie problemów innych, nauczyło mnie patrzenia na życie rodziny, politykę rodziny, na to, jak funkcjonuje państwo [...]. Cała gama różnych pojęć, różnych aspektów, których wcześniej nie dostrzegałem, zadziałała. I sfera emocjonalna, patrzenie na tego małego człowieka, na jego uśmiech, szukanie opieki rodziców, wsparcia, ochrony. Myszę, że to rzeczy, które są bezcenne i bardzo ważne dla człowieka. R5016, mężczyzna, 56, 5 dzieci</i>
Możliwość rozwoju osobowego	<i>Bardzo dużo wniosło [posiadanie dzieci], przede wszystkim towarzysko się rozwinęłam, bo poznałam [...] te mamy, które też są w domu [...]. Później zaczęłam z tymi mamami realizować różne projekty edukacyjne dla dzieci, jakieś warsztaty dla dzieci, projekty społeczne, zajęcia w naszej wiejskiej świetlicy, ceramikę. To był rodzaj kontynuowania tego, czego się uczyłam na studiach. Na pewno nabyłam ogromu cierpliwości, nauczyłam się organizowania swojego czasu. Nie doszłoby do tego nigdy, gdybym nie miała dzieci. R3018, kobieta, 35, 3 dzieci</i>
Kontynuacja rodu	<i>Są tradycje rodzinne [...] ja teraz jestem głównym pretendencem do przedłużenia rodu. R4020, mężczyzna, 39, 4 dzieci</i>

W pierwszej kolumnie opisano postawy, a w drugiej – przykładowe wypowiedzi respondentów. Uporządkowano je od najczęściej do najrzadziej występujących.

W badanej grupie uważano dzieci przede wszystkim za autoteliczną niepowtarzalną wartość. Mówiło o tym 24 badanych matek i ojców¹¹⁰. Dla 14 osób¹¹¹ posiadanie potomstwa stało się naturalną konsekwencją rozwoju rodziny, a dla 5 osób¹¹² – zadaniem życiowym. Według 3 respondentów¹¹³ dzieci otworzyły ich na nową rzeczywistość, 9 respondentów¹¹⁴ patrzy na dzieci jako źródło radości i szczęścia, a 6¹¹⁵ mówi o zaspokojeniu swoich pragnień z młodości. 3 kobiety¹¹⁶ wskazały, że dzieci dały im możliwość rozwoju osobowego, na przykład nauczyły je cierpliwości i umiejętności organizowania czasu oraz spowodowały nawiązanie nowych kontaktów. Dla jednej osoby – R4020m – w związku z tradycjami rodzinnymi znaczenie miało kontynuowanie rodu. Należałoby dodać, że dzieci poczęte w związku i zmarłe w wyniku poronienia lub po porodzie dla niektórych rodziców pozostawały członkami rodziny. Rodzice R3014, których dziecko zmarło kilka dni po porodzie, podawali, że mają 4 dzieci¹¹⁷.

Badanym samo istnienie dziecka przynosiło radość i szczęście. Zdecydowanie rzadziej wskazywali oni na korzyści, jakich się spodziewali w związku z posiadaniem potomstwa.

Ad. b. Podział obowiązków w rodzinie

Zadania wynikające z rodzicielstwa, jak stwierdza Maria Ziemska, przez długi czas były wypełniane komplementarnie. Jednak w miarę upowszechniania się pracy ojców poza domem główną rolę w opiece nad dzieckiem i wychowaniu go zaczęły odgrywać matki. W tym czasie z rolą ojca zaczęto wiązać odpowiedzialność za byt materialny rodziny. Następowало wycofanie się ojców z wychowania potomstwa (Ziemska 1979). Obecnie można na nowo obserwować renesans roli ojca w wychowaniu dzieci (Kornas-Biela 2001). Pojęcie roli będziemy analizować w ramach koncepcji Floriana Znanięckiego i podejścia Daniela Levinsona (Znanięcki 1988; Levinson 1979). Wyróżnia się w niej 3 aspekty: roli oczekiwanej, roli wyobrażonej i roli realizowanej. W badaniu respondenci mówili przede wszystkim o roli wyobrażonej i realizowanej.

¹¹⁰ R301km, R403km, R405km, R702k, R406m, R608km, R409km, R5012k, R9013km, R9015km, R5016m, R4020km, R3021k, R7017m, R3018k, R4019k.

¹¹¹ R301m, R702m, R403k, R404m, R405km, R4010m, R3011k, R5012k, R9013k, R5016m, R4020k, R3021km.

¹¹² R702k, R5012k, R9013k, R7017km.

¹¹³ R5016m, R3018k, R3021k.

¹¹⁴ R301m, R702km, R403km, R405m, 406m, R409k, R3021m.

¹¹⁵ R405k, R608k, R407m, R3011k, R3018k, R3021k.

¹¹⁶ R4019k, R3021k, R3018k.

¹¹⁷ W opracowaniu jako liczbę dzieci w rodzinie przyjęto liczbę dzieci żywych.

Większość badanych – 34 osoby¹¹⁸ – uważała, że macierzyństwo i ojcostwo różnią się od siebie, a ta różnorodność powinna zostać wykorzystana dla dobra rodziny.

Ja [działam] od strony męskiej, finansowej, zapewniam ciepło fizyczne. Żeby było ciepło, muszą być pieniądze. Dlatego bardziej się martwię o tego typu rzeczy. Dlatego najpierw myślę o czynnikach finansowych, ekonomicznych, a dopiero później o rzeczach emocjonalnych. Kobiety mają co innego na pierwszym planie, a mężczyźni mają co innego. I dzięki temu to jakoś działa i się wszystko łączy, dzięki temu jakoś żyjemy. Małżonka dba o sprawy uczuciowe, ja więcej o te fizyczne, ekonomiczne, organizacyjne. R409, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Inność nie oznacza podporządkowania którejś z ról ani doceniania bardziej jednej roli, a umniejszania drugiej. Oznacza rozróżnianie zadań męża i żony oraz świadomość ich komplementarności.

Wśród badanych 4 rodziny¹¹⁹ przyjęły model funkcjonowania, w którym matka nie podejmuje pracy zawodowej i zajmuje się dziećmi, a ojciec pracuje zarobkowo, aby zapewnić byt rodzinie. Nie oznaczało to jednak braku podejmowania przez mężczyzn w tych rodzinach typowych obowiązków wykonywanych przez kobiety, na przykład kąpania i usypiania dzieci, gotowania, sprzątanania, robienia zakupów. Jeśli występowała taka potrzeba, nieraz dla mężczyzn były to stałe zajęcia po pracy zarobkowej. W 2 rodzinach z tej grupy małżonkowie już na początku życia rodzinnego zaplanowali, że żony zostaną w domu przy dzieciach, a ojcowie zadbają o materialne potrzeby rodziny. Natomiast w pozostałych rodzinach dopiero po pewnym czasie, w jednej rodzinie po urodzeniu 3. dziecka, w kolejnej po poczęciu 7. dziecka, zapadła decyzja, że żona zrezygnuje z pracy zawodowej i poświęci cały swój czas opiece nad dziećmi.

W większości związków¹²⁰ miał miejsce dynamiczny podział ról między małżonkami. Zależał on od wieku dzieci oraz aktywności zawodowej kobiet. Kiedy dzieci były w wieku do 3 lat, większość matek przebywała na urloпах i przejmowała znaczną część zadań domowych. W momencie powrotu kobiet do pracy wzrastał udział mężczyzn i starszych dzieci w wypełnianiu obowiązków rodzinnych. Należy mieć na uwadze, że przy większej liczbie dzieci i osób w rodzinie wzrasta znacznie czas potrzebny na wykonanie czynności niezbędnych do jej funkcjonowania. Dlatego zaangażowanie domowników jest konieczne; nierzadko rodzinę nuklearną wspomagały osoby spoza niej.

¹¹⁸ R301km, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R4011km, R5012k, R9013km, R4014km, R9015km, R5016m, R7017km, R3018k, R4019k

¹¹⁹ R702, R608, R301, R9015.

¹²⁰ R403, R404, R405, R406, R407, R409, R4010, R3011, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017, R3018, R4019, R420, R3021.

W 2 rodzinach¹²¹ – 9 i 7 dzieci – kobiety zachowały ciągłość pracy zawodowej, a małżonkowie dzielili się obowiązkami. Mężowie angażowali się w zadania wychowawcze i domowe. Kobiety pracowały zawodowo (w zmniejszonym wymiarze godzin lub w systemie zmianowym), ale czuwały nad całością opieki i wychowania. Ponadto postrzegały siebie jako osoby odpowiedzialne za sprawy bieżące związane z dziećmi. Natomiast mężowie byli przede wszystkim odpowiedzialni za utrzymanie rodziny i częściowo włączali się w opiekę nad potomstwem i jego wychowanie. Te rodziny w fazie prokreacyjnej były w znaczący sposób wspierane przez dziadków.

Większość małżonków uważała, że małym dzieciom jest niezbędna opieka matki. Sprawowanie przez matki osobistej opieki nad dziećmi w czasie badania 34 respondentów¹²² oceniali pozytywnie. To nie znaczy, że ta ocena nie podlegała zmianom. Niektóre kobiety przed prokreacją planowały powrót do pracy po 3-miesięcznym urlopie macierzyńskim. Jednak urodzenie dziecka wywołało u nich chęć sprawowania nad nim osobistej opieki i pozostania w domu. Na podejście respondentek do macierzyństwa miały wpływ: wzór wyniesiony z domu rodzinnego, urodzenie dziecka, wcześniejsza realizacja zawodowa, wpływ autorytetów, potrzeby dzieci i rodziny. Poczęcie i urodzenie dziecka zmieniało stosunek kobiet do pracy zawodowej i wpływało na podjęcie decyzji o pozostaniu w domu z dzieckiem lub znaczącym ograniczeniu pracy.

Żona na początku chciała od razu wrócić do pracy, ale jak się dziecko urodziło, zmieniła zdanie. Macierzyństwo sprawiło, że postanowiła być dłużej z dziećmi. R404, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Wcześniejsza praca lub zrobienie kariery przewartościowywało stosunek do macierzyństwa i wpływało na decyzję pozostania z dziećmi w domu.

Ostatni rok mojej pracy przed zajściem w ciążę był intensywny i uciążliwy. Zanim urodziłam dziecko, zrobiłam karierę, spełniłam się tak, że praca tak dała mi w kość emocjonalnie i fizycznie. Byłam bardzo wyczerpana. Muszę powiedzieć, że chyba dzięki temu, choćbym miała nie wiem jaki kiepski dzień i [choćbym pomyślała] że jestem kurą domową i do niczego się nie nadaję [...], nie pojawił się pomysł, że powinnam rzucić dzieci i wrócić do pracy. Nie, nie było tak. Być może tak będzie, tego nie wiem. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Matki zdawały sobie sprawę z wysiłku, jakiego wymaga praca zawodowa, i z trudności związanych z łączeniem aktywności poza domem z wychowaniem

¹²¹ R9013 i R7017;

¹²² R301km, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R3014km, R9015km, R7017km, R3018k, R4019k, R3021km.

kilkorga dzieci. Dlatego nie chciały pracować, skoro były obciążone obowiązkami rodzinnymi.

U 3 badanych wpływ na pozostanie z dziećmi w domu miały również inne osoby. Na przykład uświadomienie jednej matce, że wychowanie dzieci jest zadaniem ważniejszym niż praca zawodowa, i pokazanie jej znaczenia wpływu matki na życie dziecka poprzez kształtowanie jego osobowości przekonały ją do pozostania z dziećmi w domu i zmieniło jej stosunek do wykonywanych zajęć.

Miewałam chwile, kiedy miałam dosyć bycia tylko z dziećmi. Przyszedł czas po urodzeniu czwartego dziecka, że miałam już naprawdę dość siedzenia w domu. Wtedy starszy kapłan, [...] utytułowany profesor, uświadomił mi [...], co robię w domu. Że jest to rzecz najważniejsza na świecie i ile zależy ode mnie jako matki. Wie z kontaktów z ludźmi, jak wielki wpływ na ich życie miały i mają matki. Czy to ważne, czy będę panią dyrektor, czy zrobię jakiś projekt, jak tu mam do ukształtowania swoje dzieci [podkreślenie]? Jak to zaniedbam, to dopiero będzie nieszczęście. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Wypowiedź ta pokazuje zmianę reguł w filarze kulturowo-kognitywnym, którymi kierowała się wcześniej kobieta. Przedtem uważała, że zrobienie kariery zawodowej jest czymś najbardziej pożądanym, a opieka nad dziećmi oraz ich wychowanie są rzeczą drugoplanową. Dopiero kiedy uświadomiono jej znaczenie roli, którą pełni wobec dzieci, zmieniła hierarchię i przyjęła macierzyństwo jako zadanie pierwszoplanowe.

Jedna z respondentek – R409 – zastanawiając się nad tym, jakie znaczenie ma dla niej macierzyństwo, dostrzegła zmianę, która się w niej dokonała pod wpływem długiego oczekiwania na pierwsze dziecko i potem, podczas sprawowania opieki nad dziećmi w domu. Przed urodzeniem dzieci praca zawodowa i robienie kariery stanowiły dla niej dużą wartość. W związku z trudnościami z zajściem w ciążę jej macierzyństwo się opóźniło i wtedy uległa zmianie jej hierarchia wartości. Dostrzegła, że pewne zadania ma tylko na pewien czas, na przykład pracę zawodową, a inne będą trwały do końca życia, na przykład bycie matką.

W wypowiedziach respondentów występuje przekonanie o dużym znaczeniu obecności w domu rodziców, przede wszystkim matek, dla rozwoju dzieci. W 11 rodzinach¹²³ pojawiały się okresy, kiedy dochód na osobę oscyłował w granicach minimum egzystencji. Również wtedy matki nie podejmowały pracy zawodowej, aby być ze swoimi małymi dziećmi. W hierarchii wartości tych rodzin sprawy związane z wychowaniem dzieci znajdowały się na pierwszym miejscu.

¹²³ R702, R403, R405, R406, R407, R608, R409, R5012, R7017, R4019, R3021.

Znaczenie obecności w domu matki szczególnie podkreślało 6 małżeństw¹²⁴ starszych stażem i mających nastoletnie dzieci. Przede wszystkim w wypowiedziach kobiet mających więcej dzieci i będących w domu widać przekonanie o znaczącej roli matki dla życia rodziny.

Kobietom tak się nieraz wydaje, że wiele tracą, jeśli nie pójdą do pracy. Kobieta jest niezastąpiona tylko w domu [...]. Nie ma takiego miejsca, gdzie ktoś nie mógłby mnie zastąpić – za wyjątkiem domu. Żadna niania, żadna pani do sprzątnia, żadna kucharka nie zastąpi mamy. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Badani uważają, że obecność matki w domu wpływa na jakość relacji w rodzinie. Jedna z matek opisuje różnice w relacjach rodzinnych u rodzin powierzających wychowanie dzieci innym osobom. Jej koleżanka mająca trójkę dzieci zauważyła ten związek na własnym przykładzie. Obecnie jest przekonana, że to właśnie dzięki obecności matki w domu jej nastoletnie córki wciąż mają silną więź z rodzicami.

Koleżanka mająca trójkę dzieci niedawno zwierzyła mi się, że będąc z małymi dziećmi w domu, często czuła się jak kura domowa. Zazdrościła znajomej, która pracowała intensywnie zawodowo, a jej córeczką zajmowały się nianie. Nieraz nawet myślała, że skoro była w domu z dziećmi, to sprawiła, że jej dzieci są mało przebojowe w porównaniu z dzieckiem tej znajomej. Sytuacja się zmieniła, gdy jej najstarsza córka poszła do liceum. Wtedy zobaczyła, że ma z nią ciągle wspaniałe kontakty. Natomiast córka znajomej zupełnie nie ma relacji z matką. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Podobna jest wypowiedź mężczyzny – R301 – którego żona zrezygnowała z pracy zawodowej, aby zająć się opieką nad dziećmi, ich wychowaniem oraz prowadzeniem domu. Zdaniem tego mężczyzny dobre relacje w jego rodzinie są zasługą obecności żony w domu. W czasie badania 3 synów tej pary było nastolatkami i rodzice nie mieli z nimi problemów. Uważali, że pozostają z synami w relacjach koleżeńskich. Jedna z młodszych matek – R409 – podaje ten sam argument, by wytłumaczyć swoją decyzję zrezygnowania z pracy zawodowej i poświęcenia całego czasu wychowaniu dzieci. Już teraz jest przekonana, że dzięki osobistej opiece nad małymi dziećmi zbuduje więzi, które będą trwać w rodzinie przez całe życie. Obecność matki w domu, jak zauważają starsze respondentki – R608 i R9015 – stwarza więcej możliwości, aby rodzina przebywała razem i lepiej się poznawała. Zdaniem badanych zapewnia także lepsze przygotowanie dzieci do dorosłego życia.

¹²⁴ R301, R702, R608, R5012, R9015, R7017.

Kiedy przybywało dzieci i wzrastała ilość obowiązków domowych, respondenci potrafili zrezygnować z innych aktywności, by przeznaczyć czas dla rodziny. W 6 rodzinach¹²⁵ mężczyźni wspominali, że w hierarchii wartości rodzinę stawiają nad troską o siebie. Często przestawali realizować swoje wcześniejsze pasje albo starali włączać w nie dzieci. Badani ojcowie byli przekonani, że ich udział w wychowaniu dzieci jest istotny.

Nie chcę powiedzieć, że mnie dużo w domu nie ma, ale z perspektywy dziecka w domu jestem krótko. No bo wychodzę o ósmej do pracy i wracam o osiemnastej. Dwie godziny spędzam z dziećmi, potem kąpiemy je i kładziemy spać. Rano w domu jestem na pacierzu, śniadaniu i tak dalej. Więc na pewno nie panuję nad całym wychowaniem dzieci. [...] Jestem w weekendy w domu, nie przynoszę pracy do domu. Jakies rzeczy robimy wspólnie w weekendy. R3011m, mężczyzna, 34, 3 dzieci

Ojcowie angażowali się w opiekę nad dziećmi, na przykład odwozili je do szkoły, organizowali wspólne zajęcia. Brali także udział w pracach domowych: robili zakupy, sprząтали mieszkanie, gotowali w weekendy. Mimo to zdawali sobie sprawę, że przez pracę zawodową ich czas poświęcany rodzinie został ograniczony.

Przeprowadzona analiza pokazuje, że matki i ojcowie od momentu przyjścia na świat dzieci razem podejmowali odpowiedzialność za potomstwo i dzielili się nowymi obowiązkami. Uważali, że dla prawidłowego rozwoju dzieci powinny one mieć zapewnioną opiekę domową, dlatego najczęściej podejmowali decyzję o stałej lub czasowej rezygnacji matek z pracy zawodowej. Natomiast ojcowie stawali się odpowiedzialni za zapewnienie bytu rodzinie i wsparcie kobiet w wychowywaniu małych dzieci oraz prowadzeniu domu. Kiedy dzieci dorastały, część kobiet wracała do aktywności zawodowej.

Ad. e. Cele i metody wychowawcze

W obecnej kulturze znaczna część rodziców, ulegając konsumpcyjnemu stylowi życia, stara się zapewnić dzieciom wiele wyszukanych dóbr materialnych i aktywności uznawanych za niezbędne dla rozwoju młodego człowieka. Natomiast badani starali się przede wszystkim tak kształtować swoje dzieci, by stały się one osobami dobrymi, odpowiedzialnymi, umiejącymi służyć innym. Wśród badanych 10 matek i ojców¹²⁶ zaznaczało, że ich podejście do wychowania różni się od coraz powszechniejszego w polskim społeczeństwie nastawienia na używanie. Nie chcieli zapewniać dzieciom zbyt wielu dóbr konsumpcyjnych, ponieważ uważali, że wtedy nie będą one dostrzegać rzeczy, o które miałyby się

¹²⁵ R404, R406, R608, R5012, R7017, R3021.

¹²⁶ R702k, R405m, R406m, R608k, R409k, R4010k, R5012k, R7017km, R4019k.

starać i zabiegać, ani nie nauczą się podejmowania i realizowania wyzwań. Ich zdaniem zapewnienie komfortu materialnego nie przekłada się na bezpieczeństwo emocjonalne, o wiele bardziej istotne dla rozwoju dziecka.

Pamiętam, jak kiedyś rozmawiałam z kolegą w pracy. Powiedział mi, że jego żona chciałaby mieć drugie dziecko. Ale po pierwsze, on nie może sobie pozwolić na to, aby chodzić niewyspanym, a po drugie, on chce, aby jego dziecko miało wszystko, czego on nie miał. Ja wtedy powiedziałam: „To twoje dziecko chyba będzie naprawdę nieszczęśliwe. Bo jak ty mu wszystko dasz [...], to o co ono będzie walczyć w życiu, o co będzie się starać, co będzie chciało osiągnąć [...]?” I chyba tak jest. Być może jest takie poczucie, że dzieciom trzeba wszystko dać w sensie materialnym, ale to się nie musi przekładać na bezpieczeństwo emocjonalne, prawda? Wręcz przeciwnie, jak się daje wszystko materialne, odbiera się to, co najważniejsze. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Inny rodzic wskazywał na pozytywne znaczenie „ograniczonego niedostatku” w rodzinie dla wychowania dziecka. Trudności finansowe w okresie dorastania mogą nauczyć dzieci pozytywnych postaw, między innymi podejmowania wysiłku związanego z pracą, nauką. Szczególnie młodzież powinna mieć szansę zmierzania się z trudnościami finansowymi, gdy jeszcze jest w rodzinie.

Teraz [...] mamy kryzys finansowy w rodzinie, musimy dokładać na bieżące potrzeby z oszczędności. Większość dzieci jest w wieku nastoletnim i myślę, że może to i dobrze, że nam brakuje. Dzieci widzą, że na przykład muszą się starać, aby dostać stypendium za dobrą naukę, pracować w wakacje, aby zarobić na własne wydatki. Mają większy kontakt z rzeczywistością. Jak ktoś powiedział: „Jeśli człowiekowi idzie jak po mydle, uważaj, aby się z niego nie zrobiło bydlę”. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Nawet w rodzinach¹²⁷ o bardzo wysokim dochodzie, w których rodzice mogli zapewnić dzieciom wiele dóbr materialnych, cele wychowawcze nie odbiegały od tych wcześniej przedstawionych przez respondentów.

Widzę przykłady tego, jak się da pięknie żyć. [...] Nie zawsze są pieniądze, nie wszystkie rodziny są zamożne, a te dzieciaki rosną takie dobre. Mnie naprawdę na tym tylko zależy, one nie muszą zostać politykami. [...] Niech sobie będą hydraulikami, ale niech będą ludźmi dojrzałymi, ukształtowanymi wewnątrz, spójnymi osobami, które wiedzą, co jest najważniejsze. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

¹²⁷ R4010, R4020.

Podobną postawę reprezentował ojciec z rodziny borykającej się z problemami bytowymi. Za swój cel wychowawczy uważał takie ukształtowanie dzieci, by wyrosły na dobrych, wierzących ludzi.

Dla mnie najważniejsze jest to, aby moje dzieci były dobrymi ludźmi, najlepiej dobrymi wierzącymi ludźmi. Ja nie zapewnię im mieszkania, nawet teraz nie mogę wziąć kredytu, bo jest nas sześcioro. Ale przede wszystkim chcę im dać wiarę i to, aby byli dobrymi, uczciwymi, wierzącymi ludźmi. R406, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Matki i ojcowie z 3 rodzin¹²⁸ podkreślali także chęć ukształtowania potomstwa na osoby otwarte na innych ludzi, samodzielne, zaradne. Przedstawione przez nich cele wychowawcze wymagały nie dużych nakładów pieniężnych, ale stałego oddziaływania wychowawczego rodziny, dlatego nierzadko decydowali się oni (szczególnie matki) na ograniczenie pracy zawodowej, aby być obecnymi w życiu swoich dzieci.

Kolejny poruszany przez respondentów temat dotyczył bezstresowego i negocjacyjnego wychowania. Zdaniem 5 respondentek¹²⁹ stosowanie przez rodziców takich sposobów wychowania wpływa na ograniczanie liczby dzieci, ponieważ zbyt ich obciąża. Jedna matka opisała negocjacyjne podejście rodziców do dziecka i wskazała problemy, jakie to podejście może stwarzać przy większej liczbie dzieci.

Teraz byliśmy nad morzem i na plaży obserwowaliśmy dwoje ludzi, jak bardzo męczyli się z jednym półtorarocznym dzieckiem. Widać było, że nie mają prostej wiedzy, jak wychować dziecko. Nie wiedzą, że dziecko nie decyduje o tym, kiedy wchodzi do wody, a kiedy nie wchodzi. Rodzic decyduje. Wtedy jest ciężko – dziecko siedzi w wodzie i wrzeszczy, bo nie chce się podporządkować. Takie coś powoduje, że ludzie myślą: „Następne nigdy w życiu, raz przeszłam to wszystko, tę gehennę z dzieckiem”. A wystarczyło na jakimś etapie powiedzieć dziecku: „Nie wolno. Robisz teraz to, co ja chcę”. Tak jak robi się z niemowlakiem. Nikt niemowlaka nie pyta: „Czy mogę cię przewinąć?”. Przewija się go, bo to jest potrzebne. Idziesz na szczepienie i nastawiasz rękę [dziecka], i trzymasz na siłę. Nie pytasz dziecka, czy chce szczepionkę. Tak samo jest z wieloma rzeczami: „Musisz to zjeść, musisz uporządkować pokój, nic się nie stanie”. Im jest starsze, tym więcej rozmawiamy, tym więcej dajemy wolności. Ale jeżeli człowiek nie ma podstawowej wiedzy, tylko jest napakowany ideologiami, że wychowuje się bezstresowo, to sobie nie radzi. Współczuję tym ludziom, też nie chciałabym mieć takich dzieci, nie dałabym rady

¹²⁸ R5012, R4019, R4020.

¹²⁹ R608k, R409k, R4010k, R3011k, R5012k.

fizycznie. Dziecko nie chce włożyć koszulki, a jest zimno [...], to matka niesie gołe dziecko [...]. A jak ono dostanie zapalenia płuc? To pokazuje, że w złym kierunku wszystko idzie. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Zdaniem respondentów negocjacyjny i bezstresowy sposób wychowania może się stać tak uciążliwy dla rodziców, że doprowadzi do zrezygnowania z dalszej prokreacji. Rodzice nieradzący sobie wychowawczo z jednym lub dwojgiem dzieci nie będą widzieli możliwości posiadania większej ich liczby. W badanej grupie jedna respondentka, mająca trójkę dzieci, mówiła o stosowaniu stylu negocjacyjnego w wychowaniu.

Podsumowując postawy rodzicielskie u badanych, należy stwierdzić, że uważali oni dzieci przede wszystkim za wartość autoteliczną, konsekwencję rozwoju rodziny, źródło radości i szczęścia. Ojcowie i matki akceptowali podział ról w rodzinach, który zmieniał się w zależności od fazy życia rodziny. Kiedy dzieci były małe, większość małżonków uważała, że dla prawidłowego rozwoju potomstwa, dobrych relacji w rodzinie, przygotowania do życia społecznego i rodzinnego ważna jest osobista opieka matki. Wpływ na wybranie przez matki roli opiekunki i wychowawczyni potomstwa miały ich własne przekonania oraz doświadczenia związane ze wcześniejszą pracą zawodową, a także inne osoby. W tym okresie rozwoju rodziny ojcowie podejmowali się odpowiedzialności za byt rodziny oraz również starali się uczestniczyć w wychowaniu dzieci i wypełniać obowiązki domowe. Jedynie w 3 młodszych małżeństwach występowało przekonanie, że należy równomiernie dzielić się obowiązkami związanymi z opieką nad małymi dziećmi.

Badani mieli negatywny stosunek do wychowania antyautorytarnego, bezstresowego, negocjacyjnego i nadmiernego zaspokajania potrzeb dzieci. Wydaje się, że takie sposoby wychowania nie były możliwe do realizowania w rodzinach wielodzietnych. Wychowanie dziecka w badanych rodzinach w zamierzeniach rodziców miało na celu ukształtowanie osoby dobrej, zintegrowanej wewnętrznie, wierzącej.

Badanie pokazało specyficzne dla danej grupy postawy rodziców dotyczące wielodzietności, małżeństwa i rodzicielstwa. W badanych rodzinach występowały normy od dawna związane z rodzicielstwem i nowe style działania odpowiadające na wymogi zmieniającej się rzeczywistości. Iwona Przybył i Aldona Żurek opisują tę sytuację jako istnienie wielu projektów dotyczących zachowań członków rodziny, co jest spowodowane „[...] współwystępowaniem dwóch procesów, konstytuujących relacje między członkami rodziny: kreacja ról rodzinnych i przystosowywanie starych wzorów rodzinnych do nowych wyzwań, wobec których staje rodzina” (Przybył, Żurek 2016: 11). Wydaje się, że badani, próbując realizować swoje marzenia dotyczące życia rodzinnego, wypracowywali nowe style zachowań, które odpowiadały zmieniającej się rzeczywistości.

5.5. Zasoby potrzebne do prokreacji

Opisując rodzinę, Malinowski zwraca uwagę na bazę materialną, która stanowi niezbędny warunek jej funkcjonowania. Analiza badawcza pokazała, że do realizowania funkcji prokreacyjnej były niezbędne nie tylko zasoby materialne. Znaczącą rolę odgrywały również zasoby psychologiczne, zdrowotne i czasowe. Dlatego termin „zasoby” potraktowaliśmy szeroko i zaliczyliśmy do nich: więzi między małżonkami i więzi rodziców z dziećmi, zdrowie prokreacyjne związane przede wszystkim z ciążą i porodem, czas na opiekę nad dziećmi oraz ich wychowanie, pracę zawodową i społeczną rodziców, sytuację mieszkaniową i materialną rodziny.

5.5.1. Więzi w małżeństwie

Charakterystyczną cechą w badanych parach była dobra i bardzo dobra relacja małżeńska. Mówili o niej wszyscy małżonkowie, a w 17 przypadkach zauważono to w czasie obserwacji prowadzonej w rodzinach¹³⁰. Dobra relacja stawała się dla respondentów źródłem szczęścia w życiu i niwelowała strach przed posiadaniem dużej liczby dzieci. Charakterystyczne są wypowiedzi 14 respondentów¹³¹, kobiet i mężczyzn, zapytanych o czynniki, mogące zachęcić młodych ludzi do wielodzietności – wskazywali na dobre relacje w małżeństwie i otwartość współmałżonka na posiadanie kolejnych dzieci.

W wywiadzie kobieta, która urodziła 9 dzieci, mówiła, że głównym powodem prokreacji w jej związku była wzajemna miłość małżonków. Nigdy też nie obawiała się powiedzieć mężowi o kolejnym poczęciu, ponieważ wiedziała, że zostanie ono przyjęte przez niego z radością. Wzajemna więź, akceptacja męża i jego pragnienie potomstwa czyniły ją gotową na przyjęcie kolejnego dziecka mimo wyrzeczeń i wysiłku, jakiego wymagały od niej opieka nad dziećmi oraz ich wychowanie, a także praca zawodowa.

Wpływ relacji w parach na planowanie kolejnych dzieci przedstawia tabela 18. W pierwszej kolumnie opisano pozytywne skutki dla małżonków w przypadku dobrej relacji małżeńskiej, które opisywali badani. Natomiast w drugiej kolumnie przykłady wypowiedzi respondentów pokazujące w jaki sposób wymienione czynniki powstające dzięki dobrej relacji małżeńskiej wpływały na decyzje prokreacyjne.

¹³⁰ R301, R702, R403, R404, R405, R406, R407, R608, R409, R4010, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017, R4020, R3021.

¹³¹ R301k, R403k, R405k, R406m, R608k, R409k, R4010m, R5012k, R9013km, R3014k, R3017km, R4020m, R4021k.

Tabela 18. Wpływ relacji w badanych związkach na dietność

Skutki dobrej relacji małżeńskiej	Przykłady
Poczucie trwałości związku	<i>Dla mnie jako kobiety pierwszym i najważniejszym czynnikiem, który sprzyja temu, by mieć dużo dzieci, jest to, że mam kochającego męża. Przede wszystkim mam męża, [...] nie jakiegoś partnera, nie wiem kogo.</i> R409, kobieta, 37, 4 dzieci
Poczucie szczęścia	<i>Ogólnie jestem bardzo szczęśliwy, a to przede wszystkim wynika z rozwoju małżeństwa. Dlatego że małżeństwo dojrzeło.</i> R4010, mężczyzna 37, 4 dzieci
Bezpieczeństwo emocjonalne i ekonomiczne	<i>Mam męża, który podziela moje wartości, i czuję się bezpieczna w tym sensie. Nie wiem, czy nie muszę, ale nie martwię się tym, że urodzę dziecko i zostanę sama. Wiem, że mój mąż przy mnie będzie i będziemy razem i mi pomoże.</i> R409, kobieta, 37, 4 dzieci
Stworzenie środowiska dla wychowania dzieci	<i>Dzieciom jest tam dobrze, gdzie mają kochających się rodziców. Mając kochającego męża, nie bałam się myśleć o następnych dzieciach.</i> R5012, kobieta, 47, 5 dzieci
Planowanie, otwarcie na kolejne dzieci	<i>I to jest dla mnie najważniejsza sprawa, [...] jeśli myślę czy mieć dzieci, czy nie mieć, że jesteśmy razem, że jest miłość, że jesteśmy bezpieczni w takim sensie, że oboje chcemy trwałości tego związku, tego małżeństwa i żeby ono się rozwijało.</i> R409, kobieta, 37, 4 dzieci

O trudnościach w relacjach w czasie trwania małżeństwa mówiło 14 respondentów¹³², kobiet i mężczyzn. W 4 związkach powodem była praca zawodowa. W tej grupie w 3 przypadkach konflikty wynikały z pracy ojców, która wymagała dużego zaangażowania czasowego albo okresowych wyjazdów. W jednym przypadku chodziło o obciążenie matki związane z opieką nad małymi dziećmi i pracą zawodową.

Kryzys małżeński nadszedł po drugim dziecku, bo jednak narodziło się w odstępie półtora roku, ale rocznikowo roku. To był bardzo trudny rok. Dwójka małych dzieci, tym bardziej że nie mieliśmy żadnej pomocy rodziców, nikogo. Przyjaciele się pojawiali, ale żadnej rodziny, która by wsparła i ugotowała obiad. No nie. I to było trudne, między nami się zrobiło zgrzytającą. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

W 2 małżeństwach kryzysy nastąpiły po urodzeniu pierwszego dziecka, a w kolejnym przy 4. dziecku z niepełnosprawnością, wymagającym specjalnej troski. W historii życia tych 3 rodzin widać, że obciążenie opieką nad małymi dziećmi może wywołać kryzys w małżeństwie, ale nie zawsze prowadzi do zaniedbania prokreacji. Dopiero przedłużanie się problemów z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem skutkowało taką decyzją.

¹³² R702km, R403k, R405k, R4010km, R5012km, R5016km, R9015k, R4019k, R3021km.

Inna kobieta uważała, że przyczynę kryzysów w jej związku stanowił brak wzorca więzi małżeńskiej wyniesionego z domu. Badana pochodziła z domu, w którym rodzice się rozwiedli. Wspomina, że musiała się nauczyć bycia żoną, ponieważ w dzieciństwie nie widziała takich relacji między rodzicami. W czasie kryzysów w relacjach z mężem, kiedy nie wyobrażała sobie dalszego życia we dwoje, nie chciała mieć kolejnych dzieci. Ale rozwodu nie brała pod uwagę, ponieważ wiedziała, że skrzywdziłaby w ten sposób dzieci. Dlatego szukała pomocy w terapiach małżeńskich prowadzonych przez profesjonalistów oraz inne małżeństwa. Udział w nich pozwolił parze utrzymać związek. O podobnym profesjonalnym i samopomocowym wsparciu mówili też inni małżonkowie, którzy przechodzili przez poważny kilkuletni kryzys w małżeństwie (związek męża z inną kobietą). W trakcie trwania kryzysu kobieta poroniła, ponieważ – jak mówiła – nie chciała wtedy urodzić dziecka.

Poronienia miałam trzy, samoistne. Dwa – można powiedzieć – normalne i trzecie dramatyczne, bo nie chciałam tego dziecka. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Dopiero po powtórnym nawiązaniu relacji małżeńskiej urodziło się w tej rodzinie jeszcze 2 dzieci. Od tego momentu para świadomie na nowo budowała swój związek, również przez stałe zaangażowanie w grupę religijną nakierowaną na wsparcie małżeństwa i rodziny.

Postawa badanych ukierunkowana na utrzymanie związku małżeńskiego prowadziła do podjęcia starań w tym kierunku. Dla ochrony małżeństwa przed rozpadem 15 par¹³³ uczestniczyło w działaniach profilaktycznych. W 12 związkach polegało ono na wsparciu respondentów w ich rozwoju indywidualnym, religijnym i moralnym, a w 4 przypadkach na udziale w spotkaniach mających na celu wsparcie małżeństwa i rodziny. Małżonkowie wspominali również o uczestniczeniu w rekolekcjach i wypoczynku dla małżeństw i rodzin w czasie wakacji, a w ciągu roku na przykład o wyjściach do instytucji kultury i kawiarni, o spacerach. Niektóre małżeństwa miały ustalone rytuały, na przykład raz w tygodniu kurs tańca, basen, raz w miesiącu wspólne wyjścia bez dzieci do kina lub znajomych, a raz na rok wspólny wyjazd na weekend. Respondenci, poza jedną rodziną, deklarowali, że przywiązują dużą wagę do jakości więzi w swoim związku.

W badanej grupie respondenci byli nastawieni na budowanie dobrych relacji ze współmałżonkiem i podejmowali działania, które temu służyły. Jakość związku znacząco wpływała na decyzje prokreacyjne. Przy dobrych relacjach respondenci planowali następne dziecko, nie robili takich planów w momentach kryzy-

¹³³ R702, R405, R406, R407, R608, R409, R4010, R3011, R5012, R9013, R4014, R9015, R5016, R7017, R4019.

sów małżeńskich. Relacja między małżonkami stanowiła czynnik wpływający wprost proporcjonalnie na kolejne decyzje dotyczące poczęć.

5.5.2. Relacje rodziców z dziećmi

Do zasobów wspomagających rozwój dużych rodzin zaliczyliśmy również relacje rodziców z dziećmi. W rozważaniach dotyczących wartości dziecka (por. Rozdział 5.4.3.) zasygnalizowaliśmy już to zagadnienie. Uważamy jednak wyodrębnienie tego zasobu za istotne, ponieważ rzadko jest on omawiany przy uwarunkowaniach prokreacji. Na to, jak zaspokajanie przez dziecko potrzeb rodzicielskich rodziców wpływa na dietność, zwraca uwagę między innymi Maria Ziemska (Ziemska 1979: 249).

Badanie pokazało przeżywanie przez respondentów radości rodzicielstwa, co wpływało na planowanie kolejnych dzieci lub otwieranie się na nie. Mówiło o tym 20 rodziców¹³⁴.

Myszę, że na pewno takim uwarunkowaniem jest też radość z przeżywania rodzicielstwa. Przecież gdybym był niezadowolony po urodzeniu pierwszego dziecka, niezadowolony z opiekowania się nim, [...] gdybym czuł, że się w tym nie realizuję, to bym nie chciał następnego. R7017, mężczyzna 58, 7 dzieci

Mężczyzna dostrzegał, że ojcostwo stanowi tę część jego życia, w której on się realizuje i spełnia.

Osoby badane wskazywały także na rodzicielstwo jako aktywność przez nie pożądaną i przynoszącą im satysfakcję.

Po prostu ja to lubię, mnie to bawi, mnie to kręci, jak mówią, to jest przyjemne, to przynosi szczęście. Człowiekowi mimo kłopotów jest z tym dobrze. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Inni badani wskazywali, że dzieci nadają sens ich życiu oraz są dla nich osobami bardzo znaczącymi.

Są dzieci, dzieci kochane, i nadają sens życiu. Rodzina jest wtedy pełna. R405, mężczyzna, 51, 4 dzieci
Dzieci są rewelacyjne, ich pomysły i zachowania, powiedzonka, to co wymyślą. Ja kocham swoje dzieci. Wyjechałem i przez pięć dni nie

¹³⁴ R301km, R702k, R403k, R404k, R405m, R406m, R407k, R608km, R409km, R4010k, R4011k, R5012m, R7017km, R3018k, R4019k, R3021k.

widziałem żadnego z nich, to aż ich szukałem, gdzie dzieci są, aby się z nimi przywitać. R406, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Między rodzicem a dziećmi powstawały więzi, które z jednej strony wzbudzały w rodzicach podziw dla dziecięcej innowacyjności, z drugiej zaś tęsknotę za nimi w czasie rozłąki.

Niektórzy badani wskazywali na okres wczesnego dzieciństwa jako niezwykle ważny dla tworzenia się relacji między rodzicami a dziećmi.

Nie, nie, żadnych żłobków, broń Boże. Tak naprawdę w pierwszej ciąży poszłam [...] w trzecim miesiącu na zwolnienie lekarskie i od tamtej pory nie pracuję. Jestem cały czas w domu. Byłam dwa dni w pracy przez te lata. Tak jak mówię, gdy jestem w domu, po prostu jestem w domu, urlopy macierzyński, wychowawczy. Jestem z dziećmi cały czas. Żaden żłobek. Ten czas jest dla mnie taki niesamowity. Pamiętam, gdy jeszcze mieszkaliśmy w Warszawie i urodził się nasz pierwszy syn [...], poszłam z nim na plac zabaw. Tam było mnóstwo dzieci, oczywiście wszystkie z opiekunkami i tylko jedno z tatą. [...] W okolicach szesnastej wpadła na plac zabaw mama. Jej córka miała ze trzy lata i była z opiekunką. Ta córka tak się ucieszyła i biegła do mamy, i coś tam zaczęła jej mówić, opowiadać. [Mama] stała z wytrzeszczonymi oczami. Po czym podeszła do opiekunki i poprosiła ją, żeby jej powiedziała, co mała mówi, ponieważ ona nie rozumie. Ja to bardzo przeżyłam. Nie, nigdy nie mogę dopuścić do takiej sytuacji, żeby obcy człowiek mi tłumaczył, co moje dziecko mówi, bo ja nie rozumiem. Wstrząsnęło mną to bardzo i pomyślałam sobie: „Nie po to czekaliśmy tyle na te dzieci, nie po to zakłada się rodzinę i czeka na dzieci, żeby je potem oddać w obce ręce i stracić ten bardzo piękny, nie wiem, czy nie najpiękniejszy czas ich dzieciństwa”. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Kobieta podkreślała znaczenie okresu wczesnego dzieciństwa dla poznania swoich dzieci oraz rozwoju głębokich i trwałych relacji z nimi.

W literaturze wskazuje się, że karmienie piersią wpływa pozytywnie na więź między matką a dzieckiem. Analiza wypowiedzi respondentek pokazała, że wszystkie karmiły każde dziecko piersią. Większość matek karmiła ponad rok lub nawet kilka lat, tylko 3 kobiety karmiły około 4 miesięcy. Nawet mimo wysiłku związanego z przystawianiem dzieci do piersi, o czym mówiły 4 respondenci¹³⁵, albo bólu spowodowanego krwawieniem, tak jak u matki 7 dzieci, kobiety nie rezygnowały z karmienia.

¹³⁵ R301, R702, R3011, R5012.

Każde karmiłam na pewno rok, nieraz trochę dłużej, o miesiąc, dwa. Na początku był straszny ból, okropne gryzienie, krwawiły mi brodawki, ale trudno. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Matki uważały, że karmienie piersią służy fizycznemu i psychicznemu rozwojowi ich potomstwa.

Należy stwierdzić, że respondenci, mimo wysokich wymagań związanych z opieką nad licznym potomstwem oraz wychowaniem go, pragnęli kolejnego dziecka lub byli na nie otwarci, ponieważ czerpali z tej aktywności zadowolenie i dzięki temu zaspokajali swoje potrzeby rodzicielskie. Wiąż rodzica z dzieckiem stanowiła zasób wspomagający prokreację.

5.5.3. Opieka i wychowanie

Posiadanie dzieci wiąże się z opieką nad nimi i wychowaniem ich, co stanowi dla rodziców duży wysiłek fizyczny i psychiczny oraz wymaga poświęcenia dużej ilości czasu, szczególnie jeśli dzieci jest kilkoro.

Przyjście na świat pierwszego dziecka respondenci odczuwali jako dużą zmianę, ale przyjmowali ją jako rzecz naturalną w procesie rozwoju życia rodzinnego i starali się sprostać nowym wyzwaniom.

Pierwsze dziecko to rzeczywiście trochę rewolucja, [...] dużo mniej czasu wolnego [...]. Nie wydawało mi się, że jest przy nim tyle roboty. [...] Tutaj na trzecim pięttrze mamy znajomych z trójką dzieci trochę starszych niż nasze. Jak nam się urodziło pierwsze, to im w tym samym mniej więcej czasie urodziło się trzecie. Spotkaliśmy się na dole i ja taki umordowany, a oni tacy zrelaksowani. R4020, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Ojcowie twierdzili, że konieczna stawała się nowa organizacja życia domowego. Przede wszystkim należało z pewnych rzeczy zrezygnować i podjąć nowe zadania wymagające znacznego wysiłku.

Po urodzeniu się dziecka wszystkie matki podejmowały osobistą opiekę nad nim. Jedne czuły z tego powodu radość mimo zwiększonych obowiązków, inne popadały w depresję albo uznawały, że sobie nie radzą, i wspominają to jako czas „totalnego chaosu”.

Byłam dyrektorem departamentu, miałam zespół dziewięćdziesięciu pięciu osób, nad którym musiałam zapanować i nim kierować. Ja się śmieję, że kiedyś napisałam koleżance esemesa po urodzeniu pierwszego dziecka, że łatwiej sobie radziłam z dziewięćdziesięcioma pięcioma osobami w pracy niż z tym jednym dzieckiem w domu. Miałam takie poczucie chaosu po pierwszym poradzie, że nie ogarniałam tego wszystkiego. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Rodzina obecnie z 9 dzieci wspominała, że na wakacje z pierwszym dzieckiem wzięli ze sobą nianię do pomocy, ponieważ nie umieli sobie poradzić. W większości par trudności związane z opieką nad pierwszym dzieckiem małżonkowie przyjmowali jako rzecz naturalną i nie prowadziły one do zakończenia prokreacji.

Przychodzenie na świat kolejnych dzieci nie wprowadzało już tak wielkich zmian do życia rodzinnego. Małżonkowie zaczynali się przyzwyczajać do nowych obowiązków i zadań, dzięki kolejnym dzieciom nabierali coraz większej wprawy w opiece nad nimi.

Dla mnie dużą zmianą było pierwsze dziecko i drugie [...]. Kolejne już nie. Przy pierwszym wszystko kręci się wokół niego, wszystko musi być na tip-top [...]. Przy drugim już się nie da tak wszystkiego trzymać, człowiek się przyzwyczaja, i przy trzecim jest łatwiej. To pierwsze jest już samoobsługowe. Starsze dzieci zajmują się sobą, ale też klócą się bardziej. R404, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Po urodzeniu się większej liczby dzieci pojawiały się nowe wyzwania związane na przykład z relacjami między rodzeństwem. Należało rozwiązywać konflikty, uczyć dzieci współżycia w grupie, wybaczenia sobie nawzajem, akceptacji. Jedna z respondentek zobrazowała zmieniającą się sytuację kobiet wychowujących więcej potomstwa, przytoczywszy wypowiedź matki 6 dzieci. Zapytana, jak sobie radzi, posłużyła się metaforą, z której wynikało, że z jednej strony ciągle zdobywa nowe umiejętności, a z drugiej strony pojawiają się nowe, dodatkowe zadania.

Jest to taka gra komputerowa, że wchodzisz na wyższy poziom, bardziej cię ostrzeliwują, ale ty już jesteś lepiej przygotowana. Więcej rzeczy na ciebie spada, musisz się szybciej orientować, ale nie masz więcej żyć. R404, kobieta, 34, 4 dzieci

Zdaniem 2 starszych respondentek¹³⁶ szczególnie dużego wysiłku wymagało wychowanie pierwszej trójki dzieci, jeśli rodziły się one w niewielkich odstępach czasu. Wszystkie dzieci były małe i nie mogły się zaopiekować sobą nawzajem ani pomóc przy młodszym rodzeństwie. Ciężar całodobowej opieki nad nimi, przewijania, karmienia, rekreacji, obciążał rodziców, szczególnie matkę.

W tym okresie rodziny otrzymywały pomoc przede wszystkim od dziadków nowo narodzonych dzieci. Zależała ona od stosunków, jakie panowały w całej rodzinie, i relacji respondentów z ich rodzicami. Jedna z respondentek stwierdziła, że matka, chociaż mieszkały niedaleko, rzadko jej pomagała, ponieważ miała z nią trudne relacje. Przy dobrych kontaktach dziadkowie wspie-

¹³⁶ R608, R5012.

rali rodziny wielodzietne w różnoraki sposób. Rodzaj świadczonej pomocy zależał głównie od odległości między miejscami zamieszkania. Gdy dziadkowie przebywali w sąsiedztwie, pomoc bezpośrednia pojawiała się częściej i dotyczyła przede wszystkim codziennych usług. W dwóch rodzinach, w których matki pracowały zawodowo, rodzice przyjeżdżali czasowo do respondentów na kilka dni w tygodniu lub na kilka tygodni. Pomagali w opiece nad dziećmi oraz w prowadzeniu domu.

Wśród badanych występowały także rodziny 3-pokoleniowe. U 2 starszych rodzin rodzice jednego z małżonków zamieszkali po osiągnięciu zaawansowanego wieku. Z jednej strony rodziny wspierały niedołączonych rodziców, z drugiej otrzymywały od nich wsparcie w opiece nad dziećmi – następowała międzypokoleniowa wymiana usług. W przypadku oddalonych miejsc zamieszkania pomoc była realizowana w okresach wakacyjnych, kiedy dzieci jeździły do dziadków, albo po przyjściu na świat kolejnego dziecka, gdy zwiększała się znacząco liczba obowiązków, a matka była jeszcze osłabiona po porodzie. Także w szczególnie trudnych dla rodziny okresach, na przykład ze względu na chorobę rodzica, komplikacje związane z ciążą lub porodem, dziadkowie świadczyli pomoc. Wspieranie w formie usług miało miejsce we wszystkich rodzinach, chociaż w różnym stopniu.

Pomoc rodziców badanych polegała także na wsparciu materialnym i finansowym. W prawie połowie badanych rodzin¹³⁷ respondenci otrzymali od rodziców pieniądze na zakup pierwszego mieszkania, budowę domu. Jednej rodzinie z 9 dzieci duży dom postawili dziadkowie. Nieraz małżeństwo na początku mieszkało u rodziców, dopiero później przenosiło się do swojego mieszkania. W sytuacjach, gdy zmniejszały się dochody respondentów, rodzice wspierali ich finansowo. Respondentka mająca pięcioro dzieci wspominała moment, kiedy ona była w 3. ciąży, a mąż stracił pracę.

Byłam zalamana. Koleżanka mówi do mnie: Nie martw się. Jej babcia powtarzała zawsze: „Jak Bóg dał zajaczkę, to da i łączkę”. Wtedy wspomogli nas teściowie. To było takie niesamowite. Mam wciąż ogromną wdzięczność dla nich. R5012, Kobieta, 47, 5 dzieci

Z pomocy materialnej rodziców korzystało 9 rodzin¹³⁸: 5 z nich wsparcie finansowe otrzymywało stale, inne – sporadycznie. Możliwość uzyskania pomocy od rodziny w znaczący sposób zwiększała poczucie kontroli nad prokreacją ojców i matek dużych rodzin, co prowadziło do kolejnych poczęć. Natomiast w sytuacjach, kiedy małżonkowie nie mogli liczyć na pomoc ze strony najbliższej rodziny, prokreacja była hamowana.

¹³⁷ R301, R403, R405, R608, R4010, R5012, R9013, R9015, R3021.

¹³⁸ R403, R405, R406, R407, R608, R5012, R9013, R9015, R3021.

Wiem, że gdyby rodzice byli bliżej, to łatwiej byłoby podjąć decyzję [o kolejnym dziecku], bo ta pomoc jest. Choćby pójść do lekarza z jedynym dzieckiem, żeby ktoś został z resztą. Teraz one są jeszcze małe, więc się nie zajmą jedno drugim. R3011k, kobieta, 33 lata, 3 dzieci

Ta rodzina w momencie prowadzenia badania miała 3 małych dzieci i matka czuła się obciążona nadmiarem obowiązków.

Kiedy dzieci najwcześniej urodzone podraستاły, odczuwalna była ich pomoc w opiece nad młodszym rodzeństwem. Zmniejszał się wysiłek matek, szczególnie fizyczny oraz związany z koniecznością ciągłego dozoru nad małym dzieckiem. Zwłaszcza w rodzinach o rozszerzonej wielodzietności respondenci wskazywali na istotne wsparcie starszego rodzeństwa w opiece nad tym młodszym.

Jak się urodziło szóste, to najstarsza miała jedenaście lat i było bardzo odczuwalne to, że dzieci pomagają nam dużo przy nim, że jest o wiele łatwiej [...]. Jak się pojawiają następne, to już ktoś tam przewinie, ktoś tam zabawi, można obiad podszykować, więc z następnym dzieckiem sprawa jest łatwa. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Ponieważ praca przy małych dzieciach zajmuje mnóstwo czasu, niezbędne stawało się wsparcie ze strony ojca, nawet jeśli matka nie pracowała zawodowo. Wszyscy ojcowie w większym lub mniejszym stopniu włączali się w opiekę nad małymi dziećmi, niektórzy z nich bardzo znacząco.

Dzięki Bogu, mam takiego męża, który chyba jest wyjątkiem, który się bardzo angażuje w wychowanie dzieci i nie ma problemu, aby pójść z dzieckiem do lekarza, aby pojechać z nim na trening czy coś zrobić. Gdy mam gorszy dzień, źle się czuję, jestem chora, to dom jest dezorganizowany, nie ma co jeść? Nie, mój mąż wszystko potrafi. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Kiedy dzieci dorastały, miały inne potrzeby, więc zaangażowanie ojców się zmieniało. Widzieli oni również inaczej swoją rolę wobec synów i córek. Jeden z ojców mający 4 dorastające dziewczynki i 2 chłopców uważa, że obecnie jego rolą jest przede wszystkim dowartościowanie dzieci, uczenie je odpowiedzialności. Także uczenie dziewczynek, aby w relacjach z chłopcami wymagały szacunku dla siebie, właściwego zachowania.

Kilku ojców wdrażało dzieci w obowiązki domowe.

Mój mąż [...] wprowadza powolutku dzieci w obowiązki i egzekwuje od nich. Ja tylko wyznaczam, co jest do zrobienia, robię listę, a on egzekwuje wykonanie. [...] Mąż rozdziela pracę i nadzoruje, a ja jestem od tego, żeby wiedzieć, co należy zrobić. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Korzystanie przez rodziny wielodzietne z różnego rodzaju wsparcia przy wychowaniu dzieci nie było rzadkością. Z różnych form pomocy psychologicznej i/lub pedagogicznej korzystało 11 badanych rodzin¹³⁹. W 4 rodzinach występowało stałe zaangażowanie w różnego rodzaju grupy samopomocowe, w których rodziny, wspierane przez profesjonalistów, pomagały innym rodzinom, na przykład w ramach inicjatywy o nazwie Akademia Familijna. Często pojawiało się wsparcie ukierunkowane wyraźnie na wychowanie dzieci, na przykład uczestniczenie w warsztatach oraz kursach, na których przekazywano wiedzę pedagogiczną i psychologiczną¹⁴⁰ typu „Jak rozmawiać z dzieckiem, aby nas słuchało?”. W pozostałych przypadkach korzystano z pomocy poradni rodzinnych i psychologicznych. Wsparcie pochodziło również od rodziców małżonków, którzy dzielili się z nimi swoim doświadczeniem.

Poważniejsze problemy wychowawcze, których wystąpienie sygnalizowali respondenci, pojawiły się w 6 rodzinach¹⁴¹. Pierwszy problem dotyczył dziecka z niepełnosprawnością i jego relacji z grupą rówieśniczą.

Najtrudniej mi jest z niepełnosprawnością dziecka [córkę]. Staram się budować wokół niej normalność, ale jak ma atak [epileptyczny] poza domem, to wszystko się wali i dzieci się od niej odsuwają – ona to odczuwa. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Z kolei 2 przypadki dotyczyły problemów z zachowaniem u dzieci w wieku przedszkolnym, które zaczęły być agresywne w stosunku do innych dzieci. W 3 rodzinach pojawiły się trudności z nastolatkami, związane najczęściej z wchodzeniem w grupy dysfunkcyjne. Rodzice rozwiązywali problemy dzięki uczestniczeniu w kursach samopomocowych albo zwracali się do poradni dla dzieci i młodzieży.

W badanej grupie 5 par podjęło decyzję o zaprzestaniu prokreacji ze względu na obciążenie związane z opieką nad małymi dziećmi. Podobieństwo między 3 parami polegało na braku wystarczającego wsparcia ze strony rodziców małżonków oraz na tym, że wszystkie dzieci były jeszcze zbyt małe, aby starsze mogły pomóc przy opiece nad młodszymi. Ojcowie także angażowali się w pomoc w domu, ale w sposób ograniczony – ze względu na wymogi pracy zawodowej. Sytuacja finansowa rodzin wyglądała dobrze dzięki dużym dochodom mężów.

Natomiast różnice między rodzinami dotyczyły pracy zawodowej matek – 2. pracujące respondentki stwierdziły, że praca zawodowa, prowadzenie domu i opieka nad małymi dziećmi to zbyt duże obciążenie. W tych dwóch rodzinach po zakończeniu prokreacji po 3. dziecku urodziło się jeszcze 4., nieplanowane. Na trudności z radzeniem sobie z większą liczbą dzieci mógł mieć wpływ również fakt, że jedna z matek była jedynaczką. Także w innej parze, w której mąż

¹³⁹ R702, R405, R608, R409, R4010, R3011, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017.

¹⁴⁰ R608, R5012, R9013.

¹⁴¹ R702, R608, R4010, R9013, R5016, R7017.

był jedynakiem, po 5. dziecku czuł się zbyt obciążony problemami wychowawczymi, aby planować kolejne dziecko. Ponieważ w badanych dużych rodzinach wysiłek rodziców związany z wypełnianiem funkcji opiekuńczej był bardzo duży, to rezygnowali oni z dalszej prokreacji z powodu braku wsparcia.

5.5.4. Opieka instytucjonalna – żłobek, przedszkole

Badane rodziny różni podejście do okresu, w którym matka powinna cały czas opiekować się dziećmi. Przede wszystkim stosunek do pozostawiania z dziećmi w domu zależy od wagi, jaką respondenci przywiązują do opieki rodzicielskiej (por. Rozdział 5.4.3.). Po urodzeniu dziecka jedne kobiety na stałe rezygnowały z pracy zawodowej, inne tylko na pewien czas. W tym drugim wariancie korzystanie z opieki instytucjonalnej zależało przede wszystkim od wieku dzieci i rodzaju pracy zawodowej kobiety. Na przykład od tego, czy okresowa aktywność zawodowa była konieczna, by nie utracić prawa do wykonywania zawodu (lekarz, pielęgniarka), od dochodów uzyskiwanych z pracy i od długości urlopu przysługującego na dziecko. Ostatnie istotne uwarunkowanie stanowiła sytuacja finansowa rodziny.

Zdecydowana większość badanych – 19 rodzin¹⁴² – uważała, że rodzice powinni opiekować się dziećmi przynajmniej w pierwszych 3 latach ich życia. Jedynie 2 młodsze kobiety uważały, że stała obecność matki przy dziecku w pierwszych latach jego życia nie jest konieczna. Dlatego po 6 lub 12 miesiącach wracały do pracy, ale w zmniejszonym wymiarze godzin. Jednak gdy któreś z dzieci ze względu na przykład na chorobę potrzebowało więcej opieki, matki ograniczały swoją pracę zawodową.

Zawsze wracałam do pracy i mówię, że chociaż mam tyle dzieci, to matką Polką się nie czuję i muszę pracować. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, żebym nie pracowała i siedziała tylko z dziećmi, to na sto procent. [...] Po prostu dla równowagi psychicznej. Zawsze, jak wracałam po pół roku urlopu, to na pół etatu [...]. Nakarmię, wyjdę, niania pójdzie z dzieckiem na spacer, nakarmi je i ja już wracam. I po roku dopiero wracałam do w miarę normalnego trybu. R4020, kobieta, 36, 4 dzieci

W tej rodzinie dzieci nie oddawano do żłobka. Kiedy matka wracała do pracy, opiekę nad nimi sprawowali ojciec i dziadkowie albo niania – do czasu osiągnięcia przez wszystkie maluchy wieku przedszkolnego. Po urodzeniu 4. dziecka respondentka planowała założenie własnej firmy, aby móc pracować z domu i mieć elastyczny rozkład dnia.

¹⁴² R301, R702, R403, R404, R405, R406, R407, R608, R409, R3011, R5012, R9013, R3014, R9015, R5016, R7017, R3018, R4019, R3021.

Ze żłobka korzystały 2 rodziny. W pierwszej matka wracała do pracy w związku z koniecznością kontynuowania praktyki lekarskiej po roku od urodzenia dziecka. Wszystkie dzieci zatem, osiągnąwszy rok, spędzały w żłobku po kilka godzin. Druga respondentka ze względu na sytuację finansową wracała do pracy zawodowej i 3 z 5 jej dzieci chodziło do żłobka. Przy 2 najmłodszych dzieci pomagała jej babcia, która przeszła na emeryturę.

Sprawowanie osobistej opieki nad dziećmi wynikało u respondentów z przekonania, że jest ona najlepsza dla ich potomstwa.

Dzieci nie chodziły do żłobka. Jeśli bym musiała zarabiać, to dzieci by nie poszły do żłobka, tylko rozwiązałabym to inaczej. Piekłabym ciasta w domu, coś robiłabym, by być razem z dziećmi. [...] Dlaczego? Ponieważ ktoś inny by to przeżywał, co ja przeżywałam z dziećmi, ktoś inny miałby największy wpływ na moje dzieci. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

W Tabeli 19. zebrano przekonania respondentów dotyczące znaczenia osobistej opieki rodziców nad małymi dziećmi i jej wpływu na dzieci.

Tabela 19. Przekonania rodziców na temat sprawowania opieki nad małym dzieckiem

Pozytywne skutki dla dziecka i rodziny pozostawiania pod opieką matki	Negatywne skutki sprawowania opieki nad małym dzieckiem przez inne osoby
Możliwość stworzenia dziecku najlepszych warunków rozwoju poprzez otoczenie go miłością.	Brak pełnego zaangażowania ze strony osób spoza rodziny.
Nawiązanie i pogłębienie więzi dziecka z rodzicami.	Brak głębokich więzi z rodzicami, szczególnie ważnych w okresie adolescencji.
Poznanie dziecka i uczenie się kontaktu z nim.	Zagrożenie utratą kontaktu z dzieckiem.
Możliwość wychowania dziecka zgodnie z własnymi przekonaniami.	Większy wpływ na dziecko innych osób niż rodziców. Niepożądany wpływ innych osób.
Lepsza opieka nad dzieckiem. Ochrona przed chorobami.	Narażenie dziecka na choroby wieku dziecięcego (szczególnie w żłobku).
Przeżywanie radości z kontaktu z dziećmi.	

Stosunek rodziców do instytucji opiekuńczych zmieniał się, kiedy dzieci wchodziły w wiek przedszkolny. W 12 rodzinach¹⁴³ wszystkie dzieci w wieku 3–6 lat korzystały z opieki instytucjonalnej, w 5 rodzinach¹⁴⁴ dzieci do przedszkola chodziły okresowo, a niektóre w ogóle do niego nie chodziły. W pozostałych 4 rodzinach¹⁴⁵ żadne z dzieci nie chodziło do przedszkola. W kilku badanych rodzinach zrezygnowanie z przedszkola podyktowały względy zdrowotne.

¹⁴³ R404, R406, R407, R409, R4010, R4011, R9013, R3014, R5016, R4019, R4020, R3021.

¹⁴⁴ R702, R405, R608, R5012, R7017.

¹⁴⁵ R301, R403, R9015, R3018.

Matki korzystały wtedy z klubów dziecięcych prowadzących zajęcia dla dzieci w wieku 3–6 lat w zmniejszonym wymiarze godzin.

Dostępność przedszkola dla badanych rodzin wielodzietnych stawała się ważna z trzech powodów. Przede wszystkim wiązała się z podejmowaniem przez matki pracy zawodowej ze względu na trudną sytuację finansową. W 6 rodzinach¹⁴⁶ kobiety rozpoczynały pracę, aby zwiększyć dochód rodziny, dzieci zaś posyłano do przedszkola. Drugim powodem była chęć utrzymania przez matkę zatrudnienia. Z tego powodu, kiedy kończył się jej urlop wychowawczy, wracała do zakładu pracy, a dziecko szło do przedszkola. Trzecim powodem były względy organizacyjne i przeciążenie obowiązkami. Kiedy matki opiekowały się nowo narodzonym dzieckiem lub dzieckiem z niepełnosprawnością i nie mogły liczyć na wsparcie dziadków lub niani, przedszkole zapewniało opiekę starszym dzieciom.

Dopiero trzecie i czwarte dziecko poszły do przedszkola. Ostatnie dziecko, siódme, poszło wcześniej do przedszkola. To było konieczne, bo piąte dziecko poszło do szkoły i musiałam być na każde zawołanie, gdy dostanie ataku [epilepsji], żeby jechać do szkoły. Teraz rozwiązałabym to inaczej, zorganizowałabym nauczanie domowe. Wtedy nie widziałam takiej możliwości. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Ważnym czynnikiem wpływającym na korzystanie z usług opiekuńczych była dostępność przedszkola odpowiadającego oczekiwaniom rodziców. Wtedy uważali oni, że pobyt tam jest korzystny dla rozwoju dziecka. Na 99 dzieci w rodzinach respondentów: 53 chodziło do przedszkola przynajmniej przez rok, 31 nie chodziło w ogóle, a 15 było za małe w czasie przeprowadzania badania, aby pójść do przedszkola.

Większość respondentów miała negatywny stosunek do opieki instytucjonalnej dla dzieci w wieku do lat 3, dlatego nie oddawała ich do żłobka. Zdaniem rodziców najlepsze środowisko dla małego dziecka stanowił dom, zapewniający opiekę najczęściej matki i/lub dziadków, ojca, niani. Respondenci byli bardziej pozytywnie nastawieni do przedszkoli. Posyłanie tam dzieci od 3. roku życia uwarunkowane było: sytuacją finansową rodziny, chęcią powrotu kobiet do pracy i potrzebą uzyskania wsparcia w opiece nad dziećmi.

5.5.5. Praca zawodowa i społeczna rodziców

W społeczeństwie ponowoczesnym praca zawodowa kobiety i mężczyzny dla większości rodzin w wieku reprodukcyjnym stanowi podstawowe źródło utrzymania. Dzięki zarabianym pieniądзом rodzina może zaspokajać swoje podstawowe potrzeby i planować przyszłość.

¹⁴⁶ R406, R5012, R3014, R7017, R4019, R3021.

Główne źródło utrzymania wszystkich badanych osób pochodziło z wykonywanej przez nich pracy najemnej lub na własny rachunek. Jej wpływ na prokreację przejawiał się dwojako. Z jednej strony praca jako aktywność angażująca i zajmująca czas stawała się konkurencją dla opieki nad liczną gromadką dzieci, która również wymagała zaangażowania i czasu. Z drugiej strony, jak wspomniano wcześniej, zapewniała środki finansowe na utrzymanie dużej rodziny. Dlatego respondenci, podejmując kolejne decyzje prokreacyjne, musieli oceniać swoje możliwości i ograniczenia, które wynikały z bycia rodzicami i jednocześnie bycia pracownikami oraz dostarczycielami środków finansowych potrzebnych do funkcjonowania rodziny wielodzietnej. W wyniku analizy wyróżniono:

- pracę zawodową matek,
- pracę zawodową ojców,
- pracę społeczną rodziców.

Ad. a. Praca zawodowa matek

Przyjęliśmy, że w badaniu będą uczestniczyć kobiety z wyższym wykształceniem, a więc takie, które zdobyły umiejętności i przygotowanie do pracy zawodowej. W czasie przeprowadzania badania 16 respondentek miało tytuł magistra, w tym 5 z dwóch kierunków studiów, 4 obroniły pracę licencjacką, a 1 miała wykształcenie średnie pielęgniarstwa. Wszystkie badane kobiety pracowały zawodowo, choć w różnych okresach i różnym wymiarze czasowym.

Przekonania badanych na temat pracy zawodowej kobiet były dwojakiego rodzaju. Pierwsza grupa – 22 osoby¹⁴⁷ – uważała, że matka powinna czasowo zrezygnować z pracy zawodowej. Większość respondentów z tej grupy twierdziła, że ten czas to co najmniej 3 lata po urodzeniu dziecka. Zaś 3 osoby twierdziły, że wystarczą pierwsze 3, 4 miesiące po porodzie na opiekę nad niemowlakiem, a następnie można kontynuować pracę. Druga grupa – 18 kobiet i mężczyzn – sądziła, że najlepiej dla rodziny jest, jeżeli matka całkowicie zrezygnuje z pracy zawodowej¹⁴⁸ w czasie wychowania dzieci. Jednak w większości rodzin z tej grupy kobiety podejmowały pracę zawodową ze względu na zwiększone potrzeby bytowe dużych rodzin i niemożliwość ich zaspokojenia zarobkami tylko jednej osoby.

W pierwszej fazie małżeństwa, przed urodzeniem pierwszego dziecka, 2 kobiety studiowały, pozostałe pracowały zawodowo. Po porodzie pracownice przechodziły na urlop przysługujący im ze względu na urodzenie dziecka. Sytuację zawodową badanych matek przed urodzeniem 1. dziecka i w trakcie przeprowadzania badania przedstawia tabela 20.

¹⁴⁷ R404km, R407km, R409km, R4010k, R4011km, R5012k, R9013m, R3014km, R9015km, R5016km, R3018k, R4019k, R4020km, R3021k.

¹⁴⁸ R301km, R702km, R403km, R405km, R406km, R608km, R4010m, R5012m, R9015k, R7017km, R3021m.

Tabela 20. Praca zarobkowa matek w poszczególnych fazach życia rodzinnego

Przed urodzeniem pierwszego dziecka		
Wszystkie matki pracowały zawodowo, poza dwiema – R9015, R4019 – które studiowały.		
W czasie badania		
4 matki nie pracowały zarobkowo (wszystkie zrezygnowały z pracy zarobkowej po wykorzystaniu urlopów macierzyńskich i wychowawczych) ¹⁴⁹ .	7 matek przebywało na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym (w tym 3 będące na macierzyńskim chcą wykorzystać 3-letni urlop wychowawczy).	10 matek pracowało zarobkowo (9 z powodu bezrobocia męża lub konieczności uzupełnienia budżetu domowego).
R301, R702, R608, R9015	R404, R409, R4010, R3011, R4020 – urlop macierzyński, R3018, R3021 – urlop wychowawczy	R403, R405, R406, R407, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017, R4019

W pierwszej grupie matek całkowicie rezygnujących z pracy zawodowej na rzecz macierzyństwa znalazły się 2 spośród małżeństw, które decyzję o zaangażowaniu się kobiety jedynie w pracę w domu podjęły już na początku prokreacji. Jedna z nich urodziła 6, druga 7 dzieci. Sytuacja materialna w obu rodzinach od ślubu do chwili obecnej zmieniała się, była zarówno bardzo zła – przy 1. dziecku w rodzinie R702 oraz przy 5. i 6. w rodzinie R608 – oraz dobra i bardzo dobra przy pozostałych dzieciach. Trudności finansowe nie spowodowały podjęcia przez matki pracy zawodowej, przez cały okres macierzyństwa pozostawały one z dziećmi w domu. Uzasadniając swój wybór zrezygnowania z pracy zawodowej, jedna z kobiet wskazała wpływ obecności matki na rozwój dzieci i relacji z nimi oraz odniosła się do swoich doświadczeń z domu rodzinnego.

Jak dzieci przyjdą po szkole [...] wtedy jestem dla nich. Prasuję przy nich, ale wtedy rozmawiam z nimi. Albo coś ogarniam, szykuję obiad na drugi dzień. Poza tym nie jestem tak bardzo zmęczona, bo w ciągu dnia robiłam to, co konieczne w domu, jestem jedynie wykończona fizycznie. Mam czas i chęci, by gadać z dziećmiakami. Jedno dziecko z czymś przychodzi, drugie z innymi rzeczami. Trzeba im pomóc rozwiązać problemy. Miałam mamę niepracującą zawodowo i to było cudowne, że po powrocie do domu, już byłam stara babka, siadałam w kuchni i rozmawiałam z nią. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

¹⁴⁹ Nie uwzględniono urlopu rodzicielskiego, ponieważ większość rodzin wychowywała dzieci przed jego wprowadzeniem w 2013 roku. Wcześniej obowiązywał 3 miesięczny urlop macierzyński płatny 100% pensji i 3 letni urlop wychowawczy, płatny jedynie dla rodzin mających niskie dochody i w niewielkiej wysokości.

Trzecia kobieta – R301k – nie pracowała zarobkowo od urodzenia 1. dziecka. Dzięki dobrej sytuacji finansowej nie miała przymusu ekonomicznego. Uważała, że powrót do pracy zawodowej nie pozwoliłby jej na połączenie obowiązków domowych i zawodowych oraz zbudowanie dobrych relacji w rodzinie. W wywiadzie respondentka mówiła, że czasem odczuwała brak kontynuacji rozwoju zawodowego. Oceniała, że to jedna ze sfer jej życia, którą utraciła. W czasie przeprowadzania badań, kiedy jej ostatnie dziecko zbliżało się do pełnoletności, podjęła studia uzupełniające i planowała wrócić do pracy.

W rodzinie R9015 matka pracowała naukowo i dopiero po urodzeniu 7. dziecka zdecydowała się na odejście z pracy zawodowej. Wcześniej dzięki dużej pomocy rodziców i teściów mogła wykładać i napisać pracę doktorską. Praca zawodowa w tym okresie stawała się dla niej odpoczynkiem od opieki nad dziećmi.

Praca nie kolidowała specjalnie z wychowaniem dzieci, wręcz przeciwnie, miałam odskocznnię, mogłam dwa razy w tygodniu wyjść z domu.
R9015k, kobieta, 37, 9 dzieci

W czasie badania 5 młodszych matek¹⁵⁰ przebywało na urlopie macierzyńskim, a 2 na wychowawczym. Jedna po wykorzystaniu 3-miesięcznego urlopu planowała wrócić do pracy, ojciec dziecka miał wziąć urlop rodzicielski. 3 matki chciały jeszcze wykorzystać urlop wychowawczy; uważały, że trudno pogodzić pracę zawodową z opieką nad kilkorgiem małych dzieci. Ponadto bycie z dziećmi stanowiło dla nich źródło zadowolenia. Sądziły, że wrócą do pracy zawodowej, ale chciały pracować w mniejszym wymiarze godzin. Powrót jednej kobiety do pracy warunkowała sytuacja ekonomiczna. W chwili badania ona i jej mąż nie planowali kolejnego dziecka.

W grupie matek pracujących zarobkowo¹⁵¹ tylko jedna znajdowała się w sytuacji pozwalającej na utrzymanie rodziny z dochodów męża. 3 matki z 4 mających najmłodsze dzieci w wieku nastoletnim pracowały na cały etat, jedna prowadziła własną działalność. 5 pracujących matek miało najmłodsze dzieci w wieku przedszkolnym, jedna – roczne dziecko. Jedna z tych matek pracowała jako przedszkolanka na cały etat, ponieważ mąż stracił pracę i mógł się zająć dziećmi. 3 pracowały na pół etatu, mimo bardzo małych dochodów w rodzinie, 2 prowadziły własną działalność. Kobiety w różny sposób starały się pogodzić pracę i obowiązki domowe. Jedna matka mająca 7 dzieci i pracująca na zmiany szukała takiego rozkładu godzin pracy, aby spędzać jak najwięcej czasu z dziećmi, oraz wykorzystywała wszystkie przysługujące jej urlopy. 2 matki z młodszymi dziećmi, które prowadziły własną działalność, twierdziły, że dawało im to możliwość zarządzania własnym czasem. Jedna z matek mająca starsze dzieci

¹⁵⁰ R404, R409, R4010, R3011, R4020.

¹⁵¹ R403, R405, R406, R407, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017, R4019.

rozpoczęła pracę, gdy najmłodsze dziecko skończyło 5 lat, a mąż zaczął mieć problemy z zatrudnieniem. W czasie badania razem z mężem prowadzili prywatne przedszkole. Także jedna z matek przebywających na urlopie macierzyńskim planowała własną działalność gospodarczą po pracy w korporacji, aby móc więcej czasu poświęcić dzieciom.

Cale życie zawodowe podporządkowałam dzieciom. Dla mnie priorytetem jest to, żeby pracować jak najmniej. Zawszę mówię, że mnie nie stać na pracę osiem godzin dziennie, maksymalnie sześć godzin [...]. Ja nie mam w ogóle z tym problemu i jasno to komunikuję. R4020, kobieta, 36, 4 dzieci

Tylko jedna respondentka pracowała 40 godzin tygodniowo; podjęła zatrudnienie, gdy najmłodsze dziecko skończyło 10 lat. Ta decyzja wynikała ze zmniejszenia się dochodów w rodzinie z powodu zwolnienia męża z dobrze płatnej pracy.

Wśród kobiet pracujących jedna matka planowała jeszcze więcej dzieci. Uważała, że jej dorywcza praca w domu i obecny dochód w rodzinie wraz z dodatkiem 500+ pozwalają na planowanie 5. dziecka. Inne małżeństwa, w których kobiety pracowały zawodowo, nie przewidywały kolejnego dziecka, ale gdyby zostało poczęte, przyjęłyby je.

Można zatem wyróżnić kilka postaw respondentek. Pierwsza to przyjęcie roli matki jako najważniejszej i całkowicie wystarczającej dla osobistego rozwoju. Wśród respondentek 2¹⁵² reprezentowały taką postawę od początku prokreacji; jedna zaś po urodzeniu 4. dziecka zrezygnowała całkowicie z pracy zawodowej. Uzyskały one dietność: 6, 7 i 9 dzieci. Jedna z tych matek uważała, że macierzyństwo stanowi przedłużenie jej pracy zawodowej: często dla swoich dzieci jest nauczycielką – taki zawód wykonywała przed ich urodzeniem.

Pracowałam sześć lat po studiach. Nie mam takiego poczucia [że żał mi pracy zawodowej], ponieważ wykonuję taki zawód teraz. Jestem nauczycielką. Jak się ma dzieci w domu, to jest się nauczycielką i ma się całkiem sporo godzin. [...] Nie wiem, jak mogłabym sobie poradzić [z pracą zawodową i prowadzeniem domu]. Nauczyciel musi dużo pracować po szkole. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Druga postawa to nierezygnowanie z dalszego rozwoju zawodowego, ale odłożenie tego do momentu, kiedy dzieci podrosną. Taką postawę reprezentuje 5 młodych matek¹⁵³, które są na urloпах macierzyńskich bądź wychowawczych, i jedna starsza matka. Zmienia się jednak podejście kobiet do pracy i jej znaczenia w ich życiu. Jest to szczególnie widoczne w wypowiedzi respondentki, która

¹⁵² R702, R608.

¹⁵³ R404, R409, R4011, R3014, R3018.

długo czekała na macierzyństwo. Ten czas sprawił, że nadała macierzyństwu inną wartość.

Myszę też, że oczekiwanie na dziecko, tęsknota za dzieckiem, które nie przychodzi, nauczyły nas pokory, doceniania tego czasu, który mamy, i tego życia, które jest. Ja przynajmniej tak to widzę. Nie wiem, czy gdybym urodziła zaraz po ślubie, byłabym w stanie zrezygnować ze swojej bardzo dobrej pracy zawodowej i zająć się dzieckiem. Nie wiem, czy byłabym w stanie to zrobić. Lubiłam pracę. Jak mówią, robiłam karierę, zarabiałam dobrze – żyć, nie umierać. Naprawdę, gdyby się wtedy pojawiło dziecko, odebrałabym to na zasadzie, że coś mi zabrano w życiu [...]. Gdyby się dziecko bez problemu pojawiło wtedy, kiedy chcieliśmy, być może po urlopie macierzyńskim wróciłabym do pracy. Natomiast teraz nie czuję takiej potrzeby. Praca zawodowa nie jest dla mnie czymś, co ma określać mnie jako kobietę, jako człowieka. Tak sobie nieraz mówię: „Matką jest się zawsze, człowiekiem jest się zawsze, natomiast pracownikiem, dyrektorem czy zwykłym pracownikiem tylko się bywa”. Na stałe określają nas zupełnie inne rzeczy. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Inna kobieta zaznaczyła, że jej postawa wobec pracy zawodowej również bardzo się zmieniła w czasie trwania małżeństwa. Na początku często miała poczucie, że macierzyństwo ją ogranicza. Lecz stopniowo odkrywała, jak opieka nad dziećmi oraz ich wychowanie są rozwijające, kiedy chce się z nich dobrze wywiązywać. Teraz, pracując, dostrzega, że najważniejsze jest życie rodzinne, a nie praca zawodowa.

Kiedyś bardzo ważna była dla mnie praca zawodowa, teraz jestem przekonana, że musi być ona podporządkowana rodzinie. Przede wszystkim chodzi o czas. Nie można mieć wszystkiego. Pod takim tytułem wydana została książka amerykańskiej dziennikarki odwiedzającej w latach 90. kluczowe feministki w Stanach, kobiety wówczas w podeszłym wieku. Spodziewała się, że będą spełnione, zadowolone, a zobaczyła, że są rozgoryczone, samotne, nie mają rodziny. Przeczytałam artykuł o tym, kiedy miałam pierwszych dwoje dzieci. To mi trochę pomogło ustawić te rzeczy. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Podobną postawę reprezentuje jeszcze jedna badana. Pod wpływem macierzyństwa zmieniła swoją hierarchię wartości. Wychowanie dzieci stało się dla niej sprawą najważniejszą, lecz jednocześnie odczuwa ona chęć pracy poza domem. Pracę zawodową ogranicza jednak czasowo, aby móc lepiej wypełniać obowiązki macierzyńskie.

To [dziecko] staje się priorytetem, całe życie tak się przebudowuje, żeby dziecko było w centrum [...]. Akurat ja mam dosyć jasno wyznaczoną

hierarchię priorytetów. Nie mam jakichś specjalnie głębokich rozkminek w kółko, czy na przykład kariera czy coś innego. Jak się pojawiły dzieci, to było oczywiste, że są priorytetem. R4020, kobieta, 36, 4 dzieci

Trzecią postawę – chęć ciągłego rozwoju zawodowego – reprezentowała jedna matka¹⁵⁴. W tej rodzinie dzieci planowano tak, aby udało się połączyć macierzyństwo i rozwój zawodowy.

Trójka to było absolutne minimum, nie wchodziłem w ogóle w dyskusję, nawet ze sobą. To była tylko kwestia – kiedy. W przypadku trzeciego dziecka staraliśmy się jedynie o to, żeby zsynchronizować ciężę i pierwsze lata życia tego dziecka z egzaminem specjalizacyjnym żony. [...] Zdecydowaliśmy, że najpierw dziecko, potem egzamin. Chodziło o to, aby zdążyć przed trzydziestymi piątymi urodzinami żony. R4010, mężczyzna, 37, 4 dzieci

W tej rodzinie po 3. dziecku małżonkowie chcieli zakończyć prokreację, a kolejne poczęcie nie było planowane.

Czwartą postawę reprezentowały 3 matki¹⁵⁵ kontynuujące pracę zawodową, aby uzyskać urlop na dziecko i zasiłki przysługujące pracownicom oraz w przyszłości emeryturę.

Moja mama zaczęła pracować i dała mi sygnał, że to jest ważne: emerytura, zabezpieczenie. Zapamiętałam to. Nie wyobrażałam sobie, że urodzę dziecko i nie będę miała urlopu, nie będę miała zatrudnienia. R7017, kobieta, 57, 7 dzieci

Wpływ pracy zawodowej matek na decyzje prokreacyjne rodziców okazał się znaczący, przede wszystkim ze względu na ograniczenie przez pracę sił i czasu na opiekę nad dziećmi oraz ich wychowanie. Jeśli obowiązki zawodowe wymagały dużego nakładu sił i czasu, nie pozwalało to na zajęcie się dziećmi ani na planowanie kolejnego potomstwa. Rezygnacja kobiet z pracy zawodowej lub jej ograniczenie sprzyjały wielodzietności wysokich kolejności, ponieważ dawały matkom zasoby potrzebne do zaangażowania się w opiekę nad potomstwem. Tym samym konieczność podjęcia pracy przez kobiety ze względów ekonomicznych lub z chęci rozwoju zawodowego ograniczała plany prokreacyjne rodziny.

Z analizy wywiadów wynika, że nierzadko respondenci, mówiąc o decyzjach związanych z pracą zawodową matek, odwoływali się do doświadczeń ze swojej rodziny pochodzenia. Jeżeli w tej rodzinie matka nie pracowała zawodowo, ale

¹⁵⁴ R4010.

¹⁵⁵ R5012, R7017, R3018.

zajmowała się domem, łatwiej było respondentom taki model realizować w ich własnym życiu. Z niektórych wypowiedzi można wnioskować, że respondenci przeżywali w dzieciństwie brak matki z powodu jej pracy zawodowej. Dlatego chcieli zapewnić swoim dzieciom obecność matki, szczególnie w pierwszych latach życia. O odłożeniu lub zakończeniu prokreacji ze względu na pracę zawodową matek zdecydowano w 6 rodzinach.

Ad. b. Praca zawodowa ojców

W związku z tym, że większość matek zrezygnowała z pracy zawodowej, gdy dzieci były małe, ojcowie podejmowali się utrzymania całej rodziny. Przeważająca liczba ojców stawała się jedynymi żywicielami rodziny dopóty, dopóki najmłodsze dziecko nie osiągnęło wieku przedszkolnego. Należy pamiętać, że utrzymanie rodziny wielodzietnej wymaga większych środków niż rodziny z jednym dzieckiem lub dwójką dzieci. Przede wszystkim wzrastają wydatki na żywność i edukację¹⁵⁶. Jednak mężczyźni zdawali sobie sprawę, że kobiety wykonują ciężką pracę w domu i dlatego nie mają możliwości podejmowania pracy zarobkowej.

Wiedziałem, że na mnie spoczywa odpowiedzialność za sprawy finansowe, nie wyobrażałem sobie, że żona może pójść do pracy przy takim obciążeniu. To też kwestia wiary i Boga, poczucia zaufania do Boga, że będzie dobrze. R301, mężczyzna, 44, 3 dzieci

Poczucie odpowiedzialności ojców za byt rodziny wpływało na decyzje dotyczące wyboru pracy. Z kariery naukowej zrezygnowało 2 ojców, aby przejść do pracy w biznesie i uzyskiwać lepszy dochód. Sam dochód nie był jednak najważniejszym celem. Ojcowie potrafili również zrezygnować z lepiej płatnych prac, aby spędzać więcej czasu z rodziną.

Przy pierwszym dziecku dużo wyjeżdżałem, nie było mnie, ale już przy kolejnym wiedziałem, że to błąd [zmiana pracy] i przy kolejnych dzieciach zawsze raz dziennie musiałem się z nimi zobaczyć. Więc jakieś krótkie [spotkanie] wieczorem albo rano, a potem do pracy. R5016, mężczyzna, 56, 5 dzieci

W badanej grupie w 2 rodzinach ojciec zamiast matki brał urlop przysługujący rodzicom w związku z opieką nad małym dzieckiem. W rodzinie R407 przy jednym dziecku ojciec wziął urlop wychowawczy. W rodzinie R4020 przy dwójce dzieci ojciec wziął część urlopu rodzicielskiego. W tym czasie matki pracowały zawodowo.

¹⁵⁶ File:///C:/Users/me/Downloads/www_MS-_013-1-12.pdf [Dostęp: 20.12.2019].

Praca zawodowa ojców w znaczący sposób wpływała na dzietność pary. Zajęcia zawodowe bardzo absorbujące mężczyznę czasowo powodowały, że ciężar opieki i wychowania spadał na kobietę. Powodowało to przemęczenie i niechęć do dalszej prokreacji. Kobieta nie chciała się decydować na kolejne dziecko – miało to miejsce w 2 rodzinach¹⁵⁷. Natomiast w okresach, kiedy mężczyźni nie mogli uzyskać dochodu gwarantującego zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny lub nie mieli pracy, zmniejszały się zasoby materialne rodzin. Wpływało to na odłożenie dalszej prokreacji lub całkowitą rezygnację z niej, szczególnie jeśli taki stan się przedłużał. W 8 rodzinach¹⁵⁸ doszło do takiej sytuacji.

Ad. c. Praca społeczna rodziców

Stwierdzono, że członkowie ponad 3/4 badanych rodzin angażowali się społecznie i pracowali na rzecz innych. Najczęstszą formę stanowiła opieka nad niesamodzielnymi starszymi osobami. Ponadto respondenci świadczyli pracę dla społeczności lokalnej w związku z przynależnością do różnych organizacji (np. rady rodziców w przedszkolu, szkole), prowadzili nieodpłatne zajęcia dla dzieci (najczęściej łączyło się to z chęcią zapewnienia własnym dzieciom odpowiednich warunków rozwoju). Poza tym respondenci kontynuowali pewne zaangażowania społeczne jeszcze z okresu przed założeniem rodziny (np. harcerstwo, prowadzenie teatru).

Członkowie 17 rodzin, przede wszystkim kobiety, byli wolontariuszami i na stałe lub czasowo angażowali się w różne aktywności¹⁵⁹ na rzecz innych. Wolontariat przybierał różne formy: pomocy osobom starszym w rodzinie – 7 rodzin¹⁶⁰, pełnienia stałych funkcji w organizacjach społecznych – 6 kobiet¹⁶¹, prowadzenia zajęć dodatkowych dla dzieci – 5 kobiet¹⁶², towarzyszenia przy porodach – 3 kobiety¹⁶³.

Matki i ojcowie aktywnie uczestniczyli także w pracach na rzecz społeczności lokalnej, na przykład udzielali pomocy przy przewożeniu dzieci, angażowali się w inicjatywy szkolne i pomoc sąsiedzka. 2 respondenci, które dla swoich dzieci prowadziły edukację domową, prowadziły także zajęcia dla innych dzieci uczących się tym trybem.

Aktywność społeczna badanych polegała również na opiece nad chorymi rodzicami lub krewnymi. W siedmiu rodzinach małżonkowie czasowo świadczyli usługi opiekuńcze niesamodzielnym osobom z rodziny.

¹⁵⁷ R5012, R3021.

¹⁵⁸ R702, R406, R407, R409, R5012, R9013, R9015, R5016.

¹⁵⁹ R301, R702, R403, R404, R405, R407, R608, R409, R4010, R5012, R9013, R3014, R9015, R7017, R4018, R4019, R3021.

¹⁶⁰ R405, R608, R4010, R5012, R9013, R9015, R7017.

¹⁶¹ R702, R403, R608, R409, R5012, R7017.

¹⁶² R702, R5012, R608, R3018, R4019.

¹⁶³ R7017, R4019, R3021.

Kiedy miałam trójkę dzieci i przebywałam na urlopach wychowawczych, opiekowałam się babcią męża przez dwa lata, potem mamą chorą na raka przez kilka miesięcy i teściem chorym na alzheimera, który przez osiem lat z nami mieszkał. Gdybym pracowała na pełny etat, na pewno byłoby to trudne do pogodzenia. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

W tej grupie znajdowały się przede wszystkim starsze małżeństwa, które opiekowały się swoimi niedołącznymi rodzicami. Nierzadko ci rodzice wspomagali respondentów w opiece nad małoletnimi wnukami i udzielali im wsparcia finansowego. Występowała wzajemna wymiana usług: najpierw starsze pokolenie pomagało przy wnukach, potem młodsze pokolenie pomagało niesamodzielnym rodzicom.

Aktywność społeczna ułatwiała badanym matkom przejście od pracy zawodowej do zajmowania się dziećmi i domem. W okresach dużego obciążenia opieką nad małymi dziećmi i/lub pracą zawodową kobiety rezygnowały z wolontariatu lub go nie podejmowały. Dzięki swojej aktywności rodziny tworzyły grupy samopomocowe i sieć kontaktów społecznych. Duża aktywność w tym obszarze członków rodzin wielodzietnych może wskazywać na ich znaczącą rolę w budowaniu kapitału społecznego lokalnie i w całym kraju.

5.5.6. Sytuacja zdrowotna

Poczęcie dziecka, jego rozwój i narodzenie są procesami fizjologicznymi, którymi rządzą określone prawa warunkujące ich wystąpienie. Dlatego reprodukcja nowych członków w grupie społecznej jest związana z płodnością pary oraz jej zdrowiem, z przebiegiem ciąży, porodu i okresu okołoporodowego. Ta rozległa problematyka wykracza poza ramy tego badania. Dlatego ograniczyliśmy je do przyjrzenia się wpływowi sytuacji zdrowotnych związanych z prokreacją na decyzje dotyczące planowania potomstwa.

Analiza wypowiedzi respondentów pokazała, że na plany prokreacyjne małżonków wpływał stan zdrowia matki i poczętego dziecka w czasie ciąży i porodu oraz w okresie okołoporodowym. Badane rodziny znacząco różniły się pod względem zdrowotnym.

Prawie połowa badanych kobiet znosiła wszystkie cięższe i porody bez żadnych komplikacji. W takiej sytuacji było 9 matek¹⁶⁴.

Jak ciąża, to poród i tak dalej... Byłam zdrowa. Nigdy żadnych podtrzymania. Zawsze pracowałam do końca, a przecież pracowałam w służbie zdrowia, więc miałam do czynienia z zakażeniami: zapaleniem płuc, gruźlicą. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

¹⁶⁴ R403, R406, R407, R4010, R3011, R5016, R3018, R4020, R3021.

Kobiety te nie sygnalizowały żadnych problemów zdrowotnych, które mogłyby wpłynąć na decyzje prokreacyjne w ich rodzinie. Jednak 12 kobiet mówiło o mniejszych lub większych niedogodnościach i komplikacjach związanych z przebiegiem ciąży i porodu przy jednym dziecku lub przy wszystkich dzieciach. Niedogodnościami zgłaszanymi przez 4 respondentki¹⁶⁵, w tym 2 z rozszerzoną wielodziećnością (6 i 7 dzieci), były silne mdłości i wymioty przez prawie cały okres wszystkich ciąż.

Nie miałam problemu również z akceptacją swoich ciąż. Przez cały czas wymiotowałam, to było okropne. Nie umiem tego wytłumaczyć, ale przyjmuję to jako rzecz normalną. Wymiotuje się, wymiotuje i trudno. Tak, to żaden problem, nie zastanawiałam się nad tym. Niektóre kobiety wymiotują i mówią, że już nie będą mieć następnych dzieci. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

W jednym przypadku respondentka mówiła o trudnym przebiegu wszystkich porodów, które wywoływały u niej silny ból. Nie stał się on jednak przyczyną zakończenia prokreacji. W rodzinie R9013, w której urodziło się 9 dzieci, kobieta wspominała kilkumiesięczne leżenie podczas 4 ciąż.

Podane wyżej przykłady dotyczyły niedogodności podczas ciąży i porodu, które, choć uciążliwe, nie zagrażały bezpośrednio matce ani dziecku. Inną kategorią problemów zgłaszanych przez respondentki były sytuacje stanowiące zagrożenie dla zdrowia i życia dziecka lub matki. W 2 przypadkach dotyczyły one donoszenia ciąży i wiązały się z krwawieniami lub innymi niepokojącymi objawami. Jedną respondentkę lekarze, kiedy była w drugiej ciąży, poinformowali, że kolejne porody mogą zagrazić jej życiu. Mimo takiej diagnozy małżonkowie, zgodnie ze swoimi pragnieniami i po zasięgnięciu rady u osoby trzeciej, zdecydowali się na następne dziecko. Jako osoby wierzące uważali, że powinni zaufać w tym względzie Bogu. To dawało im poczucie bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później poczęło się ich 3. dziecko. Po jego narodzinach lekarze wywierali nacisk na respondentkę, by poddała się zabiegowi ubezpłodnienia. Kolejna ciąża bowiem stwarzała zagrożenie dla jej życia. Respondentka kilkakrotnie odmawiała, ponieważ taki zabieg był sprzeczny z jej wiarą, a właśnie z wiary czerpała poczucie kontroli nad prokreacją. Urodziła jeszcze jedno dziecko. Po nim wraz z mężem zdecydowała o zakończeniu prokreacji.

Potem cały czas metoda naturalna, aż nie przyjdzie menopauza. Duża w tym zasługa mojego męża. Miałam na przykład dużą blokadę po czwartym dziecku, lęk, że nie będę wiedziała, kiedy jestem płodna – karmiłam piersią. Czekaliśmy na pierwszą miesiączkę. Przez rok żyliśmy we wstrzemięźliwości. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

¹⁶⁵ R702, R404, R608, R3014.

U innej respondentki w czasie 4. ciąży wystąpiły komplikacje zagrażające życiu matki i dziecka. Dziecko zmarło po 4 dobach.

Ponadto 2 młode respondentki mające komplikacje podczas porodów rozważały możliwość zaprzestania prokreacji z powodu problemów ze zdrowiem, a 3 małżeństwa odkładały poczęcie kolejnego dziecka ze względów zdrowotnych.

Nie zawsze poważne problemy związane ze zdrowiem prokreacyjnym prowadziły do zakończenia prokreacji. Wśród badanych znalazła się para, w której kobieta ze względu na konflikt serologiczny miała duże trudności z donoszeniem 3. i 4. ciąży. Konieczne okazały się transfuzje krwi jeszcze przed porodem. Szczególnie w 4. ciąży istniało duże zagrożenie życia dziecka. Mimo to rodzice po kilku latach od ostatniego porodu zaczęli myśleć o kolejnym potomku.

Ona [ostatnie, czwarte dziecko] teraz skończyła trzy lata. Od roku mamy w ogóle odwagę rozmawiać o kolejnych dzieciach. Kilka rozmów przeprowadziliśmy i wiemy, że bardzo tego chcemy. Czujemy, że jesteśmy dosyć młodzi i może zabrzmi to samolubnie, ale czujemy, że tak dobrze jest dzieciom w naszej rodzinie, że szkoda jeszcze komuś nie dać takiego prezentu. Więc myślimy, że chcielibyśmy. R4019k, kobieta, 29, 4 dzieci

W badanej grupie znalazły się 2 rodziny mające dzieci z niepełnosprawnościami. Ich urodzenie nie wpłynęło na zaprzestanie prokreacji i po nich w jednej rodzinie przyszło na świat jeszcze 2 dzieci, a w drugiej – 3.

Niedogodności w czasie ciąży i porodu, które bezpośrednio nie zagrażały zdrowiu i życiu matki lub dziecka, nie prowadziły w badanych rodzinach do zaniechania starań o kolejne potomstwo. Dopiero w przypadku poważnych komplikacji zdrowotnych małżonkowie podejmowali decyzję o zakończeniu prokreacji, choć nie zawsze. Względy zdrowotne zadecydowały u 7 rodzin¹⁶⁶ o zakończeniu lub odłożeniu prokreacji.

W badanej grupie ogólną sytuację zdrowotną można ocenić jako dobrą. Nikt z badanych nie mówił o poważnych problemach ze zdrowiem swoim ani członków rodziny.

5.5.7. Sytuacja mieszkaniowa

W czasie badania pytano respondentów o ich sytuację mieszkaniową w fazie prokreacyjnej rodziny oraz o to, czy ta sytuacja wpływała na dzietność, a jeśli tak, to w jaki sposób. Dzięki temu udało się prześledzić sytuację rodzin od zawarcia małżeństwa do dnia udzielania wywiadów.

¹⁶⁶ R404, R405, R409, R9013, R3014, R7017, R4019.

Po ślubie lub w ciągu pół roku po nim 8 małżeństw¹⁶⁷ miało własne mieszkanie, 4 małżeństwa¹⁶⁸ mieszkały u rodziców, jedno – R702 – w akademiku, a jedno – R405 – podjęło się pilnowania mieszkania znajomej. Pozostałe 7 małżeństw¹⁶⁹ wynajmowało mieszkania o powierzchni od 27 do 43 m².

W czasie przeprowadzania badania jedna rodzina – R406 – mieszkała u rodziców żony i miała do własnej dyspozycji pokój 10 m², jedna – R608 – wynajmowała dom, jedna – R9013 – mieszkała w domu samodzielnym, będącym własnością dziadków. 5 rodzin¹⁷⁰ miało mieszkanie własnościowe o powierzchni od 70 do 104 m², a 13 rodzin¹⁷¹ miało własny dom o powierzchni od 100 do 250 m². Wszystkie badane rodziny poza jedną w znaczący sposób zwiększyły swoją powierzchnię mieszkaniową od momentu zawarcia małżeństwa.

Na podstawie przekazanych przez respondentów opisów zmian sytuacji mieszkaniowej można wyróżnić stosowanie różnych taktyk w dochodzeniu do pożądanej powierzchni mieszkaniowej dla powiększającej się liczbowo rodziny.

W 17 parach powiększanie się mieszkania łączyło się bezpośrednio z pojawianiem się kolejnych dzieci. Rodzice polepszyli sytuację mieszkaniową rodziny motywowani zwiększającą się liczbą potomstwa.

Jedna z respondentek, opisując kolejne etapy powiększania powierzchni mieszkaniowej rodziny, wskazuje na pomoc otrzymaną od innych osób. W czasie składania życzeń ślubnych koleżanka wręczyła jej klucze do swojej kawalerki, ponieważ wyjeżdżała zagranicę. Później respondentka z rodziną przeniosła się do 30-metrowego mieszkania otrzymanego za opiekę nad starszym panem od jego rodziny. W tym mieszkaniu urodziła się trójka dzieci. Małżonkowie myśleli wtedy o zamianie małego mieszkania na większe, jednak ich rodzice i teściowie udzielili im wsparcia, aby mogli wybudować dom.

Do budowy domu przymusili nas rodzice męża [...]. Ruszaliśmy z motywką na słońce i ta figurka Matki Bożej, która stoi przed domem, jest dziękczynna. Bo my cudem zbudowaliśmy ten dom. Myślałam, że będziemy się budować piętnaście lat, a po trzech latach wprowadziliśmy się. Rodzice jedni dali nam działkę i pożyczili pieniądze, drudzy też nam pożyczili pieniądze i dali. [...]. Natomiast w momencie, kiedy zbudowaliśmy parter [...] pieniądze nam się skończyły i wiedzieliśmy, że musimy na kilka lat budowę zamknąć. Dostałam telefon: „Przyjedź po pieniądze”. Moja przyjaciółka wyjechała dwa lata wcześniej do Stanów i nieproszona przywiozła mi pięć tysięcy dolarów, abym skończyła budować dom. R405k, kobieta, 53 lata, 4 dzieci

¹⁶⁷ R301, R403, R409, R3011, R3014, R5016, R4019, R4020.

¹⁶⁸ R406, R9013, R9015, R3021.

¹⁶⁹ R404, R407, R608, R4010, R5012, R7017, R3018.

¹⁷⁰ R407, R4010, R3014, R4019, R4020.

¹⁷¹ R301, R702, R403, R404, R405, R409, R3011, R5012, R9015, R5016, R7017, R3018, R3021.

Inni małżonkowie zaraz po ślubie wprowadzili się do oddanego im przez rodziców żony letniaka o powierzchni 10 m² przystosowanego do całorocznego zamieszkania. Tam urodziło się ich 1. dziecko. Po urodzinach 2. dziecka zamieszkali w części domu wynajętej od koleżanki. Po urodzinach 3. dziecka przeprowadzili się do nowo wybudowanego własnego domu.

Kolejni małżonkowie po zawarciu związku wynajmowali mieszkanie. Tam urodziło się ich 1. dziecko. Następne urodziło się, gdy już mieszkali we własnym mieszkaniu. Należy zaznaczyć, że dla respondentki posiadanie własnego mieszkania nie stanowiło koniecznego warunku urodzenia kolejnego dziecka.

*[...] nie czekaliśmy z drugim dzieckiem, aż będzie mieszkanie, tylko ja-
kos tak wyszło [...]. Nie myślałam, że kiedy będziemy mieć mieszkanie,
to będzie dziecko. Nie, nie tak.* R404, kobieta, 34 lata, 4 dzieci

Przytoczona wypowiedź pokazuje charakterystyczny dla tej grupy rodzin wielodzietnych sposób myślenia. Na początku myśli się o potomstwie, decyzja o jego przyjęciu jest pierwsza. Kiedy przychodzi ono na świat, staje się bodźcem do podjęcia starań o powiększenie mieszkania.

Drugi sposób zachowania respondentów polegał na staraniu się już po ślubie lub po urodzeniu 1. dziecka o większą powierzchnię mieszkaniową. Ponieważ w planach mieli oni dużo dzieci i dysponowali odpowiednimi środkami finansowymi, na początku związku decydowali się na kupno większego lokalu. W ten sposób postąpiły 3 pary¹⁷². Miały one własne mieszkania w bloku o powierzchni od 36 do 43 m² kupione przez jednego ze współmałżonków przed ślubem.

*Na początku mieszkaliśmy w czterdziestotrzymetrowym mieszkaniu mę-
ża, które kupił pół roku przed ślubem. Po urodzeniu pierwszego dziecka
zaczęliśmy się rozglądać za czymś większym. Wiedzieliśmy, że chcemy
mieć więcej dzieci. Był to dobry moment i udało nam się drogo sprze-
dać, tanio kupić. Drugie dziecko urodziło się już w domu o powierzchni
stu sześćdziesięciu metrów.* R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

Mimo że respondenci od początku trwania małżeństwa mieli dobre warunki lokalowe, nie uzależniali od tego decyzji o liczbie potomstwa. Wynikało to nie-raz z doświadczeń wyniesionych z ich rodzin pochodzenia, które, choć wielo- dzietne, żyły w niewielkich mieszkaniach w blokach.

Trzeci schemat polegał na pojawieniu się wszystkich dzieci w rodzinie w trudnych warunkach mieszkaniowych, a następnie zmianie tej sytuacji w mo- mencie polepszenia się stanu finansów rodziny lub – przy braku takich możli- wości – na staraniu się o mieszkanie komunalne. Wśród badanych 2 rodziny¹⁷³

¹⁷² R409, R3011, R3014.

¹⁷³ R301, R406.

postępowały w ten sposób. Pierwsza rodzina krótko po ślubie zamieszkała w mieszkaniu kupionym jej przez rodziców. W nim urodziła się trójka dzieci. W związku z polepszeniem się sytuacji finansowej ta rodzina najpierw kupiła większe mieszkanie, a następnie dom. Nie wpłynęło to jednak na zwiększenie dzietności. Druga rodzina od początku małżeństwa mieszkała u rodziców. Mimo trudnych warunków lokalowych urodziło się 4 dzieci. Obecnie ta rodzina stara się o mieszkanie komunalne z gminy. Procedura trwa jednak kilka lat, co wpływa na zahamowanie prokreacji.

O odkładaniu decyzji o urodzeniu kolejnego dziecka ze względu na warunki mieszkaniowe mówiła jeszcze jedna rodzina – R702. Odkładała ona poczęcie 2. dziecka przez 5 lat. W tym czasie mąż kończył drugie studia, a rodzina mieszkała w małym lokalu wspólnie z dziadkami. Ze względu na trudne warunki bytowe małżonkowie podjęli decyzję o odłożeniu następnych poczęć. Ojciec, analizując sytuację mieszkaniową rodziny, zauważył, że kiedy przychodziło na świat kolejne dziecko, pojawiały się możliwości powiększenia powierzchni mieszkaniowej. Wreszcie udało się rodzinie wybudować własny dom, w którym urodziło się ostatnie 4 dzieci. W czasie badania małżeństwo miało 7 dzieci.

Analiza sytuacji mieszkaniowej badanych pokazała różne strategie przyjęte dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych oraz wpływ sytuacji mieszkaniowej na prokreację. Pary planujące posiadanie liczego potomstwa starały się o powiększenie swoich zasobów mieszkaniowych już na początku wspólnego życia. Pary nieplanujące liczby dzieci w miarę powiększania się rodziny podejmowały starania o zmianę zajmowanego lokalu na taki, który byłby odpowiedni dla dużej rodziny. Zwykle najpierw zapadała decyzja o przyjęciu kolejnego dziecka. Respondenci uważali, że po tej decyzji pojawiają się możliwości powiększenia mieszkania. W chwili przeprowadzania badania tylko jedna rodzina była w trudnej sytuacji mieszkaniowej, co stało się przyczyną zakończenia przez nią prokreacji.

Analiza zebranych wypowiedzi wskazuje, że decyzja o kolejnym dziecku lub jego urodzenie stanowi bodziec do powiększenia mieszkania zajmowanego przez rodzinę. Nie jest natomiast tak, że posiadanie dużego mieszkania budzi chęć poczęcia liczego potomstwa. Pierwsze zawsze są plany lub zgoda rodziców na posiadanie większej liczby dzieci, potem następuje powiększenie powierzchni mieszkaniowej.

5.5.8. Sytuacja finansowa

Sytuacja finansowa rodzin wielodzietnych w Polsce od lat 90. systematycznie się pogarszała i odzwierciedlała kondycję gospodarczą poszczególnych regionów Polski (por. Rozdział 4.2.). Dopiero od kwietnia 2016 roku po wprowadzeniu świadczenia 500+ warunki życia uległy znaczącej poprawie. Wiele rodzin wielodzietnych otrzymało wsparcie, które pozwoliło im na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych.

W badanych rodzinach sytuacja bytowa ulegała dużym zmianom podczas trwania fazy prokreacji i w różny sposób wpływała na decyzje rodziców dotyczące dzietności.

Po ślubie sytuację ekonomiczną 11 małżeństw¹⁷⁴ można określić jako trudną. Małżonkowie studiowali lub rozpoczynali pracę. Zarabiali niewiele, chociaż oboje byli aktywni zawodowo. Mimo to wszystkie te pary poza jedną zaraz po ślubie starały się o pierwsze dziecko.

Pozostałym 10 parom¹⁷⁵ dobre zarobki, odłożone przed ślubem oszczędności lub otrzymane od rodziców wsparcie pozwalały na lepszy start. Po ślubie 7 par starało się o poczęcie dziecka, pozostałe odłożyły prokreację na rok z różnych powodów (por. Rozdział 5.4.1.).

W pierwszych 5 latach trwania małżeństwa 15 rodzin polepszyło swoją sytuację ekonomiczną, mimo że kobiety, poza 4, nie pracowały już wtedy zawodowo, ponieważ rozdziły dzieci i przebywały na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym. Poprawa sytuacji materialnej wynikała z podejmowania przez mężczyzn lepiej płatnych prac. W 6 pozostałych rodzinach¹⁷⁶ sytuacja ekonomiczna była trudna. W 4 wynikało to z niestabilnej pracy i niskich dochodów ojców oraz braku zarobków matek, które przebywały na urlopiach (macierzyńskim, rodzicielskim, wychowawczym). Przed rozpoczęciem prokreacji 2 kobiety z tej grupy rodzin miały dobrze płatną pracę stanowiącą główne źródło utrzymania. Mimo gorszej sytuacji ekonomicznej w rodzinach rodziły się kolejne dzieci.

Przez następne 5 lat, czyli 6–10 lat po ślubie, w 12 rodzinach¹⁷⁷ sytuacja materialna się polepszyła albo była tak stabilna, że dawała rodzicom poczucie kontroli nad prokreacją; przychodziły na świat kolejne dzieci. Niektórzy rodzice uważali, że ich otwartość na kolejne dzieci oraz ich pojawienie się powodowały wzrost dochodów rodziny. Powiększanie rodziny dawało silny impuls do szukania źródeł powiększania zarobków i lepiej płatnej pracy.

To było tak, że z każdym dzieckiem przybywało nam pieniędzy. Przy pierwszym dziecku mąż dostał zlecenie i mogliśmy za honorarium kupić samochód. Potem dzięki udziałowi w projekcie znalazł następną pracę, kiedy pojawiło się drugie dziecko. Przy trzecim ciągle awansował.
R301, kobieta, 47, 3 dzieci

Dochód 2 rodzin¹⁷⁸ z tej grupy oscylował na poziomie 400 złotych miesięcznie na członka rodziny. Ponieważ rodzice byli przyzwyczajeni do skromnego życia uważali, że sprawy finansowe nie stanowią przeszkody w dalszej prokreacji.

¹⁷⁴ R301, R702, R403, R404, R405, R406, R407, R4010, R9015, R5016, R7017.

¹⁷⁵ R608, R409, R3011, R5012, R3014, R3018, R4019, R9013, R4020, R3021.

¹⁷⁶ R702, R406, R409, R9015, R7017, R3021.

¹⁷⁷ R301, R702, R403, R404, R405, R4010, R3011, R5012, R3014, R5016, R3018, R3021.

¹⁷⁸ R405, R403.

Nigdy sprawy finansowe nie stanowiły dla nas bariery, aby mieć więcej dzieci. Mimo że były czasy, kiedy mieliśmy bardzo ciężko. Nigdy nie żyliśmy na jakimś wysokim poziomie. Nauczani byliśmy oszczędności – ja w domu i mąż w domu. Od początku małżeństwa musieliśmy oszczędzać, bo pensje mieliśmy nieduże. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

W 4 rodzinach¹⁷⁹ w okresie między 6. a 10. rokiem małżeństwa następowało pogorszenie się sytuacji materialnej na skutek utraty pracy przez ojca lub zmiany pracy na gorzej płatną, a w jednym przypadku rezygnacji matki, będącej w 7. ciąży, z pracy zawodowej. Mimo spadku dochodów małżonkowie nie zaprzestawali prokreacji. W jednej rodzinie urodziło się jeszcze 1 dziecko, w drugiej 2, a w pozostałych 3 i 4. Dopiero przedłużanie się trudnej sytuacji ekonomicznej wpłynęło na decyzję o zakończeniu prokreacji. W czasie badania dochód na członka w jednej z tych rodzin wynosił 384 złote.

Ja jeszcze mogę mieć dziesięcioro dzieci, pod warunkiem że rząd nie będzie mi siadał na plecach. Inaczej nie dam rady. Już dzisiaj nie daję rady, ale to nie ja przeholowałam. W zeszłym roku, jak zwiększyli podatki, to dwa i pół miliarda¹⁸⁰ więcej wyciągnęli od rodzin i dzieci. Rząd mówi, że dali pięć miliardów, a to dzieci dają dzieciom. R407, mężczyzna, 38, 4 dzieci

W 4 rodzinach¹⁸¹ mimo trudnej sytuacji finansowej, wynikającej z tego, że dochody były mniejsze niż bieżące wydatki, rodziły się kolejne dzieci. W rodzinie R406 małżonkowie dopiero po urodzeniu 4. dziecka zadecydowali o zaprzestaniu prokreacji ze względu na złą sytuację ekonomiczną i mieszkaniową. W czasie badania mąż prowadził własną firmę, żona pracowała na pół etatu, a miesięczny dochód na członka rodziny wynosił 450 złotych.

Nie, nie chciałabym mieć mniej dzieci, jest ciężko, ale to nie znaczy, że nie można tego wszystkiego jakoś ogarnąć. W najbliższym czasie nie planujemy kolejnego dziecka, ale też nie wykluczamy. Gdybyśmy mieli większe mieszkanie, sytuacja wyglądałaby nieco inaczej. R406, kobieta, 34, 4 dzieci

W rodzinie R409 rodziły się kolejne dzieci pomimo małych zarobków ojca i konieczności dokładania do bieżących wydatków z wcześniej zgromadzonych oszczędności. Dochód w tej rodzinie wynosił 550 złotych na osobę. Sprawy finansowe brano pod uwagę podczas planowania prokreacji.

¹⁷⁹ R407, R608, R9013, R9015.

¹⁸⁰ Zlikwidowanie preferencyjnej stawki VAT 8%, a wprowadzenie podstawowej stawki 23% na ubranka i dodatki odzieżowe dla niemowląt oraz obuwiu dziecięcego od 1 stycznia 2012 roku.

¹⁸¹ R406, R409, R7017, R4019.

Jedyna rzecz, która utrudnia podjęcie takiej decyzji, to właśnie sprawy finansowe i brak pewności w tej dziedzinie. Zaznaczam, że nie chodzi o to, aby nasze dzieci miały wszystko. Wręcz przeciwnie, żeby nie miały wszystkiego, czuły brak, żeby wiedziały, co to znaczy – nie mieć, co to znaczy – być głodnym, żeby umiały zrozumieć drugiego człowieka. Chodzi nie o bogactwo, ale o pewne stabilne minimum. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Wśród respondentów znajdowało się 9 par¹⁸² o stażu małżeńskim nie dłuższym niż 11 lat. W czasie badania mogły one utrzymać się z pensji ojca i 5 z nich planowało kolejne dzieci.

Na pewno nie wykluczam, wydaje mi się naturalne to, że będziemy za jakiś czas mieli więcej dzieci. Ale nie zdziwiłbym się, jakbyśmy pozostali przy trójce. R3011m, mężczyzna, 34, 3 dzieci

Pozostałe 4 rodziny z tej grupy nie planowały kolejnych dzieci z następujących powodów: pracy zawodowej żony, zbytniego obciążenia matki opieką nad dziećmi ze względu na pracę wyjazdową męża, przekonanie, że rodzina ma wystarczającą liczbę dzieci (w tej rodzinie ostatnie dziecko nie było planowane).

Wśród badanych rodzin 12 miało staż 12-letni lub dłuższy. Sytuacja finansowa w kolejnych 5 latach małżeństwa, to jest między 11. a 16. rokiem po ślubie, jedynie w 3 rodzinach¹⁸³ polepszyła się lub ustabilizowała. W jednej z tych rodzin w tym czasie nie przybyło dzieci (ze względu na zmęczenie żona nie chciała kolejnego dziecka), w 2 pozostałych dzieci się rodziły.

W 6 rodzinach¹⁸⁴ w okresie między 17. a 22. rokiem po ślubie sytuacja finansowa się pogorszyła, w 2 rodzinach¹⁸⁵ utrzymywała się na wysokim poziomie. W 5 rodzinach pogorszenie warunków finansowych związane było z utratą przez mężów dobrze płatnej pracy. Rodziny te dostawały wsparcie materialne od dziadków i dokładały z oszczędności. Nie nastąpiło u nich zatrzymanie prokreacji i rodziły się w nich kolejne dzieci. Tylko w jednej z tych rodzin nastąpiło zakończenie prokreacji w związku z uwarunkowaniami ekonomicznymi.

Przeprowadzona analiza pokazała, że sytuacja ekonomiczna badanych rodzin ulegała dużym zmianom i wpływała na plany prokreacyjne. Jeśli w odczuciu badanych ulegała znacznemu pogorszeniu, osłabiała ich poczucie kontroli: następowało odłożenie lub zakończenie prokreacji. W 6 rodzinach badanych w 2013 roku, w których podjęto decyzję o końcu prokreacji ze względu na trudną sytuację finansową, nie otrzymywano jeszcze świadczenia 500+, wprowadzonego w kwietniu 2016 roku. Natomiast po wprowadzeniu tego świadczenia żadna

¹⁸² R404, R409, R4010, R3011, R3014, R3018, R4019, R4020, R3021.

¹⁸³ R301, R702, R5016.

¹⁸⁴ R403, R405, R5012, R9015, R5016, R7017.

¹⁸⁵ R301 i R702.

rodzina badana w 2. turze nie podała sytuacji finansowej jako przyczyny zakończenia prokreacji.

Badanie sytuacji ekonomicznej respondentów wykazało, że ma ona wpływ na prokreację. W sposób istotny oddziaływała na dietność i prowadziła do zakończenia prokreacji lub jej odłożenia. Zła sytuacja ekonomiczna na początku małżeństwa nie hamowała poczęć kolejnych dzieci, ale jeśli utrzymywała się przez dłuższy czas, następowało zakończenie prokreacji. Dla decyzji o kolejnych poczęciach znaczące stawały się zarobki ojca. Jeśli pozwalały na utrzymanie rodziny, sprzyjało to dalszej prokreacji, ale jeżeli matka musiała podjąć pracę ze względów ekonomicznych, najczęściej dochodziło do zakończenia prokreacji. Poczucie sprawowania kontroli w sferze materialnej zależało także od możliwości liczenia na pomoc dziadków i od posiadanych oszczędności.

Należy zaznaczyć, że odłożenie lub zakończenie prokreacji następowało w badanych rodzinach dopiero wtedy, kiedy dochód wahał się w okolicach minimum egzystencjalnego. W 2013 roku minimum to dla rodziny 5-osobowej wynosiło 476,57 złotego na osobę (IPiSS 2013), a w 2017 roku 505,22 złotego (IPiSS 2018). Podczas 2. tury badań przeprowadzonej po wprowadzeniu świadczenia wychowawczego 500+ żadna badana rodzina wielodzietna nie odłożyła ani nie zakończyła prokreacji ze względów ekonomicznych.

5.6. Struktury zewnętrzne – organizacje w fazie prokreacyjnej

Teorie z obszaru nowego instytucjonalizmu zwracają uwagę na wpływ struktur zewnętrznych na aktywne podmioty działania. Analiza zebranego materiału pokazała, że także na rodzinę nuklearną w obszarze realizacji jej funkcji prokreacyjnej oddziałują struktury zewnętrzne, przez Douglasa Northa nazywane organizacjami. Mogą się nimi stać zarówno pojedyncze osoby, jak i grupy osób poprzez przekazywanie norm, wartości, reguł, to znaczy instytucji, oraz poprzez świadczenie określonych usług (np. opieki nad dzieckiem) czy przekazywanie środków materialnych. Wcześniejsze badania pokazały, że osobami najbardziej znaczącymi przy podejmowaniu decyzji o dietności są: współmałżonek¹⁸⁶ (Thomson 1997), rodzice badanych, rodzeństwo lub kuzyni (Barber 2000; Axinn, Clarkberg, Thornton 1994) i przyjaciele oraz znajomi z najbliższego otoczenia (East, Felice, Morgan 1993). Według teorii Icka Ajzena oddziaływanie zewnętrzne na małżonków są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, osoby z otoczenia małżonków formułują swoje oczekiwania dotyczące ich dietności lub sami małżonkowie wnioskujeją z zachowania innych osób, ile według nich powinni mieć dzieci. Po drugie, małżonkowie naśladują osoby, z którymi mają kontakty (Ajzen, Klobas 2013: 203–232). W wyniku obserwowania innych rodzin w małżonkach rodzi się pragnienie kolejnego dziecka lub niechęć do prokreacji.

¹⁸⁶ Wpływ współmałżonka na decyzje prokreacyjne został opisany w Rozdziale 7.4.1.

W przeprowadzonych wywiadach pytano o oczekiwania najbliższego otoczenia dotyczące ich dietności i znaczenia, jakie przypisywali oni tym oczekiwaniom. Starano się dowiedzieć, jakie znaczenie dla respondentów miała opinia innych osób na temat ich dietności. Pytano ich także, czy w swoim otoczeniu spotykali rodziny wielodzietne, które chcieli naśladować. Z analizy materiału badawczego wynika, że przekonania dotyczące dietności powstały pod wpływem oczekiwań innych i w wyniku naśladownictwa. Osobami najbardziej znaczącymi byli rodzice/teściowie, rodzeństwo, dalsza rodzina, przyjaciele i środowisko.

5.6.1. Najbliższa rodzina: rodzice/teściowie

W badanej grupie rodzice mieli różne nastawienie do wielodzietności swoich dzieci, od pełnej akceptacji, przez obojętność, do zdecydowanej niechęci. Reakcje rodziców badanych na wiadomość o kolejnym wnuku można opisać jako radość, zdziwienie, obawę, oburzenie, potępienie.

W 3 rodzinach¹⁸⁷ rodzice obojga małżonków byli przeciwni wielodzietności. W 10 rodzinach¹⁸⁸ rodzice tylko jednego małżonka nie akceptowali większej liczby dzieci, przy czym w 8 przypadkach brak akceptacji wyrażali rodzice żony, a w 2 wyrażała go matka męża.

W pozostałych 8 małżeństwach¹⁸⁹ rodzice obojga małżonków akceptowali liczebność rodzin swoich dzieci, choć przyjęcie wiadomości o kolejnym wnuku nieraz łączyło się z obawami.

Dziadkowie zdecydowanie negatywnie nastawieni do narodzin licznych wnuków nierzadko uważali, że wielodzietność odbiega od przyjętej normy społecznej, a posiadanie większej liczby dzieci to patologia.

Rodzice uważali, że jesteśmy wariaci, teściowie też nie akceptowali tej liczby dzieci, choć dziadek męża był trzynastym [dzieckiem]. Zakwalifikowali nas do oszołomów. Choć dziwiło ich, że mąż na to wszystko zarabia i to tak dobrze funkcjonuje, kiedy przyjeżdżali. Dziwili się, że dzieci mają osiągnięcia, a tu – według nich – powinna być patologia. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Wiadomo było, że nasi rodzice będą narzekać [kiedy rodziły się kolejne dzieci]. Ale ja i żona [...] nie przejmowaliśmy się tym. Potrafiliśmy nawet nie powiedzieć, że czekamy na dziecko. R702, mężczyzna, 47, 7 dzieci

¹⁸⁷ R702, R9013, R9015.

¹⁸⁸ R405, R406, R409, R4010, R3011, R5012, R5016, R7017, R3018, R3021.

¹⁸⁹ R301, R403, R404, R407, R608, R3014, R4019, R4020.

W 2 kolejnych rodzinach, w których było po 9 dzieci, rodzice jednego małżonka mieli negatywny stosunek do kolejnych poczęć, szczególnie wyższych kolejności. Mimo to okazywali rodzinie nieprzerwanie dużą pomoc usługową i finansową.

Najczęściej brak akceptacji pochodził ze strony rodziców matek. W jednej rodzinie wpłynęło to na ograniczenie dzietności pary.

Mam takie przekonanie, że muszę coś udowodnić [...]. Na to nakładają się takie dwie rzeczywistości: jak to postrzegają moi rodzice i jak to postrzegają moi znajomi ze studiów. Dla moich rodziców wielkim awansem społecznym było to, że posłali nas na studia. Że nam się udało wyrwać z tego małego miasteczka, że nas dzięki wielkiemu wysiłkowi wykształcili. [...] Nie było na to w ogóle pieniędzy, a wszystkie trzy poszłyśmy na studia. Rodzice oczekują, że będzie rodzaj zwrotu poniesionych kosztów, że [...] żadna z nas nie zostanie w domu, że osiągniemy sukcesy, którymi oni będą mogli się chwalić. Czuję presję, że nie mogę być parę lat w domu. Oni by tego nie zrozumieli. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

W pozostałych parach małżonkowie nie brali pod uwagę zdania swoich rodziców przy podejmowaniu decyzji o kolejnych dzieciach. Nie znaczy to jednak, że nie liczyli się z ich opinią. W jednej rodzinie, w której rodzice zdecydowanie negatywnie zapatrywali się na kolejne porody córki, ona głęboko to przeżywała.

W rodzinie wszyscy wiedzieli, że jestem po trzech ciążach. Więc jak się dowiedzieli, że jestem w ciąży z czwartym dzieckiem, to niektórzy się pukali w głowę. Moi rodzice byli bardzo oburzeni, pytali, kto nam wychowa dzieci. Ich reakcja była bardzo na nie i musiałam sobie z tym radzić: studia medyczne skończyłam, a teraz jestem czwarty raz w ciąży, choć wiem, że to mi grozi śmiercią. Dużo przeplakałam. Ale później to czwarte dziecko było oczkiem w głowie dziadków. To był bardzo ciężki test dla mnie. R405k, kobieta, 53, 4 dzieci

Od respondentek pochodzących z rodzin, w których było 2 i 3 dzieci¹⁹⁰, rodzice oczekiwali powielenia tego modelu. Jednak to nie wpłynęło na decyzje prokreacyjne małżonków.

Moi rodzice źle to przyjęli. Powiem tak, w wielu rozmowach, które prowadziliśmy, pojawiała się stwierdzenie, że etap rodzenia dzieci mam już za sobą. Więc intuicyjnie wiedziałam, że według nich na dwójce się skończy. Nie wyprowadzałam ich z błędu, bo nie wiedziałam, jak będzie. Skoro pojawiło się kolejne dziecko, nic nie powiedzieli, ale miałam takie

¹⁹⁰ R409, R3011, R3021.

wrażenie, że ich zdaniem z dwójką sobie nie radzę, a tu jeszcze trzecie.
R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

U rodziców akceptujących plany prokreacyjne ich dzieci występował jedynie niepokój związany z sytuacją zdrowotną lub ekonomiczną tak licznej rodziny. Z wypowiedzi respondentów wynika, że to nie wpływało na ich decyzje.

Zawsze u matki było przede wszystkim zaniepokojenie. Wyrażała to w sposób dosyć... nie taki jak trzeba. Nie krytyki. Byłem raczej zaskoczony doborem słów. Ale to drobiazg. [...] Nie brałem [...] nigdy pod uwagę opinii rodziców. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci

W 3 przypadkach rodzice małżonków reagowali radością na wiadomość o kolejnych wnukach. Taka reakcja umacniała postanowienie o powiększeniu rodziny. Dla jednej respondentki decydującym czynnikiem wpływającym na jej pozytywny stosunek do dzietności była właśnie atmosfera w domu rodzinnym. Badana nie obawiała się mówić rodzicom o kolejnych ciążach, ponieważ wiedziała, że dobrze to przyjmą.

Moja mama zawsze reagowała radością [gdy dowiadywała się, że jestem w ciąży]. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Natomiast według drugiej osoby badanej, której rodzice pozytywnie reagovali na następne potomstwo w rodzinie, ich postawa pomagała w decyzjach dotyczących kolejnych dzieci.

Moi rodzice są bardzo pozytywnie nastawieni do dzieci. Mój brat ma pięcioro i ja nie mogę go doścignąć. Tak jest, co ja mam kolejne, to on też. [...] Opinia moich rodziców pomagała mi, aczkolwiek nie była decydująca. Jeśli mieliby taką samą opinię jak rodzice żony, to pewnie bym się tym nie przejął. Ale jest to tylko gdybanie. Prawdopodobnie, gdyby moi rodzice mieli inną opinię, to i ja miałbym inną opinię. [...] Oni się cieszą i okazują radość tam, gdzie my jesteśmy. Nigdy nie słyszałem od rodziców, żebyśmy mieli więcej dzieci, nigdy czegoś takiego nie było. R4010, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Stosunek respondentów do opinii, jakie na temat ich dzietności miały inne osoby, zmieniał się podczas trwania małżeństwa. Jedna z badanych opisuje na przykładzie znajomej matki kilkorga dzieci przemianę, jaka się dokonała w kobiecie po poronieniu, które było skutkiem obawy przed opinią dalszej rodziny.

Koleżanka wiedziała, że teściowa bardzo krytycznie reaguje na wiadomość o kolejnym dziecku. Dlatego też nie powiedziała nic, kiedy była w kolejnej ciąży. Miała pecha: wstydziła się przyznać, że oczekuje dzie-

ka, i nie odmówiła, kiedy teściowa poprosiła o pomoc przy przeniesieniu ciężkiej walizki. Skończyło się to poronieniem. No, po tym zdarzeniu bardzo zmienił się jej stosunek do opinii innych. Jak mi powiedziała, przestało ją zupełnie obchodzić, co inni powiedzą czy pomyślą. Urodziła jeszcze troje dzieci. R5012, kobieta, 47, 5 dzieci

Pod wpływem traumatycznego wydarzenia zmieniła się postawa kobiety. Wcześniej ważna była dla niej opinia innych na temat prokreacji w jej rodzinie. Później stała się ona niezależna w decyzjach dotyczących swojej dzietności.

Z zebranych danych wynika, że zauważany przez respondentów stosunek rodziców do liczby posiadanych przez nich dzieci może być: nieprzychylny, pełen obaw i pozytywny. W badanych rodzinach, w których rodzice mieli negatywne nastawienie do wielodzietności, jego wpływ na decyzje prokreacyjne respondentów był najczęściej niewielki, choć zdarzały się sytuacje, że badani ze względu na nie ograniczali liczbę potomstwa. Natomiast pozytywne nastawienie rodziców pomagało badanym w przyjęciu kolejnego dziecka. Tym samym stwierdzono, że akceptacja wielodzietności w rodzinie pochodzenia miała pozytywny wpływ na rozszerzoną dzietność małżonków. Jednocześnie starsze rodziny uważały, że z czasem następowało większe uniezależnianie się od opinii rodziców na prokreację.

5.6.2. Wpływ otoczenia na prokreację

Oddziaływanie otoczenia zostanie potraktowane bardzo szeroko, ponieważ zostaną tu przedstawione wszystkie osoby i grupy, o których wspominali badani w swoich wypowiedziach, kiedy pytano ich, z jakimi opiniami na temat ich rodzicielstwa i z jakiego środowiska pochodzącymi (poza najbliższą rodziną) się spotykali, gdy przychodziły na świat ich kolejne dzieci, i czy te opinie miały wpływ na ich plany prokreacyjne.

Z obojętnymi lub pozytywnymi reakcjami przyjaciół i znajomych na wielodzietność spotkało się 14 kobiet i mężczyzn¹⁹¹. Pozytywny wpływ otoczenia stanowił zachętę do przyjęcia kolejnego dziecka. Ojcowie z rodzin o rozszerzanej dzietności wskazywali miejsca, w których ich wielodzietność akceptowano, a nawet nobilitowano.

W moim środowisku zawsze było punktem honoru mieć dużo dzieci, przynajmniej dla mężczyzn. To był prestiż, krótko mówiąc, tak samo jak prestiż zawodowy. [...] W takim środowisku dorastałem i nie ukrywam, że wielodzietność była moją ambicją. R9013, mężczyzna, 44, 9 dzieci

¹⁹¹ R301m, R702m, R404m, R409m, R4010m, R608m, R3011m, R5012km, R4014m, R7017k, R3018k, R4020m, R3021m.

Jedna z badanych pokazuje, jak pod wpływem środowiska akceptującego wielodzietność uległo zmianie jej negatywne stereotypowe myślenie o posiadaniu dużej liczby dzieci, wyniesione z domu rodzinnego. Przebywając 5 lat w kraju, w którym normą było posiadanie 5 dzieci, a nierzadko zdarzały się rodziny z 10 dzieci i więcej, zaczęła dostrzegać pozytywne strony licznej rodziny i przestała obawiać się następnej ciąży.

O negatywnych opiniach przyjaciół i znajomych dotyczących rozszerzonej dzietności, które nie wpłynęły na plany prokreacyjne, mówiło 16 respondentów¹⁹². Tylko jedna respondentka mówiła, że brała pod uwagę zdanie przyjaciół, tym bardziej że pokrywało się ono z oczekiwaniami jej rodziców. Ten podwójny wpływ ograniczył prokreację rodziny.

[...] z drugiej strony moi znajomi mówią, że teraz tylko będę prac, sprzątać i rodzić dzieci. [...] „To już chyba nic z tej twojej medycyny, taka byłaś dobra, mogłaś tyle osiągnąć”. Takie opinie, strasznie światowe. Trudno się temu oprzeć. R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Kobieta po 3. dziecku podjęła decyzję o zakończeniu prokreacji, 4. nie było planowane.

W miejscu pracy respondentów wygłaszano negatywne i pozytywne opinie o wielodzietności: 12 mężczyzn i kobiet¹⁹³ wspominało o reakcjach negatywnych, a 13¹⁹⁴ o obojętnych lub pozytywnych. U niektórych osób, kiedy miało im się urodzić dziecko wyższej kolejności, występowała obawa przed powiedzeniem o tym w pracy ze względu na spodziewaną negatywną reakcję otoczenia.

W pracy tym razem nie wychodziłem przed szereg i nie chwaliłem się. [...] Jak ktoś zapyta, to w porządku. Rzeczywiście ktoś tam zaczął rozmowę i padło pytanie: „A ty się spodziewasz kolejnego dziecka?”. „Tak. W lutym rodzimy”. No i zapanowało cisza, a potem: „To gratulujemy”. R409, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Dwaj respondenci podkreślali, że choć nie spotkali się z wrogimi reakcjami, byli traktowani jako osoby nieprzystające do przyjętych w grupie norm.

Nigdy wrogie [reakcje w pracy]. I muszę powiedzieć, że może to wynika ze stanowiska, jakie miałem, ale ludzie, którzy nie zgadzali się z moimi

¹⁹² R301m, R702km, R403km, R405m, R406m, R407m, R608m, R409km, R5012km, R9013km, R9015km, R5016k.

¹⁹³ R403m, R405m, R406m, R407m, R3011k, R5012k, R9013km, R9015km, R5016k, R3021k.

¹⁹⁴ R301m, R702m, R404m, R409m, R4010m, R608m, R3011m, R5012m, R4014m, R7017k, R3018k, R4020m, R3021m.

poglądami na dzietność i religijnymi, nigdy nie okazywali wrogości, nawet jeżeli byli jakimiś wojującymi antyklerykałami. Raz coś się zdarzyło, ale też nie było wrogie. [...] Nie spotkałem się z ostracyzmem ani wrogością, ale mam poczucie, że jestem inny. Nigdy nie było na szczęście wrogiej reakcji. Zazwyczaj jeśli ktoś się na ten temat wypowiada, to jest to osoba przygodna. R4010, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Należy zaznaczyć, że reakcje otoczenia mogły wynikać z podejścia, jakie mieli sami badani. Jeśli respondenci podchodzili pozytywnie do swojej wielodzietności i zajmowali wysoką pozycję zawodową, reakcje otoczenia stawały się bardziej przychylne.

Jaka jest reakcja, jak ktoś dowiaduje się, że masz siedmioro dzieci? Super, ja się tym chwale, jestem z tego dumny. Pamiętają mnie. Nawet moi kursanci podchodzą do żony i mówią, że ją podziwiają. Tłumaczą się, że oni nie mogą. R702, mężczyzna, 47, 7 dzieci

Większość mężczyzn z badania przeprowadzonego w 1. turze¹⁹⁵ zaznaczała, że opinie innych osób o wielkości rodziny nie były dla nich istotne i nie brali ich pod uwagę przy decydowaniu o liczbie dzieci.

Na opinie innych nie zwracałem uwagi. Mam trochę bzika na punkcie wolności wewnętrznej, niekierowania się tym, co ludzie mówią. R405, mężczyzna, 50, 4 dzieci
W planach nigdy nie brałem pod uwagę tego, co pomyślą inni. [...] Nie, nie miałem żadnych obaw co do tego, co powiedzą inni [...]. Absolutnie nie. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci

Respondenci, szczególnie starsi i z rodzin o rozszerzonej wielodzietności, zauważali, że w odbiorze społecznym duża rodzina jest wciąż kojarzona z patologią i biedą, a rodzice mający dużo dzieci uważani są za nieodpowiedzialnych.

Opinia publiczna jest negatywna. Pamiętam, jak jeszcze pracowałem i ktoś się dowiedział, że mam czworo dzieci, to pierwsze [słyszałem]: „yyy...”. Pierwsze było zaskoczenie: „Nie, to tyle dzieci?”. No właśnie, taki jest stereotyp: pijaczyna, gromadka dzieci [...]. Pytano: „Jak to, taka duża rodzina?”. Mówiłem: „Jakaś tam bida jest, ale dajemy radę, co pani chciała usłyszeć?”. „Aaa...”. „Jest wesoło, kupa dzieciaków, kupa roboty, ale jest wesoło”. „Ano u mnie tylko jedno i jakoś tak smutno przy stole”. I wtedy ludzie się zastanawiają, przychodzi refleksja:

¹⁹⁵ R301m, R702km, R403km, R405m, R406m, R407m, R608m, R409km, R5012km, R3021k.

*„U was to jest wesolo”. [...] Te stereotypy [...], ludzie boją się zaszufladkowania. R405, mężczyzna, 50, 4 dzieci
Znam ludzi, którzy uważają, że w dzisiejszych czasach dwójka to duży luksus. Ludzie z mojego środowiska, z mojego otoczenia, uważają, że jesteś bardzo odważny, że urodziło ci się drugie dziecko, baaardzo... odważny. Jak jest małżeństwo i jest dwoje ludzi, to dwoje dzieci uważam za minimum. Jak już jest więcej, to dla innych jest to takie inne, w negatywnym znaczeniu, nieodpowiedzialne. R406, mężczyzna, 39, 4 dzieci*

Przedstawione negatywne stereotypy na temat rodzin wielodzietnych oraz nieprzychylnie reakcje otoczenia zauważało 20 respondentów, ale nie wpływały one na ich decyzje prokreacyjne, choć wymagały od nich asertywności.

Zdaniem badanych, aby zwiększyć liczbę rodzin wielodzietnych w społeczeństwie, należy promować pozytywny wizerunek takich rodzin, aby nie kojarzyły się one z patologią.

Przede wszystkim jest ważny sposób myślenia. Że jest [wielodzietność] źródłem o wiele większej frajdy, satysfakcji niż te kwestie, przez jakie trzeba przejść. Na przykład ludzie show-biznesu, którzy mają jedną żonę i trójkę, czwórkę dzieci, takie promowanie. Można to nazwać alternatywnym sposobem na życie. R301, mężczyzna, 44, 3 dzieci

Respondenci uważali, że pokazywanie satysfakcji, jaką daje ojcostwo i macierzyństwo, budowałyby pożądaną wizerunek rodziny, tak aby dla otoczenia posiadanie i wychowanie dużej liczby dzieci stanowiło miarę sukcesu życiowego. Wskazywano, że obecnie w mediach brak pozytywnych przykładów rodzin wielodzietnych.

W wyniku przeprowadzonej analizy stwierdzono, że występują reakcje negatywne, obojętne i pozytywne na wielodzietność badanych rodzin. Pochodziły one od przyjaciół, znajomych, kolegów w pracy, sąsiadów, a także przypadkowych osób. Odbiór negatywny miał niewielki wpływ na decyzje prokreacyjne respondentów, zaś pozytywny otwierał na kolejne dzieci. Aby powstawało więcej dużych rodzin, należy, zdaniem respondentów, pokazywać pozytywne przykłady w mediach. To wpłynęłoby na zmianę negatywnych stereotypów na temat rodzin wielodzietnych i norm społecznych odnoszących się do pożądanej wielkości rodziny.

5.6.3. Znaczenie naśladownictwa

Obserwacja zachowania innych osób i jego pozytywna ocena prowadzi do tworzenia przekonań na temat wartości danego zachowania i rodzi chęć jego naśladowania, szczególnie kiedy osoby te są dla nas znaczące.

Środowiska, w których respondenci stykali się z rodzinami wielodzietnymi, można podzielić na bliższą i dalszą rodzinę oraz przyjaciół i znajomych. Jeśli chodzi o najbliższą rodzinę, to większość respondentów miała kilkoro rodzeństwa. W 3 rodzinach pochodzenia była piątka dzieci, w 5 rodzinach – czwórka, w 11 rodzinach – trójka oraz dwójka i w 3 – jedno dziecko. Respondenci, 12 kobiet i mężczyzn¹⁹⁶, mówili o wpływie dzietności rodzin pochodzenia na ich przekonania dotyczące optymalnej liczby dzieci w ich rodzinie.

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu, ale na pewno. Miałem dwóch braci, starszego i młodszego. Ale nie postrzegałem tego jako dużej rodziny, raczej jako standardową. Moi dziadkowie, do których często jeździłem, mieli piątkę dzieci. Pokolenie mojej mamy miało po troje dzieci. R404, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Jedna z badanych podkreślała znaczenie atmosfery panującej w jej domu rodzinnym, w którym każde dziecko przyjmowano z radością i żałowano, że nie ma ich więcej. Takie podejście wniosła do własnej rodziny.

W 5 rodzinach¹⁹⁷ badani powielili wzór liczby dzieci z rodziny jednego z małżonków. W 8 rodzinach¹⁹⁸ było więcej dzieci niż w rodzinie pochodzenia małżonków. W 3 rodzinach¹⁹⁹ liczba dzieci była mniejsza niż w rodzinie pochodzenia ojców, w których było 5 dzieci. Z przytoczonych danych wynika, że zdecydowana większość małżonków zwiększyła swoją dzietność w porównaniu z liczbą dzieci w ich rodzinie pochodzenia.

W wypowiedziach 8 respondentów²⁰⁰, kiedy mówili o wpływie innych na swoją dzietność, znalazły się również odniesienia do dzietności rodzeństwa i krewnych.

Mieliśmy ciocię, która miała szóstkę dzieci i u nas w rodzinie dużo było takich rodzin, więc nie czuliśmy się dziwnie. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Obserwowanie dużych rodzin wśród dalszych krewnych oraz akceptacja wielodzietności w rodzinie rozszerzonej sprzyjała pozytywnym postawom badanych.

¹⁹⁶ R404km, R405m, R406m, R608k, R409k, R4010km, R5012k, R9013k, R3014m, R5016k, R4019k, R3021m.

¹⁹⁷ R403, R3011, R3014, R5016, R302.1

¹⁹⁸ R301, R702, R404, R405, R407, R608, R4010, R5012, R9013, R9015, R7017, R3018, R4020.

¹⁹⁹ R406, R409, R4019.

²⁰⁰ R404m, R406m, R608k, R4010m, R9013k, R9015k, R3018k, R4020m.

Ważne odniesienie stanowiło środowisko w miejscu zamieszkania lub w szkole dzieci, w którym respondenci mieli kontakt z dużymi rodzinami. Mówiło o tym 14 respondentów²⁰¹.

Praktycznie wszyscy mają dzieci, bardzo dużo osób ma troje, czworo, pięcioro [...]. Ja mam trójkę dzieci i to mało w porównaniu z sąsiadami. Natomiast jak teraz sąsiadce urodzi się szóste, to ludzie się zastanawiają, jak ona sobie poradzi. R3018, kobieta, 35, 3 dzieci

Rodziny mieszkające wśród rodzin wielodzietnych podkreślały ich pozytywny wpływ na swoje plany prokreacyjne. Przyjęcie kolejnego dziecka stawało się dla badanych łatwiejsze, jeśli akceptowano wielodzietność w ich najbliższym otoczeniu. Respondenci podkreślali także, że jest to ważne dla dzieci, które nie czuły się wyizolowane przez posiadanie liczego rodzeństwa ani nie miały problemu z zaakceptowaniem kolejnego dziecka w rodzinie, ponieważ łączyło się to z gratyfikacją ze strony otoczenia.

Tutaj w środowisku mamy sporo znajomych, którzy mają dużo dzieci, i dla dzieciaków to jest wręcz fajne, że mogą się pochwalić licznym rodzeństwem. Kiedy się urodziło piąte dziecko, to drugie dziecko zaniósł jego zdjęcie do szkoły. Wszyscy mu gratulowali, oglądali to zdjęcie, ono wisiało jakiś czas na tablicy w szkole. To tak fajnie. Podziwiali je. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Jedna z respondentek opowiadała o różnicy, jaką odczuwała, kiedy wracała z miejsca pracy do miejsca zamieszkania, w którym rodzina wielodzietna nie była niczym dziwnym.

Gdy jechałam do pracy, aby powiedzieć, że mam kolejne dziecko, aby przedłużyć urlop, to budziłam duże zdziwienie, czy planowałam i tym podobne. „Na pewno teraz chcemy dziewczynkę, bo mamy już dwóch chłopców”. Czułam się dziwnie w środowisku pracy. A jak pociągiem wracałam do siebie i wysiadałam na stacji, to [czułam się] już normalnie. R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

Badani podkreślali, że przebywanie w środowisku, w którym żyły rodziny wielodzietne, umożliwiało także dowiedzenie się, jak one funkcjonują.

Mam wrażenie, że niektórzy ludzie nie mają więcej dzieci, bo po prostu myślą, że się nie da. Już jedno dziecko jest takim wyzwaniem, że więcej

²⁰¹ R608k, R409km, R4010km, R3011k, R5012km, R3014km, R3018k, R4019k, R3021km.

się nie da. Natomiast jeśli się widzi, że są rodziny, które mają dużo dzieci, i to działa, i można, wtedy łatwiej podjąć decyzję. R3011, kobieta, 32, 3 dzieci

Charakterystyczne jest to, że w chwili badania wszystkie rodziny знаły środowisko rodzin wielodzietnych lub żyły w tym środowisku i czerpały stamtąd przykład i wsparcie. Jedynie 2 małżeństwa²⁰², o dłuższym stażu, wspominały, że nie miały wcześniej wśród znajomych rodzin z większą liczbą dzieci. Mówiły, że czuły się prekursorami wielodzietności w swojej rodzinie rozszerzonej, wśród znajomych oraz w miejscu zamieszkania. Wydaje się, że badane rodziny szukały się w miejscu zamieszkania, o czym mówi jedna z respondentek, oraz starały się przebywać w środowisku rodzin wielodzietnych i utrzymywać z nimi kontakty. Pozwalało to również badanym na wzajemne wspieranie się w rozwiązywaniu podobnych problemów pojawiających się w dużych rodzinach.

Środowisko zamieszkania badanych rzadko formułowało oczekiwania względem ich prokreacji, ale jego obserwowanie, jeśli były to duże rodziny, oddziaływało pozytywnie na chęć posiadania licznego potomstwa. Dzięki możliwości poznania przykładów dużych rodzin respondenci nie czuli obaw przed poczęciem kolejnych dzieci.

Można zatem stwierdzić, że wpływ obserwacji zachowań prokreacyjnych innych osób na intencje respondentów zależał od bliskości wzajemnych stosunków między badanymi a tymi osobami. Najsilniejszy wpływ miała rodzina pochodzenia małżonków, ponieważ przez obserwację uczestniczącą w dzieciństwie i młodości u badanych tworzyły się modele mentalne, które przygotowywały ich do stania się rodzicami licznego potomstwa. Nieobojętne pozostawały także kontakty badanych z dalszą rodziną. Natomiast podczas tworzenia i rozwoju swoich rodzin małżonkowie podlegali wpływom przyjaciół i środowiska zamieszkania. Należy podkreślić, że aby wpływ innych rodzin z większą liczbą dzieci zachęcał małżonków do rodzenia następnych dzieci, musiały być to rodziny, które w sposób prawidłowy wypełniały swoje funkcje.

5.7. Wpływ religijność badanych

Analiza materiału badawczego pokazała szczególną rolę religijności małżonków dla realizowania funkcji prokreacyjnej rodziny. Specyfika tego wpływu polegała na oddziaływaniu na prawie wszystkie czynniki, od których zależała prokreacja. Odniesienie do wiary pojawiło się w wypowiedziach respondentów przy mówieniu o postawach i zasobach mających wpływ na prokreację oraz przy podejmowaniu decyzji w sprawie dzietności.

²⁰² R702, R405.

W grupie badanych 35 osób²⁰³ uważało się za osoby wierzące i praktykujące, przy czym 6 małżonków²⁰⁴ wspominało, że na początku związku małżeńskiego wiara nie była dla nich sprawą istotną. W wypowiedziach 27 respondentów²⁰⁵ pojawiło się odniesienie do wiary, kiedy wymieniali oni czynniki wpływające na dzietność. Wiara przejawiała się nie tylko w wypełnianiu praktyk religijnych i przestrzeganiu norm moralnych, ale również w konkretnych sytuacjach życiowych odnoszących się do dzietności. Stawała się rzeczywistością kształtującą działania związane z prokreacją w sposób bezpośredni i pośredni.

Bezpośrednio wiara oddziaływała na prokreację, kiedy rodzice uważali, że współdziałają z Bogiem, decydując się na dziecko. Pojawiające się w nich pragnienie kolejnego dziecka interpretowali jako zaproszenie od Boga do stania się rodzicami jeszcze raz.

Miałam przeświadczenie, że Pan Bóg mnie zapyta w niebie o szóste dziecko. R7017, kobieta, 57, 7 dzieci

Także jeśli ciąża była nieplanowana, rodzice przyjmowali poczęte dziecko jako dar od Boga i nie decydowali się na aborcję, mimo że ze względu na sytuację, w jakiej się znajdowali, postrzegali kolejne poczęcie jako zagrożenie na przykład zdrowia lub/i życia matki.

Religijność wpływała też pośrednio na kształtowanie postaw małżonków i przed założeniem rodziny, i w jej fazie prokreacyjnej. Przede wszystkim zwiększała poczucie bezpieczeństwa. Jeden z mężczyzn wyraził to w następujący sposób.

Zdecydowanie niesprzyjającym czynnikiem jest strach. [...] ludzie się boją, że nie będzie ich na to stać. Boją się, że nie będą dobrymi rodzicami, boją się, że dzieci nie będą miały wszystkiego, boją się, że nie dadzą sobie rady, boją się konfliktów rodzinnych, ostracyzmu. [...] W związku z tym czynnikami sprzyjającymi są te, które usuwają strach. Czynnikiem zupełnie fundamentalnym jest wiara w Boga. Jak człowiek jest wierzący, to się nie boi niczego i już. Bo to jest problem nie mój, ale Boga, jak to załatwi. Dał mi siedmioro dzieci, to niech teraz kombinuje. Mam takie podejście i to jest czynnikiem fundamentalnym, podstawowym. R4010, mężczyzna, 36 lat, 4 dzieci

²⁰³ R301m, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013km, R3014km, R9015km, R5016km, R7017km, R4019k .

²⁰⁴ R403km, R407km, R4010m, R9013k.

²⁰⁵ R301km, R702km, R405km, R406m, R407m, R608k, R409km, R4010km, R3011km, R5012k, R9013km, R3014km, R9015km, R5016km, R7017km, R4019k.

W dalszej części wypowiedzi mężczyzna podkreślał, że nie oznacza to bierności; wciąż należy aktywnie działać, aby utrzymać rodzinę, sprostać zadaniom wychowawczym. Natomiast wiara w Boga opiekującego się swoimi stworzeniami pozwalała małżonkom nawet w sytuacjach trudnych nie obawiać się narodzin kolejnego dziecka.

Religijność badanych pośrednio oddziaływała przede wszystkim na następujące czynniki wpływające na prokreację:

- a. relacje między małżonkami,
- b. wybór metod planowania rodziny,
- c. sytuacja zdrowotna,
- d. opiekę nad dziećmi oraz ich wychowanie,
- e. sytuację mieszkaniową i finansową rodziny.

Ad. a. Relacje między małżonkami

Przy omawianiu relacji w małżeństwie o znaczeniu wiary mówiło 20 respondentów²⁰⁶. Religijność respondentów ukształtowała w nich przekonanie, że ich małżeństwo jest powołaniem i jest nierozzerwalne. Zwłaszcza uznawanie małżeństwa za związek nierozzerwalny wpływało na jego spójność. W momentach kryzysowych małżonkowie szukali sposobów na poprawę relacji, ponieważ nie brali pod uwagę rozwodu.

W tej grupie 3 respondentów²⁰⁷ stwierdziło, że to Bóg pomógł im się spotkać i podjąć decyzję o małżeństwie. Wiara sprawiała, że związek budowano na wspólnych wartościach, co zwiększało szansę jego powodzenia. Jedna z respondentek wspominała:

To, że jest człowiekiem wierzącym, praktykującym, było to dla mnie sprawą bardzo ważną, a też oczywistą w pewien sposób. [...] na tym można było budować. Wiadomo, że człowiek w życiu napotyka trudności, ale jak nie ma [...] bazy, punktu odniesienia, który jest w perspektywie wiecznej, to trudno byłoby sobie poradzić. Nawet w czasach narzeczeństwa, nie mówiąc w małżeństwie. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

W czasie kryzysów małżeńskich 8 respondentów²⁰⁸ mówiło, że zwrócenie się do Boga pozwoliło im rozwiązać problemy i utrzymać jedność związku. Religijność kształtowała także wzajemne relacje, ułatwiała prowadzenie dialogu, wybaczenie sobie nawzajem, szukanie dobra drugiej osoby. Nierzadko wyrażała się wspólną modlitwą małżonków.

²⁰⁶ R301km, R702km, R608k, R404km, R409km, R3011km, R5012k, R9013m, R3014km, R5016km, R7017km, R4019k.

²⁰⁷ R301km, R608k.

²⁰⁸ R702km, R409km, R4010km, R5012k, R7017k.

Ad. b. Wybór metod planowania rodziny

Przy wyborze metod planowania rodziny 7 par²⁰⁹ kierowało się ich zgodnością z wyznawaną wiarą i dlatego wybierało metody naturalne – by począć dziecko i by odłożyć prokreację. Małżonkowie wspominali również o wspólnych rozmowach i modlitwach, kiedy zastanawiali się, czy mają się zdecydować na kolejne dziecko.

Ad. c. Sytuacje zdrowotne

Problemy zdrowotne nierzadko postrzega się jako te, na które człowiek ma wpływ tylko w ograniczonym stopniu. W sytuacjach trudności z poczęciem 3 pary²¹⁰ modliły się o dziecko.

Po ślubie też myślałam, że nie będziemy mieć dzieci. Modliłam się do Boga i przyszła mi myśl, że za rok. I rzeczywiście po roku urodziło się nasze pierwsze dziecko. Życie wierzącego jest takie ciekawe. R301, kobieta, 48, 3 dzieci

Natomiast przed samym porodem wszystkie rodziny wierzące²¹¹ prosiły o dobre rozwiązanie, ponieważ uważały poród za sytuację niepewną, niosącą zagrożenie dla dziecka i matki. Szczególnie w sytuacjach poważnych problemów, jakie wystąpiły w 6 rodzinach²¹² z donoszeniem ciąży i/lub przy porodzie, respondenci zwracali się do Boga. Z wiary czerpali siłę, by sprostać sytuacji zagrożenia zdrowia i życia matki lub dziecka. Wiara pozwalała małżonkom na przewyżczenie poważnych problemów zdrowotnych związanych z prokreacją i nierzadko na kontynuowanie prokreacji.

Ad. d. Opieka nad dziećmi oraz ich wychowanie

Wybór sposobu wychowania potomstwa dla prawie połowy wierzących rodziców miał związek z ich systemem wartości wywodzącym się z wiary. W badaniu 14 respondentów²¹³ mówiło o wpływie religijności na treści, jakie przekazywali dzieciom w procesie wychowawczym. Sposób przekazu starali się dostosować do okresu rozwojowego dziecka.

Bardzo chcemy je wychowywać... przede wszystkim na ludzi wiary [...]. Mamy znajomych o podobnym systemie wartości. [...] na msze staramy się jeździć takie, na których mówią też do dzieci R4019, kobieta, 31, 4 dzieci

²⁰⁹ R702, R403, R404, R405, R406, R4010, R9013.

²¹⁰ R301, R404, R409.

²¹¹ R301km, R702km, R403km, R404km, R405km, R406km, R407km, R608km, R409km, R4010km, R3011km, R5012km, R9013km, R3014km, R9015km, R5016km, R7017km, R4019k.

²¹² R404, R405, R409, R3014, R7017, R4019.

²¹³ R301km, R406m, R405m, R4010km, R5012km, R9013m, R3014mk, R4019k, R7017km.

Respondenci zwracali uwagę, że zależy im na wychowaniu dzieci zgodnym z ich własnym systemem wartości i dlatego szukali placówek oświatowych realizujących takie wychowanie. Równocześnie wyznaczali swoje cele wychowawcze, ustalali ich hierarchię, określali swoją rolę w kształtowaniu i rozwoju charakteru dzieci.

Ad. e. Sytuacja mieszkaniowa i finansowa rodziny

Dla 21 małżonków²¹⁴ religijność była ważna w postrzeganiu spraw bytowych rodziny. W tej grupie 7 mężczyzn wskazywało na pomoc Boga przy zapewnianiu środków do życia dla rodziny oraz dawaniu małżonkom poczucia bezpieczeństwa materialnego.

Jeden z ojców dokładnie opisał swój schemat myślenia i działania.

Po kilka miesięcy potrafiłem się klócić z Panem Bogiem, czy mamy mieć kolejne dziecko czy nie [...]. Mówiłem: „Panie Boże, jeśli chcesz, żebyśmy mieszkali jak te kwaszone ogórki, to ja jestem gotowy”. [...] Wszystko rozbijało się ostatecznie o brak pieniędzy. Powtarzałem: „Panie Boże, jeżeli ty chcesz, taka jest twoja wola, jestem gotowy”. I co się dzieje? Po dwóch tygodniach od tej mojej modlitwy przychodzą bankierzy z banku niebieskiego i mówią: „Pożyczmy panu każdą kwotę pieniędzy, oddacie, kiedy będzie mogli, bez żadnych procentów”. Ja bym normalnie w życiu nie pożyczył żadnych pieniędzy, bo wiedziałem, że nie mam zdolności kredytowej, bo żyjemy na styk z czwórką dzieci... Mój rozum nie pozwoliłby mi na myślenie o pożyczce [...]. Ale wiedziałem, że to jest odpowiedź na moją modlitwę, że Pan Bóg nieprzypadkowo tych ludzi przysyła. [...] To nie byli oczywiście bankierzy z banku, tylko nasi znajomi. [...] Mówię: „Panie Boże, okej, pożyczam te pieniądze, ale ty masz zadbać o to, że ja je oddam, bo ja nie jestem w stanie”. No i pożyczylismy sto dwadzieścia tysięcy i zamieniliśmy mieszkanie z Targówka na ten dom [...]. Poczęło się nasze szóste dziecko, w tym kontekście długów, choroby niepełnosprawnego dziecka, bo zazwyczaj jest tak, że kiedy się urodzi dziecko niepełnosprawne, to po nim nie pojawiają się następne dzieci [...]. Piotrek jest numer cztery i po nim się jeszcze trójka dzieci urodziła. Trzy tygodnie później, jak się poczył Grześ, zapraszamy tych naszych bankierów, żeby powiedziec: „Kochani, minął rok, nie oddaliśmy wam jeszcze nic, ale mamy intencję, żeby wam oddać te pieniądze”. Oni na to: „Chcemy wam coś powiedziec” [...]. I oznajmili nam, że właściwie mieli to zrobić rok wcześniej. Otóż mają takie rozeznanie, że ze względu na Jezusa Chrystusa darują nam ten dług. Po prostu jakby mnie ktoś obuchem w głowę walnął. Sto dwadzieścia tysięcy! Pan Bóg

²¹⁴ R301km, R702km, R403km, R405km, R406km, R407m, R409km, R4010m, R5012km, R9013k, R9015km, R7017km.

czekał na decyzję otwarcia na szóste dziecko i trzy tygodnie później darował nam cały dług. R7017, mężczyzna, 58, 7 dzieci

Zdaniem respondenta podjęcie ryzyka przyjęcia kolejnego dziecka spowodowało, że Bóg zaingerował w życie jego rodziny.

Zaufanie do Boga i przekonanie o boskiej interwencji w sprawy materialne rodziny stawało się także widoczne w planach prokreacyjnych. Jeden z ojców uważał, że decyzja przyjęcia przez nich kolejnego dziecka sprawiała, że Bóg dawał im możliwości utrzymania większej rodziny.

Statystycznie rzecz biorąc, to nie tak, że mieliśmy więcej środków i zdecydowaliśmy się na kolejne dziecko, nie. Mieliśmy kolejne dziecko i wtedy nasza sytuacja się poprawiała. Zgodnie z kaszubskim przysłowiem: „Bóg da dzień, Bóg da radość”. R4010, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Stwierdzono, że w czasie badania we wszystkich wierzących rodzinach wiara odgrywała znaczącą rolę w decyzjach prokreacyjnych, wpływała na postawy sprzyjające prokreacji i na zasoby, najczęściej prowadziła do decyzji o przyjęciu kolejnego dziecka. Wpływ religijności miał również znaczenie przy podejmowaniu decyzji o zaprzestaniu prokreacji. Wierzący badani wspominali, że kierowali się w tym względnie nauką Kościoła katolickiego. W dokumentach Kościoła czytamy, że jeśli się weźmie pod uwagę warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, to „[...] ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierują się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony unikać zrodzenia dalszego dziecka” (Paweł VI 1968, pkt 10).

5.8. Procesy dochodzenia do wielodzietności

Wielodzietność rodziny nie powstaje w jednym momencie, potrzeba czasu, aby w rodzinie pojawiło się przynajmniej 3 lub więcej dzieci. Dlatego przeprowadzono analizę diachroniczną prokreacji poszczególnych rodzin. Starano się uchwycić schematy, którymi posługiwali się małżonkowie, kiedy podejmowali decyzje prokreacyjne. Ze względu na przyjęte przez małżonków podejście do planowania kolejnych dzieci wyodrębniono 5 strategii dochodzenia do wielodzietności, którym można dać nazwy:

1. ogólna otwartość na dzieci,
2. analiza pragnień i możliwości,
3. sytuacyjna otwartość,
4. planowanie,
5. żywiołowość prokreacyjna.

Przedstawiając poszczególne strategie, omówimy także wpływy zewnętrzne z przeszłości i obecne oraz zasoby par mających poszczególne sposoby dochodzenia do wielodzietności. Należy zauważyć, że w niektórych małżeństwach strategia przyjęta na początku ulegała zmianie pod wpływem nowych sytuacji związanych z życiem rodzinnym. Charakterystyczną cechą badanej grupy było porozumienie między małżonkami w sprawach prokreacji. Badani używali zwrotów wskazujących na wspólne przyjmowanie dziecka i czekanie na dziecko: „ Jesteśmy w ciąży”, „spodziewamy się dziecka”, „w lutym rodzimy”. Z wypowiedzi trudno wywnioskować, że ktoś z małżonków decyzje dotyczące prokreacji podejmował pod przymusem.

W aneksie do pracy w Części 4. – „Procesy dochodzenia do wielodzietności – tabele” – w sposób graficzny przedstawiono przykładowe opisy historii prokreacyjnych rodzin z poszczególnych podgrup.

5.8.1. Ogólna otwartość na dzieci

Najczęstszy sposób dochodzenia badanych rodzin do wielodzietności – 9 rodzin²¹⁵ – polegał na otwartości małżonków na dzieci. Ponad połowa respondentów w tej grupie już w młodości pragnęła mieć liczną rodzinę. Wszyscy chcieli mieć dzieci zaraz po zawarciu ślubu. Po urodzeniu pierwszego potomka pragnęli kolejnego w zależności od stopnia subiektywnego poczucia kontroli. Nie planowali dokładnie liczby potomstwa. Jak mówią, starali się być otwarci na kolejne dziecko.

Nigdy nie zamykałam się na dzieci, nie myślałam w kategoriach, że będę miała jedno, dwójkę, trójkę. Nawet takich myśli nie miałam, że zaplanuję sobie jedno dziecko i tyle, nie ograniczałam tego. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

Dla respondentów rodzicielstwo stanowiło naturalną konsekwencję małżeństwa. Kolejne dzieci pojawiały się jako wynik rozwoju rodziny.

Nie było tak, że planowałam, ale przyjmowałam je. Nie było tak, że mówiliśmy: „Teraz chcemy mieć następne”. R404, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Rodzice odbierali wzrost liczby rodziny jako naturalny proces zachodzący w ich związku. Nie planowali dzieci, ale przyjmowali je, kiedy się pojawiały. Dziecko stanowiło dla nich przede wszystkim wartość autoteliczną. Badani byli zdecydowanie przeciwni instrumentalnemu podejściu do narodzin dziecka, polegającym na oczekiwaniu korzyści dla siebie lub rodziny.

²¹⁵ R301, R702, R403, R404, R406, R407, R5016, R4019, R4020.

[...] czy jeśli państwo zapewni mieszkanie, to ludzie będą rodzić dzieci? Nie, życie to nie jest kalkulacja. Ja próbuję wszędzie o tym mówić. Człowiek nie jest maszyną i nie jest psem. Jak przekupić, co dać, aby zrobił – taka łapówka. Póki będą wysuwane takie argumenty, czy pieniądze, czy inne rzeczy, nie będzie więcej dzieci. I to jest fakt. R407, mężczyzna, 38, 4 dzieci

Szczególnie po wprowadzeniu nowego programu wsparcia rodzin 500+ respondenci podkreślali, jak niesprawiedliwe i poniżające dla nich stawało się łączenie ich wielodzietności z chęcią dorobienia się na dzieciach.

Jeżeli zbadamy wpływ przeszłości na wielodzietność w aspekcie wielkości rodziny pochodzenia, to zobaczymy, że w tej grupie 2 osoby były jedynakami, a 16 osób miało od 1 do 4 rodzeństwa. Postawy dotyczące wielodzietności u 4 rodziców ewoluowały od negatywnych do pozytywnych, zaś wszyscy przywiązywali dużą wagę do instytucji małżeństwa i rodziny. Oddziaływanie szerszego otoczenia zarówno zachęcało, jak i zniechęcające małżonków do prokreacji wyższych kolejności.

Posiadane przez rodzinę zasoby oddziaływały na prokreację z różną intensywnością w zależności od modeli mentalnych małżonków. Na przykład obiektywnie trudne warunki mieszkaniowe małżonkowie postrzegali jako wystarczające i nie wpływały one hamująco na zamierzenia prokreacyjne.

Bo tak naprawdę, kiedy decydowaliśmy się na dzieci, w ogóle nie rozważaliśmy tego aspektu: jak wychowamy, gdzie będziemy mieszkać. Kwestią było poczucie właściwej kolei rzeczy i poczucie satysfakcji, szczęścia, spełnienia jako rodzina. R301, mężczyzna, 44, 3 dzieci

Respondent wskazuje na właściwy dla opisywanej strategii brak kalkulacji dotyczącej różnych aspektów życia przy decydowaniu się na kolejne dzieci. Małżonkowie pragnęli stworzyć dużą rodzinę i pojawianie się dzieci stawało się realizacją ich zamierzeń. Stawało się też wyzwaniem, aby sprostać nowej sytuacji. Dopiero kiedy postrzegali swoją sytuację jako w znaczący sposób nie-sprzyjającą prokreacji, następowało odłożenie poczęć lub całkowite zrezygnowanie z nich.

W 2 rodzinach zakończenie prokreacji zostało spowodowane zmęczeniem opieką nad dziećmi odczuwanym przez matki i przez ojców. Na przykład jeden z nich w wieku 44 lat nie chciał się decydować na kolejne dziecko.

Odkładanie prokreacji w tej grupie wiązało się nierzadko z niełatwą sytuacją bytową. W jednej rodzinie, kiedy po urodzeniu pierwszego dziecka warunki finansowe i mieszkaniowe stały się trudne, odłożono prokreację na 5 lat.

Gdy pierwsze dziecko się urodziło i później nie mieliśmy warunków, to następne było dopiero po pięciu latach. R702, kobieta, 49, 7 dzieci

W momencie polepszenia się wspomnianych warunków małżonkowie mówili o wzroście poczucia kontroli i luzowaniu rygorów związanych ze stosowaniem metod naturalnego planowania rodziny, co za skutkowało kolejnymi poczęciami. W kolejnych 2 rodzinach²¹⁶ odłożono prokreację, ponieważ matki musiały wrócić do pracy zawodowej, by zwiększyć budżet rodziny. Zbyt niskie dochody męża nie wystarczały na utrzymanie dużej rodziny i druga pensja stanowiła niezbędne uzupełnienie funduszy, przynajmniej na poziomie zapewniającym egzystencję. Mimo tych trudności badani byli otwarci na przyjęcie nieplanowanego dziecka. W tej grupie trudna sytuacja zdrowotna spowodowała rezygnację z dalszych planów prokreacyjnych w 2 rodzinach. W jednej ze względu na komplikacje zdrowotne przy porodzie, w drugiej – na wystąpienie konfliktu serologicznego. Kolejnej ciąży na razie obie pary nie planowały, choć nie wykluczały, że mogłaby się pojawić.

Stwierdzono zatem, że w grupie występowała otwartość na kolejne dziecko, ale w różnym stopniu. Zależało to od relacji między małżonkami, stopnia radzenia sobie z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem, pracy zawodowej rodziców, sytuacji zdrowotnej matek związanej z ciążą i porodem oraz sytuacji bytowej. Wszystkie te czynniki oddziaływały w danym czasie na rodzinę i na modele mentalne małżonków, które wpływały na ich ocenę możliwości prokreacyjnych. Rodzinę zaliczoną do pierwszej strategii przedstawia tabela 22 na str. 260.

5.8.2. Pragnienia i możliwości

Drugi wyodrębniony sposób dochodzenia do wielodzietności polegał na analizowaniu swoich pragnień i możliwości przed decyzją o poczęciu dziecka i wystąpił u 2 par²¹⁷. Podobieństwo między parami polegało na niemożności zajścia w ciążę po ślubie mimo pragnienia posiadania potomstwa i występowaniu poważnych trudności związanych z poczęciem, ciążą oraz porodem. Jedna para ze względu na chorobę kobiety musiała na rok odłożyć prokreację, druga przez 4 lata z nieustalonych przyczyn nie była płodna.

W pierwszej rodzinie proces decyzyjny polegający na analizowaniu swojej sytuacji, radzeniu się osób trzecich i modlitwie miał miejsce przed urodzeniem 2. i 3. dziecka, ponieważ po urodzeniu 1. dziecka lekarze zalecali, aby kobieta już nie rodziła ze względu na stan zdrowia.

Druga para nie mogła mieć dziecka przez 4 lata po zawarciu małżeństwa. Za radą znajomych poszła na pielgrzymkę do grobu Jana Pawła II, aby prosić o potomstwo za jego wstawiennictwem. Po niedługim czasie nastąpiło poczęcie. Przed każdą decyzją związaną z kolejną ciążą małżonkowie na początku

²¹⁶ R406, R407.

²¹⁷ R405, R409.

przyglądali się swoim pragnieniom, a następnie rozważali swoje możliwości zdrowotne i finansowe. Wspólnym rozmowom towarzyszyła modlitwa.

Wydaje mi się, że jest otwartość. W pewnym momencie przychodzi pragnienie serca i rozmawiamy o tym. I nawet nie pod kątem finansowym, bo pierwsza rzecz, która nam się pojawia, to – czy chcemy. Czy chcemy? Czy mamy takie pragnienie serca? Jeżeli oboje po takiej rozmowie, a czasem dojrzewamy do niej tygodniami i miesiącami, uznajemy, że tak, jesteśmy otwarci, to wtedy zastanawiamy się nad innymi aspektami, na przykład – ile to będzie nas kosztować? Czy zdrowie mamy na to pozwala [...]? Ale chyba najważniejsze jest to, że wszystko zawieramy Panu Bogu. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Badani kierujący się tą strategią pochodzili z rodzin wielodzietnych lub mieli z nimi kontakt w dzieciństwie. Wyrśli w środowiskach religijnych. Jeszcze przed ślubem, w młodości, pragnęli mieć liczną rodzinę. Nastawienie małżonków do wielodzietności, małżeństwa, prokreacji, rodzicielstwa było pozytywne. Sytuacja mieszkaniowa i finansowa zmieniała się w czasie trwania związku. Na początku małżeństwa badani mieli dobre dochody, które potem znacząco się zmniejszyły. W czasie badania sytuacja materialna obu rodzin była zła. W tych związkach rodzice żon mieli negatywne nastawienia do poczęć wyższych kolejności, a rodzice mężów pozytywne lub obojętne. W czasie badania respondenci przebywali w środowisku rodzin wielodzietnych, choć jedna para zaznaczyła, że na początku swojej prokreacji była jedyną dużą rodziną wśród swoich znajomych.

W tym sposobie dochodzenia do wielodzietności duże znaczenie miały wspólne rozmowy, zastanawianie się, modlitwa małżonków. Rozeznawanie przed Bogiem, czy powinni mieć następne dziecko, dawało im poczucie bezpieczeństwa. Historie prokreacji jednej z opisanych par przedstawia tabela 23. zawarta w Aneksie na str. 263.

5.8.3. Sytuacyjna otwartość

Następny sposób w stawianiu się rodziną wielodzietną polegał na pojawieniu się pragnienia u kobiet, aby zająć w kolejną ciążę, i dostrzeżenie możliwości jego realizacji. Kobiety zauważały, że intensywna opieka nad najmłodszym dzieckiem się zakończyła. Zaczynały mieć nieco wolnego czasu i stawały się gotowe, by przyjąć następnego potomka. Następnie małżonkowie wspólnie oceniali sytuację rodzinną jako sprzyjającą lub niesprzyjającą dalszej prokreacji. Takie podejście reprezentowały 4 pary²¹⁸.

²¹⁸ R3011, R5012, R7017, R3021.

Dopóki fizycznie i psychicznie dawałam radę, to chciałam mieć więcej dzieci. Przy drugim w ogóle nie było zastanawiania się, chcieliśmy, aby nasze dziecko miało rodzeństwo. Pamiętam tę myśl, jak po pierwszym dziecku poczułam, że mam „wolne przebiegi”. Zobaczyłam, że są momenty, kiedy mogę usiąść i poczytać książkę. Wtedy byłam pewna, że to jest ten moment, kiedy mogę mieć kolejne dziecko. Kolejne dziecko się pojawiło i było dużo pracy. Po jakimś czasie znowu zauważyłam „wolne przebiegi” i kolejne dziecko się pojawiło. R3011k, kobieta, 33 lata, 3 dzieci

Plany prokreacyjne par w tej grupie zależały przede wszystkim od tego, jakie możliwości opieki nad dziećmi miały matki. Kiedy pojawiało się zmęczenie kobiet, jedna para odłożyła dalszą prokreację, a jedna ją zakończyła. Pierwsza rodzina nie miała wsparcia rodziny rozszerzonej oraz nie korzystała z pomocy osób z zewnątrz, ponieważ matka pragnęła sama zajmować się potomstwem. W drugiej rodzinie mąż zmienił pracę i często wyjeżdżał, dlatego wszystkie obowiązki wypełniała żona i nie widziała możliwości, aby urodzić następne dziecko.

W jednej rodzinie trudności opiekuńcze związane z niepełnosprawnością 5. dziecka sprawiły, że mąż nie chciał już więcej potomstwa. Żona miała jednak przeświadczenie, że powinni zdecydować się na kolejne dzieci. W tym momencie nastąpiła zmiana strategii prokreacyjnej pary. Sytuacyjną otwartość zastąpiła analiza pragnień i możliwości, ponieważ małżonkowie przez dłuższy czas rozważali decyzję o kolejnym dziecku.

Badając tę grupę rodzin, stwierdzono, że respondenci pochodzili z rodzin zarówno małodzietnych, jak i wielodzietnych (3, 4 dzieci). W przeszłości małżonkowie z jednej pary mieli kontakty z dużymi rodzinami wśród krewnych i w środowisku dorastania. Pozostałe 3 pary swoje przekonania na temat dzietności kształtowały w środowiskach religijnych. Wszyscy mieli pozytywne nastawienie do wielodzietności, małżeństwa, prokreacji, rodzicielstwa. Sytuacja bytowa rodzin zmieniała się w czasie przebiegu fazy rodzicielskiej. Na początku prokreacji 3 rodziny miały złą sytuację mieszkaniową, ale wszystkie mogły utrzymać się z pensji mężów i kobiety przebywały na urloпах macierzyńskich i wychowawczych. Nastawienie rodziny rozszerzonej do posiadania przez respondentów większej liczby dzieci było negatywne i pozytywne. W środowisku przyjaciół i w sąsiedztwie badani mieli kontakty z dużymi rodzinami. Przykładową historię rodziny przedstawia tabela 24. w Aneksie na str. 266.

5.8.4. Planowanie

Kolejną strategią dochodzenia do wielodzietności nazwano planowaniem. Wystąpiła ona w 4 rodzinach²¹⁹. Przyszli małżonkowie w okresie narzeczeń-

²¹⁹ R4010, R9013, R3014, R3018.

skim określali w przybliżeniu pożądaną liczbę dzieci oraz czas ich urodzenia. Wybranie czasu prokreacji zależało w 3 parach od nauki matek, w jednej zaś od wieku kobiety (badana była lekarzem i uważała, że wszystkie dzieci kobieta powinna urodzić przed 36. rokiem życia, by uniknąć chorób genetycznych²²⁰).

Tak mi się zawsze wydawało, że będę mamą czwórki dzieci. Od liceum tak mi się wydawało. R3014, kobieta, 37, 3 dzieci

Pierwsze dzieci w tych rodzinach rodziły się, kiedy matki były w wieku 27, 28 i 29 lat. Kobiety po ukończeniu studiów chciały podjąć pracę zawodową jeszcze przed rozpoczęciem prokreacji, aby móc otrzymywać świadczenia rodzinne dla pracowników.

Chciałam bardzo po studiach zacząć pracę, żeby dostać świadczenie zwiqzane z urodzeniem dziecka. R3018, kobieta, 35, 3 dzieci

Następne dzieci w rodzinach rodziły się w odstępach od roku do dwóch lat. Ze względu na chęć rozwoju zawodowego wszystkie kobiety nie brały przy pierwszym dziecku urlopu wychowawczego, jedynie 3 miesiące macierzyńskiego. Dzieci zostawały pod opieką dziadków, niań lub, tak jak w jednej rodzinie, po ukończeniu roku oddawano je do żłobka.

Planowanie poczęcia następnego potomka odbywało się nierzadko od przygotowania organizmu matki do kolejnej ciąży, na przykład przez zakończenie karmienia piersią.

Bardzo świadomie planowaliśmy, że to już ten okres minął między jednym a drugim [...], więc świadomie odstawiałam dzieci [od piersi] i szykowaliśmy się na kolejne. R3014, kobieta, 37, 3 dzieci

W 3 rodzinach²²¹ po narodzinach 3. dziecka małżonkowie podjęli decyzję o zakończeniu lub odłożeniu prokreacji ze względu na zmęczenie spowodowane opieką nad małymi dziećmi oraz ich wychowaniem.

Natomiast jeśli chodzi o myśl, że nie powinniśmy mieć więcej dzieci, że już dosyć, to najbardziej po trzecim dziecku, a to właśnie dlatego, że zaczęliśmy mieć problemy z tymi starszymi dziećmi. [...] nie od razu po urodzeniu, ale dopiero kiedy się okazało, że jest ich trójka i tego nie ogarniamy. Ja szybko wracałam do pracy, kiedy dzieci miały mak-

²²⁰ Po 35. roku życia gwałtownie wzrasta możliwość urodzenia potomstwa z wadą genetyczną.

²²¹ R4010, R3014, R3018.

*symalnie rok [...] Urlop macierzyński, jakiś urlop wypoczynkowy i kilka miesięcy wychowawczego [...]*²²². R4010, kobieta, 36, 4 dzieci

Mimo decyzji o zakończeniu prokreacji po roku w 2 rodzinach nastąpiło nieplanowane poczęcie kolejnego dziecka. Stało się to trudnym doświadczeniem, szczególnie dla męża, który nie czuł się na siłach, by podołać kolejnym obowiązkom.

Według tej strategii na początku historii prokreacji, to znaczy do narodzin 3. dziecka, rozwijała się rodzina R9013. Później nastąpiła zmiana modeli mentalnych rodziców spowodowana dwiema sytuacjami. Po pierwsze, rodzina wyjechała na kilka lat do państwa o innej kulturze, w którym wielodzietność traktowano jako stan pożądany i występujący powszechnie. Po drugie, jedno z dzieci bardzo poważnie zachorowało i jego życie było zagrożone.

Mnie się wydaje, że [na naszą decyzję o] wielodzietności [wywarła wpływ] inna kultura. Tam byliśmy w środowisku ludzi, kolejnych pokoleń rodzin wielodzietnych, dla których [wielodzietność] oczywiście jest niesamowitym wyzwaniem, ale pozytywnym. Te rodziny były raczej naprawdę zadbane, dzieci fajne, dzieci zaradne, dzieci otwarte, dzieci koleżeńskie... Rodziny po prostu wesole. Wiadomo, że miały dużo pracy, ale były pogodne i to nam dało dużo [...] do myślenia R9013, kobieta, 41, 9 dzieci

Kobieta bardziej akceptowała kolejne ciąży, które choć nie były planowane, nie stanowiły dla pary zaskoczenia. Zmiana wynikała także z postawy hojności i pragnienia dobrych relacji małżeńskich. Na dalszą prokreację wpływały czynniki związane z posiadanymi zasobami. W okresie, kiedy mąż stracił pracę, przez 3 lata małżonkowie nie mieli dziecka. Dopiero poprawa sytuacji materialnej przyczyniła się do dalszej prokreacji. W czasie badania małżonkowie nie planowali kolejnego dziecka w związku z pogorszeniem się zdrowia matki.

Większość osób z tej grupy pochodziła z rodzin małodzieńskich, jedynie 2 osoby miały po dwojce rodzeństwa, a jedna – trójkę. Stosunek rodziców kobiet do ich wielodzietności był negatywny. Z tej grupy czwórka badanych w młodości marzyła o posiadaniu większej rodziny, wszystkie pary jeszcze przed ślubem określały oczekiwaną liczbę dzieci w zakładanej rodzinie. Na kształtowanie się postaw wobec wielodzietności, prokreacji i rodzicielstwa u 5 osób miało wpływ środowisko wychowania, uczestniczenie w grupach religijnych i rodzina pochodzenia. Pozostałe osoby kształtowały swoje pozytywne nastawienie dzięki kontaktowi z wzorami dzietności w otoczeniu. W czasie badania wszystkie rodziny przyjaźniły się z rodzinami wielodzietnymi, 3 mieszkały na osiedlach zamiesz-

²²² Respondentka opisuje sytuację przed 2014 rokiem, przed wprowadzeniem płatnego urlopu rodzicielskiego.

kanych w większości przez duże rodziny. Sytuacja materialna rodzin była dobra lub bardzo dobra w czasie stosowania wyżej wymienionych strategii (dotyczy zmiany strategii przez rodzinę R9013 po urodzeniu 3. dziecka). Znaczenie miała możliwość utrzymania rodziny z zarobków męża. We wszystkich rodzinach kobiety poza ukończeniem studiów (w 2 przypadkach 2 kierunków) robiły specjalizacje lub kończyły kursy doszkalające i prokreacja była uzależniona od rozwoju zawodowego i pracy matek. W najbliższym czasie pary z tej grupy nie planowały urodzenia dziecka, choć 2 zastanawiały się, czy w przyszłości nie zdecydować się na dziecko. Na zamiar posiadania kolejnego dziecka miało wpływ środowisko zamieszkania w dużej części składające się z rodzin wielodzietnych. Tabela 25. w Aneksie na str. 269 przedstawia przykładową historię rodziny stosującej tę strategię.

5.8.5. Żywiolowość prokreacyjna

Ostatni sposób dochodzenia do wielodzietności w badanych rodzinach polegał na postawie konsekwentnej otwartości na kolejne dzieci przez cały okres płodności pary. Taką postawę reprezentowały 2 rodziny²²³ w czasie od zawarcia związku małżeńskiego do biologicznego zakończenia okresu prokreacji. W fazie aktywności rozrodczej małżeństw funkcje seksualna i rodzicielska występowały razem. Małżeństwa te osiągnęły wielodzietność rozszerzoną: 6 i 9 dzieci. Jedna para już przed ślubem zdecydowała się na nieograniczenie prokreacji w swoim związku.

*Dzieci pojawiały się i jak ktoś powiedział: „O, zdecydowaliście się na drugie dziecko!”. Nie myśmy się przed ślubem zdecydowali na dzieci. Nie było podejmowania decyzji o dzieciach i nie było zaskoczenia. Tak, zawsze było dobrze, że już jest. R608, kobieta, 47, 6 dzieci
My nie planowaliśmy dzieci. Nie, my żyliśmy pełnią życia i Bóg przynosił nam dzieci. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci*

Małżonkowie od młodości pragnęli mieć dużą rodzinę, szczególnie kobieta już w młodości myślała o posiadaniu większej liczby dzieci. Ze swoich pragnień zwierzała się innym osobom. Jako osoba wierząca prosiła osoby zakonne o modlitwę w tej intencji.

Co ja mogę powiedzieć? Było takie nastawienie, że więcej niż mniej. I nawet miałam osoby, które prosiłam, aby się modliły, abym znalazła męża i miała więcej dzieci. Pewien zakonnik wziął tę intencję i ciągle mi przypominał. Mam dwoje, on ciągle się modli. Troje, on ciągle się mo-

²²³ R608, R9015.

dli. Warto sobie zabezpieczyć taką pomoc, warto, aby się ktoś za nas modlił. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

U kobiety źródłem pragnienia posiadania dużej rodziny były rodzina pochodzenia i rodzina rozszerzona. Ona sama miała trójkę rodzeństwa, jej ojciec – ósemkę. Wśród jej kuzynostwa często występowała wielodzietność, traktowana jako rzecz normalna, a nawet pożądana.

Małżonkowie w drugiej rodzinie pochodzili z rodzin małodziejnych, złożonych z rodziców i dwójki dzieci. Rodzice kobiety tworzyli kochającą się parę. Wspominała ona, że ze względu na dużą różnicę wieku między nią a bratem i dobre zarobki ojca wychowywano ją jak jedynaczkę, która może pozwolić sobie na więcej rzeczy niż jej rówieśnicy i egoistycznie podchodzić do życia. O wielodzietności myślała pozytywnie ze względu na dziesiątkę rodzeństwa mamy, które miało dobre kontakty i wspierało się wzajemnie. W rodzinie męża wielodzietność nie występowała i w przeszłości wywoływała w nim negatywne skojarzenia.

Pochodzę z rozbitej rodziny, moja mama wyszła drugi raz za mąż, mój ojciec się drugi raz ożenił. [...] w mojej rodzinie jest, można powiedzieć, patologia, bo są często rozwody [...]. Wszyscy są po rozwodzie, po jednym, po dwóch. Tam o wielodzietności żadnych pozytywów nie słyszałem. Mój rodzony brat właśnie drugi raz się rozwodzi, moja siostra przyrodnia jest po rozwodzie, ma drugiego męża, więc to jest standard, z którego ja się wylamałem. R9015, mężczyzna, 49, 9 dzieci

Respondent poznał swoją przyszłą żonę, kiedy miała 14 lat. Po 4 latach urodziło się im pierwsze dziecko. Jednak dopiero po pewnym czasie, gdy oboje weszli do wspólnoty kościelnej, postanowili się pobrać i nie ograniczać dzietności.

Dzieci daje Pan Bóg i człowiek albo może współpracować w tym z wolą Pana Boga, albo stawać na głowie i się zapierać i być głęboko nieszcześliwym, i wiecznie się bać, że będą dzieci. My się nigdy nie baliśmy przyjmować dzieci. R9015, mężczyzna, 49, 9 dzieci

Tej parze pierwsza trójka dzieci urodziła się, gdy kobieta studiowała. Mogła kontynuować naukę dzięki wsparciu matki, która poszła na wcześniejszą emeryturę. Rodzina miała również wsparcie drugich dziadków – zarówno w opiece, jak i finansowe, chociaż nie akceptowali oni kolejnych poczęć. Po studiach kobieta rozpoczęła pracę na uczelni wyższej wymagającą jedynie 2, 3 dni przebywania poza domem. Zrezygnowała z niej dopiero po narodzinach 7. dziecka. Wtedy nastąpiło pogorszenie się sytuacji finansowej rodziny. Na świat przyszło 8. dziecko i ojciec stwierdził, że ze względu na ciężkie warunki bytowe nie chce mieć kolejnego. Jak sądzi, to przyczyniło się do poronienia następnego dziecka.

Dopiero po 5 latach respondentom urodziło się ostatnie dziecko. Kobieta po porodzie zachorowała na chorobę nowotworową, co wykluczyło dalszą prokreację. Rok przed wywiadem na białaczkę zachorował najmłodszy syn i ze względu na konieczność opieki nad nim mąż przebywał na zwolnieniu. Otrzymywanie świadczenie 500+ umożliwiło rodzinie godziwe życie. Wsparcie i akceptację swojego podejścia do prokreacji małżonkowie otrzymywali od przyjaciół, pośród których znajdowały się rodziny o rozszerzonej wielodzietności i nieograniczające prokreacji.

W rodzinie R608 pierwsza trójka dzieci urodziła się w wynajmowanym mieszkaniu. Potem rodzina przeprowadziła się do własnego domu i tam urodziło się 4. dziecko. Następnie wynajmowała dom, aby mieszkać bliżej szkoły dla dzieci, która zapewniała im taką edukację, jakiej oczekiwali rodzice. Po urodzeniu 5. dziecka warunki finansowe pogorszyły się znacznie i rodzina mogła się utrzymać tylko dzięki pomocy rodziców obojga małżonków. Mimo to urodziło się kolejne dziecko. W czasie badania żona i dzieci były nastawione na przyjęcie kolejnego dziecka, mąż – 5 lat starszy od żony – uważał obecny stan liczebny rodziny za optymalny.

Teraz moja młodsza córka ma cztery lata, ja czterdzieści siedem lat. Starsze dzieci pytają, czy mama jeszcze może, czy jest jakaś szansa. Teraz do mnie dociera, że one bardzo chcą rodzeństwa. Być może jestem za stara. Ale nastawienie całej rodziny jest takie, że fajnie by było, aby jeszcze było jakieś dziecko. R608, kobieta, 47, 6 dzieci

Para знаła metody naturalnego planowania rodziny i została przygotowana do tego, by je stosować. Jednak w okresie prokreacyjnym nie robiła tego. Małżonkowie mieli przekonanie, że nie istnieje taka potrzeba. Należy dodać, że u tej pary występowały wszystkie wyodrębnione wcześniej czynniki, wspomagające decyzje prokreacyjne rodziny. Chodzi tu o postawy małżonków sprzyjające posiadaniu dzieci, akceptację i wsparcie wielodzietności ze strony struktur zewnętrznych oraz o zasoby: dobre relacje małżeńskie, zdrowie, religijność, wsparcie w opiece, dobre przygotowanie rodziców do wychowania dzieci. Wiedzę w tym zakresie małżonkowie zyskali dzięki uczestniczeniu w kursach dla rodziców.

Czy to mi teraz pomaga? Chyba tak. Może nie świadomie, ale gdzieś z tyłu głowy przypominam sobie pewne zasady, na przykład dotyczące karania. Żeby być obiektywnym, sprawiedliwym, niezbyt surowym. Że nie wolno podwójnie karać. Bardzo wartościowe są te kursy [...]. Ludzie to odkrywają, do czegoś dochodzą. Bardzo mądre są te kursy i użyteczne. R608, mężczyzna, 52, 6 dzieci

Zdobyte umiejętności wychowawcze pozwalały rodzicom na radzenie sobie z problemami wychowawczymi powstającymi przy dużej liczbie dzieci.

Prokreację pary wspierała także obecność matki, która po urodzeniu pierwszego dziecka na stałe zrezygnowała z pracy.

Mimo znaczących różnic można wskazać wspólne reguły stosowane przez pary: zasada nieograniczania prokreacji, uważanie każdego dziecka za dar od Boga dla rodziny, uznawanie małżeństwa za związek trwały i nierozzerwalny, pozytywne doświadczenia matek z rodziny rozszerzonej związane z wielodzietnością, religijność, kontakt ze środowiskami akceptującymi wielodzietność, a nawet jej oczekującymi, wsparcie od rodziny pochodzenia w opiece nad dziećmi i finansowe, dobre warunki mieszkaniowe i zdrowotne, zmienna sytuacja ekonomiczna. Tabela 26. w Aneksie na str. 272. przedstawia historię prokreacji rodziny stosującej ten sposób dochodzenia do wielodzietności.

W podsumowaniu należy powiedzieć, że w dochodzeniu przez badane pary do wielodzietności można wyróżnić specyficzne sposoby postępowania. Zależą one od przyjętych przez parę założeń na temat prokreacji, często już na początku związku – przede wszystkim pod wpływem reprezentowanych postaw. Na przyjęcie określonej strategii mają również wpływ przeszłość oraz sytuacje zewnętrzne, w których żyją i rozwijają się rodziny. Dlatego w niektórych parach nastąpiła zmiana przyjętej wcześniej strategii dochodzenia do wielodzietności, tak aby była ona bardziej adekwatna do nabytych doświadczeń i do sytuacji w jakiej znalazła się rodzina.

5.9. Poczucie szczęścia

Przeprowadzona analiza wypowiedzi dowodzi, że dla wszystkich badanych wielodzietność ich rodzin stanowiła w chwili badania stan pożądany i akceptowany. Z żadnej wypowiedzi nie wynika, że badani chcieliby mieć mniej dzieci. Przeciwnie, wszystkie dzieci stanowiły dla nich znaczącą wartość. Wśród starszych małżeństw, w których faza prokreacji kończyła się lub już została zakończona, 12 respondentów żałowało, że nie ma więcej dzieci.

By zbadać poczucie szczęścia respondentów, proszono ich, aby na 5-stopniowej skali: „bardzo szczęśliwy”, „szczęśliwy”, „raczej szczęśliwy”, „nieszczęśliwy” i „bardzo nieszczęśliwy” zaznaczyli najbliższy im stan. Na 40 badanych 17 wybrało odpowiedź „bardzo szczęśliwy” – 12 kobiet i 5 mężczyzn, a 23 „szczęśliwy” – 10 kobiet i 13 mężczyzn. Nikt nie wybrał odpowiedzi „raczej szczęśliwy” ani dwóch negatywnych: „nieszczęśliwy” i „bardzo nieszczęśliwy”.

Wśród respondentów, którzy wybrali odpowiedź „bardzo szczęśliwy”, dla 4 źródło szczęścia stanowiły relacje małżeńskie.

Najlepsza rzecz, jaka mi się w życiu zdarzyła, to ta, że ożeniłem się właśnie z tą kobietą. Radziłabym młodym, aby znaleźli tę właściwą [dla siebie] kobietę i z nią się ożenili. R404, mężczyzna, 39, 4 dzieci

Ogólnie jestem bardzo szczęśliwy, a to przede wszystkim wynika z rozwoju małżeństwa. Dlatego że małżeństwo dojrzewa. Jeżeli chodzi o fakt posiadania dzieci, to dla mnie jest to raczej kwestia naturalna, a nie jakiś czynnik szczęścia. Być może, gdybym nie miał dużej liczby dzieci, byłbym mniej szczęśliwy. Nie wiem, nigdy nie zakładałem, że nie będę miał. Dla mnie posiadanie dużej liczby dzieci jest rzeczą oczywistą. R4010, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Jedna z respondentek, mimo choroby nowotworowej swojej i syna, wybrała odpowiedź „bardzo szczęśliwa”. Uważała, że wielodzietność, a po urodzeniu 7. dziecka całkowita rezygnacja z pracy zawodowej to właściwy wybór. Obecnie cieszy się dobrymi relacjami ze swoimi dziećmi, tym, że 4 z nich ma szczęśliwą własną rodzinę. Cieszy ją też 3 wnuków.

Mam 47 lat, tyle szczęścia, ile doświadczyłam [...]. Muszę pokazać [podchodzimy do wiszących na ścianie zdjęć]... To jest nasz najstarszy syn; w 2013 roku brał ślub. Mój drugi syn wziął ślub dwa lata temu. Córka wyszła za mąż właśnie wtedy, kiedy okazało się, że mam nowotwór, czyli w 2014 roku. Byłam w dziewiątym miesiącu ciąży, kiedy oni brali ślub. Teraz Dominika spodziewa się drugiego dziecka. Tu ślub Gabrysi w zeszłym roku, tydzień temu urodziła mi się wnusia. Więc tyle szczęścia... No Boże, jak to jest koniec, to co? R9015k, kobieta, 47, 9 dzieci

Wśród respondentek, które wybrały odpowiedź „szczęśliwa”, 2 miały dzieci poniżej pierwszego roku życia. W uzasadnieniu zaznaczyły, że mimo trudów związanych z opieką nad małymi dziećmi czują się szczęśliwe.

Jestem szczęśliwa, aczkolwiek zmęczona, ale jestem szczęśliwa i wiem, że jest dobrze. Wiem, że to [zmęczenie] minie. R3011k, kobieta, 33, 3 dzieci

Równocześnie 4 respondentów za źródło szczęścia uważało dzieci lub relacje, jakie powstawały w rodzinie dzięki ich obecności.

[...] powiedziałabym, że jesteśmy szczęśliwi, nasze małżeństwo nie jest pozbawione trudu, jakichś zawirowań i cięższych okresów. Ale wydaje mi się, że takie chwile, dni naszego życia, to bycie razem, dają tyle szczęścia, że się zapomina o tych trudnych sprawach, o tym, że człowiek nie śpi, jest niewyspany. Jedno: „Mamusiu, Kocham cię”, „Mamusiu, pięknie wyglądasz w tych koralach”, wystarczy mi na cały tydzień. Tak naprawdę nasze dzieci przynoszą nam szczęście. R409, kobieta, 37, 4 dzieci

Wśród respondentów wybierających odpowiedź „szczęśliwi” 12 wskazywało na trudności materialne, które ich niepokoiły, i dlatego nie mogli powiedzieć, że byli bardzo szczęśliwi. Wśród nich przeważali mężczyźni.

Mam takie wrażenie i tak to odczuwam, że jesteśmy szczęśliwi. Ale czuję niepokój w kwestii finansowej, bo pieniądze szczęścia nie dają, ale ułatwiają życie, są potrzebne. Na szczęście nie jesteśmy w takiej sytuacji, że nie mamy co włożyć do garnka, natomiast trochę się martwimy, co będzie za dwa, trzy lata. To nie jest tak, że trwa sielanka. Czujemy finansowy brak. R409, mężczyzna, 37, 4 dzieci

Kolejnych 4 badanych nie wybrało odpowiedzi „bardzo szczęśliwy” ze względu na obserwowane w sobie negatywne cechy.

Uzyskane dane jakościowe pokazują, że poczucie szczęścia rodzice mieli mimo trudności, zmęczenia, niepewności jutra, ostracyzmu, świadomości własnych niedoskonałości. Badane osoby wskazywały, że nie sama wielodzietność, lecz cała rodzina – relacje małżeńskie, posiadanie dzieci i więzi rodzinne – stanowią dla nich źródło szczęścia.

5.10. Wyniki obserwacji rodzin

Wszystkie wywiady poza dwoma zostały przeprowadzone w miejscu zamieszkania respondentów, co umożliwiło dokonanie obserwacji sąsiedztwa, warunków życia i – choć w niewielkim stopniu – relacji w ich rodzinie.

Rodziny można podzielić na 3 grupy ze względu na sąsiedztwo. W pierwszej grupie znajdowało się 6 par²²⁴, które nie mieszkały w bezpośrednim sąsiedztwie rodzin wielodzietnych, ale spotkały się z nimi w kręgach przyjaciół i znajomych. Druga grupa to 10 rodzin²²⁵ mogących w niedalekim sąsiedztwie obserwować duże rodziny i być z nimi w kontakcie. Ostatnią grupę tworzą badani z 5 młodych rodzin mieszkających na osiedlach w przeważającej części zamieszkałych przez rodziny wielodzietne. Jedna z respondentek z tej grupy uważała, że ona i jej mąż z 3 dziećmi są małą rodziną, ponieważ jej sąsiedzi mieli 4 i więcej potomstwa.

Jeśli chodzi o warunki mieszkaniowe, stwierdzono, że 8 rodzin²²⁶ miało własne domy lub obszerne mieszkania wykończone w wysokim standardzie, 9 rodzin²²⁷ mieszkało w lokalach wyposażonych ubogo, choć odpowiadających ich potrzebom, a 4 rodziny²²⁸ miały mieszkania niezaspokajające ich potrzeb. Te

²²⁴ R301, R406, R407, R9015, R5016, R7017.

²²⁵ R702, R403, R404, R405, R608, R409, R5012, R9013, R4020, R3021.

²²⁶ R301, R702, R4010, R3011, R9013, R3018, R4020, R3021.

²²⁷ R404, R405, R608, R409, R5012, R3014, R5016, R4019.

²²⁸ R403, R9015, R407, R7017.

rodziny chciałyby zmienić lub wyremontować swoje mieszkania, lecz nie robiły tego ze względu na trudności finansowe.

Przeprowadzanie wywiadów w miejscu zamieszkania respondentów pozwalało przyjrzeć się relacjom występujących w ich rodzinie. W 17 parach²²⁹ zaobserwowano, że małżonkowie bardzo dobrze odnosili się do siebie. Okazywali sobie nawzajem szacunek, zwracali się do siebie w sposób serdeczny, wyczuwalna była u nich troska o żonę/męża. Jedyne napięcia między członkami rodziny wiązały się z: trudną sytuacją finansową (tylko u badanych w 1. turze), brakiem porozumienia między małżonkami dotyczącego spraw domowych, sytuacjami życiowymi, na przykład poważną chorobą członków rodziny lub problemami wychowawczymi ze starszymi dziećmi. W kilku rodzinach udało się zaobserwować odnoszenie się rodziców do dzieci i wzajemne kontakty między rodzeństwem. W 11 rodzinach na 15 rodzice mieli bardzo dobre relacje z dziećmi, które zwracały się do nich z ufnością, otwartością, radością. Napięcie w relacjach pojawiało się przede wszystkim w rodzinach z nastolatkami.

U 5 matek²³⁰ występowało widoczne zmęczenie, 3 z nich miały małe dzieci, które nie skończyły roku, 2 zmagaly się z dużą liczbą obowiązków domowych i zawodowych.

Obserwacja badanej grupy pokazała, że rodziny wielodzietne starają się mieć kontakt z innymi rodzinami wielodzietnymi w gronie przyjaciół i w miejscu zamieszkania. Istnieją nowe osiedla, w których większość mieszkańców stanowią duże rodziny, przede wszystkim młode rozwijowe małżeństwa.

Większość respondentów miała dobre warunki mieszkaniowe, co wynikało zapewne z miejsca przeprowadzenia badania, należącego do najbogatszych terenów w kraju, charakteryzującego się najwyższymi płacami, najmniejszym bezrobociem oraz dużą dostępnością placówek opiekuńczych, wychowawczych, sportowych i kulturalnych dla rodzin.

Występowanie we wszystkich rodzinach, w których obserwacja stała się możliwa, dobrych relacji rodziców i dzieci, prawdopodobnie wynikało z charakteru badania. Wywiad pogłębiony wymagał, by respondent opowiedział o wielu szczegółach swojego życia rodzinnego. Dlatego wydaje się, że zgodę na przeprowadzenie badania wyrażali tylko ci rodzice, których rodziny funkcjonowały w prawidłowy sposób.

5.11. Porównanie między badaniami w roku 2013 i 2017

W ciągu prawie trzech i pół roku, jakie upłynęły między badaniami, zaszły znaczące zmiany w polityce rodzinnej państwa. Polegały one na: wydłużeniu płatnych urlopów związanych z urodzeniem dziecka oraz wprowadzeniu Ogól-

²²⁹ R301, R702, R403, R404, R405, R406, R407, R608, R409, R4010, R5012, R9013, R3014, R5016, R7017, R4020, R3021.

²³⁰ R404, R9013, R5012, R7017, R4020.

nopolskiej Karty Dużej Rodziny, świadczenia rodzicielskiego i świadczenia wychowawczego 500+.

W połowie 2013 roku wprowadzono urlop rodzicielski, który w połączeniu z urlopem macierzyńskim i ojcowskim umożliwił rodzicom wzięcie płatnego rocznego urlopu na niemowlę w wysokości między 80% a 60% pensji rodzica. W kolejnym roku wprowadzono Ogólnopolską Kartę Dużej Rodziny mającą na celu promowanie modelu rodziny wielodzietnej i pozytywnego jej wizerunku oraz uprawniającą do wielu zniżek dla członków dużych rodzin, na przykład na bilety kolejowe, wstęp do parków narodowych oraz instytucji kultury, zniżki w niektórych sieciach handlowych i sklepach między innymi na żywność, odzież. Rok 2015 to wprowadzenie świadczenia rodzicielskiego przysługującego wszystkim osobom nieuprawnionym do urlopów na dziecko, a więc studentom, bezrobotnym i pracującym, którzy nie odprowadzają składki na ubezpieczenie chorobowe. Świadczenie w wysokości 1000 złotych zaczęło być udzielane na taki czas, jaki trwają połączone urlopy macierzyński i rodzicielski, to znaczy na rok. Innym nowym wsparciem dla rodzin, wprowadzonym od kwietnia 2016 roku, było świadczenie wychowawcze zwane 500+. W roku badania przysługiwało ono każdej rodzinie – niezależnie od dochodu – na drugie i kolejne dziecko, przy czym na pierwsze dziecko można było uzyskać wsparcie w przypadku niższego dochodu w rodzinie, to znaczy poniżej 800 złotych na osobę lub 1200 złotych, jeśli w rodzinie było dziecko z niepełnosprawnością (Witkowska 2017: 24–31). Od lipca 2019 roku przysługuje ono na każde dziecko, także pierwsze, i jest wypłacane co miesiąc w kwocie 500 złotych w okresie od urodzenia dziecka do uzyskania przez nie pełnoletności.

Porównawszy wypowiedzi badanych z roku 2013 i 2017, stwierdzono brak odmiennych postaw matek i ojców na temat prokreacji, rodzicielstwa, małżeństwa. Występowały zaś różnice w postrzeganiu reakcji środowiska na wielodzietność i w ocenie sytuacji materialnej.

Respondenci badani wcześniej nierzadko wspominali sytuacje, w których w środowisku zamieszkania lub pracy oni sami byli uważani za nieodpowiedzialnych, a ich rodziny – za patologiczne. Spotykali się z negatywnymi komentarzami również ze strony dalszej rodziny. Ojciec badany w 1. turze powiedział.

Nie ma żadnych czynników, które sprzyjałyby temu, żeby mieć dzieci. [...] Politycy też obiecywali. Myślałem, że nie będę z tego powodu dyskryminowany, a jest tak na każdym kroku: na piśmie, słownie, wszystko po kolei. R407, mężczyzna, 38, 4 dzieci

Badani w 2017 roku spotykali się znacznie częściej z pozytywnymi reakcjami ze strony rodziny, znajomych oraz w środowisku pracy i zamieszkania. Nierzadko odnoszono się do ich rodzin z aprobatą i podziwem. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie wyczuwali pogardy i braku zrozumienia dla swojej wielodzietności.

Rzeczywiście to jest tak, że czasem ludzie z podziwem patrzą: „Jejku, jak super!”. A czasem trochę z pobłażaniem, że co to za pomysł, po co tak. Przecież [tyle dzieci] trzeba wykarmić, wykształcić i tak dalej. R4019, kobieta, 29, 4 dzieci

Matki i ojcowie zwracali uwagę, że po wprowadzeniu zasiłku wychowawczego 500+ niektóre osoby postrzegały ich wielodzietność jako źródło bogacenia się – kosztem osób niemających potomstwa.

Wśród znajomych [...], zwłaszcza przy czwartym dziecku, mówiono, że to z powodu 500+ i tak dalej. Wydaje mi się, że teraz właśnie przez to 500+ jest taka [...] mocna polaryzacja i niechęć jednych do drugich. Widzę dużo negatywnych emocji. [...] że to jest polityka PiS-u i że ci, co nie mają dzieci, muszą żyć na 500+, ze swoich pieniędzy utrzymują [cudze dzieci]. I że to są rodziny darmozjady, które narobiły dzieci i teraz żyją sobie jak pączki w maśle za 500+ [...]. W internecie jest dużo takich opinii. R4020, mężczyzna, 39 lat, 4 dzieci

Mimo odbierania również wielu negatywnych sygnałów ze środowiska, badani w 2. turze częściej niż badani 4 lata wcześniej wskazywali na to, że spotykają się z pozytywnymi reakcjami.

Jeżeli chodzi o sytuację materialną, respondenci w 2013 roku wskazywali na brak realnego wsparcia finansowego dla rodzin z dziećmi i jakiegokolwiek polityki rodzinnej. Należy dodać, że te osoby nierzadko doświadczyły skutków kryzysu gospodarczego trwającego od 2007 roku. W wywiadach pojawiały się informacje o utracie dobrze płatnej pracy i trudnościach ze znalezieniem nowej pracy. Badani okazywali duży niepokój i silną frustrację wywołane przez pogarszającą się sytuację materialną. U połowy rodzin decyzje związane z zakończeniem lub odłożeniem prokreacji wiązały się z ich niepewną sytuacją bytową.

Natomiast 4 lata później, po wprowadzeniu zasiłku wychowawczego 500+, żaden z respondentów nie podawał finansów jako przyczyny ograniczenia prokreacji. Wszyscy oceniali pozytywnie wprowadzone świadczenie. Szczególnie w rodzinach z większą liczbą dzieci, w których stale występowały trudności finansowe (nawet mimo wysokich zarobków ojca), wprowadzenie nowego świadczenia ułatwiało zaspokajanie podstawowych potrzeb.

Dopiero dzięki 500+ pierwszy raz czujemy, że mamy pieniądze, że możemy sobie pomyśleć, co za te pieniądze kupić, na przykład aparat na zęby. Do tej pory było tak, że robiliśmy to tylko, na co nas było stać. Zepsuła się kłamka, zepsuł się kran, domofon czy cokolwiek innego... musieliśmy kombinować, jak znaleźć pieniądze, żeby to naprawić. Jak [...] stało się pewne, że będzie 500+, to już miałam w głowie listę ze dwudziestu rzeczy, które trzeba zrobić, jak tylko dostaniemy te pieniądze. Mogłam naprawdę na jednym oddechu to wszystko wymienić, tylko że ta

lista ciągle rosła. No właśnie, ciągle coś się psuło, niektóre rzeczy miały tyle lat, że potrzebowały wymiany. A z tym zawsze mieliśmy problem [...]. Ciekący kran, podarte buty albo zgubione buty, bo i tak się zdarzało. R9015, kobieta, 47, 9 dzieci

Respondenci z 2. tury badań wskazywali również na inne rodzaje wsparcia, poza świadczeniem wychowawczym, wspomagające rodziny wielodzietne: darmowe przejazdy komunikacją miejską, Kartę Dużej Rodziny, wsparcie mieszkaniowe.

Te kredyty [mieszkaniowe] i [...] cały socjal, którego nie było jeszcze kilka lat temu. Dzieci mają darmowe przejazdy. Jest Karta Dużej Rodziny, powiedzmy sobie szczerze, nie jakaś rewelacyjna, bo w zasadzie zniżki są słabe, ale jednak coś tam jest. [...] Troszeczkę więcej wielodzietności pojawia się w mediach i ludzie to widzą, myślą czasem, że to też może być fajne. [...] Może gdyby celebryci więksi lub mniejsi [...] pokazywali, że mają wielką rodzinę? Jakaś młoda aktorka rodzi trójkę dzieci, ma trzech synów i świetnie wygląda, jest wspaniała i kwitnąca. R4019, kobieta, 29, 4 dzieci

Należy stwierdzić, że między rokiem 2013 a 2017 w odbiorze badanych wzrosła w społeczeństwie aprobatą dla dużych rodzin i przestano kojarzyć wielodzietność jedynie z patologią. Zwiększyło się także bezpieczeństwo materialne respondentów oraz ich potomstwa. Szczególnie dla rodzin o rozszerzonej wielodzietności wprowadzenie przez państwo stosunkowo wysokiego zasiłku na dzieci miało duże znaczenie. Pozwoliło między innymi na zaspokojenie wielu od dawna odczuwanych potrzeb w starszych rodzinach oraz zmniejszenie lub całkowite zniesienie wpływu czynnika finansowego na plany prokreacyjne.

VI.

UWARUNKOWANIA DECYZJI PROKREACYJNYCH

Przeprowadzona analiza zebranego materiału pozwoliła wyodrębnić uwarunkowania procesów prokreacji w rodzinach wielodzietnych. Przede wszystkim były nimi postawy rodziców, następnie posiadane przez nich zasoby, a także oddziaływanie struktur zewnętrznych w przeszłości i w fazie prokreacyjnej rodziny. Czynniki te wpływały na dzietność badanych małżonków i przyczyniły się do rozszerzonej prokreacji. Badane pary miały również swoje strategie dochodzenia do wielodzietności, które zostały podzielone na 5 grup.

Dokonyamy teraz podsumowania przeprowadzonej analizy, aby odpowiedzieć na postawione pytania badawcze: jakie są uwarunkowania decyzji prokreacyjnych w dużych rodzinach, w których matki mają wyższe wykształcenie, i jak przebiega proces podejmowania decyzji prokreacyjnych w takich rodzinach.

Na podstawie zebranych danych i dokonanej analizy można sformułować następujące twierdzenia odnoszące się do badanej grupy dużych rodzin.

1. Wielodzietność jest wyborem świadomym, ale ograniczonym rodziców sprawców, który podejmują oni przede wszystkim ze względu na określone postawy – wzory mentalne – dotyczące: wielodzietności, małżeństwa, rodzicielstwa.

2. Postawy małżonków ukierunkowane na wielodzietność kształtują się przede wszystkim podczas procesu socjalizacji. U niektórych rodziców powstają one w późniejszym okresie pod wpływem wydarzeń związanych z życiem rodzinnym i na skutek oddziaływania struktur zewnętrznych.

3. Wielodzietność zależy od istniejących zasobów oraz ich oceny przez rodziców sprawców. Zasoby te to: relacje między małżonkami, relacje z dziećmi, czas i umiejętności potrzebne do sprawowania opieki nad dziećmi oraz ich wychowania, zdrowie prokreacyjne, praca zawodowa rodziców, sytuacja mieszkaniowa i finansowa rodziny.

4. Wielodzietność zależy w sposób ograniczony od:

- a. reguł nieformalnych stanowiących oczekiwania bliższego i dalszego środowiska społecznego oraz od kontaktu rodziców z wzorami dziecięcości;
 - b. reguł formalnych zawartych w polityce rodzinnej oraz wzorów dziecięcości w danej grupie społecznej.
5. Wielodzietność zależy od systemu wartości i reguł moralno-religijnych.
6. Rodzina wielodzietna może być źródłem szczęścia dla rodziców.
7. Postawy rodziców wpływają przede wszystkim na gotowość przyjęcia kolejnych dzieci, zaś zasoby i oczekiwania otoczenia, wzory dziecięcości, reguły nieformalne i formalne – na odraczenie i zakończenie prokreacji.

Posłużwszy się przedstawionymi modelami teoretycznymi oraz analizą instytucjonalną, można wyodrębnić przekonania zawarte w postawach rodziców, zasoby sprzyjające prokreacji i struktury zewnętrzne, a więc organizacje będące ich donorami.

Przekonania zawarte w postawach rodziców. Jako pierwsze zostaną wymienione te, które wystąpiły u ponad 75% badanych: należy przyjąć każde dziecko poczęte w związku; wielodzietność jest stanem pozytywnym; małżeństwo to związek trwały na całe życie; nie należy się rozwodzić; współzycie seksualne powinno się odbywać tylko w małżeństwie; naturalne metody kontroli urodzeń są właściwe przy odkładaniu prokreacji; nie stosuje się żadnych metod kontroli urodzeń przed poczęciem pierwszego dziecka; w życiu rodziny występują okresy, kiedy unika się poczęcia dziecka; nie można dokonywać aborcji; posiadanie większej liczby dzieci jest właściwe; mężczyzna i kobieta mają w rodzinie odmienne zadania, które mogą podlegać zmianom w zależności od fazy rodziny; matka powinna sprawować osobistą opiekę nad małymi dziećmi; ojciec powinien zapewnić byt rodzinie, kiedy matka nie może podjąć pracy zawodowej; dzieci nie powinny uczęszczać do żłobka.

Przekonania występujące u respondentów wierzących: liczba dzieci jest bożym planem dla rodziny; przy wyborze małżonka ważne jest wyznawanie tej samej wiary.

Pozostałe przekonania badanych rodziców: wielodzietność jest korzystna dla członków rodziny; wielodzietności sprzyjają postawy altruistyczne; wielodzietności nie sprzyjają postawy egoistyczne; konsumpcjonizm nie sprzyja wielodzietności; małżeństwo zapewnia poczucie bezpieczeństwa w okresie prokreacji; małżeństwo jest powołaniem; przy wyborze małżonka ważna jest zgodność poglądów na życie rodzinne; przy wyborze małżonka należy szanować wolność drugiej osoby; naturalne metody planowania rodziny są dobre dla więzi małżeńskiej; w małżeństwie nie należy ograniczać poczęć dzieci; nie planuje się dzieci ani nie określa ich liczby; nie powinno być żadnego podziału ról między rodzicami; obecność matki w domu jest ważna dla rozwoju dzieci; dzieci są niepowtarzalną wartością, naturalną konsekwencją rozwoju rodziny, zadaniem życiowym, źródłem radości i szczęścia, realizacją pragnień; najlepiej dla rodziny jest, jeżeli matka czasowo lub całkowicie zrezygnuje z pracy zawodowej; kobieta nie może

zrezygnować z pracy zawodowej; matki powinny być z dziećmi w ich wczesnych latach życia; dzieci nie muszą chodzić do przedszkola; dzieci należy wychowywać na osoby religijne, dobre, dojrzałe, podejmujące trudności i wyzwania; wychowanie antyautorytarne, bezstresowe i nastawione na konsumpcjonizm przynosi dziecku szkodę.

Badani mieli pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia i/lub ze środowiska dorastania, niektórzy pragnęli dużej rodziny już w dzieciństwie.

Zasoby ważne przy prokreacji: dobre relacje między małżonkami; więzi rodziców z dziećmi; możliwości sprawowania opieki nad dziećmi i ich wychowania oraz dość czasu na to przeznaczonego; zdrowie prokreacyjne; praca zawodowa ojca i matki; więzi społeczne nawiązane dzięki aktywności społecznej rodziców; dobra sytuacja mieszkaniowa i finansowa.

U respondentów wierzących religijność miała wpływ na postrzeganie posiadanych przez nich zasobów i zwiększała poczucie bezpieczeństwa w okresach zmniejszania się zasobów.

Struktury zewnętrzne – organizacje ważne dla prokreacji rozszerzonej: rodzina pochodzenia, rodzina rozszerzona, środowisko dorastania, przyjaciele i znajomi, sąsiedztwo, środowisko pracy, społeczeństwo, polityka państwa, Kościół. Wpływ struktur zewnętrznych na małżonków przejawiał się w dwojaki sposób. Po pierwsze, poprzez kształtowanie postaw przyszłych rodziców w procesie socjalizacji. Po drugie, struktury zewnętrzne oddziaływały na rodzinę w czasie jej fazy prokreacyjnej poprzez zachęcanie lub zniechęcanie rodziców do poczęcia kolejnych dzieci, ponieważ przekazywały reguły, normy, wartości sprzyjające lub nie prokreacji rozszerzonej. Struktury zewnętrzne mogły również wspierać prokreację dzięki dostarczaniu rodzicom zasobów niezbędnych do prokreacji.

Drugie pytanie badawcze dotyczyło przebiegu procesu podejmowania decyzji prokreacyjnych w rodzinach wielodzietnych. Przeprowadzona analiza diachroniczna materiału empirycznego pokazała, że badane rodziny można podzielić na podgrupy charakteryzujące się specyficznymi drogami dochodzenia do wielodzietności. W rezultacie wyróżniono 5 strategii podejmowania decyzji prokreacyjnych, które nazwano: ogólną otwartością na dzieci, rozeznawaniem, pragnieniem i możliwością, planowaniem, żywiołowością prokreacyjną. Większość małżonków podejmowała decyzje o kolejnych dzieciach według przyjętego na początku małżeństwa wzoru. Jednak u kilku par wystąpiły zmiany pod wpływem struktur zewnętrznych lub wydarzeń mających miejsce w rodzinach.

Oto charakterystyka poszczególnych sposobów. Ogólna otwartość na dzieci polegała na tym, że para jeszcze przed ślubem chciała mieć dużą rodzinę. Małżonkowie postanawiali przyjmować kolejne dzieci i nie określali ich liczby. Podjęcie kolejnych decyzji prokreacyjnych warunkowały przede wszystkim posiadane zasoby: ich dostateczna lub niedostateczna ilość. To w badanej grupie najczęstsza droga dochodzenia do wielodzietności.

Analiza pragnień i możliwości występowała, kiedy pojawiały się problemy zdrowotne związane z prokreacją. Małżonkowie indywidualnie i wspólnie zastanawiali się, czy pragną kolejnego dziecka i są gotowi na jego przyjęcie. Ten proces mógł trwać miesiącami i w badanej grupie był połączony z modlitwą małżonków. Podczas trwania procesu niektóre pary korzystały z porad osób trzecich.

Sytuacyjna otwartość zasadała się na wystąpieniu u matek pragnienia posiadania kolejnego dziecka i jednocześnie dostrzeżeniu możliwości jego przyjęcia. Gotowość kobiety do dalszej prokreacji i posiadane zasoby prowadziły do decyzji pary o dalszej prokreacji.

Planowanie polegało na dokładnym określeniu przez parę liczby dzieci jeszcze przed ślubem. W trakcie małżeństwa następowała realizacja założonego planu. Zasoby i struktury zewnętrzne miały wpływ na modyfikację planu.

Żywiłość prokreacyjna opierała się na przyjęciu zaraz po ślubie założenia, że prokreacja nie będzie w żaden sposób ograniczana, jeśli nie pojawią się poważne przeszkody. Małżonkowie znali metody kontroli urodzeń, ale nie stosowali żadnych przez cały okres swojej zdolności rozrodczej.

Analiza sposobów dochodzenia do wielodzietności w badanej grupie pokazała, że przyjęcie określonej strategii w dochodzeniu do wielodzietności uzależnione było od postawy małżonków, a w mniejszym stopniu od ich zasobów i od wpływu struktur zewnętrznych.

Podsumowując, można stwierdzić, że na decyzje prokreacyjne rodziców we współczesnych rodzinach wielodzietnych mają wpływ przede wszystkim ich postawy, które kształtują się w wyniku socjalizacji w rodzinie pochodzenia i środowisku dorastania. Postawy te są nieraz modyfikowane przez struktury zewnętrzne działające na rodzinę w okresie jej fazy prokreacyjnej. Działanie struktur zewnętrznych polega na przekazywaniu norm i wartości sprzyjających lub nie prokreacji rozszerzonej oraz na zwiększaniu lub zmniejszaniu zasobów rodziny służących dzietności.

VII.

TEORETYCZNA KONCEPCJA UWARUNKOWAŃ PROKREACJI

W pierwszym rozdziale pracy została przedstawiona naukowa teoria kultury Bronisława Malinowskiego (por. Rozdział 1.), a w niej instytucje odpowiedzialne za reprodukcję grupy społecznej. Obecnie, wykorzystując tą teorię oraz podejście teoretyczne nowego instytucjonalizmu i przeprowadzone badania, chcemy zaproponować współczesną teoretyczną koncepcję uwarunkowań prokreacji rozszerzonej, która może być wykorzystana do dalszych badań w tym obszarze.

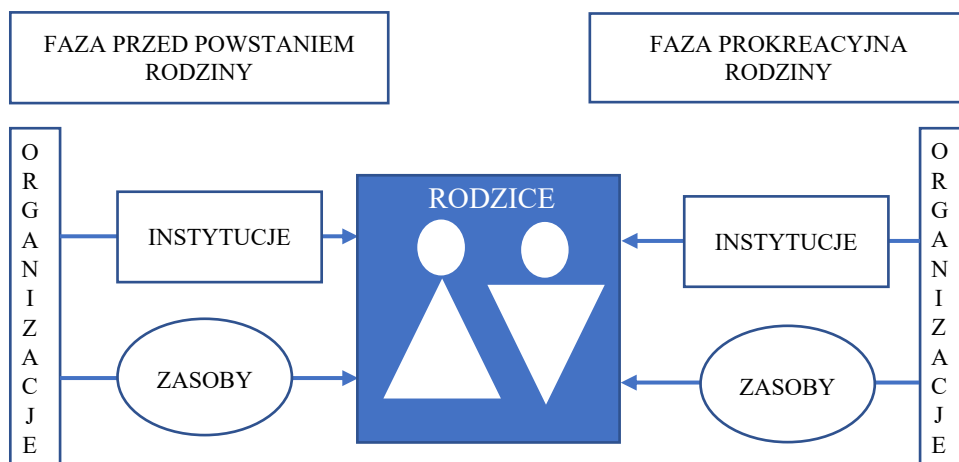
Schemat teoretyczny zawiera 3 składowe: organizacje, instytucje i zasoby. Przez organizacje rozumiemy za Northem osoby, grupy osób, zespoły będące nośnikami/donorami instytucji i/lub zasobów. Instytucje oznaczają reguły, wartości i normy. Zasoby to zarówno dobra materialne, jak i niematerialne potrzebne do zaspokojenia potrzeb istotnych dla powstania rodzin wielodzietnych.

Instytucje oddziałują na postawy zawarte w modelach mentalnych osób będących pod wpływem organizacji. Osobami są w tym przypadku rodzice, a organizacjami – struktury zewnętrzne mające wpływ na prokreację w społeczeństwie ponowoczesnym. Zasoby posiadają rodzice oraz organizacje, które mogą przekazywać je rodzinie.

Schemat teoretyczny uwarunkowań prokreacji przedstawia Rysunek 5. Trzonem przedstawionego schematu są rodzice sprawcy prokreacji. Dla prokreacji znaczące są wydarzenia z przeszłości, z czasu przed powstaniem związku kobiety i mężczyzny, i wydarzenia zachodzące w fazie prokreacyjnej rodziny. Wpływy instytucjonalne z przeszłości kształtują postawy rodziców, kluczowe dla urodzin wyższych kolejności. One przede wszystkim sprawiają, że małżonkowie pragną mieć więcej dzieci. Natomiast oddziaływanie organizacji poprzez instytucje i zasoby w czasie fazy prokreacyjnej rodziny stwarzają możliwość starania się o kolejne dziecko lub prowadzą do odkładania lub zakończenia prokreacji. Część organizacji znaczących dla prokreacji działała na rodziców i w czasie przed zawarciem związku, i w czasie po jego zawarciu, w fazie prokreacyjnej rodziny, część – przede wszystkim w jednym z tych okresów. Na danym terenie, w danym

czasie i dla określonej grupy, można wyodrębnić organizacje, instytucje i zasoby służące prokreacji rozszerzonej. Dlatego przedstawiony schemat jest modelem otwartym, wyznaczającym ramy otwartej eksploracji danych uzyskanych podczas przeprowadzonych badań. Schemat nie zwiera zestawu czynników, mających warunkować prokreację, które występują w innych modelach płodności, na przykład w modelu Carolyn Foster, zawiera jedynie ich typy.

Rysunek 5. Schemat teoretyczny uwarunkowań prokreacji rozszerzonej



Na przykład dla naszego badania dzięki zastosowaniu schematu można stworzyć tabelę, zawierającą poznane instytucje, zasoby oraz organizacje dostarczające te instytucje i zasoby. Tak możemy poznać instytucje i zasoby ważne w naszej grupie badanych dla prokreacji rozszerzonej oraz organizacje, które są ich donorami.

Tabela 20. przedstawia wyodrębnione w trakcie analizy naszego materiału badawczego organizacje, instytucje i zasoby, które wpłynęły na powstanie badanych rodzin wielodzietnych. W tabeli użyto znaku X, który oznacza, że organizacja wystąpiła jako donor danej instytucji lub zasobu, będących czynnikami wpływającymi na prokreację. W trzech miejscach użyto znaku -X, który oznacza, że organizacja przekazuje normę albo zapewnia zasób, który osłabia daną normę, lub daje zasób będący w opozycji do zasobu, który – jak się wydaje – służy prokreacji. Na przykład analiza materiału pokazała, że badani rodzice w rodzinach wielodzietnych chcą sami wychowywać dzieci w ich pierwszych latach życia i to robią. Tymczasem cele ustalone dla działań rządu²³¹ i programy

²³¹ W Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do 2020 roku (z perspektywą do 2030 roku) jednym ze wskaźników dla osiągnięcia celu rozwoju społecznie i terytorialnie równoważonego jest wzrost zatrudnienia kobiet z dziećmi do lat 5. W 2015 roku wskaźnik zatrudnienia tej grupy kobiet wyniósł 64,1%, w 2020 roku ma osiągnąć 65%, a w 2030 roku – 70% (SOR 2017: 398).

państwowe²³², mające służyć wzrostowi dzietności, są nastawione na zwiększanie liczby dzieci objętych opieką żłobkową, a więc będących poza rodziną przez znaczną część dnia.

Tabela 20. Instytucje, zasoby i organizacje będące donorami wyodrębnione w przeprowadzonym badaniu

Instytucje i zasoby/organizacje	Rodzina pochodzenia i rozszerzona		Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Społeczeństwo	Polityka rodzinna	Kościoł
	Przed zawarciem związku									
Wielodzietność										
Wielodzietności jest dobra dla rodziny	X	X		X	X	X				X
Wielodzietność jest korzystna dla członków rodziny i dla społeczeństwa	X	X		X	X	X	X	X	X	X
Należy przyjąć każde dziecko poczęte w związku	X	X		X						X
Liczba dzieci jest bożym planem dla rodziny	X	X		X	X	X				X
Nie należy dokonywać aborcji	X	X		X				X	X	X
Wielodzietności sprzyjają postawy altruistyczne	X	X		X						X
Wielodzietność hamują postawy egoistyczne, konsumpcyjne	X	X		X		X				X
Małżeństwo										
Małżeństwo jest potrzebne do prokreacji	X	X	X	X	X			X		X
Współzycie seksualne powinno być jedynie w małżeństwie	X	X		X						X
Małżeństwo to związek trwały	X	X		X	X					X

²³² Część programu „Maluch+” dotycząca opieki żłobkowej.

Instytucje i zasoby/organizacje										
	Rodzina pochodzenia i rozszerzona	Środowisko rówieśnicze	Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Spoleczeństwo	Polityka rodzinna	Kościół
Nie należy się rozwodzić	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X					X
Małżeństwo zapewnia rodzicom poczucie bezpieczeństwa w okresie prokreacji			X	<input checked="" type="checkbox"/>	X					X
Przy wyborze małżonka ważne jest wyznawanie tej samej wiary	X		X	<input checked="" type="checkbox"/>						
Przy wyborze małżonka ważna jest zgodność poglądów na życie rodzinne	X		X	<input checked="" type="checkbox"/>						
Przekonanie, że przy wyborze współmałżonka należy szanować jego wolność	X	X	X	<input checked="" type="checkbox"/>						X
Funkcja prokreacyjna rodziny										
Dobrze jest mieć dzieci	X	X	X	<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X	X		X
Po ślubie nie należy odkładać poczęcia dziecka	X		X	<input checked="" type="checkbox"/>						
Istnieją okresy w życiu rodziny, kiedy unika się poczęcia dziecka				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				X
Nie należy ograniczać poczęć	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X					X
Nie trzeba planować liczby dzieci		X		<input checked="" type="checkbox"/>						
Dobrze jest stosować naturalne metody planowania rodziny przy odkładaniu poczęć		X		<input checked="" type="checkbox"/>		X				X
Dobrze jest pragnąć kolejnych dzieci				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			X
Rodzicielstwo										
Różne są zadania kobiety i mężczyzny w rodzinie	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			X
Występuje stały lub dynamiczny podział zadań w rodzinie między kobietą a mężczyzną	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				
Matka powinna sprawować nad dzieckiem osobistą opiekę	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				

Instytucje i zasoby/organizacje	Rodzina pochodzenia i rozszerzona	Środowisko rówieśnicze	Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Spoleczeństwo	Polityka rodzinna	Kościół
Ojciec jest żywicielem rodziny, gdy dzieci są małe, a matka się nimi opiekuje	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				
Obecność matki jest ważna dla rozwoju małego dziecka	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			
Obecność matki w domu jest ważna dla relacji w rodzinie	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			
Przekonania na temat dzieci										
Dzieci są niepowtarzalną wartością	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X		X	X
Dzieci są naturalną konsekwencją rozwoju rodziny, zadaniem życiowym, źródłem radości i szczęścia	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			
Dzieci są realizacją pragnień z dzieciństwa i młodości	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>						
Praca zawodowa matek										
Matka może całkowicie zrezygnować z pracy zawodowej	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X		X ²³³	X
Matka może czasowo zrezygnować z pracy zawodowej	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X	X	X ²³⁴	X
Matka nie powinna rezygnować z pracy zawodowej na rzecz opieki nad dziećmi	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X	X		X	X	
Matki powinny rozwijać się zawodowo	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X	X		X		
Opieka instytucjonalna										
Dzieci nie powinny być w żłobku	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X		-X ²³⁵	

²³³ Wprowadzenie emerytury dla matki lub ojca, wychowujących co najmniej 4 dzieci, spowodowało powstanie nowej reguły, że świadczenie emerytalne zostało powiązane z wielodziećnością, a nie jedynie z pracą zawodową.

²³⁴ Wszystkie urlopy związane z opieką nad dzieckiem.

²³⁵ Zachęcanie do korzystania z opieki żłobkowej.

Instytucje i zasoby/organizacje	Rodzina pochodzenia i rozszerzona	Środowisko rówieśnicze	Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Spoleczeństwo	Polityka rodzinna	Kościół
Przedszkole pomaga w organizowaniu opieki nad dziećmi w rodzinie wielodzietnej	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X			X	X	
Dzieci nie muszą korzystać z przedszkola	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			
Wychowanie										
Należy wychować dzieci na osoby religijne, dobre, dojrzałe, ukształtowane, podejmujące trudności i wyzwania	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				X
Wychowanie antyautorytarne, bezstresowe, konsumpcyjne jest szkodliwe	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				X
Wiara jest ważna w życiu człowieka	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				X
ZASOBY										
Więzi w małżeństwie										
Budowanie dobrych relacji w małżeństwie	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				
Podejmowanie działań profilaktycznych dla ochrony relacji małżeńskich				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				X
Odłożenie prokreacji ze względu na trudności w relacjach – 4 pary										
Więzi rodziców z dziećmi										
Obecność rodziców w procesie wychowania dziecka	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X			X ²³⁶	X
Stwarzanie rodzicom możliwości osobistej opieki nad dziećmi, w tym urlopy macierzyńskie, rodzicielskie, wychowawcze				<input checked="" type="checkbox"/>	X				X	

²³⁶ Prawa i obowiązki rodziców wobec dzieci zapisane w ustawodawstwie.

Instytucje i zasoby/organizacje	Rodzina pochodzenia i rozszerzona	Środowisko rówieśnicze	Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Spoleczeństwo	Polityka rodzinna	Kościół
Tworzenie więzi z dzieckiem poprzez karmienia go piersią	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X				X	
Nieoddawanie dzieci do żłobka i/lub przedszkola	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X				-X	
Wsparcie pedagogiczne i psychologiczne rodzin				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X			X	
Zdrowie prokreacyjne – ciąża, poród										
Opieka nad kobietą ciężarną i położnicą				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X		X	X	X
Odłożenie lub zakończenie prokreacji ze względu na zdrowie prokreacyjne – 7 par										
Opieka i wychowanie										
Pomoc rodzicom w opiece nad dziećmi: dziadkowie, inne osoby, instytucje				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X		X ²³⁷	X
Rezygnacja z dalszej prokreacji w związku z obciążeniem opieką nad dziećmi – 4 pary										
Praca zawodowa ojców										
Praca dająca dochód utrzymujący całą rodzinę	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X				
Praca dająca dochód niewystarczający do utrzymania całej rodziny	X			<input checked="" type="checkbox"/>				X		
Praca dająca czas na opiekę nad dziećmi	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X		X		
Rezygnacja z dalszej prokreacji w związku z utratą pracy lub pracą niepozwalającą na zaspokojenie potrzeb rodziny – 8 rodzin										

²³⁷ Finansowanie lub dopłaty ze środków publicznych dla szkół, świetlic, zajęć pozaszkolnych, przedszkoli, instytucji dla dzieci do lat 3.

Instytucje i zasoby/organizacje	Rodzina pochodzenia i rozszerzona	Środowisko rówieśnicze	Dobór partnera	Rodzice	Rodzina rozszerzona: rodzice/teściowie i inne osoby z rodziny	Przyjaciele, znajomi	Sąsiedztwo	Spoleczeństwo	Polityka rodzinna	Kościół
Praca zawodowa matek										
Rezygnacja całkowita z pracy zawodowej	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X			- X		X
Czasowa rezygnacja z pracy zawodowej	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X				X	X
Konieczność pracy ze względów ekonomicznych	X			<input checked="" type="checkbox"/>	X	X		X	X	
Odłożenie lub zakończenie prokreacji ze względu na pracę zawodową matek – 6 par										
Praca społeczna										
Praca społeczna rodziców na rzecz innych				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			X
Praca społeczna innych grup na rzecz rodzin wielodzietnych					X	X	X	X		X
Sytuacja mieszkaniowa										
Wsparcie w uzyskaniu odpowiedniej dla dużej rodziny powierzchni mieszkaniowej				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X			X	X
Odłożenie lub zakończenie prokreacji ze względu na trudną sytuację mieszkaniową – 1 para										
Sytuacja finansowa										
Wsparcie finansowe dużych rodzin				<input checked="" type="checkbox"/>	X	X			X	X
Odłożenie lub zakończenie prokreacji ze względu na trudną sytuację finansową – 6 par	ko									
Religijność										
Kształtowanie wiary u rodziców	X	X		<input checked="" type="checkbox"/>	X	X	X			X

W nagłówkach kolumn wymieniono poznane w badaniu organizacje oddziałujące na prokreację. Wśród nich są rodzice, którzy sami dla siebie są również organizacją, mającą instytucje i zasoby sprzyjające lub niesprzyjające prokreacji.

Oczywiście, poszczególne pary mają w różnym zakresie wymienione instytucje i zasoby wpływające na wielodzietność. Przy tym każdy rodzic posiada indywidualne postawy powstające pod wpływem instytucji²³⁸. Poznane w badaniu organizacje zostały podzielone ze względu na ich oddziaływanie na rodziców przed zawarciem związku małżeńskiego i w fazie prokreacyjnej rodziny. Niektóre organizacje występują w tych dwóch okresach, inne tylko przed zawarciem związku lub w fazie prokreacyjnej rodziny. Wyodrębniono następujące organizacje:

1. nuklearna rodzina pochodzenia, która socjalizuje przyszłych rodziców, a następnie wpływa na nich w fazie prokreacyjnej rodziny;

2. rodzina rozszerzona, pełniąca podobną rolę jak rodzina pochodzenia, ale w mniejszym stopniu;

3. środowisko rówieśnicze, szczególnie różnego rodzaju grupy młodzieżowe nieformalne i formalne socjalizujące młode osoby;

4. dobór partnera, to znaczy normy, zasady, przyjęte wzory zachowań, jakimi posługują się osoby przy wyborze partnera, z którym chcą mieć dzieci;

5. przyjaciele, znajomi, którzy akceptują wielodzietność i wspierają małżonków w dalszej prokreacji lub zniechęcają ich do niej;

6. sąsiedztwo, które może zachęcać do wielodzietności, na przykład dzięki temu, że w pobliżu mieszkają rodziny wielodzietne, lub nie aprobować wielodzietności;

7. społeczeństwo oddziałujące poprzez związane z dziećmi i rodzinami wielodzietnymi normy, wartości, stereotypy, które ma i które przekazuje swoim członkom;

8. polityka rodzinna na poziomie rządowym i samorządowym wprowadzająca reguły formalne i nieformalne wspierające rodziny wielodzietne, przede wszystkim dzięki zwiększaniu zasobów tych rodzin przeznaczonych na wychowanie dzieci, lub przeciwdziałająca prokreacji;

9. Kościół jako organizacja przekazująca normy i wartości, formująca postawy zarówno w czasie socjalizacji, jak i w fazie prokreacyjnej rodziny, zwiększająca zasoby małżonków wspierające prokreację, na przykład więzi w rodzinie.

W wierszach tabeli wypisano najpierw instytucje służące prokreacji, a następnie zasoby dla niej istotne. Instytucje i zasoby przyporządkowano organizacjom, które są ich donorami. Instytucje odnoszą się do następujących obszarów: wielodzietność, małżeństwo, funkcja prokreacyjna rodziny i rodzicielstwo. Widzimy, że w okresie socjalizacji rodziców ich rodzina pochodzenia przekazywała im najwięcej instytucji, to znaczy norm, wartości, reguł, które kształtowały postawy wobec prokreacji rozszerzonej. W fazie prokreacyjnej wciąż ma wpływ rodzina pochodzenia małżonków (jako dziadkowie narodzonych dzieci), ale wzrasta zna-

²³⁸ Za Znanieckim przyjmujemy, że indywidualnym elementem są postawy, a społecznym instytucje – normy, wartości, reguły (por. Rozdział 5).

czenie przyjaciół, a dla osób religijnych Kościoła w odniesieniu do kształtowania modeli mentalnych związanych z prokreacją. Także sąsiedztwo rodzin wielodzietnych zachęca do posiadania kolejnego dziecka, przede wszystkim poprzez działanie mechanizmu naśladownictwa. Występuje również oddziaływanie społeczeństwa i polityki państwa – ich wpływ udało się zaobserwować dzięki przeprowadzeniu badania w dwóch turach. Podczas pierwszego badania społeczeństwo miało przede wszystkim negatywne stereotypy na temat rodzin wielodzietnych, zaś w polityce rodzinnej państwa niewiele działań wspierało takie rodziny. W ciągu 4 kolejnych lat dzielących pierwsze badanie od drugiego powstały na poziomie rządowym i samorządowym nowe rozwiązania nakierowane na wsparcie rodzin wielodzietnych. Ich wprowadzenie nie tylko zwiększyło zasoby, które są potrzebne w przypadku rozszerzonej dzietności, ale również wpłynęło na promocję rodzin wielodzietnych i budowanie w społeczeństwie ich pozytywnego obrazu jako ważnych podmiotów przyczyniających się do zahamowania depopulacji w kraju.

Jeżeli chodzi o omówienie zasobów, to należy przypomnieć, że służą one do zaspokajania określonych przez badanych potrzeb ważnych w przypadku prokreacji rozszerzonej i poziom tych potrzeb jest różny w subiektywnym odbiorze rodziców.

W badaniu wyodrębniono 10 zasobów istotnych dla powstania rodzin wielodzietnych: więzi w małżeństwie, więzi rodziców z dziećmi, zdrowie prokreacyjne, możliwość zapewnienia dzieciom opieki i wychowania, pracę zawodową ojców, pracę zawodową matek, pracę społeczną, sytuację mieszkaniową, sytuację finansową, religijność. Przy zasobach wymieniano działania lub poznane formy, dzięki którym były zaspokajane potrzeby rodzin wielodzietnych oraz ich członków. Na przykład dla więzi małżeńskiej istotne było dbanie małżonków o dobre relacje w życiu codziennym. Taki sposób postępowania w małżeństwie respondenci nierzadko przynosili z domu rodzinnego, gdzie obserwowali szczęśliwe małżeństwa swoich rodziców i to, jak troszczą się oni o siebie nawzajem. Można powiedzieć, że rodzina pochodzenia wyposażała przyszłych rodziców w umiejętności tworzenia dobrych relacji małżeńskich. Ponadto pary starały się chronić swój związek działaniami profilaktycznymi. Przy poszczególnych zasobach tam, gdzie było to możliwe, podano liczbę par, które zrezygnowały z dalszej prokreacji z powodu niedostatku danego zasobu. Na przykład trudności w relacjach małżeńskich stały się przyczyną odłożenia lub zakończenia prokreacji u 4 par, problemy ze zdrowiem prokreacyjnym – u 7 par, a trudności finansowe u 6 par. W wypadku niektórych zasobów, na przykład więzi rodziców z dziećmi, respondenci jedynie sygnalizowali ich znaczenie dla prokreacji, ale nie zwerbalizowali, że słabość tych więzi doprowadziła do odłożenia lub zakończenia prokreacji. Raczej mówili ogólnie o trudnościach opiekuńczych i wychowawczych. Ciekawym zasobem była praca społeczna rodzin wielodzietnych na rzecz innych członków społeczności oraz praca społeczna innych grup na rzecz rodzin wielodzietnych. W tym momencie możemy jedynie zasygnalizować związek tego zjawiska z prokreacją rozszerzoną, jednak by je głębiej poznać, konieczne są dalsze badania.

Zaobserwowano także wpływ organizacji na sposób zaspokajania potrzeb. Na przykład rodzina pochodzenia, zapewniwszy opiekę nad dziećmi i pomoc w pracach domowych, umożliwiła matce pracę zawodową.

Analizując wpływ zasobów na prokreację, należy pamiętać o uwadze Ajzena, że wpływ danego zasobu na dzietność należy badać z uwzględnieniem wagi przypisywanej temu zasobowi przez konkretną osobę. I tak brak odpowiedniego mieszkania jest postrzegany jako poważna przeszkoda w urodzeniu dziecka. Podczas badania wpływu posiadania mieszkania na prokreację należy wziąć pod uwagę dwie rzeczy. Po pierwsze, czy respondent ma odpowiednie mieszkanie. A po drugie, jakie są przekonania respondenta dotyczące ważności odpowiedniego mieszkania, kiedy planuje się liczbę potomstwa. Dla jednych 30-metrowe mieszkanie nie stanowi przeszkody w planowaniu rodziny wielodzietnej, dla innych może być ono niewystarczające.

Przedstawiony schemat możemy uzupełnić o analizy diachroniczne sposobów dochodzenia rodzin do wielodzietności, które zostały przedstawione w Rozdziale 5.7. Podczas planowania działań wspierających prokreację istotne znaczenie ma fakt, że pary mogą zmieniać przyjęte wcześniej strategie prokreacji.

Wydaje się, że zastosowanie schematu może się okazać przydatne w dalszych badaniach nad wielodzietnością w zmieniających się społeczeństwach. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że na prokreację wpływa wiele struktur społecznych istniejących w różnych grupach społecznych. Zmiany w tych strukturach mogą sprzyjać dzietności lub do niej zniechęcać. Jako model otwarty schemat pozwala też włączać do analizy obszaru prokreacji inne organizacje będące nośnikami norm i wartości, na przykład w obecnej dobie media społecznościowe, mogące w sposób znaczący zmieniać postawy osób wobec dzietności. Pozwala także na badanie uwarunkowań prokreacji różnych grup mających określone determinanty wynikające z historycznych zasłóści i/lub będące pod wpływem określonych organizacji. Na przykład na pewnych terenach większy wpływ na prokreację będzie miała dostępność dobrej pracy dla ojców, a w innym miejscu – aktywna postawa dziadków w świadczeniu usług opiekuńczych dla wnuków. Poznanie uwarunkowań decyzji prokreacyjnych wyższych kolejności poprzez określenie instytucji, zasobów i organizacji sprzyjających dzietności może pozwolić na lepsze dobranie środków służących wzrostowi populacji w grupie społecznej mieszkającej na danym terenie.

VIII.

WNIOSKI I DYSKUSJA

Celem niniejszej pracy było poznanie uwarunkowań prokreacji we współczesnych rodzinach wielodzietnych. Rozważania teoretyczne i przeprowadzone badania pozwoliły na przedstawienie teoretycznej koncepcji uwarunkowań prokreacji. Wydaje się, że jest to koncepcja obiecująca w przypadku badań społeczeństw ponowoczesnych, charakteryzujących się dynamicznymi zmianami w kulturze i w obszarze prokreacji. Ponadto może ona służyć do planowania działań na rzecz zwiększenia dzietności w grupach społecznych przez projektowanie odpowiednich instrumentów polityk publicznych wpływających na organizację, instytucje i zasoby odpowiedzialne za prokreację w tych grupach.

W pracy określiliśmy te instytucje, zasoby i organizacje, które wpłynęły na prokreację w badanej grupie rodzin wielodzietnych z aglomeracji warszawskiej. Jesteśmy świadomi, że dla uogólnienia wyników należałoby przebadać większą liczbę dużych rodzin, reprezentatywną dla danej populacji. Lecz już na podstawie uzyskanych wyników i materiału zebranego w części teoretycznej wydaje się zasadne, aby odnieść się do istniejącej literatury przedmiotu.

Stwierdziliśmy, że uwarunkowania rozszerzonej prokreacji pochodzą zarówno z przeszłości, odnoszącej się do okresu przed powstaniem rodziny, jak i z fazy prokreacyjnej związku.

Najważniejszy wpływ w przeszłości miała rodzina pochodzenia, która kształtowała w przyszłych rodzicach postawy pozwalające na stworzenie przez nich rodziny wielodzietnej. Tym samym znaczenie rodziny nuklearnej w kształtowaniu osobowości człowieka zostało potwierdzone także w odniesieniu do prokreacji rozszerzonej (Cooley 1929; Adamski 2002: 147; por. Rozdział 3.2.).

Dla przyszłej dzietności miała także znaczenie wielkość rodziny pochodzenia, czego dowiodły zarówno przeprowadzone badanie, jak i prace wielu innych badaczy (m.in. Lutz, Skirbekk, Testa, 2005; Jaguś 2007; Krogulec 2015). Na przykład w badaniu przeprowadzonym wśród studentów przez Igę Jaguś młodzi ludzie preferowali model rodziny pochodzenia, choć ich preferencje zakładały niewielką zmianę w kierunku mniejszej dzietności (Jaguś 2007: 57–71). Natomiast według wyników badań Zuzanny Krogulec przeprowadzonych wśród

rodziców dużych rodzin małżonkowie mający liczne potomstwo mieli skłonność do posiadania rodziny wielodzietnej większą niż osoby z rodzin małodzieńnych (Krogulec 2015: 240).

Wpływ przeszłości na terażniejsze zachowania prokreacyjne pochodził także z istniejącego w Polsce przez dziesięciolecia stereotypu pokazującego rodzinę wielodzietną jako patologiczną. Za Northem możemy powiedzieć, że przez to przeszłość ograniczała pola terażniejszych wyborów prokreacyjnych rodziców (por. Rozdział 5.; North 2014: 55).

Do wpływu przeszłości na prokreację zaliczyliśmy także sposoby wyboru przyszłego współmałżonka. Z punktu widzenia psychologów ewolucyjnych we wszystkich kulturach można określić stałe preferencje kobiet i mężczyzn dotyczące doboru partnera (Buss 2001: 127–196). W przeprowadzonym przez nas badaniu stwierdzono, że kobiety i mężczyźni u przyszłego współmałżonka zwracali uwagę na dwie rzeczy: zgodność poglądów dotyczących przyszłej rodziny i wyznawanie tej samej wiary. Natomiast psychologowie ewolucyjni wymieniają jeszcze inne oczekiwania dotyczące cech przyszłych partnerów, niepojawiające się w wypowiedziach badanych: wyrozumiałość, inteligencji i życzliwości. Jednocześnie wskazują na występowanie preferencji typowych dla kobiet i mężczyzn. Kobiety szukają przyszłych mężów mających: dobre perspektywy finansowe, wysoką pozycję społeczną, ambicje i pracowitość oraz w starszym wieku. Tymczasem respondenci wybierały partnera, który: dawał im poczucie bezpieczeństwa, odpowiedzialnego, opiekuńczego, męskiego, z poczuciem humoru. Ponadto przy wyborze męża respondenci brały pod uwagę jego poglądy na temat dzietności i umiejętności związane z zajmowaniem się dziećmi. Dla badanych mężczyzn znaczące okazało się zakochanie w przyszłej żonie oraz jej kobiecość, uroda, dobroć, łatwość prowadzenia rozmowy. Dla przyszłych ojców rodzin wielodzietnych istotna była u wybranych kobiet postawa otwartości na dzieci, a mniej to, by była młodsza, co w literaturze uważa się za przejaw chęci posiadania potomstwa (Buss 2001: 127–196). Może to wynikać ze zmian kulturowych polegających na pojawieniu się mody na bezdzietność. Dlatego nie młody wiek kobiety, ale jej gotowość do urodzenia dzieci i założenia rodziny stanowi dla mężczyzny lepszą gwarancję posiadania potomstwa. Respondenci nie wspominali o wierności, zdaniem badaczy ważnej dla mężczyzn zakładających rodziny (Buss 2001: 127–196). Mogło to wynikać z faktu, że religijność przyszłej żony i podzielenie zasad dotyczących życia seksualnego w jakimś stopniu gwarantowały dochowanie wierności w małżeństwie. Wydaje się, że sposoby wyboru przyszłego współmałżonka w kontekście prokreacji wymagają dalszych badań, tym bardziej że obecnie w okresie załotów coraz większą rolę odgrywają nowe organizacje, przede wszystkim media społecznościowe. Mogą być one nośnikami norm i wartości sprzyjających lub niesprzyjających wejściu w związek małżeński.

Charakterystyczną cechą społeczeństw ponowoczesnych jest posiadanie wyższego wykształcenia przez znaczną liczbę osób. Zdaniem demografów zdobywanie wykształcenia przyczynia się do późniejszego zawierania małżeństwa i ro-

dzenia dzieci oraz małodziejności (Lesthaeghe, van de Kaa; RRL 2012, 2016; por. Rozdział 2.). W badaniu respondenci brali ślub najczęściej w wieku 25–29 lat. W tym wieku również teraz w Polsce najwięcej osób wstępuje w związek małżeński. Ponadto stosunkowo wysoki był wiek urodzenia pierwszego dziecka – wynosił średnio 27,4 roku dla badanych matek, przy średnim wieku dla Polek 27 lat w latach przeprowadzania badania. W 2020 roku średni wiek wynosił 28,5 lat (GUS 2021). Badanie pokazało, że późny wiek zawierania związków małżeńskich przez kobiety i rodzenia pierwszego dziecka nie musi prowadzić do zaniżonej prokreacji. W świetle badań większe znaczenie mają indywidualne postawy i cele małżonków. Podejście instytucjonalne zwraca uwagę na aktywnego sprawcę, który działa z ograniczoną racjonalnością i dokonuje wyborów go zadawalających. Badani rodzice mimo uwarunkowań społecznych związanych z przesunięciem wieku zawierania małżeństw i rodzenia pierwszego dziecka dochodzą do dzieciństwa rozszerzonej. Tym samym stają się aktywnymi sprawcami nieograniczonymi przez uwarunkowania kultury ponowoczesnej.

Natomiast wzrost destabilizacji małżeństwa i rodziny, o którym mówią wspomniani już Lesthaeghe i van de Kaa w swojej teorii drugiego przejścia demograficznego, spowodowany przez większą liczbę konkubinatów i rozwodów wydaje się znaczący dla zmniejszania się dzietności. Respondenci uważali za konieczne wejście w związek małżeński, aby mieć potomstwo. Szczególnie kobietom bycie w związku formalnym i wyznaniowym dawało poczucie bezpieczeństwa oraz pewność, że ich macierzyństwo wesprze obecność ojca dzieci. Badania w Polsce pokazują, że przywiązanie do instytucji małżeństwa wciąż jest znaczne. Według badań Centrum Badania Opinii Społecznej we wszystkich grupach wiekowych, poza osobami poniżej 20. roku życia, udział osób deklarujących wybór małżeństwa bez uprzedniego konkubinatu wynosi około 90% (Kowalska 2015: 29). Przeprowadzone wśród studentów w 2005 roku badania pokazują, że 89,5% z nich deklaruje chęć zawarcia małżeństwa. Pozytywny stosunek do małżeństwa jest powiązany z pochodzeniem z rodziny żyjącej w związku małżeńskim. Studenci, których rodzice żyli w związku małżeńskim, w zdecydowanej większości chcą w przyszłości zawrzeć małżeństwo. Jednak na 91,8% badanych uważających instytucję małżeństwa za potrzebną, 60,6% uważa małżeństwo za zdecydowanie potrzebne, a 31,2% za raczej potrzebne (Jaguś 2007: 57–71).

Wszyscy respondenci z przeprowadzonego badania cenili także trwałość małżeństwa, która ich zdaniem zapewnia dobre życie wszystkim członkom rodziny, a zdecydowana większość nie akceptowała rozwodu. Nie jest to postawa częsta w polskim społeczeństwie. Badania CBOS przeprowadzone w 2018 roku pokazały, że zdecydowanych przeciwników rozwodu było 12%, zdecydowanych zwolenników zaś 32%. W porównaniu z rokiem 2008 liczba zdecydowanych przeciwników rozwodu zmalała o 3%, zaś o 12% wzrosła liczba zdecydowanych zwolenników rozwodu (CBOS 2019b).

W przeprowadzonym badaniu rodzin wielodzietnych małżonkowie przywiązywali dużą wagę do wzajemnych relacji. Większość respondentów mówiła o braniu udziału w aktywnościach nastawionych na budowanie dobrych relacji

małżeńskich. Na dodatnią zależność między jakością związku małżeńskiego a aktywnością rodzicielską wskazują także badania Lucyny Bakiery pokazujące, że satysfakcjonujące relacje małżeńskie sprzyjają aktywnemu rodzicielstwu (Bakiera 2016: 118–119).

Nasze badanie pokazało również, że w okresie kryzysów małżeńskich kobiety nie chciały mieć kolejnych dzieci. Brak porozumienia między małżonkami hamował prokreację. Dane statystyczne pokazują, że dla rodzin wielodzietnych w większym stopniu niż dla rodzin małodzietnych małżeństwo jest fundamentem i rodziny te rzadziej się rozwodzą. Zdaniem niektórych badaczy wynika to raczej z trudności w przeprowadzeniu rozvodu przy większej liczbie dzieci niż z dobrych relacji w związku (Trawińska 1996: 46). W świetle przeprowadzonych badań należałoby zgodzić się raczej z Franciszkiem Adamskim, który wskazuje na pozytywne zależności istniejące między szczęściem małżeńskim, trwałością związku a wielodzietnością. Badacz podkreślał także, że w kryteriach sukcesu małżeńskiego występuje urodzenie i wychowanie dzieci (Adamski 1987: 118). Poznane zależności wymagają dalszych badań.

Uzyskane wyniki dotyczące postaw wobec zinstytucjonalizowanej formy tworzenia związku między partnerami oraz przywiązywania dużej wagi do wzajemnych relacji polegających na szacunku, porozumieniu, zaufaniu, lojalności potwierdzają znaczenie stabilnych struktur formalnych i nieformalnych jako istotnego zasobu dla prokreacji rozszerzonej. Tym samym potwierdzone zostaje twierdzenie Malinowskiego, że dla efektywnej realizacji ludzkich potrzeb, w tym reprodukcji grupy, wymagane są stabilne struktury (Malinowski 2000: 68 i n.). Także obserwacja historycznej instytucji małżeństwa (por. Rozdział 2.) pokazała, że w okresach destabilizacji instytucji małżeństwa, na przykład w czasie rozpadu Cesarstwa Rzymskiego lub w okresie rewolucji francuskiej, dzietność malała. Chaos relacji intymnych, który stał się normą w zaprezentowanym podejściu autonomicznym (por. Rozdział 3.1.), w świetle przeprowadzonych badań nie służy prokreacji wyższych kolejności.

Charakterystyczną cechą grupy stało się występowanie w czasie aktywności rozrodczej jednocześnie fazy seksualnej i rodzicielskiej. Dla zdecydowanej większości par zawarcie ślubu stanowiło moment rozpoczęcia aktywności seksualnej i pojawienia się gotowości na przyjęcie dziecka. Nie występowało rozdzielanie faz, które zdaniem Alicji Blaim prowadzi do zmniejszania się prokreacji i zaniku populacji na danym terenie (por. Rozdział 3.1.). Pierwszy potomek w badanych związkach był chciany i oczekiwany najczęściej zaraz po zawarciu małżeństwa.

W badanej grupie wszystkie pary poza dwiema stosowały naturalne metody planowania rodziny. Badania na temat naturalnego planowania rodziny pokazały, że korzystanie z tej metody poprawia komunikację między małżonkami, prowadzi do pogłębienia relacji w małżeństwie oraz zmniejsza ryzyko rozpadu związku (Wilson 2002; Shivanandan 1999). Ponadto w badaniach Waltera Rhomberga, Michaeli Rhomberg, Huberta Weissenbacha przeprowadzonych wśród użytkowników jednej z metod naturalnych – objawowo-termicznej metody

Rötzera²³⁹ – w Austrii, Szwajcarii, Niemczech i we Włoszech współczynnik dzietności wyniósł 3.1 (Rhomborg, Rhomborg, Weissenbach 2008). W tym samym czasie dla całej populacji w wymienionych krajach przyjmował on wartości od 1,4 do 1,5²⁴⁰. Wynik ten może być interpretowany przynajmniej na trzy sposoby. Może świadczyć o zawodności naturalnych metod planowania rodziny, jeśli mają one służyć unikaniu kolejnych poczęć, albo o tym, że sprzyjają one posiadaniu większej liczby dzieci, lub też o tym, że metody te stosują osoby nastawione na posiadanie większych rodzin. Pierwszą tezę podważają wyniki badań przeprowadzonych wśród użytkowników różnych metod. Naturalna metoda objawowo-termiczna ma skuteczność odkładania poczęcia porównywalną do wielu współczesnych metod antykoncepcyjnych pod warunkiem jej ścisłego przestrzegania (Wilson 2002: 2). Uzyskanie odpowiedzi na pytania, czy osoby stosujące NPR stają się bardziej otwarte na posiadanie kolejnego dziecka i czy wiąże się to z charakterystycznymi cechami użytkowników tych metod wymaga dalszych badań.

Przeprowadzona analiza danych omawiana w pracy pokazała, że 1/3 respondentów nie planowała konkretnej liczby dzieci, a ci, którzy planowali, najczęściej mieli ich więcej, niż zakładali przed prokreacją. Badania IPSOS potwierdziły tę regularność, ponieważ prawie połowa respondentów nie zakładała posiadania konkretnej liczby dzieci. Rodzice, którzy planowali liczbę potomstwa, najczęściej myśleli o dwojce – 24%, trójce – 14%, czwórce i więcej – 5%. Porównawszy liczbę dzieci planowanych do ich faktycznej liczby w rodzinie, stwierdzono, że w rodzinach z czwórką potomstwa i więcej znacząco częściej nie planowano liczby dzieci, a jeśli już myślano o konkretnej ich liczbie, to była ona mniejsza od posiadanej. W tych rodzinach ta prawidłowość pojawiła się u 88% badanych (IPSOS 2016).

Jeśli chodzi o zamiar posiadania jeszcze kolejnych dzieci, najczęściej respondenci nie planowali potomstwa, ale byli na nie otwarci. Tylko nieliczni zamierzali mieć kolejnego potomka lub zdecydowanie zakończyć prokreację. W badaniu ogólnopolskim IPSOS prawie 1/3 badanych, choć nie planowała kolejnego dziecka, była otwarta na każde następne, 52% nie chciało mieć już potomstwa, a 8% planowało potomstwo. Połowa osób, które nie chciały mieć dziecka, mogłaby się na nie zdecydować, jeśli polepszeniu uległaby ich sytuacja bytowa (odpowiedzi zebrano przed wprowadzeniem świadczenia 500+). Natomiast w 2. turze badania przeprowadzonej w 2017 roku po wprowadzeniu świadczenia wychowawczego 500+ żadna rodzina nie podała, że bariery finansowe stanowią powód zrezygnowania z dalszej prokreacji. Świadczyć to może o znacznym wpływie zasiłku na materialną sytuację rodzin wielodziet-

²³⁹ Metoda objawowo-termiczna Rötzera zaliczana jest do metod naturalnego planowania rodziny i polega na obserwowaniu śluzu szyjki macicy oraz pomiarze temperatury ciała. Została opracowana przez Josefa Rötzera i ostatecznie sformułowana w 1979 roku.

²⁴⁰ W roku badania 2008 współczynnik dzietności dla Austrii = 1,4, Niemiec = 1,4, Szwajcarii = 1,5, Włoch = 1,4. <http://data.worldbank.org/indicator/SP.DYN.TFRT.IN?page=1> [Dostęp: 13.02.2015].

nych i prawdopodobnie wyeliminowaniu czynnika finansowego z decyzji prokreacyjnych.

W społeczeństwie postmodernistycznym badacze zwracają uwagę na demontaż ról rodzinnych ze względu na zmienioną sytuację kobiet oraz zachodzące w ich świadomości przemiany pod wpływem wykształcenia i pracy zarobkowej. Ma to prowadzić do konfliktu między płciami i dekonstrukcji rodziny (Beck 1992; Warzywoda-Kruszyńska 2004: 13–20). Przeprowadzone badania nie potwierdzają tej tezy w odniesieniu do zbadanej grupy rodzin wielodzietnych. Choć respondentki pracowały intensywnie zarobkowo w niektórych okresach życia rodzinnego i miały wyższe wykształcenie (nieraz ukończyły 2 kierunki studiów), nie doprowadziło to do porzucenia przez nie roli żony i matki ani do konfliktu z płcią przeciwną.

Trudno też zaliczyć badane rodziny do określonego typu tradycyjnego²⁴¹ lub partnerskiego, ponieważ w czasie całego życia rodzinnego podział obowiązków między małżonkami się zmieniał i zależał przede wszystkim od wieku dzieci oraz ich liczby, pracy kobiet i sytuacji materialnej rodziny. W pierwszym okresie małżeństwa bez dzieci kobiety pracowały zawodowo i dzieliły się z mężami obowiązkami domowymi. Kiedy przychodziło na świat potomstwo, przejmowały rolę głównych opiekunów, ale cały czas były wspomagane przez mężów, przede wszystkim w funkcji wychowawczej, a także opiekuńczej i w prowadzeniu gospodarstwa domowego. W fazie rodziny z małymi dziećmi do 3. roku życia prawie wszystkie kobiety pozostawały w domu. Po wykorzystaniu urlopów przysługujących ze względu na urodzenie dziecka, niektóre kobiety wracały do poprzedniej pracy w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin, zakładały własną działalność albo pozostawały w domu. Jeśli podejmowały pracę poza domem, więcej obowiązków przejmowali ich mężowie oraz starsze dzieci. Taki model podziału ról w małżeństwie można nazwać dynamicznym. Może być opisany za Marią Braun-Gałkowską też jako partnerski, ale należy zaznaczyć, że nie polega on na identyfikacji ról i funkcji. „Jest sprawą dojrzałej rozwagi, jaki podział zadań będzie w danym małżeństwie najbardziej korzystny z punktu widzenia dobra wspólnego. Chodzi o to, że małżonkowie nie są podporządkowani jeden drugiemu, co właśnie rodzi rywalizację, ale współdziałają ze sobą [...]. Tak rozumiane partnerstwo zakłada, że oboje małżonkowie są równorzędnymi członkami diady małżeńskiej, wspólnie decydują o wspólnych sprawach i wzajemnie się wspierają. Cele jednej strony nie są ważniejsze niż drugiej (choć muszą być harmonizowane dla dobra wspólnoty), stają się celami wspólnymi, a możliwość ich realizacji należy do obopólnych starań” (Braun-Gałkowska 1980). Badanie pokazało, że w społeczeństwie ponowoczesnym możliwe jest harmonijne życie małżeńskie i rodzinne oparte na współdziałaniu małżonków dla wspólnego dobra i przy rozszerzonej prokreacji. Także kobiety z wyższym wykształceniem osiągające

²⁴¹ Rozważania dotyczące interpretacji i roli tradycji oraz zmian poglądów na jej temat dostarcza artykuł Jerzego Szackiego „Tradycja” zawarty w zbiorze *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*.

wysokie pozycje zawodowe i zarobki w pewnym okresie swojego życia mogą uważać się za spełnione i szczęśliwe, wypełniając role żony i matki w rodzinach wielodzietnych.

Posiadanie dużej rodziny stwarza konieczność przyjęcia określonych reguł instytucjonalnych związanych z opieką nad potomstwem i wychowaniem go. Ponieważ te czynności wymagają od rodziców dużo wysiłku i czasu, szczególnie gdy w rodzinie są małe dzieci do lat 3, we wszystkich rodzinach w związku z urodzeniem dziecka dochodziło do nowego podziału obowiązków rodzinnych. Najczęściej matki rezygnowały z pracy zawodowej i podejmowały się opieki nad małymi dziećmi, a ojcowie pracowali dla zapewnienia bytu rodzinie.

Badani częściej podzieliali poglądy mówiące o niezastąpionej roli matki w wychowaniu niż przekonanie, że dla kobiety ważna jest kariera zawodowa, a zadanie opieki nad małymi dziećmi mogą dobrze wypełniać odpowiednie instytucje (Szlendak 2010: 432–435). Współczesne badania pokazują, że małemu dziecku, które nie wychowuje się w rodzinie patologicznej, najlepsze warunki rozwoju zapewnia opieka matki lub jednej bliskiej osoby²⁴² (Fenton: 2006; Koźmińska 2015). Prekursorką badań nad znaczeniem relacji matka – dziecko stała się Anna Freud, która w 1925 roku przeprowadziła badania wskazujące, że dla dziecka lepsze jest bycie z matką w bardzo trudnych warunkach, niż przeżywanie rozłąki (Freud 2004). Irena Namysłowska, przez wiele lat Krajowy Konsultant ds. Psychiatrii Dzieci i Młodzieży, twierdzi, że bez dobrego i bezpiecznego przywiązania powstającego w relacji rodzic – dziecko nie jest możliwy prawidłowy rozwój emocjonalno-społeczny ani rozwój umysłowy w związku z interakcją między przywiązaniem a kształtowaniem się mózgu (Koźmińska 2015). Niemiecki pediatra Rainer Bohm uważa, że przede wszystkim u dzieci w żłobkach wydziela się ponadprzeciętna ilość hormonu stresu, zagrażająca bardzo wrażliwym komórkom nerwowym rozwijającym się w mózgu. Stres wywołany brakiem poczucia bezpieczeństwa i rozłąką dziecka z matką powoduje nadmierne wytwarzanie kortyzolu, co skutkuje zmianami w części mózgu odpowiedzialnej za zachowania społeczne. Prowadzi to do agresywnych i depresyjnych zachowań maluchów (Łosiewicz 2013). Wśród zdecydowanej większości respondentów występuje silne przekonanie o konieczności sprawowania osobistej opieki nad dziećmi, szczególnie w wieku do 3 lat; większość badanych matek przebywała

²⁴² W 2018 roku Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus” wystosował list otwarty, w którym napisało: „Współczesna wiedza pedagogiczna, psychologiczna, neuropsychologiczna i medyczna oparta o wyniki wielu badań naukowych nie pozostawia wątpliwości, iż narażenie dziecka, zwłaszcza w pierwszych latach życia, na działanie niekorzystnych dla rozwoju czynników skutkuje trwałymi, często nieodwracalnymi trudnościami w jego przyszłym funkcjonowaniu, a także w jego zdrowiu (w tym także zdrowiu psychicznym). W rozwoju dziecka do lat trzech kluczową rolę pełni przywiązanie do matki, a także do ojca. Bezpieczna więź z bliską, znaną i kochaną dorosłą osobą stanowi fundament dla poczucia wartości, obrazu siebie i świata, kształtowania zainteresowania otoczeniem, gotowości do uczenia się i późniejszego wchodzenia w życie społeczne i kształtowania własnych relacji rodzinnych w dorosłości”. <https://www.3plus.pl/opinie-i-stanowiska/210,List-otwarty-w-sprawie-opieki-nad-dziecmi-do-lat-3> [Dostęp: 17.05.2020].

z dziećmi w tym okresie ich życia. Wszystkie badane matki po urodzeniu dziecka przechodziły na urlop macierzyński, a większość także na rodzicielski (od kiedy były) i/lub wychowawcze. Część z nich pozostawała w domu dłużej, do osiągnięcia przez dzieci wieku szkolnego lub pełnoletniości. Kobiety mówiły, że czerpały satysfakcję z opieki nad dziećmi oraz wychowywania ich i dzięki temu zaspokajały swoje potrzeby opiekuńcze. Mężowie wspierali żony w opiece nad dziećmi i wskazywali na znaczenie obecności matek dla powstawania relacji w rodzinie. Zasób rodziny, którym były więzi z dziećmi, przekładał się na chęć posiadania następnego dziecka. Potwierdzony zostaje tym samym biospołeczny model prokreacji Caroline Foster, według którego więzi między matką a niemowlęciem, tworzące się w trakcie karmienia dziecka piersią (Bielawska-Batorowicz 1995), jeśli są nagradzające dla matki, powodują chęć posiadania kolejnego dziecka (Foster 2000). Również Ziemska zwraca uwagę na znaczenie dla dzietności zaspokojania przez dziecko potrzeb rodzicielskich rodziców, czemu sprzyjać może też wydłużenie urlopu na opiekę nad małym dzieckiem (Ziemska 1979: 249). Wzrost liczby urodzeń po wprowadzeniu przepisów wydłużających urlop na dzieci obserwowano w Szwecji, Finlandii, Niemczech, Kanadzie, na Węgrzech (por. np. Zhang i in. 1994; Buttner, Lutz 1990; Ronsen 1990, 2004; Olah 2003). Także w Polsce po wydłużeniu płatnego urlopu rodzicielskiego w 2013 roku obserwowano więcej urodzeń²⁴³ (Witkowska 2017).

W świetle uzyskanych wyników należałoby podjąć dalsze badania, aby sprawdzić, czy opieka w placówkach dla dzieci do lat 3 przyczynia się do wzrostu dzietności, czy wręcz przeciwnie – brak zaspokojenia potrzeb opiekuńczych rodziców i brak osobistej satysfakcji czerpanej z opieki nad małym dzieckiem nie przekładają się na ograniczanie liczby potomstwa²⁴⁴.

Należy także brać pod uwagę wkład pracy, jaki wykonują matki, które nie korzystają z placówek opiekuńczych i sprawują osobistą opiekę nad dziećmi. Od początku XX wieku na świecie prowadzi się badania mające na celu wycenę pracy domowej. Wieloletnia badaczka tej tematyki w Polsce, Ilona Błaszczak-Przybycińska, na podstawie danych uzyskanych z przeprowadzonego przez GUS w 2013 roku ogólnopolskiego badania budżetu czasu stwierdziła, że „[...] ujawniła się znacząco wyższa wartość prac domowych dla rodzin wielodzietnych. Dla wyróżnionej grupy rodzin z czworgiem lub większą liczbą dzieci [tygodniowa] wartość pracy domowej wykonywanej przez matki na rzecz

²⁴³ W 2014 roku urodziło się w Polsce 375 tysięcy dzieci, mimo przewidywanego spadku o 20 tysięcy w stosunku do 2013 roku. Prognozowany spadek wynikał z mniejszej liczby kobiet w wieku rozrodczym w 2014 roku niż w 2013 roku (GUS 2015). Urodzenie się większej liczby dzieci po zmianach przepisów, a więc formalno-prawnych reguł instytucjonalnych, jest łączone z wydłużeniem płatnych urlopów rodzicielskich.

²⁴⁴ Wyjaśnienie tej kwestii jest ważne, ponieważ obecnie w planach rządowych, mających na celu między innymi wzrost demograficzny, zakłada się objęcie różnymi formami opieki instytucjonalnej coraz więcej dzieci w wieku 0–3 lata. W roku 2015 w opiece instytucjonalnej pozostawało 8,1% dzieci w wieku 0–3 lata, w 2020 roku było ich 10,1%, a w 2030 roku ma być 33% (SOR 2017: 398).

własnego gospodarstwa przekracza tysiąc złotych (dla matek z trojgiem dzieci wyniosła 871 zł, a z jednym – 725 zł). Dużo wyższa wartość pracy domowej tych matek uwidoczni się we wszystkich grupach prac domowych, a w szczególności w pracach opiekuńczych i w pracach związanych z utrzymaniem mieszkania” (Błaszczak-Przybycińska 2015: 156). W rodzinach z dziećmi poniżej 3. roku życia wartość pracy matek niepracujących wzrasta do 1291 zł (matek pracujących do 1049,77 zł), a ojców do 957,53 zł (odpowiednio dla ojców rodzin, w których matka pracuje do 533,44 zł) na tydzień. Największą jej część stanowi opieka nad dziećmi, która wynosi dla matki 961,96 zł, a dla ojca – 660,23 zł. Przedstawiona wycena pokazuje ogrom pracy, jaki muszą wykonywać matki przede wszystkim mające dzieci do lat 3. Matki mające dzieci poniżej 3. roku życia wypracowują miesięcznie 5 594,5 zł. W rodzinie wielodzietnej, na przykład z szóstką dzieci, czas, kiedy dzieci są małe, to około 18 lat. Korzystając z uzyskanych danych, można wyliczyć wartość pracy matki niepracującej zawodowo w tej rodzinie, która opiekowała się sześciorgiem dzieci do ukończenia przez nie 3 lat. Wartość ta wyniesie 1 208 376 zł. Należy dodać, że przyjęta wartość pracy uwzględnia jedynie zajmowanie się dziećmi w wieku 0–3 lata pojedynczo, a przecież matki wielodzietne sprawują w tym samym czasie opiekę nad kilkorgiem dzieci i przez czas dłuższy niż 3 lata, bo przynajmniej do ich pełnoletniości.

W 2013 roku na spotkaniu w ówczesnym Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Joanna Krupska, przewodnicząca Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”, zaprezentowała wyliczenie pokazujące, jakiej sumy z pieniędzy publicznych nie wzięła konkretna rodzina wielodzietna mająca 5 dzieci, gdy nie korzystała ze żłobka i z przedszkola²⁴⁵, co zdarza się nierzadko wśród rodzin wielodzietnych. Wartość całkowitej usługi opiekuńczej ponoszonej przez państwo zapewniające dofinansowanie żłobka i przedszkola dla piątki dzieci z tej rodziny wyniosło 291 tysięcy złotych. Tyle pieniędzy publicznych nie wzięła rodzina wychowująca w domu 5 dzieci. W planowaniu polityki rodzinnej należałoby uwzględnić wyliczone wartości pracy rodziców w rodzinach wielodzietnych, kiedy proponuje się dodatkowe środki na rozwój instytucji opiekuńczych dla małych dzieci.

Wydaje się również zasadne zauważenie pracy opiekuńczej matek w polityce rynku pracy. Obecnie matki sprawujące opiekę nad dziećmi zaliczane są do osób z grupy NEET (*Not in Education, Employment, and Training*), jako osoby

²⁴⁵ Miejsce w żłobku w Warszawie w 2012 roku kosztowało gminę 1170 zł miesięcznie. Dla uproszczenia przyjmijmy 1000 zł. Dziecko po wykorzystaniu przez matkę urlopu macierzyńskiego po 3 i pół miesiąca zostaje oddane do żłobka i jest tam do ukończenia 3 lat, a więc 32 i pół miesiąca. Jeśli 5 dzieci korzystałyby ze żłobka, gmina przeznaczyłaby na to $5 \times 32,5 \times 1000 \text{ zł} = 162\,500 \text{ zł}$. Miejsce w przedszkolu w Warszawie kosztuje rocznie około 10 tysięcy zł, z tego 10% pokrywają rodzice. Koszt gminy i dotacji rządowych na jedno dziecko w przedszkolu przez jeden rok wynosi więc 9 000 zł. Dzieci chodziły do przedszkola przez 3 lata, ostatnie krócej o rok. Przyjmujemy dla 4 dzieci 3 lata, a dla jednego dziecka 2 lata: $4 \times 3 \times 9\,000 \text{ zł} + 1 \times 2 \times 9\,000 \text{ zł} = 126\,000 \text{ zł}$. Pobyt w żłobku i przedszkolu 5 dzieci kosztuje gminę i rząd $165\,000 \text{ zł} + 126\,000 \text{ zł} = 291\,000 \text{ zł}$.

biernie zawodowo, które nie pracują ani nie szukają pracy. Dla przykładu wśród kobiet w wieku 15–29 lat stanowią one 58% osób, które nie szukają pracy ze względu na obowiązki opiekuńcze (Smoter 2019). Urzędy Pracy opracowują różnorodne instrumenty, które mają aktywizować tę grupę²⁴⁶. Tymczasem jest to grupa o bardzo wysokiej aktywności, tylko nie zawodowej, lecz domowej, co pokazały przytoczone wyliczenia określające wartość pracy domowej kobiet zajmujących się dziećmi. Może więc warto rozważyć, czy nie należałoby uznać rodzicielstwa za jedną ze ścieżek rozwoju zawodowego. Pokazać, że wychowanie dziecka jest dla społeczeństwa tak samo ważne jak aktywność zawodowa, o ile nie ważniejsze w obecnej sytuacji demograficznej. Tym bardziej że, jak pokazało wykonane badanie oraz wyniki innych prac (Frączak 2017: 35), pozytywny wpływ na prokreację wyższych kolejności wiąże się z całkowitą rezygnacją matek z pracy zawodowej poza domem. Czasowa rezygnacja i wykorzystanie wszystkich urlopów na dzieci także oddziałuje pozytywnie. Praca na pełny etat i praca ze względów ekonomicznych hamują prokreację.

Na zależności między pracą zawodową matek a dietnością w powiązaniu z sytuacją ekonomiczną rodziny, wiekiem dzieci i wymiarem czasu pracy wskazują badania europejskie przeprowadzone w 2011 roku na temat preferencji i aktualnej sytuacji zawodowej matek (Bergeyck, Stevens, Stevens, Liedekerke 2011). Pokazują one, że chęć pracy zawodowej matek zależy przede wszystkim od wieku i liczby dzieci w rodzinie. „Są okresy, kiedy potrzeby rodziny domagają się większej obecności matki i inwestycji w dzieci, i są okresy, w których matki czują, że mogą pracować więcej godzin poza domem. Spodziewane potrzeby dzieci (które w badaniu kategoryzowano według wieku dzieci) stanowią kluczową determinantę” (Bergeyck, Stevens, Stevens, Liedekerke 2011). Większość matek chce mieć możliwość pracy poza domem tylko wtedy, kiedy ma przekonanie, że ich dzieci nie zostaną przez to pokrzywdzone. Kiedy dzieci są w wieku do roku, 76% matek woli zajmować się nimi i nie chce pracować zawodowo. Kiedy dzieci mają od roku do 3 lat, tych matek jest 61%. Natomiast ponad 80% matek mających dzieci w wieku do 11 lat oraz 70% matek mających dzieci do 18 lat preferuje zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin. W rodzinach z 4 dzieci najwięcej jest kobiet, które chciałyby pracować w niepełnym wymiarze godzin: 70–80%. Natomiast kobiety mające 5 i więcej dzieci preferują zajmowanie się rodziną w pełnym wymiarze – około 58%. Matek 5 i więcej dzieci, które chciałyby pracować w niepełnym wymiarze godzin, jest 41%, a 1% tych matek chce się zatrudnić na cały etat. Jeśli popatrzeć nie na preferencje, ale na zatrudnienie matek, to przy jednym dziecku ponad 40% matek pracuje na cały etat, a 20% poświęca cały swój czas rodzinie. Przy 5 dzieci pracuje na cały etat około 9% matek, w niepełnym wymiarze godzin pracuje 22%, a 61% poświęca cały swój czas rodzinie. Porównawszy preferencje i aktualną sytuację zawodową ma-

²⁴⁶ https://www.gup.gdansk.pl/formy_aktywizacji/aktualnosci_komunikaty_ogloszenia/idn:956.html [Dostęp: 02.01.2020].

tek mających 1, 2, 3, 4, 5 i więcej dzieci, zauważono, że aktualna sytuacja matek o największej dzietności jest najbardziej zbliżona do ich preferencji dotyczących zatrudnienia²⁴⁷. Z tego też może wynikać największy poziom satysfakcji z gospodarowania czasem wśród matek mających 5 i więcej dzieci (Bergeyck, Stevens, Liedekerke 2011).

Podsumowawszy dane dotyczące pracy zawodowej, można stwierdzić, co następuje. Badania europejskie pokazały, że problematyczne staje się godzenie pracy zawodowej kobiet z ich funkcją reprodukcyjną, szczególnie w przypadku wielodzietności. Może to prowadzić do pułapki niskiej dzietności, co potwierdzają niektórzy badacze (Esping-Andersen 1999: 128–129). Dlatego należałoby się zdobyć na refleksję, czy podczas konstruowania strategii rządowych, których jednym z celów jest zwiększenie dzietności, trzeba dążyć do zwiększania liczby zatrudnionych kobiet z małymi dziećmi (por. Rozdział 7., przypis 251).

Z przytoczonych powyżej europejskich badań wynika również, że matki w rodzinach wielodzietnych przejawiają dużą aktywność społeczną. Dane o wolontariacie matek wskazują, że gdy 39% kobiet mających jedno dziecko angażuje się w prace społeczne, to już 59% matek z 3 dzieci i aż 77% matek z 5 i więcej dzieci jest aktywne w tym obszarze (Bergeyck, Stevens, Stevens, Liedekerke 2011: 27). Wszystkie respondenci w przeprowadzonym badaniu angażowały się w prace społeczne na rzecz innych. Powiązanie między wolontariatem, budowaniem kapitału społecznego a wielodzietnością wymaga dalszych badań.

Badanie pokazało, że istnieją różnice w postrzeganiu dziecka przez rodziców dużych rodzin i inne grupy społeczne. Obserwowanie przemian pozycji dziecka w rodzinie w ciągu ostatnich 50 lat pozwala zauważyć następujące zmiany. W latach 70., wraz ze wzrostem indywidualizacji i demokratyzacji stosunków międzypokoleniowych, dziecko stało się równoprawnym członkiem rodziny. Ziemska stwierdza, że nawet w rodzinach rolniczych, w których długo funkcjonował model traktowania dziecka jako siły roboczej, stało się ono wartością autonomiczną (Ziemska 1979: 249). W latach 80. nastąpiło szczególne inwestowanie w dziecko, jak zauważa Anna Giza-Poleszczuk, „relatywne przeinwestowanie” ze względu na brak możliwości przerwania w przyszłość kapitału innego niż potomstwo (Giza-Poleszczuk 2007: 308). Obecnie w niektórych grupach społecznych następuje zmiana w patrzeniu na dziecko – uznaje się je za wartość konsumpcyjną lub osobę dającą rodzicom satysfakcję i przynoszącą uznanie (Kowalska 2015: 36). W badaniu Moniki Mynarskiej osób bezdzietnych lub z jednym dzieckiem respondenci wskazywali na korzyści, jakie daje posiadanie dziecka. Należą do nich: wsparcie w podeszłym wieku, ochrona przed pustką i samotnością, posiadanie spadkobiercy, któremu można zostawić coś w sensie materialnym albo psychologicznym (Mynarska 2009: 86). Natomiast rodzice z dużą liczbą dzieci uważają dziecko przede wszystkim za wartość autoteliczną.

²⁴⁷ Wśród matek mających 5 i więcej dzieci 58% deklaruje, że ze względu na obowiązki opiekuńcze nie chce pracować, w rzeczywistości nie pracuje 61%. Natomiast na cały etat nie chce pracować 83% matek z jednym dzieckiem, a pracuje 42%.

W tych dwóch grupach – rodzin małodziejnych i wielodziejnych – występują znaczące różnice w postrzeganiu dzieci, co wymaga dalszych badań.

Kiedy mówimy o wpływie sposobu wychowania na prokreację, to z przeprowadzonych w Polsce badań wynika, że odkładanie decyzji o macierzyństwie lub niedecydowanie się na liczniejsze potomstwo wiąże się z lękiem przed podjęciem roli rodzica. Rodzicielstwo jawi się jako zadanie trudne i związane z kosztami, również psychologicznymi (Giza-Poleszczuk 2005a; Beck, Beck-Gernsheim 2013). Wydaje się, że wynika to z propagowania nowego wzorca rodziny, który charakteryzuje odsunięcie „starych wzorów” wychowania związanych z autorytetem rodziców i szacunkiem dla nich oraz posłuszeństwem dzieci. Obecnie mówi się o rodzinie partnerskiej, demokratycznej i często wskazuje wzory wychowania antyautorytarnego. Do prekursorów wychowania antyautorytarnego na świecie zalicza się Aleksandra Sutherlanda, Benjamina Spocka i Thomasa Gordona. Krytykę pedagogiki antyautorytarnej zebrał Bogusław Śliwierski i pokazał, że ten typ wychowania „[...] przenosząc akcent w wychowaniu na osobiste zadowolenie jednostki z własnego życia, [...] wpędza ją w osamotnienie i niezdolność do życia w grupie społecznej; przyczynia się do wzrostu patologicznych zachowań wśród młodzieży oraz wychowania dzisiejszych neofaszystów; nie dotrzymuje też swoich normatywnych obietnic, gdyż nadal mamy do czynienia z urzeczowieniem osób, utratą sensu, anomią i pseudokomunikacją; krytykując autorytety, wychowuje w skłóceniu z poprzednią generacją, przerywając nić ciągłości i wzajemnego zaufania; przyznając dzieciom prawo do samostanowienia, prowadzi do upadku roli nauczyciela i spadku autorytetu rodziców” (Śliwierski 2004: 392–393). Należałoby jeszcze do przedstawionej krytyki dodać wysokie koszty psychiczne ponoszone przez rodziców stosujących ten sposób wychowania, czego wynikiem może być ograniczanie liczby potomstwa. Równocześnie wielość teorii pedagogicznych i zalecanych w poradnikach metod wychowawczych powoduje zagubienie rodziców i trudności w podjęciu zadań rodzicielskich (Giza-Poleszczuk 2005a: 64–74). Także wspierany przez reklamę konsumpcjonizm wywołuje w rodzicach chęć zapewnienia dziecku przede wszystkim dobrobytu materialnego (Mynarska 2009: 124). Rodzice często mówią, że nie stać ich na dzieci. Badania nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach, na przykład w Nigerii, wskazują, że ograniczenie liczby dzieci wiąże się z aspiracjami rodziców, chcących zapewnić dziecku lepsze warunki kształcenia i rozwoju (Wusu, Isiugo-Abanihe 2006). Na konsumpcjonizm jako przeszkodę w prokreacji wskazywał także twórca teorii racjonalnego wyboru, Gary Becker (Becker 1990, 1991).

W badanej grupie występuje odmienna hierarchia wartości związana z wychowaniem. Rodzice wielodziejni pragnęli ukształtować swoje dzieci na osoby dobre, wierzące, dojrzałe wewnętrznie, umiejące podejmować wyzwania i radzić sobie w trudnych sytuacjach, również tych związanych z niedostatkiem, aby dzięki temu uczyły się rezygnowania z wyszukanych dóbr, które nie są niezbędne do życia. Tym samym chronili je przed konsumpcyjnym stylem życia. Prowadzenie oszczędnego gospodarstwa domowego przez rodziny wielodziejne, na

przykład używanie tych samych ubrań przez kolejne dzieci, może także przyczyniać się do wyrobienia w dzieciach nawyków proekologicznych. Przedstawione podejście pedagogiczne ma wiele wspólnego z pedagogiką personalistyczną, której celem jest „wzbudzenie wrażliwości dziecka na wartości i wniecenie woli ich realizowania” (Nowak 2004: 243), także w klimacie wiary. Wydaje się, że warto podjąć problematykę sposobu wychowania w kontekście działań służących zwiększeniu dzietności.

Na prokreatywną instytucję składają się także reguły, normy, wartości danej społeczności. W rozważaniach teoretycznych ukazano różnorodność systemów normatywnych współczesnych społeczeństw, które podzielono na trzy podejścia: autonomiczne, wspólnotowe i boskie (por. Rozdział 3.). Przeprowadzone badanie pokazało, że podejście wspólnotowe mają wszyscy badani, podejście boskie zaś charakteryzowało znaczącą część respondentów. W literaturze przedmiotu religijność małżonków zalicza się do czynników, które w sposób jednoznaczny wpływają na dzietność rodzin (Adamski 1987: 114–116; Hałaczek 1989: 66–72; Hałaczek, Ostrowska 1990: 68, 75; CBOS BS/52/2006: 2; CBOS BS/61/2012: 2; Hubert 2015). Im większe zaangażowanie w sprawy wiary i w praktyki religijne, tym większa skłonność do posiadania liczniejszej rodziny. „Osłabienie związków z religią jest równoznaczne z hołdowaniem wzorom malejącej dzietności rodziny” (Adamski 1987: 114). Badania przeprowadzone wśród par narzeczonych uczęszczających na katechezy przedmażeńskie pokazały, że po zakończeniu kursu nieznacznie wzrastała akceptacja dla wielodzietności (Adamski 1987: 114). Zdaniem Gerarda Vincenta do ograniczenia przyrostu naturalnego w drugiej połowie XX wieku „[...] w znacznie większym stopniu niż antykoncepcja (stosunek przerywany praktykowano zawsze), aborcja (nielegalne przerywanie ciąży istniało od dawna), ciasnota mieszkań (nigdy Francuzi nie dysponowali taką liczbą metrów kwadratowych na osobę) [...], brak żłobków (w Niemczech są ich tysiące, a przyrost naturalny wynosi 1,4) przyczyniła się rewolucja w sposobie myślenia związana z dechrystianizacją” (Vincent 2000: 284). Instytucjonaliści uważają, że określony sposób myślenia to modele mentalne (North 2014: 62; Ostrom 2013), które pozwalają na odpowiadanie na sytuacje spotykające człowieka. Badanie pokazało, że w odniesieniu do prokreacji religijność pozwalała na podejmowanie wyzwań takich jak: wysiłek związany z wielokrotną ciążą, wielokrotnymi porodami, opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem, pokonywanie strachu przed ostracyzmem, ubóstwem, marginalizacją. Przez to wiara oddziałuje nie tylko na normy związane z prokreacją, ale staje się swoistym zasobem pozwalającym na przyjmowanie kolejnych dzieci.

Na podstawie uzyskanych wyników należy stwierdzić, że religijność respondentów wpływała również na więzi w małżeństwie mające znaczenie dla planów prokreacyjnych. Potwierdzone zostają tym samym badania Marii Ryś nad rozwojem relacji małżeńskich, a przyjętym systemem wartości intelektualnych, estetycznych, religijnych, allocentrycznych. System wartości zawierający wartość naczelną wpływa na spójność więzi małżeńskiej silniej niż system wartości, w którym wartości wybierano w zależności od sytuacji (Ryś 1999).

W przeprowadzonym badaniu religia dla wierzących respondentów pełniła znaczącą rolę przy dokonywaniu wyborów związanych z prokreacją, między innymi wpływała na preferencje dotyczące: metod planowania rodziny, przyjęcia nieplanowanej ciąży, starania się o kolejnego potomka. Na rolę religijności przy wyborze z kilku możliwości zwrócił uwagę Roy A. Rappaport, opisując znaczenie i wpływ świata symbolicznego na decyzje człowieka (Rappaport 2007). Clifford Geertz, kiedy opisywał wpływ wierzeń i praktyk religijnych na aktywność, zauważył: „[...] religia dostraja ludzkie działania tak, by harmonizowały z koncepcjami kosmicznego ładu, zaś ów kosmiczny ład przenosi na płaszczyznę ludzkiego doświadczenia”. Wskazuje, że nie jest to nic nowego, ale niewiele badań dotyka tego problemu (Geertz 2005: 112). Wydaje się, że w przeprowadzonym badaniu udało się w pewnym zakresie pogłębić zagadnienie wpływu religijności na decyzje prokreacyjne. Nierzadko religijni respondenci w swoich wypowiedziach wykazywali wpływ wyznawanej wiary na swoje wybory i działania oraz odczytywali zdarzenia ich spotykające z perspektywy wiary.

Podczas analizy wyników z badania IPSOS przeprowadzono segmentację badanej zbiorowości na 3 grupy ze względu na postawę wobec wielodzietności i wychowania, które nazwano: spełnieni, akceptujący, zmęczeni. Procentowy udział poszczególnych podgrup wynosił: 18% – spełnieni, 39% – akceptujący, 43% – zmęczeni. Porównawszy charakterystykę zbadanych 40 matek i ojców z opisem grup przedstawionych w ankiecie IPSOS, można ich zaliczyć do osób spełnionych lub akceptujących, którzy według IPSOS stanowią 57% ankietowanych. Uzyskanie dokładniejszych wyników na temat rodzin wielodzietnych wymaga dalszych badań.

Badanie respondentów pod kątem oddziaływania bliższego i dalszego środowiska na decyzje prokreacyjne pokazało, że pozytywny wpływ na prokreację mają obserwowanie rodzin wielodzietnych w sąsiedztwie i/lub wśród przyjaciół, znajomych oraz kontakt z tymi rodzinami i normy społeczne związane z dzietnością. Oczekiwania otoczenia dotyczące posiadania kolejnego dziecka zależały od liczby dzieci i sytuacji w badanej rodzinie. Pierwszych dwoje dzieci środowisko zawsze przyjmowało z akceptacją. Wynikało to z obowiązującego małodzietnego wzoru kulturowego rodzin w Polsce, który przewiduje posiadanie jednego lub dwojga dzieci. Na kolejne dzieci nie było przyzwolenia ze strony krewnych respondentów, przede wszystkim ze strony rodziców/teściów, szczególnie jeśli sytuacja rodziny rysowała się źle pod względem zdrowotnym i/lub ekonomicznym, a także jeśli rodzice byli przeciążeni opieką nad już urodzonymi dziećmi.

W obszarze wpływu społecznego na prokreację wyniki badań IPSOS skoncentrowały się jedynie na reakcjach negatywnych na kolejne potomstwo. Reperkusje w stosunku do rodziców związane z wielodzietnością pochodziły najczęściej od rodziców/teściów – w ponad 50%, od osób z otoczenia sąsiedzkiego – w ponad 40% i od dalszej rodziny – w mniej więcej 30% (IPSOS 2016). W przeprowadzonym badaniu zaobserwowano, że uleganie przez małżonków wpływom otoczenia zmieniało się w czasie; zasadniczo w miarę trwania życia małżeńskiego oddziaływanie innych osób na decyzje prokreacyjne par malało.

Badanie w 2017 roku pokazało bardziej pozytywne nastawienie społeczne do prokreacji rozszerzonej. Napawa optymizmem fakt, że młodzi respondenci badani w 2. turze mówili przede wszystkim o pozytywnym odbiorze swojej wielodzietności. Najczęściej dostrzegali aprobujące sygnały wywołane przez liczbę posiadanych dzieci. Jedynie wielodzietność rozszerzona (posiadanie 9 dzieci) nadal spotykała się z krytyką. W ciągu 4 lat, zatem w czasie, jaki minął od 1. do 2. tury badań, odbiór rodzin wielodzietnych u części społeczeństwa zmienił się z negatywnego na pozytywny. Wpłynęło na to wprowadzenie nowych instytucji promujących i wspomagających rodziny wielodzietne na poziomie krajowym. Wydaje się, że zadziałał w Polsce znany mechanizm, zgodnie z którym nowe prawo, a więc nowa instytucja, z poziomu makro oddziałuje na poziom mikro, czyli na poszczególne osoby. W tym wypadku powstało bardziej sprzyjające duży rodzinom środowisko społeczne i zmieniły się postawy, co wpłynęło pozytywnie na decyzje prokreacyjne rodziców w kierunku rozszerzonej dzietności.

Można przypuszczać, że rozpoczął się pewien proces, który może prowadzić do zmiany postaw przyszłych rodziców w kierunku większej płodności, co – jak pokazały badania – jest kluczowe dla zwiększenia liczby dzieci. Potwierdzona zostaje tym samym teza Thomasa i Znanieckiego, że warunki materialne rzeczywiście w dużej mierze wspomagają rozwój odpowiednich kierunków postępowania, ale jedynie wówczas, jeśli istnieje już skłonność do danego postępowania (Thomas, Znaniecki 1976: 49). Także twórcy teorii koniunkturalnego działania TCA wskazują, że przemiany w płodności wymagają przede wszystkim zmian w schematach myślenia jednostek (Johnson-Hanks, Bachrach, Morgan, Kohler 2011: 66–68), za które to zmiany jest odpowiedzialna kultura. Dlatego kultura, aby umożliwić stałą reprodukcję grupy społecznej, powinna zawierać komponenty służące rozwojowi dużych rodzin. Narzuca się pytanie o potrzebę kulturową (termin wprowadzony przez Malinowskiego; por. Rozdział 1.) dla społeczeństwa ponowoczesnego, o warunki graniczne, jakie muszą zostać spełnione zarówno przez przyszłych sprawców – rodziców, jak i w różnych organizacjach otaczających rodziny, aby grupa społeczna mogła się odtwarzać. Przeprowadzone badanie pokazało, konieczność pracy interdyscyplinarnej – socjologów, antropologów, psychologów, pedagogów, teologów, lekarzy, ekonomistów i innych, dla wypracowania odpowiednich instrumentów wsparcia dla rozwoju rodzin wielodzietnych. Ponieważ prokreacja nie jest jedynie prywatną sprawą małżonków, lecz również, jak pokazało badanie, jest działaniem uwarunkowanym społecznie i służącym całej grupie społecznej.

Podjęcie dalszych badań i działań wydaje się niezbędne także wobec występującego społecznego problemu niskiej dzietności. I choć badanie porównawcze pokazało, że pozytywny proces zmian w Polsce się rozpoczął, zostało jeszcze wiele do zrobienia w praktyce życia społecznego, aby społeczeństwo nie zmniejszało swojej liczebności.

BIBLIOGRAFIA

- Abel, W. (1935). *Wachstumsschwankungen Mitteleuropäischen Volker seit dem Mittelalter. Ein Beitrag zur Bevölkerungsgeschichte und Lehre*. Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, t. 142, nr 6, s. 670–692.
- Adamski, F. (1987). *Rodzina między sacrum a profanum*. Poznań: Pallotinum.
- Adamski, F. (2002). *Rodzina: wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Aftyka, A., Deluga, A. (2009). Współczesne metody planowania rodziny. Kwartalnik interdyscyplinarny *Życie i Płodność*, nr 4.
- Ajzen, I. (1991). The theory of Planned Behavior. *Organizational Behavior and Human Decision Processes*, 50(2): 179–211, Amherst: University of Massachusetts at Amherst.
- Ajzen, I., Fishbein, M. (1980). *Understanding attitudes and predicting social behavior*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Ajzen, I., Klobas, J. (2013). Fertility intentions: An approach based on the theory of planned behavior. *Demographic Research*, vol. 29, art. 8, p. 213–232; <http://www.demographic-research.org/volumes/vol29/8/29-8.pdf> [Dostęp: 04.10.2014].
- Aries, P. (1995). *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab. Gdańsk: Marabut.
- Arystoteles (2006). *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Arystoteles (2007). *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Astone, N.M. (1999). Family Demography and Investment in Social capital. *Population and Development Review*, vol. 25.
- Axinn, W.G., Clarkberg, M.E., Thornton, A. (1994). Family influences on family size preferences. *Demography*, 31(1): 65–79. doi:10.2307/2061908.
- Badeńska, Ł. (1976). Charakterystyka polskich badań nad rodziną – socjologiczna wiedza o współczesnej rodzinie. *Roczniki Nauk Społecznych*, t. 4.
- Bakiera, L. (2016). Między rodziną a pracą – funkcjonowanie dorosłych w rolach rodzicielskich na tle satysfakcji małżeńskiej i zawodowej. W: I. Przybył, A. Żurek, red. *Role rodzinne. Między przystosowaniem a kreacją*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Balcerzak-Paradowska, B. (2004). *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*. Warszawa: IPiSS.
- Balcerzak-Paradowska, B. (2009). *Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w wymiarze lokalnym*. Warszawa: IPiSS.
- Balcerzak-Paradowska, B., red. (1997). *Rodzina wielodzietna w Polsce: terażniejszość i przyszłość*. Warszawa: IPiSS.

- Balcerzak-Paradowska, B., Staszewska, D. (1992). *Rodziny wielodzietne a bezrobocie*. Warszawa: IPISS.
- Balcerzak-Paradowska, B., Kołaczek, B., Głogosz, D. (2014). *Sytuacja rodzin i polityka rodzinna*, w: *Rekomendacje Rządowej Rady Ludnościowej w zakresie polityki ludnościowej Polski*. Warszawa: RRL.
- Balicki, J., Frątczak, E., Nam, CH.B. (2003). *Przemiany ludnościowe: fakty – interpretacje – opinie*. Instytut Politologii UKSW. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Baranowska, A. (2007). Decyzje prokreacyjne – preferencje a realizacja. W: I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, red. *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Barber, J.S. (2000). Intergenerational influences on the entry into parenthood: Mothers' preferences for family and nonfamily behavior. *Social Forces*, 79(1), s. 319–348.
- Barthelemy, D., Contamine, P., Duby, G., Braustein, P. (2005). Problemy. W: G. Duby, D. Barthelemy, Ch. La Ronciere red. *Historia życia prywatnego od Europy Feudalnej do Renesansu*. Wrocław: Ossolineum.
- Baudrillard, J. (2006). *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (1996). *Etyka ponowoczesna*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Bauman, T., Pilch, T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych. Strategia ilościowa i jakościowa*. Warszawa: ŻAK.
- Bebel, A. (2014). Wspieranie rodzin wielodzietnych przez samorządy – przykład Karty Dużej Rodziny. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania*, nr 35, t. 2, *Problemy współczesnej ekonomii*.
- Beck, U. (1992). *Risk Society. Towards a New Modernity*. London–Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications.
- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (2013). *Całkiem zwyczajny chaos miłości*, tłum. T. Dominiak. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Becker, G.S. (1990). *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Becker, G.S. (1991), *A treatise on the Family*. 2nd Enlarged edition. Cambridge, Mass, London: Harvard University Press.
- Bednarz-Łuczewska, P. (2013). *Work and family roles in the lives of large-family professional women in Poland and Germany*. Katowice: Frodo.
- Bechter, M., Kanazawa, S. (2006). Teoria racjonalnego wyboru a socjologia. W: A. Jaśńska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, red. *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, s. 165–180, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Benedykt XVI (2006). *Encyklika "Deus caritas est"*. Radom: Polwen Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Bergeyck, J., Stevens, O., Stevens, J., Liedekerke, A.C. (2011). *Facts and figures from the 2011 Survey of Mothers in Europe: A report by MMM Europe*, <http://www.mmm europe.org/ficdoc/2011-MMM-Facts-and-Figures.pdf> [Dostęp: 10.10.2014].
- Biała, J. (2004). Wieloaspektowy wymiar aspiracji edukacyjnych dzieci w rodzinach wielodzietnych. W: J. Brągiel, red. *Praca socjalna – wielość perspektyw: rodzina – multikulturowość – edukacja*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Bielawska-Batorowicz, E. (1995). *Determinanty spostrzegania dziecka przez rodziców w okresie poporodowym*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Bielecka-Prus, J. (2012). Wywiad skoncentrowany na problemie. W: K.T. Konecki, P. Chomczyński, red. *Słownik socjologii jakościowej*. Warszawa: Difin.
- Bielicki, T. (1995). Struktura rodziny ludzkiej w perspektywie antropologicznej. W: E. Hołóń, red. *Rodzina jej funkcje przystosowawcze i ochronne*. Warszawa: Centrum Upowszechniania Nauki PAN.
- Blaim, A. (1979). Różnicowanie się płci. Biomedyczne problemy rozwoju dziecka. W: M. Ziemska, red. *Rodzina i dziecko*. Warszawa: PWN.
- Błaszczak-Przybycińska, I. (2008). *Produkcja gospodarstw domowych jako czynnik dochodotwórczy*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Błaszczak-Przybycińska, I. (2015). Wycena wartości pracy własnej gospodarstw domowych na podstawie badania budżetu czasu. W: *Budżet czasu ludności*, cz. I. Warszawa: GUS.
- Boguszewski, R., Felisiak, M., Gwiazda, M., Kalka, J. (2014). Młodzież o sobie: wartości, obyczajowość, grupy odniesienia. W: M. Grabowska, J. Kalka, red. *Młodzież 2013*. Warszawa: CBOS.
- Bojanowska, E. (2012). Ludzie starsi w rodzinie i społeczeństwie. W: J. Hrynkiewicz, red. *Sytuacja ludzi starszych*. Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa.
- Bokajło, W., Koperek, J. (2012). *Obraz rodziny polskiej jako instytucji społecznej w świetle badań empirycznych*. Raport z projektu badawczego Rodzina bogactwem dla społeczeństwa (2011–2012), [www.kul.pl/files/232/INOR/.../ Polish_Family_-_Polish_version_of_the_report.pdf](http://www.kul.pl/files/232/INOR/.../Polish_Family_-_Polish_version_of_the_report.pdf) [Dostęp: 10.10.2014].
- Boserup, E. (1965). *The conditions of agricultural growth: The economics of agrarian change under population pressure*. Chicago: Aldine.
- Bouthoul, G. (1937). *Sur L'existence d'un mouvement cyclique de longue durée dans la population*. Congrès International de la Population, Paris 1938, t. I.
- Braun-Gałkowska, M. (1980). *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Brown, P. (1998). Zmierzch starożytności. W: P. Veyne, red. *Historia życia prywatnego od Cesarstwa Rzymskiego do roku 1000*, t. 1. Wrocław: Ossolineum.
- Buchanan, A., Rotkirch, A. (2013). *Fertility rates and population decline. No time for Children*. United Kingdom: Palgrave Macmillan Studies.
- Buckley, W. (1967). *Sociology and Modern Systems Theory*. N.Y.: Prentice-Hall.
- Budzyński, Ł. (2013). Postrzeganie rodziny wielodzietnej przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim. *Spoleczeństwo i Rodzina*, nr 36(3), s. 129–143.
- Bukojemska, J. (2012). Matki wielodzietne w ponowoczesnym świecie – poczucie spełnienia czy braku perspektyw? W: A. Kwak, M. Bieńko, red. *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Buss, D.M. (2001). *Psychologia ewolucyjna. Jak wytłumaczyć społeczne zachowania człowieka? Najnowsze koncepcje*. Gdańsk: GWP.
- Buttner, T., Lutz, W. (1990). Estimating Fertility Responses to Policy Measures on the German Democratic Republic. *Population and Development Review*, vol. 16(3), s. 539–555.
- Butz, W.P., Ward, M.P. (1979). The emergence of Countercyclical US Fertility. *American Economic Review*, nr 69.
- Bylicka, I. (2011). *Wsparcie dla żłobków nie dla rodzin – na stronie Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus”*, <http://3plus.pl/artykuly/szczegoly/sid//id/3/aid/219> [Dostęp: 14.04.2015].

- CBOS (2008). *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*. Komunikat z badań, CBOS BS/54/2008. Warszawa, marzec 2008; www.cbos.pl [Dostęp: 4.02.2015].
- CBOS (2006). BS/52/2006. *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*. Komunikat z badań [Dostęp: 15.08.2014].
- CBOS (20012). BS/61/2012. *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*. Komunikat z badań [Dostęp: 15.08.2014].
- CBOS (2013a). BS33/2013. *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*. Komunikat z badań [Dostęp: 15.08.2014].
- CBOS (2013b). BS/36/2013. *Polacy o rozwodach*. Komunikat z badań [Dostęp: 15.08.2014].
- CBOS (2019). *Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego*. Komunikat z badań nr 46/2019 [Dostęp: 20.01.2020].
- CBOS (2019a). *Współczesna polska rodzina. Opinie i Diagnozy*, nr 44.
- CBOS (2019b). *Stosunek Polaków do rozwodów*. Komunikat z badań nr 7/2019 [Dostęp: 20.01.2020].
- Centrum im. Adama Smitha (2015). *Koszt wychowania dziecka w Polsce*, raport <http://smith.pl/artykuly/raport-koszty-wychowania-dzieci-w-polsce-2015> [Dostęp: 27.05.2016].
- Cherlin, A.J. (2016). A Happy Ending to a half-Century of Family Change? *Population and Development Review*, 36(1).
- Chmielewski, P. (1995). *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Chmielewski, P. (2011). *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Chmielewski, P. (2016). *Ćwierćwiecze polskiej transformacji: dlaczego tak powoli kształtuje się nowy porządek społeczny*. W: W. Morawski, red. *Wobec wyzwań jutra*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Chmielewski, P., Niklas, D. (2010). Ukryty wymiar transformacji. Dylematy opieki nad ludźmi starszymi. W: W. Morawski, red. *Modernizacja Polski. Struktury, Agencje, Instytucje*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Cieślak, M. (1992). *Metody analizy i prognozowania*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Cline, V.B. (1996). *Skutki pornografii*. Gdańsk: Wydawnictwo HLI.
- Coale, A. (1973). *The demographic transition w: Proceedings of the International Population Conference*. Liege: International Union for the Scientific Study of Population, Vol. 1, s. 53–72.
- Coleman, D. (1990). *Marriage, Divorce, Remarriage*. Cambridge: Harvard University Press.
- Coleman, D. (1996). New patterns and trends in European fertility: International and sub-national comparisons. W: D. Coleman, eds. *Europe's population in the 1990s*. Oxford: Oxford University Press.
- Coleman, J.S. (1988). Social Capital in the Creation of Human Capital. *The American Journal of Sociology*, vol. 94, s. S95–S120, Chicago: The University of Chicago Press.
- Coleman, J.S. (1993). Racjonalna rekonstrukcja społeczeństwa. *Studia Socjologiczne*, nr 1.
- Coleman, J.S. (1994). *Foundations of Social Theory*. Cambridge, Massachusetts, and London, England: The Belknap Press of Harvard University Press.

- Comte, A. (1873). *System of Positive Polity or Treatise on Sociology*. London: Burt Franklin, s. 241–242 za: J.H. Turner 1985, *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. J. Szmatka, s. 77, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Condorcet, N.A. (1794/1957). *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Cooley, C.H. (1929). *Social organization. A study of the larger mind, human nature and the social order*. New York: Charles Scribner's Sons.
- Creswell, J.W. (2013). *Qualitative Inquiry and Research Design. Choosing Among Five Approaches*. Third Edition. Lincoln: University of Nebraska, Lincoln SAGE Publications, Inc.
- Das Gupta, M., Zhenghua, J., Bohua, L. et al. (2003). Why is Son preference so persistent in East and South Asia? A cross-country study of China, India and the Republic of Korea. *The Journal of Development Studies*, vol. 40, No. 2, s. 153–187.
- David, P. (1985). Clio and the Economics of POWERTY. *American Economic Review*, vol. 75, s. 332–337.
- Dennett, D.C. (2008). *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, tłum. B. Stanosz. Warszawa: PIW.
- Denzin, N.K., Lincoln, Y.S. (1994). Introduction: Entering the field of qualitative research. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, eds. *Handbook of Qualitative Research*. London: Sage.
- Denzin, N.K., Lincoln, Y.S. (2000). Introduction: The discipline and practice of qualitative research. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, eds. *Handbook of qualitative research* (2nd edn.). Thousand Oaks, CA: Sage Publications.
- Denzin, N.K., Lincoln, Y.S. (2009). *Metody badań jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Doleszczak, B. (1994). *Rodziny wielodzietne w dwóch osiedlach warszawskich: Kwestie społeczne i krytyczne sytuacje życia u progu lat 90*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Domański, H. (1999). *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Dragan, A. (2011). *Starzenie się społeczeństwa polskiego i jego skutki*. Warszawa: Biuro Analiz i Dokumentacji, Kancelaria Senatu.
- Drèze, J., Murthi, M. (2000). Fertility, Education and Development. *Discussion Paper*, DEDPS 20. London.
- Duby, G., Barthelemy, D., La Ronciere, Ch. (2005). *Historia życia prywatnego od Europy Feudalnej do Renesansu*. Wrocław: Ossolineum.
- Dudziak, U. (2013). Społeczne uwarunkowania postaw wobec macierzyństwa w XX i początkach XXI wieku. *Roczniki nauk o rodzinie*, t. 5 (60).
- Daumont, G.F. (1994). *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny*. Warszawa: KAI.
- Dunson, D.B., Baird, D.D., Kolombo, B. (2004). Increased infertility with age in men and women. *Obstetrics and Gynecology*, 103(1): 51.
- DWCH (1965). Sobór Watykański II. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*. Gravis-simuseducationist 8.12.1965.
- Dyczewski, L. (1992). *Rodzina, społeczeństwo, państwo*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Dyczewski, L. (2007). Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. W: T. Biernat, P. Sobierajski red. *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny – Raport z badań*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

- East, P.L., Felice, M.E., Morgan, M.C. (1993). Sisters' and girlfriends' sexual and child-bearing behavior: Effects on early adolescent girls' sexual outcomes. *Journal of Marriage and the Family*, 55(4), 953–963. doi: 10.2307/352775.
- EIGE (2020). *Gender inequalities in care and consequences on the labour market*.
- Esping-Andersen, G. (1999). *Social Foundations of Postindustrial Economies*. Oxford: Oxford University Press.
- Esping-Andersen, G., Billari, F.C. (2015). Re-theorizing family demographics. *Population and Development Review*, 41(1).
- EU (2011). *The Higher Education Modernisation Agenda* http://ec.europa.eu/education/higher-education/agenda_en.htm [Dostęp: 6.06.2015].
- EU (2015). *Oficjalna strona EU 2020*, http://ec.europa.eu/europe2020/europe-2020-in-a-nutshell/targets/index_pl.htm [Dostęp: 6.06.2015].
- Fend, H. (1988). *Zur Sozialgeschichte des Aufwachsens*. W: Deutsches Jugendinstitut, 25 Jahre Deutsches Jugendinstitut e. V Dokumentation der Festveranstaltung und das Symposium. München.
- Fenton, B. (2006). *Day nursery may harm under-3s, say child experts*, <http://www.telegraph.co.uk/news/uknews/1532012/Day-nursery-may-harm-under-3s-say-child-experts.html> [Dostęp: 28.07.2016].
- Fertility rate dips again* (2015). *The Japan Times*, 15.06.2015, <http://www.japantimes.co.jp/opinion/2015/06/21/editorials/fertility-rate-dips/#.Vw8bsdTRj4Y> [Dostęp: 14.04.2016].
- Fijałkowski, W. (1983). *Dar rodzenia*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Fijałkowski, W. (1986). Ekologia prokreacji. *Studia Demograficzne*, nr 3/85: 3–28 Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Fijałkowski, W. (1999). *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*. Poznań: Fundacja „Głos dla życia”.
- Fishbein, M., Ajzen, I. (2010). *Predicting and Changing Behavior – the Reasoned Action Approach*. New York: Taylor & Francis Group.
- Flandrin, J.L. (1998). *Historia rodziny*, tłum. A. Kuryś. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Flik, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Forma, P. (2011). *Rodzina wielodzietna jako środowisko wychowawczo-edukacyjne: diagnoza i możliwości wsparcia* (na przykładzie województwa świętokrzyskiego). Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Forma, P. (2012). *Socjalizacja dziecka z rodziny wielodzietnej: studium teoretyczno-empiryczne*. Kielce: Wyd. Uniwersytetu J. Kochanowskiego.
- Forma, P. (2013). Rodzina wielodzietna – analiza polityki społecznej i badań pedagogicznych. *Praca Socjalna*, nr 6, s. 76–77.
- Foster, C. (2000). The limits to low fertility: A biosocial approach. *Population and Development Review*, nr 26(2).
- Franciszek Papież (2016). *Adhortacja apostolska Amoris Laetitia*. Wrocław: Wydawnictwo „Tum”.
- Frątczak, E. (2003a). Teorie niskiej płodności. W: Z. Strzelecki, red. *Problemy demograficzne Polski przed wejściem do Unii Europejskiej*. Warszawa: PWE SA.
- Frątczak, E. (2017). Rodzina: refleksja nad zmianą i jej kontekstem teoretycznym. W: M. Bednarski, Z. Czepulis-Rutkowska, D. Głogosz, red. *O racjonalną politykę rodzinną. Rodzina formacją niezastąpioną?* Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

- Frątczak, E., Jeleń-Osiecka, M. (2015). *Przemiany płodności – intencje rodzicielskie – relacje międzygeneracyjne w Polsce*. W: W. Majakowski, red. *Rodzina: dobro zagrożone*. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów.
- Frątczak, E., Mynarska, M. (2007). Badania jakościowe na użytek demografii. *Studia Demograficzne*, nr 2 (152), Warszawa: SGH.
- Frątczak, E., Sikorska, I. (2010). Relationships between fertility and population ageing in East Central Europe. W: Z. Kovacs, red. *Challenges of Ageing in Villages and Cities, The Central European Experience*. Szeged: Department of Economy and Social Sciences, University of Szeged.
- Frątczak, E., Ptak-Chmielewska, A., Pęczkowski, M., Sikorska, I. (2011). *Płodność i małżeństwo w Polsce – analizy kohortowe. Kohorty urodzeniowe 1911–1986*, t. II. Warszawa: SGH.
- Freud, A. (2004). *Ego i mechanizmy obronne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fromm, E. (1997). *Miłość, pleć i matriarchat*. Poznań: Rebis.
- Fromm, E. (2011). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Fryc, J. (2016). Polki rodzą najwięcej dzieci wśród emigrantów w Wielkiej Brytanii. *Business Insider – Polska*, 26.09.2016, <http://businessinsider.com.pl/wiadomosci/wielka-brytania-polki-rodza-najwiecej-dzieci/gwgcheg>.
- Frysztański, K. (2009). *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Fukuyama, F. (2000). *Wielki wstrząs*. Warszawa: Politeja.
- Geertz, C. (2005). *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Giddens, A. (2004). *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2006). *Przemiany intymności: Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Giddens, A. (2009). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Giddens, A. (2012). *Socjologia*, wyd. VI. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Gilbert, N. (2008). *A mother's work. How feminism, the market, and policy shape family life*. New Haven: Yale University Press.
- Gini, C. (1929). The Cyclical Rise and Fall of Population. *Population*. Chicago.
- Giza-Poleszczuk, A. (2005a). Wzorce kulturowe rodziny w Polsce a dzietność. W: I. Wóycicka, red. *Szanse na wzrost dzietności – jaka polityka rodzinna?* Gdańsk: PFSL.
- Giza-Poleszczuk, A. (2005b). *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Giza-Poleszczuk, A. (2007). Rodzina i system społeczny. W: M. Marody, red. *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, s. 290–315. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gizowski, M. (2007). Społeczno-polityczny kontekst przemiany modelu rodziny. *Roczniki Teologiczne*, t. LIV, z. 10.
- Glasser, B.G., Strauss, A.L. (2009). *Odkrywanie teorii ugruntowanej*, tłum. M. Gorzko. Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”.
- Godscheider, F., Bernhardt, CH.A., Lappegard, T. (2015). The gender revolution: A framework for understanding changing family and demographic behavior. *Population and Development Review*, 41(2).
- Goldthorpe, J.H. (2012). *O socjologii. Integracja badań i teorii*. Warszawa: IFiS PAN.
- Golka, M. (2013). *Socjologia kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Gorodnichenko, Y., Roland, G. (2013). *Culture, Institutions and Democratization*. Berkeley: University of California.
- Góralski, A. (1989). *Metody badań pedagogicznych*. Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Graniewska, D. (1980). Rodziny wielodzietne w Polsce. Sytuacja społeczno-demograficzna. *Problemy Rodziny*, nr 1 (111).
- Graniewska, D., Balcerzak-Paradowska, B. (1979). *Rodziny wielodzietne w Polsce, problemy społeczno-ekonomiczne*. Warszawa: IPiSS.
- Grelot, P. (1969). *Biblia i teologia w: Tajemnica Chrystusa*, tłum. I. Kownacka. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Grima, P. (2005). *Miłość w starożytnym Rzymie*, tłum. J.R. Kaczyński. Warszawa: PIW.
- Grima, P. (2008). *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. zbiorowe. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Guczalska, K. (2002). *Miłość i cnota polityczna. Rodzina i kobieta w filozofii Hegla*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- GUS (1983). *Ankieta rodzinna 1981*. Warszawa.
- GUS (2012). *Rocznik demograficzny 2011*. Warszawa.
- GUS (2012a). *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*. Warszawa.
- GUS (2013). *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna NSP 2011*. Warszawa.
- GUS (2014). *Rocznik demograficzny 2013*. Warszawa.
- GUS (2014a). *Budżety gospodarstw domowych w 2013 r.* Warszawa.
- GUS (2014b). *Gospodarstwa domowe i rodziny. Charakterystyka demograficzna. NSP 2011*. Warszawa.
- GUS (2014c). *Warunki życia rodzin w Polsce*, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/warunki-zycia-rodzin-w-polsce,13,1.html> [Dostęp: 22.06.2014].
- GUS (2014d). *Prognoza demograficzna dla Polski 2014–2050*. Warszawa.
- GUS (2015). *Rocznik demograficzny 2014*. Warszawa.
- GUS (2015a). *Budżety gospodarstw domowych w 2014 r.* Warszawa.
- GUS (2015b). *Ubóstwo ekonomiczne w Polsce w 2014 r.* Warszawa.
- GUS (2015c). *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce 2015 r.* Warszawa.
- GUS (2016). *Rocznik demograficzny 2015 r.* Warszawa.
- GUS (2017). *Rocznik demograficzny 2017 r.* Warszawa.
- GUS (2017a). *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2016 r.* Warszawa.
- GUS (2020). *Rocznik demograficzny 2020 r.* Warszawa.
- GUS (2021). *Polska w liczbach 2021 r.* Warszawa.
- GUS (2021). *Rocznik demograficzny 2021 r.* Warszawa.
- Haida, J. (2012). *Prawy umysł*, tłum. A. Nowak-Młynikowska. Sopot: Wyd. Smak Słowa.
- Haines, M.R. (1992). Occupation and Social Class During Fertility Decline: Historical Perspectives. W: J.R. Gills, L.A. Tilly, D. Levine, eds. *The European Experience of Declining Fertility, 1850–1970: The Quiet Revolution*, series: Studies in Social Discontinuity, Blackwell Publishing.
- Hakim, C. (1999). Models of the family, Women's Role and Social Policy. A New Perspective from Preference Theory. *European Societies*, no. 1(1): 33–58.
- Hałaczek, B. (1989). „Mieć dziecko?” *Antropologiczna problematyka postaw prokreacyjnych*. Warszawa: Wyd. Archidiecezji Warszawskiej.
- Hałaczem, B., Ostrowska, K. (1990). *Uwarunkowania dzietności kobiet w Polsce*. Warszawa: Centralny Program Badań Podstawowych CPBP 08.03/III/2.

- Hałaczem, B., Ostrowska, K., Hopfinger, F. (1994). *Dlaczego aborcja. Polsko-szwajcarsko-niemieckie badania nad uwarunkowaniami postaw pro- i antyaborcyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo ATK.
- Hantrais, L. (2006). *Bycie rodziną w Europie – raport RRL Biuletyn 50*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_biuletyn_RRL_50.pdf [Dostęp: 23.04.2016].
- Haragus, P.T. (2013). *Unequal but content. Possible effects of the division of household labour on relationship quality in three Eastern European Countries*. 2nd Generations and Gender Survey (GGS) User Group Conference 24–26 Nov. 2013.
- Hayes, J. (1990). *Smart Love*. London: Arrow.
- Hegel, G.W. (1969). *Zasady filozofii prawa*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Hegel, G.W. (2002). *Fenomenologia ducha*, tłum. S. Nowicki. Warszawa: Aletheia.
- Holmes, J. (2007). *John Bowlby*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Homer (2000). *Odyseja*, tłum. L. Siemieński. Gdańsk: Tower Press 2000.
- Hryniewicz, J. (2001). Rodzina i społeczeństwo. W: Z. Strzelecki, A. Ochocki, red. *Polska a Europa. Procesy demograficzne u progu XXI w.* Warszawa: RCSS.
- Hubert, S. (2015). *The Impact of Religiosity on Fertility: A Comparative Analysis of France, Hungary, Norway and Germany*. Springer VS.
- Inglehart, R. (1990). *Culture shift in advanced industrial society*. Princeton: Princeton University Press.
- IPiSS (2013). *Poziom i struktura minimum socjalnego w 2013 r.* <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-egzystencji-2> [Dostęp: 23.04.2016].
- IPiSS (2016). *Informacja o poziomie minimum egzystencji w 2015 r.* <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-egzystencji-2> [Dostęp: 6.07.2016].
- IPiSS (2016a). *Informacja o wysokości minimum socjalnego w 2015 r.* <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-egzystencji-2> [Dostęp: 6.07.2016].
- IPiSS (2018). *Informacja o wysokości minimum socjalnego w 2017 r.* <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-egzystencji-2> [Dostęp: 20.12.2019].
- IPSOS (2015). *Raport z badania dotyczący wielodzietności – ZDR „Trzy Plus” i „reszta świata” – badanie przeprowadzone na zlecenie Stowarzyszenia Związków Dużych Rodzin „Trzy Plus”*.
- Jabłoński, A., Szyszka, M., Guzicka, D. (2014). *Współczesna rodzina polska. Przemiany, zagrożenia i wyzwania*. Lublin: KUL.
- Jacher, W. (1973). *Funkcja socjalizacyjna rodziny*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.
- Jaguś, I. (2007). Rodzina pochodzenia a wizja rodziny prokreacji – raport z badań. *Roczniki Socjologii Rodziny*, t. 18, s. 57–71.
- Jamieson, L. (1980). From „The Family” to the Sex and Intimacy. W: *Intimacy, Personal Relationships in modern Societies*. Cambridge: Polity Press.
- Janowski, Z. (1998). *Teodycea Kartezjańska*. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Jan Paweł II (1981). *Encyklika Familiaris Consortio*. Watykan.
- Jan Paweł II (1987). *Przemówienie do włóknianek z łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego „Uniontex”*. <https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x493/przemowienie-do-wloknianek-z-lodzki-zakladow-przemyslu-bawelnianego-uniontex/> [Dostęp: 4.07.2015].
- Jan Paweł II (1988). *List apostolski Mulieris Dignitatem*. Watykan.
- Jan Paweł II (1994). Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej Izzydora Bakanji, Elżbiety Canori Mory i Joanny Beretty Molli (24 kwietnia 1994). *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie nr 6–7, s. 38–39.

- Jan Paweł II (1995). *Evangelium Vitae*. Watykan.
- Jan Paweł II (1995). *List Jana Pawła II do kobiet*. Watykan.
- Jędrzejczak, A. (2013). Nierówność dochodowa i ubóstwo wśród rodzin wielodzietnych w Polsce. *Prace naukowe UE we Wrocławiu*, nr 293.
- Johnson-Hanks, J.A., Bachrach, Ch.A., Morgan, S.P., Kohler, H.P. (2011). *Understanding Family Change and Variation, Toward a Theory of Conjunctural Action*. New York: Springer.
- Józefik, B., Ciniewicz, G. (2008). *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Józefowicz, T. (2012). Przesłanki i instrumenty polityki rodzinnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem polityki państwa wobec rodzin wielodzietnych. W: M. Stępkowska, J.K. Stępkowska, red. *Instytucja rodziny wczoraj i dziś. Perspektywa interdyscyplinarna*, t. 1K. Lublin: Politechnika Lubelska.
- Jundziłł, J. (1995). *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie*. Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP.
- Jundziłł, J. (1996). *Rodzina rzymska w czasach prosperity i przemian ideowych II wieku: Apulejusz, Fronton, Marek Aureliusz i Tertulian*. Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP.
- Jundziłł, J. (2001). *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej*. Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP.
- Kaa van de, D.J. (1987). Europe's Second Demographic Transition. *Population Bulletin*, vol. 42, No. 1. Washington: Population Preference Bureau, Inc.
- Kaa van de, D.J. (2003). Seminarium naukowe z dnia 8 maja 2003 r. na temat koncepcji II przejścia demograficznego prowadzone przez Dirka van de Kaa. *Gazeta SGH*, nr 176 <https://akson.sgh.waw.pl/gazeta/artukul.php?id=240> [Dostęp: 23.09.2014].
- Kalicki, P. (1990). *O miłości, małżeństwie i rodzinie od starożytności do Jana Pawła I*. b.m. Dziennikarskie Stowarzyszenie Wydawniczo-Produkcyjne Roy.
- Kalus, A. (2002). *Bezdzietność w małżeństwie*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Kamiński, A. (1982). *Funkcje pedagogiki społecznej: praca socjalna i kulturalna*. Warszawa.
- Katz, A. (1998). *Być matką, pracować i nie zwariować*. Warszawa: W.A.B.
- KDK (1965). Gaudium et spes – Konstytucja dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym. W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Poznań: Pallottinum.
- Kiereś, B. (2005). *Prawda o małżeństwie*. Lublin: Instytut Edukacji Narodowej.
- Kiser, C.V., Whelpton P.H. (1958). Social and psychological factors affecting fertility. *Population Studies*, no. 3, s. 283–329.
- Kluzowa, K., Slany, K. (2004). Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie. W: B. Mierzwiński, E. Dybowska, red. *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*. Kraków: WAM.
- Knodel, J., Havanon, N., Pramualratana, A. (1984). Fertility transition in Thailand: A Qualitative analysis. *Population and Development Review*, 23(4), s. 847–853.
- Knodel, J., van de Wall, J. (1979). Lessons from the past: Policy implications of historical fertility studies. *Population and Development Review*, no. 5, s. 217–245.
- Komisja Europejska (2010). *Strategia Europa 2020*. COM(2010) 2020.
- Komisja Europejska (2014). *The 2015 Aging report Underlying Assumptions and Projections Methodologies 2013–2060*. European Economy 8.
- Komisja Europejska (2017). *The 2018 Aging report: Underlying Assumptions and Projections Methodologies*.

- Komitet Nauk Demograficznych PAN (1983). *Polityka ludnościowa – o dobro człowieka i społeczeństwa polskiego*. Sprawozdanie z seminarium 6 czerwca 1983. *Studia Demograficzne*, nr 3/85: 65–106. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych, Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Kornas-Biela, D. (2001). *Oblicza ojcostwa*. Lublin: TN KUL.
- Kotlarska-Michalska, A. (2001a). Przemiany rodzinnych ról kobiecych w okresie transformacji ustrojowej. W: S. Tyszka, red. *Współczesne rodziny polskie ich stan i kierunki przemian*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kotlarska-Michalska, A. (2001b). *Więź w rodzinach wielodzietnych*. Roczniki Socjologii Rodziny, XIV. Poznań: UAM.
- Kotlarska-Michalska, A. (2012). Główne kierunki przemian w kobiecych rolach małżeńskich i macierzyńskich. W: A. Kwak, M. Bieńko, red. *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Kotowska, I.E., Sztanderska, U. (2007). Zmiany demograficzne a zmiany na rynku pracy w Polsce. W: I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, red. *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kotowska, I.E., Józwiak, J. (2012). Nowa demografia Europy a rodzina. *Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych*, zeszyt 28.
- Kowalska, I. (2006). Rodzina wielodzietna w procesie demograficzno-społecznych zmian ludności w okresie transformacji ekonomicznej. W: *Sytuacja rodzin wielodzietnych w Polsce a polityka rodzinna*. Biuro Informacji i Dokumentacji Kancelarii Senatu, „Opinie i Ekspertyzy” O-55. Warszawa.
- Kowalska, I. (2015). Procesy demograficzne w Polsce oraz uwarunkowania ich zmian. W: M. Pawlus, M. Chamarczuk, red. *Sytuacja demograficzna Polski-aspekty politologiczno-etyczne*. Warszawa: TNFS.
- Kowalska, I., Kostrubiec, S., Kowalska, G. (1984). *Warszawska rodzina wielodzietna w latach siedemdziesiątych*. Warszawa: Spis.
- Kozaczuk, L. (1991). Sytuacja rodzin wielodzietnych w świetle badań własnych przeprowadzonych na terenie województwa chełmskiego. *Praca Socjalna*, nr 3–4.
- Koźmińska, I. (2015). *Więź kontra żłobki*. Tekst opublikowany na stronie Internetowego Uniwersytetu Dobrego Wychowania, <http://www.iumw.pl/wiez-kontra-zlobki.html> [Dostęp: 2.12.2015].
- Koźmiński, A.K. (2013). *Ograniczone przywództwo. Studium empiryczne*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- KPK – Kodeks Prawa Kanonicznego (1983). *Kodeks Prawa Kanonicznego*, zatwierdzony przez Jana Pawła II. Poznań: Pallottinum.
- Krawczuk, A. (1986). *Poczet cesarzy rzymskich*. Warszawa: Pryncypat.
- Krogulec, Z. (2010). *Rodziny wielodzietne z Drogi neokatechumenalnej. Motywacje i wyzwania*, praca magisterska, Wydział Nauk Historycznych i Społecznych UKSW, <https://apd.uksw.edu.pl/diplomas/11078/> [Dostęp: 3.03.2016].
- Krogulec, Z. (2015). Wielodzietne rodziny uczestników Drogi Neokatechumenalnej. W: M. Pawlus, M. Chamarczuk, red. *Sytuacja demograficzna Polski-aspekty politologiczno-etyczne*. Warszawa: TNFS.
- Kurowska, A. (2010). Bariery i uwarunkowania aktywności zawodowej młodych matek w Polsce. *Polityka Społeczna*, nr 11–12.

- Kuśmierczyk, K. (2004). Sytuacja dochodowa ubogich gospodarstw domowych (wielodzietnych lub dotkniętych bezrobociem). *Handel Wewnętrzny*, R. 50, nr 1, s. 39–45.
- Kwak, A. (2007a). Kobieta w domu i na rynku pracy. Czy równość praw i obowiązków? *Roczniki Socjologii Rodziny*, XVIII. Poznań: Adam Mickiewicz University Press.
- Kwak, A. (2007b). *Małżeństwo i kohabitacja. Rodzina w dobie przemian*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Kwak, A. (2014). Refleksje nad współczesną rodziną – kontrowersje, pytania, wartości. W: A. Jabłoński, M. Szyszka, D. Guzicka, red. *Współczesna rodzina polska. Przemiany, zagrożenia i wyzwania*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Landry, A. (1934). *La Révolution démographique. Etudes et essais sur les problèmes de la population*. Paris: Sirey.
- Laskowski, J. (1982). *Małżeństwo i rodzina w świetle Soboru Watykańskiego II*. Warszawa: PAX.
- Lecaillon, J.D. (2004). *Rodzina źródłem dobrobytu*. Warszawa: Fronda.
- Levinson, D.J. (1979). Rola osobowość i struktura społeczna. W: J. Szmatka, red. *Elementy mikrosocjologii*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Levi-Strauss, C. (1987). *Rodzina*, tłum. Maria Kolankiewicz. Wrocław: Wydawnictwo „Odra”.
- Liga Małżeństwo Małżeństwu (2015). *Naturalne planowanie rodziny w pigulce*, <http://npr.pl/index.php/content/view/320/43/> [Dostęp: 22.01.2015].
- Lo Monaco, A.A. (1945). *Lo famiglia nella storia della civiltà*. Roma: [b.w.].
- Lustig, J. (1998). Skutki ubóstwa, jakich doświadczają dzieci. W: P. Dobrowolski, red. *Ubdzy i bezdomni*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lutz, W., Skirbekk, V., Testa, M.R. (2005). The low fertility trap hypothesis: forces that may lead to further postponement and fewer births in Europe. *Vienna Institute of Demography Research Paper*, no 4.
- Łęcicki, G. (2011). *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu oraz doświadczeniu Kościoła*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne.
- Łosiewicz, D. (2013). Stres żłobkowy. w *Sieci*, nr 22(26), s. 32–34.
- Łukaszewicz, P. (1979). Dialog jako metoda badawcza. *Teksty*, nr 5.
- Majkowski, W. (1999). *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*. Kraków: Wydawnictwo SCJ.
- Malinowski, B. (1939). *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społecznościach dzikich*, tłum. J. Obrębski. Warszawa–Poznań: Polski Instytut socjologiczny, Biblioteka Socjologiczna, t. 4.
- Malinowski, B. (1987). *Seks i stłumienie w społeczeństwach dzikich oraz inne studia o płci, rodzinie i stosunkach pokrewieństwa*, tłum. B. Golda, G. Kubica i in. „Dzieła”, t. 6. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Malinowski, B. (2000). *Kultura i jej przemiany*, tłum. A. Bydłoń, A. Macha. „Dzieła”, t. 9. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Manicas, B.T., Secord, E. (1983). Implication for psychology of the new philosophy of science. *American Psychologist*, no. 38, s. 390–412, April.
- Mariański, J. (2010). *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Marks, K., Engels, F. (1969). *Dzieła*, t. 21, tłum. J.F. Wolski (L. Krzywicki). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marody, M. (1976). *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy*. Warszawa: PWN.

- Matysiak, A. (2009). Employment first, then childbearing: Women's strategy in post-socialist Poland. *Population Studies*, 63 (3): 253–276.
- Matysiak, A., Vignoli, D. (2009). Finding the "right moment" for the first baby to come: a comparison between Italy and Poland. *MPDIR Working Paper*, WP 2009-011.
- Maxwell, J. (1996). *Qualitative research design. An interactive approach*. London: Sage.
- McDonald, P. (2000). Gender Equity in Theories of fertility. *Population and Development Review*, No. 26(3), s. 427–439.
- McDonald, P. (2002). Sustaining Fertility through Public Policy: The range of Options. *Population*, no. 3, English Editions.
- Mead, G.H. (1972). *Mind, Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*. Chicago: University of Chicago Press.
- Mikołajczyk-Lerman, G. (2004). Wybór czy konieczność – współczesne dylematy decyzji prokreacyjnych. W: W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, red. *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*. Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Miles, M.B., Huberman, A.M. (2000). *Analiza danych jakościowych*, tłum. S. Zabielski. Białystok: Trans Human.
- Morawski, W. (2010). Wprowadzenie. W: W. Morawski, red. *Modernizacja Polski. Struktury, Agencje, Instytucje*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Morgan, P.S., Bachrach, C.A. (2011). Is the theory of planned behavior an appropriate model for human fertility? *Vienna Yearbook of Population Research*, 9: 11–18. doi:10.1553/population yearbook.
- Mucha, J. (1992). *Cooley*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Murdock, G.P. (1947). Bifurcate merging: a test of five theories. *American Anthropologist*, no. 49.
- Murdock, G.P. (1949). *Social structure*. New York: Macmillan.
- Muszyński, W. (2010). Rezygnacja z dzieci we współczesnym społeczeństwie. Przyczynek do etiologii zjawiska. W: W. Muszyński, red. *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Mynarska, M. (2009). *Individual fertility choices in Poland*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Naquet, A. (1880). *Le divorce*. Paris: [b.w.].
- Nee, V. (2006). Instytucje jako forma kapitału. W: A. Jasiński-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, red. *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, s. 563–565. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nikołajew, J., Leśniewska, G. (2012). Rola rodziny w kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego. *Management and Business. Administration. Central Europe*, 2 (115), s. 123–135.
- Norris, P., Inglehart, R. (2006). *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, tłum. R. Babińska. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- North, D.C. (1995). *Institutions, Institutional Change, and Economic Performance*. Cambridge: Cambridge University Press.
- North, D.C. (2006). Efektywność gospodarcza w czasie. W: A. Jasiński-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, red. *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, s. 165–180. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- North, D.C. (2014). *Zrozumieć przemiany gospodarcze*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Notestein, F. (1945). *Population. The Long View*. W: T. Shultz, red. *Food in the World*. Chicago.

- Nowacka, I. (2000). *Funkcja socjalizacyjno-wychowawcza rodzin wielodzietnych w środowisku wielkomiejskim*, praca magisterska w Instytucie Socjologii. Poznań.
- Nowak, M. (2004). *Pedagogika personalistyczna*. W: Z. Kwieciński, B. Śliwierski, red. *Pedagogika – podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Nowak, S. (1970). *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Nowak, S. (1973). Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych. W: S. Nowak, red. *Teorie postaw*. Warszawa: PWN.
- Nowicka, E. (2006). *Świat człowieka. Świat Kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowicka, E., Głowacka-Grajper, M. (2009). Słowo wstępne. W: E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, red. *Świat człowieka. Świat Kultury. Antologia tekstów klasycznej antropologii*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Ochocki, A. (2010). *Ludność świata*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- OECD (2010). *Factbook 2010: Economic, Environmental and Social Statistics* – ISBN 92-64-08356-1- OECD 2010.
- OECD (2013). *Education at a glance*. OECD indicators, <http://www.oecd.org/edu/eag2013%20%28eng%29--FINAL%2020%20June%202013.pdf> [6.06.2015].
- OECD (2013). *How Many Students Finish Tertiary Education?* <http://www.oecd.org/education/skills-beyond-school/48630696.pdf> [Dostęp: 2.08.2013].
- Sokólski, M. (2005). *Demografia – Podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym zarysie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sokólski, M. (2009). Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia. W: M. Marody, red. *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sokólski, M. (2012a). Modernizacyjna rola migracji. W: W. Morawski, red. *Powiązania zewnętrzne. Modernizacja Polski*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Sokólski, M., Fidel, A. (2012b). *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Olah, L.S. (2003). Gendering fertility: Second births in Sweden and Hungary. *Population Research and Policy Review*, nr 22, s. 171–200.
- ONZ (2014). *World fertility Report 2013: Fertility at the Extremes, Economic and Social Affairs*. New York.
- ONZ (2019). *World Population Prospects 2019*, <https://population.un.org/wpp/> [Dostęp: 29.10.2020].
- ONZ 2022, Report of the Secretary-General on world demographic trends (E/CN.9/2022/5) <https://daccess-ods.un.org/tmp/834502.279758453.html> [dostęp 15.03.2022]
- Ostrom, E. (2005). *Understanding Institutional Diversity*. Princeton-Oxford: Princeton University Press.
- Ostrom, E. (2013). *Dysponowanie wspólnymi zasobami*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Ostrom, V. (1994). *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządnego*, tłum. J. Kubicka-Daab, M. Korzycka-Iwanow. Warszawa–Olsztyn: Polskie Towarzystwo Psychologiczne – Pracownia Wydawnicza.
- Ostrowska, K. (1998). *Pornografia – jej ocena w aspekcie rozwoju osobowości w: Pornografia – zagrożenie dla rodziny i społeczeństwa*. Materiały z posiedzeń Sejmowej Komisji Rodziny oraz Senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej Dział Ekspertyz. Biuro Informacji i Dokumentacji Senackiej Kancelarii Senatu.
- Ozorowski, E., red. (1999). *Słownik małżeństwa i rodziny*. Warszawa-Łomianki: ATK.

- Paik, A. (2011). Adolescent Sexuality and the Risk of Marital Dissolution. *Journal of Marriage and Family*, no. 73.
- Paluch, A.K. (1981). *Malinowski*. Seria: Myśli i ludzie. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Paradysz, J. (2002). Badanie małżeńskości i dzietności kobiet w Narodowych Spisach Powszechnych. W: Z. Strzelecki, T. Toczyński, red. *Spisy Ludności Rzeczypospolitej Polskiej 1921–2002*. Warszawa: GUS.
- Parsons, T., Bales R.F. (1968). *Family, Socialization and Interaction Process*. London: Routledge.
- Paweł IV (1968). *Encyklika „Humane Vitae”* pkt 10.
- Pawlak, M., Sadowski, I. (2017). *Nowy instytucjonalizm w analizach polskiego społeczeństwa. Tradycja, stan badań i perspektywy*, http://instytucjonalizm.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/75/2017/06/Nowy_instytucjonalizm_w_analizach_polskiego_spoleczenstwa.pdf. [Dostęp: 23.09.2017].
- Pawlus, M. (2012). Płodność a feminizm. W: A. Rączaszek, red. *Demograficzne uwarunkowania rozwoju społecznego*. „Zeszyty Naukowe Wydziałowe”, Katowice: Uniwersytet Ekonomiczny.
- Pearl, R. (1926). *The Biology of Population Growth*. London: Knopf.
- Peller, S. (1965). *Births and deaths among Europe's Ruling Families since 1500*, w: D.V. Glass, D.E.C. Eversley, eds. *Population in History*. London: E. Arnold.
- Perrot, M. (1999). *Historia życia prywatnego od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t IV, tłum. A. Paderewska-Gryza, A. Panek, W. Gilewski. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Piątkowski, M. (2019). *Europejski lider wzrostu: polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Pilch, T. (1995). *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Pius XI (1930/2010). *Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim CastiConnubii*, tłum. S. Bełch. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Platon ok. 380 p.n.e./2010, *Państwo*, tłum. W. Witwicki. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Płeczkan, K. (2001). Realizacja funkcji opiekuńczej we współczesnej rodzinie polskiej. W: Z. Tyszka, red. *Współczesne rodziny polskie ich stan i kierunki przemian*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Płopa, M. (2014). Więzy małżeńskie i rodzinne w perspektywie teorii przywiązania. W: I. Janicka, H. Liberska, red. *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Pressa, R. (2014). *Słownik demograficzny*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Prost, A., Vincent, G. (2000). *Historia sekretu*. W: *Historia życia prywatnego. Od I wojny światowej do naszych czasów*, red. wyd. polskiego T. Kulak, t. 5, tłum. zb. Wrocław: Ossolineum.
- Przybył, I., Żurek, A. (2016). *Role rodzinne. Między przystosowaniem a kreacją*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Putnam, R. (2009). *Samotna gra w kręgle*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Putnam Tong, R. (2002). *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, tłum. J. Mikos, B. Umińska. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Raław-Markowska, M. (2004). Edukacja na rzecz rodziny jako obszar działań w celu poprawy warunków powstawania i funkcjonowania rodzin. W: D. Graniewska, red.

- Sytuacja rodzin i polityka rodzinna w Polsce. Uwarunkowania ekonomiczne i społeczne.* Warszawa: IPiSS.
- Radzikowska, B. (1995). *Płodność w Polsce w kontekście teorii przejścia demograficznego. Modelowanie i prognozowanie.* Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Randall, S., LeGrand, T. (2003). Reproductive strategies and decision in Senegal: The role of child mortality. *Population*, 58(6): 687–715.
- Raport o sytuacji rodzin wielodzietnych miasta Poznania* (2000). Poznań; Fundacja „Głos dla Życia”.
- Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny (1998). *Raport o sytuacji rodzin.*
- Rapaport, R.A. (2007). *Rytuał i religia w rozwoju ludzkości.* Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Regnier-Bohler, D. (2005). Świat fikcji. W: G. Duby, red. *Historia życia prywatnego od Europy feudalnej do renesansu*, tłum. W. Bienkowska, W. Gilewski, K. Skawina, t. 2. Wrocław: Ossolineum.
- Rembowski, J. (1978). *Rodzina w świetle psychologii.* Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Rhomberg, W., Rhomberg, M., Weißenbach, H. (2008). *Natural Family Planning (NFP): The Symptothermal Method (Rötzer) as a Family Binding Tool.* Results of a Survey among Members of INER, http://www.iner.org/files/02_anwenden/Download/NER%20Survey%202008%20Cathol%20Soc%20Sci%20Rev.pdf [Dostęp: 8.02.2015].
- Rich, A. (2005). *Zrodzone z kobiety: macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja.* Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Rodzina wielodzietna – koszt czy inwestycja?* Konferencja 24.04.2013 UM Gdańsk; <http://gdansk.gosc.pl/doc/1529089> [Dostęp: 23.04.2014].
- Rogers, E.M. (1995). *Diffusion of Innovations.* Fourth Edition. N.Y., London: The Free Press.
- Romaniszyn, K. (2012). *Nowe u naszych wrót: o modernizacji rodziny.* W: W. Morawski, red. *Powiązania zewnętrzne. Modernizacja Polski.* Warszawa: Wolters Kluwer.
- Romaniszyn, K. (2015). *Krótki wywiad o utowarowieniu.* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ronsen, M. (1990). *Impacts on fertility and female employments of parental leave programs: Evidence from Nordic countries.* Paper presented at the EPC Conference, the Hague.
- Ronsen, M. (2004). Fertility and public policies: Evidence from Norway and Finland. *Demographic Research*, nr 10, s. 143–170.
- Rosset, E. (1933). *Prawa demograficzne wojny.* Referat wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Badań ludnościowych w Rzymie 1 września 1931 r. Łódź: [b.w.].
- Ryś, M. (1999). *Psychologia małżeństwa w zarysie.* Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.
- Rządowa Rada Ludnościowa (1997). *Sytuacja Demograficzna Polski. Raport 1997.* Warszawa: RRL MG.
- Rządowa Rada Ludnościowa (2012). *Sytuacja Demograficzna Polski. Raport 2011–2012.* Warszawa: RRL.
- Rządowa Rada Ludnościowa RRL (2014). *Rekomendacje Rządowej Rady Ludnościowej w zakresie polityki ludnościowej Polski.* Warszawa: RRL.
- Rządowa Rada Ludnościowa RRL (2016). *Perspektywy demograficzne jako wyzwanie dla polityki ludnościowej Polski.* J. Hryniewicz, A. Potrykowska, red. Warszawa: RRL.

- Rządowa Rada Ludnościowa (2018). *Sytuacja Demograficzna Polski. Raport 2017–2018*. Warszawa: RRL.
- Rządowa Rada Ludnościowa (2018a). *Sytuacja Demograficzna Polski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej* J. Hrynkiewicz, J. Witkowski, A. Potrykowska, red. Warszawa: RRL.
- Shivanandan, M. (1999). *Crossing the Threshold of Love – A New Vision of Marriage*. Washington: T&T Clark International.
- Shweder, R.A. (1997). The “big three” of morality (autonomy, community, and divinity), and the “big three” explanations of suffering. W: A. Brandt, P. Rozin, eds. *Morality and health*. New York: Routledge.
- Silverman, D. (2008). *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: PWN.
- Skribekk, V. (2008). Fertility trends by social status. *Demographic Research*, v. 18, art. 5, pp. 145–180, <http://www.demographic-research.org/Volumes/Vol18/5/> [Dostęp: 2.07.2016].
- Skrzydlewski, W. (1982). *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*. Kraków: WAM.
- Skrzypniak, R. (1997). Socjalizacja i wychowanie w rodzinach zróżnicowanych liczbą dzieci, zamieszkałych na terenie Pomorza Środkowego w dobie transformacji ustrojowej. *Roczniki Socjologii Rodziny*, tom IX.
- Smoter, M. (2019). Nie uczą się i nie pracują. Czy stanowią wyzwanie dla polityki publicznej? *IBS Policy Paper*, [https://ibs.org.pl/publications/nie-ucza-sie-i-nie-pracuja-czy-stanowia-wyzwanie-dla-polityki-publicznej/file:///C:/Users/me/Downloads/IBS-Policy-Paper-03-2019%20\(1\).pdf](https://ibs.org.pl/publications/nie-ucza-sie-i-nie-pracuja-czy-stanowia-wyzwanie-dla-polityki-publicznej/file:///C:/Users/me/Downloads/IBS-Policy-Paper-03-2019%20(1).pdf) [Dostęp: 30.12.2019].
- Slany, K., Szczepaniak-Wiecha, I. (2003). Bezdzietność jako nowy fenomen w nowoczesnym świecie. *Małżeństwo i Rodzina*, nr 1, <http://www.malzenstwoirodzina.republika.pl/mir5.html> [Dostęp: 4.07.2016].
- Slany, K. (2003). Dylematy i kontrowersje wokół małżeństwa i rodziny we współczesnym świecie. W: J. Balicki i in., red. *Wybrane problemy współczesnej demografii*. Łódź: Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Sobociński, M. (2016). Kierunki polityki państwa wobec rodziny 1989–2015. *Biuro Analiz Sejmowych*, nr 1(45).
- Stein, E. (1999). *Kobieta, jej zadania według natury i łaski*, tłum. S. Adamska. Tczew–Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Stemplewska-Żakowicz, K., Kreutz, K. (2005). *Wywiad pedagogiczny*. Warszawa: PTP.
- Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030) (2017). Dokument Rządowy.
- Szahaj, A. (2012). *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty’ego w kontekście sporu o postmodernizm*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Szacka, B. (2003, 2008). *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szacki, J. (1991). *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szacki, J. (2002, 2007). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczurkiewicz, T. (1938). *Rasa, środowisko, rodzina. Szkice socjologiczne*. Warszawa–Poznań: Polski Instytut Socjologiczny.

- Szczygielski, K. (2006). Problematyka konkubinatu w uchwałach soborów powszechnych XII–XVI wieku. W: A. Lityński, P. Fiedorczyk, red. *Miscellanea historico-iridica*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Szlendak, T. (2000). *Rodzina*. W: W. Kwaśniewicz i inni, red. *Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szlendak, T. (2010, 2012). *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztykiewicz, J.K. (1992). *Szczęśliwe rodziny*. Marki-Struga: Wydawnictwo Michalineum.
- Szmatka, J. (2007, 2015). *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szostek, D. (2015). Struktura konsumpcji i jakości życia wielodzietnych gospodarstw domowych. *Handel Wewnętrzny*, nr 4(3570), s. 113–123.
- Sztopmka, P. (2007, 2012). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztopmka, P., Bogunia-Borowska, M. (2008). *Socjologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szukalski, P. (2004). Rodziny i gospodarstwa domowe w Polsce i w UE. W: W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, red. *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Szukalski, P. (2005). Wielkość i struktura rodziny a przejście demograficzne. Dylematy współczesnych rodzin. *Roczniki Socjologii Rodziny*, XVI. Poznań: Adam Mickiewicz University Press.
- Szuman, A. (1998). Cykliczność w teoriach ludnościowych. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Rok LX, zeszyt 3–4.
- Sytuacja życiowa rodzin wielodzietnych, korzystających z pomocy społecznej w woj. Opolskim* (2011). Opole: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej.
- Szyszka, M. (2008). *Polityka rodzinna w Polsce 1990–2004*. Lublin: KUL.
- Szyszka, M. (2009). Realizacja funkcji miłości w rodzinach wielodzietnych. W: W. Muszyński, red. *Miłość w relacjach partnerskich i rodzinnych „Kocha się raz?”*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szyszka, M. (2010). Dziecko jako wartość we współczesnym społeczeństwie polskim. W: W. Muszyński, red. *Wartości w rodzinie: ciągłość i zmiana*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szyszka, M. (2013). Rodzina mała- czy wielodzietna? O przemianach modelu rodziny w Polsce. W: M. Szyszka, red. *Rodzina polska. Wybrane aspekty funkcjonowania*. Lublin: Wydawnictwo Instytutu Śląsko-Lubelskiego.
- Szyszka, M. (2015). Wielodzietność w Polsce – społeczne postrzeżenie i pomoc państwa. W: I. Taranowicz, S. Grotowska, red. *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Śleszyński, P. (2016). *Identyfikacja i ocena wybranych zjawisk demograficznych w Polsce*. Opracowanie wykonane dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
- Śliwierski, B. (2004). Pedagogika antyautorytarna. W: Z. Kwieciński, B. Śliwierski, red. *Pedagogika – podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Środa, M. (2009). *Kobiety i władza*. Warszawa: W.A.B.
- Świątek, K. (2012). Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo. W: A. Kwak, M. Bieńko, red. *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*. Warszawa: Wydawnictwo UW.

- Świątek, K. (2012). Społeczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo. W: A. Kwak, M. Bieńko, red. *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*. Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 199–224.
- Thomas, W.I. (1966). The Unconscious. Configurations of Personality. W: M. Janovitz, ed. *On Social Organization and Social Personality*. Chicago: University of Chicago Press/Phoenix.
- Thomas, W.I., Znaniecki, F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Thompson, S. (1989). Search for tomorrow: or feminism and the reconstruction of teen romance. W: C.S. Vance, ed. *Pleasure and danger. Exploring female sexuality*. London: Pandora.
- Thompson, W. (1929). Population. *American Journal of Sociology*, s. 959–975.
- Thomson, E. (1997). Coupe childbearing desires, intentions and birth. *Demography*, 34(3): 343–354, doi:10.2307/3038288.
- Tillmann, K.J. (2005). *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Trafiałek, E. (2012). Warunki integracji i ryzyko dyskryminacji ludzi starszych w rodzinie i środowisku lokalnym. W: J. Hryniewicz, red. *Sytuacja ludzi starszych*, Warszawa: Rządowa Rada Ludnościowa.
- Trawińska, M. (1996). *Rodziny niepełne i wielodzietne*. Warszawa: CRSS.
- Turner, J.H. (1985). *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. J. Szmatka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tyszka, Z. (1991). *Z metodologii socjologicznych badań nad rodziną*. Poznań: MEN.
- Tyszka, Z. (1995). Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa. W: T. Pilch, I. Leparczyk, red. *Pedagogika społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Żak.
- Tyszka, Z., red. (1991). *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich*. Poznań: Centralnie koordynowany program badawczy (lata 1976–1990).
- UN (2011). *World Population Prospects, the 2010 Revision*. Department of Economic and Social Affairs, Population. New York: Division UN.
- Ventura, S.J., Curtis, S.C., Abma, J.C., Henshaw, S.K. (2012). Estimated pregnancy rates and rates of pregnancy outcomes for the United States, 1990–2008. *National Vital Statistics Reports*, 60(7): 1–21.
- Veyne, P. (1998). Cesarstwo Rzymskie. W: P. Veyne, red. *Historia życia prywatnego. Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, t. 1, tłum. zb. Wrocław: Ossolineum.
- Veyne, P. (2005). Cesarstwo Rzymskie. W: A. Łoś, red. wyd. polskiego, *Historia życia prywatnego. Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, t. 1, tłum. zb. Wrocław: Ossolineum.
- Vogl, T.S. (2016). Differential Fertility, Human Capital, and Development. *Review of Economic Studies*, nr. 83, p365–401 doi:10.1093/restud/rdv026.
- Waligórski, M., Witkowski, J. (2016). Prognoza dla Polski do roku 2050. W: J. Hryniewicz, A. Potrykowska, red. *Perspektywy demograficzne jako wyzwanie dla polityki ludnościowej Polski*. Warszawa: RRL.
- Wanke, A., red. (1969). *Mały słownik antropologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (2004). Rodzina w procesie zmian. W: W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, red. *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*. Łódź: Uniwersytet Łódzki.

- Weeks, J.R. (1990). *How to influence fertility: the experience so far*, <http://dieoff.org/page35.htm> [Dostęp: 21.01.2016].
- Weeks, J.R. (2012). *Population: an introduction to concepts and issues*. 11th editions, Belmont: Wadsworth.
- Weissbrot-Koziarska, A. (2010). Poradnictwo socjalne dla rodzin ubogich. W: M. Czechowska-Bieluga, A. Kanios, L. Adamska, red. *Nowe przestrzenie działania w pracy socjalnej w wymiarze etyczno-prakseologicznym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Westrom, L. (1993). Wczesny seks przyczyną niepłodności. *Medical Tribune*, nr 7/8.
- Whiting, S. (2010). *Socio-demographic comparison between those UK families with up to two children and those with three or more*, www.populationmatters.org/documents/family_sizes.pdf [Dostęp: 3.07.2016].
- Wielodzietni w Polsce – raport 2016 (2016). <http://www.3plus.pl/wielodzietni-w-polsce-raport-2016,a319.html> [Dostęp: 2.07.2016].
- Wielowieyski, A. (1974). *Przed nami małżeństwo*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wilson, M.A. (2002). The practice of natural family planning versus the use of artificial birth control: family, sexual and moral issues. *Catholic Social Science Rev.*, Vol. VII, Nov. 2002, <https://www.familyplanning.net/sites/default/files/Libros/divorcestudy.pdf> [Dostęp: 14.02.2021].
- Winniczuk, L. (2006). *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wipszycka, E. (1986). *Wstęp w: Apoftegmaty Ojców Pustyni*. Warszawa: ATK.
- Wipszycka, E. (1994). *Kościół w świecie późnego antyku*. Warszawa: ATK.
- Witkowska, M. (2016). Osoby starsze w rodzinie – wpływ na demografię. W: P. Broda-Wysocki, A. Dylus, M. Pawlus, red. *Dyskryminacja seniorów w Polsce. Diagnoza i przeciwdziałanie*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Witkowska, M. (2017). Wybrane pronatalistyczne instrumenty polityki rodzinnej. *Polityka Społeczna*, nr 2, s. 24–32.
- Wojtyła, K. (1986). *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL.
- Wolicki, M. (1994). *Rodzina wielodzietna*. XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny. Warszawa: KAI.
- Wołoszyn, S. (2006). Wychowanie w starożytnej Europie. W: Z. Kwieciński, B. Śliwierski, red. *Pedagogika – podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 87–97.
- Wosicki, P. (2002). *Raport na temat sytuacji rodzin wielodzietnych w Poznańskim Powiecie Ziemiskim*. Poznań: Fundacja „Głos dla Życia”.
- Wosicki, P., Neugebauer, J., Próchniewicz, J. (2000). *Raport o sytuacji rodzin wielodzietnych w mieście Poznaniu*. Poznań: Fundacja „Głos dla Życia”.
- Wróblewska, W. (2006). *Postawy młodzieży w sferze seksualnej w Polsce w okresie przemian a potrzeba edukacji*. Materiał przygotowany dla Krajowego Centrum ds. AIDS do wykorzystania w ramach kampanii skierowanej do rodzin pod hasłem „Rodzina razem przeciw AIDS” <http://www.aids.gov.pl/kampanie/2006/artykuly.html> [Dostęp: 22.03.2016].
- Wusu, O., Isiugo-Abanihe, U.C. (2006). Interconnections among changing family structure, childrearing and fertility behaviour among the Ogu Southwestern Nigeria: Qualitative study. *Demographic Research*, vol. 14, art. 8, s. 136–156 <http://www.demographic-research.org/Volumes/Vol14/8/> DOI: 10.4054/DemRes.2006.14.8.

- Wybrane aspekty funkcjonowania rodzin wielodzietnych. Raport z badań* (1999). Instytut Socjologii, Poznań.
- Xie, J. (2014). *Does Women's Fertility Intention Predict Fertility Behavior? A Panel Study in Contemporary China*, <http://paa2014.princeton.edu/papers/141502> [Dostęp: 24.07.2016].
- Zaczkowska, A. (2014). „Ten który stał się Mostem”. Wpływ Lewisa H. Morgana na rosyjską antropologię. *Laboratorium Kultury*, nr 3.
- Zamojska, J. (1902/2002). *O wychowaniu*. Lublin: Instytut Edukacji Narodowej.
- Zheng, I. (1981). *Population Planning and Demographic Theory*. W: I. Zheng, S. Jian i in. *China's Population: Problems and Prospects*. Beijing: New World Press.
- Zhang, J., Quan, J., Van Meerbergen, P. (1994). The Effect of Tax-Transfer Policies on Fertility in Canada, 1921-88, *The Journal of human Resources*, t. 29, nr 1, s. 181–201.
- Ziemska, M. (1977). *Rodzina i osobowość*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Ziemska, M. (1979). *Rodzina i dziecko*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Znaniński, F. (1988). *Wstęp do socjologii*. Warszawa: PWN.
- Zrałek, M. (2001). Ubóstwo dzieci w rodzinach wielodzietnych. W: J. Sztumski, red. *Pokolenie wygranych? Dzieci i młodzież w procesie transformacji społeczno-gospodarczej i politycznej Polski*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Żurek, A. (2008). *Single. Żyjąc w pojedynkę*. Poznań: UAM.

ANEKSY

1. Zestawienie wybranych cech badanych rodzin

Tabela 21. Zestawienie wybranych cech badanych rodzin

Lp.	Np.	Wiek K/M	Staż małżeński	Liczba dzieci	Wiek dzieci i płeć ²⁴⁸	Sytuacja materialna
1	R1	47/43	20	3	19-ch, 17-ch, 14-ch.	b. dobra
2	R2	49/47	26	7	24-dz, 19-ch, 17-dz, 15-ch, 13-dz, 8-dz, 6-ch	b. dobra
3	R3	50/50	28	4	26-dz, 23-dz, 20-ch, 18-dz	zła
4	R4	34/39	10	4	9-d, 6-ch, 3-dz, 1-dz	dobra
5	R5	53/51	24	4	22-ch, 21-dz, 17-ch, 15-dz	zła
6	R6	34/34	12	4	11-dz, 8-ch, 6-dz, 4-ch	b. zła
7	R7	38/38	12	4	10-ch, 9-ch, 7-dz, 5-dz	b. zła
8	R8	47/53	16	6	15-d, 13-ch, 11-dz, 9-ch, 7-dz, 4-dz	zła
9	R9	37/37	11	4	6-ch, 4-ch, 2-ch, 0-ch	zła
10	R10	36/37	10	4	8-ch, 7-dz, 3-ch, 0-dz	b. dobra
11	R11	32/33	6	3	4-ch, 2-ch, 0-ch	dobra
12	R12	47/53	21	5	19-dz, 17-ch, 15-ch, 10-ch, 5-dz	zła
13	R13	41/44	16	9	14, 13, 11, 10, 9, 7, 4, 2, 1 chłopcy	zła
14	R14	37/41	9	3	8-dz, 6-ch, 3-ch	dobra
15	R15	47/49	27	9	28-ch, 25-ch, 23-dz, 21-dz, 19-dz, 16-ch, 12-ch, 9-ch, 4-dz	zła
16	R16	47/56	23	5	22, 19, 16, 14, 12 dziewczynki	zła
17	R17	57/58	35	7	33-dz, 30-ch, 26-dz, 23-ch, 19-ch, 15-ch, 11-ch	dobra
18	R18	35/37	11	3	8, 6, 4 chłopcy	b. dobra
19	R19	29/33	8	4	8-ch, 6-ch, 4-dz, 3-dz	b. dobra
20	R20	36/39	10	4	8, 5, 3, 3m chłopcy	b. dobra
21	R21	33/36	10	3	9-ch, 6-ch, 2-dz	dobra

²⁴⁸ Wiek dzieci w latach, płeć: ch – chłopiec, dz – dziewczynka.

2. Procesy dochodzenia do wielodzietności – Tabele

W tabelach przedstawiono przykładowe historie prokreacji w poszczególnych pięciu procesach dochodzenia do wielodzietności. Tabele obejmują okresy: przed ślubem, ślub, przed urodzeniem 1. dziecka, urodzenie 1. dziecka, okres między 1. a 2. dzieckiem, urodzenie 2. dziecka i kolejnych, aż do urodzenia ostatniego dziecka. Wielkość tabeli zależy od liczby dzieci w rodzinie²⁴⁹. Kolorami oznaczono w tabeli obecność i natężenie występowania danego czynnika. Kolorem zielonym zaznaczono intensywne występowanie czynnika w danym okresie, żółtym – ograniczone występowanie, białym – brak występowania, czerwonym – występowanie czynnika przeciwnego, na przykład przy chęci posiadania kolejnego dziecka – niechęć do posiadania kolejnego dziecka. Kolorem pomarańczowym zaznaczono czynniki mające decydujący wpływ na odłożenie lub zakończenie prokreacji w danej rodzinie.

2.1. Ogólna otwartość na dzieci

HISTORIA PROKREACJI RODZINY R702

W badanej rodzinie istotnym wydarzeniem w procesie prokreacji było poronienie, do którego doszło po urodzeniu 5. dziecka, a przed urodzeniem 6. dziecka. Zostało ono w tabeli w wierszu pierwszym oznaczone literą R. W tym okresie badani przechodzili przez poważny kryzys małżeński i nie chcieli mieć kolejnych dzieci.

Tabela 22. Historia prokreacji rodziny R702

Etapy życia rodziny R702	P Ś	Ś	OŚ	ID	IID	IIID	IVD	V D	R	VID	VII D
Liczba dzieci jako boży plan dla rodziny											
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia i środowiska dorastania	K										
	M										
Uważanie, że postawy altruistyczne wspomagają dzietność											
Pozytywny stosunek do	K										

²⁴⁹ Oznaczenia skrót w kolumnach: PŚ – przed ślubem, Ś – ślub, OŚ – po ślubie, ID – urodzenie 1. dziecka, przerwa – okres między dziećmi, IID – urodzenie 2. dziecka i kolejno w zależności od liczby dzieci w rodzinie.

Etapy życia rodziny R702	P Ś	Ś	OŚ	ID	II D	III D	IV D	V D	R	VI D	VII D
instytucji małżeństwa	M										
Uznawanie, że trwałe małżeństwo jest korzystne dla pary i dzieci	K										
	M										
Uznawanie małżeństwa za powołanie	K										
	M										
Przy wyborze małżonka ważne było wyznawanie tej samej wiary											
Pragnienie poczęcia zaraz po ślubie											
Pozytywny stosunek jedynie do naturalnych metod planowania rodziny (NPR)											
Akceptacja okresów w życiu rodziny, kiedy unika się poczęcia dziecka											
Chęć posiadania kolejnych dzieci											
Przekonanie, że osobista opieka matki jest ważna dla rozwoju dzieci											
Przekonanie, że obecność matki jest ważna dla relacji w rodzinie											
Przekonanie, że ojciec powinien być żywicielem rodziny											
Przekonanie, że dzieci są niepowtarzalną wartością, zadaniem życiowym, naturalną konsekwencją rozwoju rodziny, źródłem radości i szczęścia											
Przekonanie, że dzieci nie powinny być w żłobku											
Przekonanie, że dzieci nie muszą korzystać z przedszkola											
Przekonanie, że najlepsze dla rodziny jest, jeśli matka całkowicie zrezygnuje z pracy											
Przekonanie, że należy wychować dzieci wg											

Etapy życia rodziny R702	P Ś	Ś	OŚ	ID	II D	III D	IV D	V D	R	VI D	VII D
zasad pedagogiki personalistycznej											
Ustalanie gotowości na przyjęcie dziecka											
Niepodporządkowywanie się oczekiwaniom rodziców dotyczącym ograniczania dzietności											
Oczekiwania przyjaciół i znajomych w ograniczaniu dzietności nie miały wpływu na decyzje prokreacyjne małżonków											
Niepodporządkowywanie się oczekiwaniom środowiska dotyczącym ograniczania dzietności											
Dobra relacja małżeńska											
Działania profilaktyczne dla budowania dobrej relacji w małżeństwie											
Początek małżeństwa: niestosowanie żadnych metod kontroli urodzeń											
Stosowanie NPR w celu odłożenia poczęcia dziecka											
Ciąża i poród bez niedogodności											
Brak trudności przy karmieniu piersią											
Dobre radzenie sobie z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem											
Pomoc dziadków w wychowaniu											
Korzystanie ze wsparcia pedagogicznego, psychologicznego											
Niekorzystanie ze żłobka											
Korzystanie z urlopu macierzyńskiego											
Korzystanie z urlopu wychowawczego											
Po urodzeniu 3. dziecka korzystanie z przedszkola											
Całkowita rezygnacja z pracy zawodowej											

Etapy życia rodziny R702	P Ś	Ś	OŚ	ID	II D	III D	IV D	V D	R	VI D	VII D
Praca społeczna											
Posiadanie domu											
Mieszkanie u rodziny											
Wynajem mieszkania											
Sytuacja finansowa po ślubie											
W okresie 1–5 lat po ślubie											
W okresie 6–10 lat											
W okresie 11–15 lat											
Zaangażowanie religijne	K										
	M										
Odniesienie do wiary w relacjach małżeńskich	K										
	M										
Odniesienie do wiary w NPR											
Odniesienie do wiary w planowaniu dzieci	K										
	M										
Odniesienie do wiary w sprawach bytowych	K										
	M										

Trudna sytuacja finansowa i mieszkaniowa po urodzeniu 1. dziecka spowodowała odroczenie urodzenia 2. dziecka na 5 lat. Po tym okresie rodzi się kolejno 4 dzieci. Następnie po urodzeniu 5. dziecka para przechodziła przez poważny kryzys małżeński. W jego wyniku doszło do zerwania relacji małżeńskiej i para nie chciała mieć więcej dzieci. Dopiero po powtórny nawiązaniu relacji w parze urodziło się jeszcze 2 dzieci.

2.2. Pragnienia i możliwości

HISTORIA PROKREACYJNA RODZINY R405

Rodzina starsza z 4 dzieci, która miała trudną sytuację zdrowotną związaną z ciążą i porodami.

Tabela 23. Historia prokreacyjna rodziny R405

Etapy życia rodziny R405	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Liczba dzieci jako boży plan dla rodziny							
Pragnienie dużej rodziny w dzieciństwie i młodości							

Etapy życia rodziny R405	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Wspólne pragnienie małżonków posiadania dużej rodziny							
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia	K M						
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające ze środowiska dorastania							
Uważanie, że postawy altruistyczne sprzyjają dzietności, a egoizm i konsumpcjonizm hamują prokreację							
Uznawanie małżeństwa za związek trwały; negatywny stosunek do rozwodów							
Uznawanie, że trwałe małżeństwo jest korzystne dla pary i dzieci							
Przy wyborze małżonka ważne było wyznawanie tej samej wiary							
Pragnienie poczęcia zaraz po ślubie							
Pozytywne nastawienie do posiadania dzieci							
Akceptacja okresów w życiu rodziny, kiedy unika się poczęcia dziecka							
Określanie w przybliżeniu liczby dzieci							
Przekonanie, że osobista opieka matki jest ważna dla rozwoju dzieci							
Przekonanie, że ojciec powinien być żywicielem rodziny							
Przekonanie, że najlepsze dla rodziny jest, jeśli matka na stałe zrezygnuje z pracy zawodowej							
Przekonanie, że dzieci są niepowtarzalną wartością, naturalną konsekwencją rozwoju rodziny							
Posiadanie dzieci to realizacja pragnień z młodości	K						
Przekonanie, że dzieci nie powinny być w żłobku							

Etapy życia rodziny R405	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Przekonanie, że należy wychować dzieci na osoby dobre, wierzące							
Realizacja planów dietności i ich korekta							
Niepodporządkowywanie się oczekiwaniom rodziców dotyczącym ograniczenia dietności							
Oczekiwanie innych osób związane z ograniczeniem dietności nie miało wpływu na decyzje prokreacyjne							
Odbierane negatywne reakcje osób w pracy na wielodzietność	M						
Pozytywny wpływ obserwacji rodziny pochodzenia	M						
Dobra relacja małżeńska							
Działania profilaktyczne dla budowania relacji w małżeństwie							
Początek małżeństwa: niestosowanie żadnych metod							
Stosowanie NPR dla poczęcia dziecka							
Stosowanie NPR dla odłożenie poczęcia dziecka							
Stosowanie NPR dla zakończenie prokreacji							
Ciąża i poród: zagrożenie życia i zdrowia matki							
Brak trudności w karmieniu piersią							
Dobre radzenie sobie z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem							
Pomoc dziadków w wychowaniu dzieci							
Wsparcie pedagogiczne i psychologiczne							
Niekorzystanie ze żłobka							
Korzystanie z urlopu macierzyńskiego i wychowawczego							
Jedno dziecko korzystało z przedszkola							
Czasowa rezygnacja z pracy zawodowej							

Etapy życia rodziny R405	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Praca społeczna							
Posiadanie domu							
Wynajem							
Pomoc rodziców respondentów w powiększaniu powierzchni mieszkalnej							
Sytuacja finansowa po ślubie							
W okresie 1–5 lat po ślubie polepszenie							
W okresie 6–10 lat po ślubie polepszenie							
W okresie 11–15 lat po ślubie polepszenie							
Pomoc finansowa rodziców respondentów							
Zaangażowanie religijne							
Odniesienie do wiary w NPR							
Odniesienie do wiary w planowaniu dzieci							
Odniesienie do wiary w określaniu sposobu wychowania							
Odniesienie do wiary w sprawach bytowych							

Zaraz po ślubie małżonkowie pragnęli dziecka, ale musieli odłożyć jego poczęcie ze względu na chorobę żony. Od 2. porodu każdy następny zagrażał poważanie życiu i zdrowiu matki. Sytuacja zdrowotna stała się przyczyną zakończenia prokreacji.

2.3. Otwartość sytuacyjna

HISTORIA PROKREACYJNA RODZINY R5012

Rodzina starsza z 5 dzieci o sytuacji materialnej dobrej na początku małżeństwa, a obecnie złej.

Tabela 24. Historia prokreacyjna rodziny R5012

Etapy życia rodziny R5012	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D
Otwartość na każde dziecko								
Liczba dzieci jako boży plan dla rodziny								

Etapy życia rodziny R5012	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia	K							
	M							
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające ze środowiska dorastania								
Przekonanie, że wielodzietność jest korzystna dla członków rodziny	K							
Uważanie, że postawy altruistyczne sprzyjają prokreacji	K							
Uznawanie małżeństwa za związek trwały; negatywny stosunek do rozwodów								
Uznawanie, że trwałe małżeństwo jest korzystne dla pary i dzieci								
Uznawanie małżeństwa za powołanie								
Przy wyborze małżonka ważne było wyznawanie tej samej wiary								
Pragnienie poczęcia zaraz po ślubie								
Pozytywne nastawienie do posiadania dzieci								
Nieplanowanie liczby dzieci								
Akceptacja okresów w życiu rodziny, kiedy unika się poczęcia dziecka								
Przekonanie, że obecność matki jest ważna dla rozwoju dziecka i relacji w rodzinie								
Przekonanie, że ojciec powinien być żywicielem rodziny, gdy wiek dzieci jest mniejszy niż 3 lata								
Dzieci są niepowtarzalną wartością i naturalną konsekwencją rozwoju rodziny								
Przekonanie, że najlepiej dla rodziny, jak matka czasowo lub całkowicie zrezygnuje z pracy								
Przekonanie, że dzieci nie powinny być w żłobku								
Przekonanie, że dzieci nie muszą korzystać z przedszkola								

Etapy życia rodziny R5012	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D
Przekonanie, że należy wychować dzieci na osoby dobre, zintegrowane wewnętrznie, wierzące								
Negatywny stosunek do wychowania bezstresowego								
Ustalanie między małżonkami czasu poczęcia dziecka								
Niepodporządkowywanie się oczekiwaniom rodziców w ograniczaniu dietności								
Oczekiwania innych osób związane z ograniczaniem dietności nie miało wpływu na decyzje prokreacyjne pary								
Pozytywny wpływ obserwacji rodziny pochodzenia i środowiska lokalnego								
Dobra relacja małżeńska								
Działania profilaktyczne dla budowania relacji w małżeństwie								
Początek małżeństwa: niestosowanie żadnych metod								
Stosowanie NPR dla odłożenia prokreacji								
Stosowanie NPR dla zakończenia prokreacji								
Ciąża i poród bez niedogodności								
Brak trudności przy karmieniu piersią								
Dobre radzenie sobie z opieką i wychowaniem dzieci								
Pomoc dziadków w wychowaniu								
Korzystanie ze wsparcia pedagogicznego, psychologicznego itp.								
Rezygnacja z dalszej prokreacji w związku z obciążeniem opieką nad dziećmi								
Niekorzystanie ze żłobka								
Korzystanie z urlopu wychowawczego								
Ograniczone korzystanie z przedszkola								
Czasowa rezygnacja z pracy zawodowej								

Etapy życia rodziny R5012	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D
Praca ze względów ekonomicznych								
Praca społeczna								
Posiadanie domu								
Własne mieszkanie								
Mieszkanie u rodziny								
Wynajem mieszkania								
Pomoc rodziców respondentów w powiększaniu powierzchni mieszkalnej								
Sytuacja finansowa po ślubie								
W okresie 1–5 lat								
W okresie 6–10 lat								
W okresie 11–15 lat								
Pomoc finansowa rodziców respondentów								
Zaangażowanie religijne								
Odniesienie do wiary w relacjach małżeńskich								
Odniesienie do wiary w określaniu sposobu wychowania dzieci								
Odniesienie do wiary w sprawach bytowych								

Małżonkowie nie planowali już kolejnego dziecka. Po 5. dziecku ojciec nie czuł się na siłach, aby podjąć się wychowania kolejnego potomka. Na przeżyczenie ojca mógł mieć wpływ fakt, że był jedynakiem. Także przeciągająca się trudna sytuacja finansowa rodziny powstrzymywała parę przed dalszą prokreacją.

2.4. Planowanie

HISTORIA PROKREACYJNA RODZINY R4010

Młoda rodzina z czworgiem dzieci o dobrej sytuacji materialnej.

Tabela 25. Historia prokreacyjna rodziny R4010

Etapy życia rodziny R4010	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Pragnienie narzeczonych posiadania dużej rodziny							
Liczba dzieci jako boży plan dla rodziny							

Etapy życia rodziny R4010	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia i ze środowiska dorastania	K						
	M						
Uważanie, że postawy altruistyczne sprzyjają dzietności, a egoizm i konsumpcjonizm ją hamują							
Uznawanie małżeństwa za związek trwały; negatywny stosunek do rozwodów							
Przy wyborze małżonka ważne było wyznawanie tej samej wiary							
Pragnienie poczęcia zaraz po ślubie							
Pozytywne nastawienie do posiadania dzieci							
Akceptacja okresów w życiu rodziny, kiedy unika się poczęcia dziecka							
Określenie liczby dzieci							
Chęć posiadania kolejnych dzieci							
Przekonanie, że ojciec powinien być żywicielem rodziny, gdy wiek dzieci jest mniejszy niż rok							
Przekonanie, że dzieci są naturalną konsekwencją rozwoju rodziny							
Przekonanie, że można zrezygnować z pracy zawodowej	K						
Przekonanie, że należy wychować dzieci na osoby dobre, zintegrowane wewnętrznie, wierzące							
Negatywny stosunek do wychowania bezstresowego							
Realizacja planów dzietności i ich korekta							
Podporządkowywanie się oczekiwaniom rodziców w ograniczaniu dzietności							
Podporządkowywanie się oczekiwaniom innych osób w ograniczaniu dzietności							

Etapy życia rodziny R4010	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
Odbieranie pozytywnych i obojętnych reakcji osób w pracy na wielodzietność							
Pozytywny wpływ obserwacji rodziny pochodzenia i środowiska lokalnego							
Dobra relacja małżeńska							
Działania profilaktyczne dla budowania relacji w małżeństwie							
Początek małżeństwa – niestosowanie żadnych metod							
Stosowanie NPR dla poczęcia dziecka oraz dla odłożenia i zakończenia prokreacji							
Wszystkie ciąży i porody przebiegające bez komplikacji							
Brak trudności przy karmieniu piersią							
Dobre radzenie sobie z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem							
Rezygnacja z dalszej prokreacji w związku z obciążeniem opieką nad dziećmi							
Pomoc dziadków w wychowaniu							
Korzystanie ze wsparcia pedagogicznego, psychologicznego itp.							
Korzystanie ze żłobka							
Korzystanie z urlopu wychowawczego							
Korzystanie z przedszkola							
Czasowa rezygnacja z pracy zawodowej							
Podjęcie pracy ze względów zawodowych							
Własne mieszkanie							
Pomoc rodziców respondentów w powiększaniu powierzchni mieszkaniowej							
Sytuacja finansowa po ślubie dobra							
W okresie 1–5 lat							

Etapy życia rodziny R4010	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D
W okresie 6–10 lat							
Zaangażowanie religijne	K						
	M						
Odniesienie do wiary w NPR							
Odniesienie do wiary w określaniu sposobu wychowania							
Odniesienie do wiary w sprawach bytowych – mieszkania i finansów							

Małżonkowie po 3. dziecku chcieli zakończyć prokreację ze względu na chęć kontynuowania pracy zawodowej przez matkę. Zbytne obciążenie matki pracą zawodową i obowiązkami domowymi zadecydowało o zakończeniu prokreacji. Dziecko 4. było nieplanowane i szczególnie matka przeżywała trudny okres na początku ciąży. W czasie badania przebywała z dzieckiem na urlopie rodzicielskim.

2.5. Żywiłość prokreacyjna

HISTORIA PROKREACYJNA RODZINY R608

Rodzina starsza z 6 dzieci o złej sytuacji materialnej.

Tabela 26. Historia prokreacyjna rodziny R608

Etapy życia rodziny R608	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D	VI D
Pragnienie dużej rodziny w dzieciństwie									
Pragnienie narzeczonych posiadania dużej rodziny									
Liczba dzieci jako boży plan dla rodziny									
Otwartość na każde dziecko									
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające z rodziny pochodzenia	K								
	M								
Pozytywne nastawienie do wielodzietności wynikające ze środowiska dorastania									
Przekonanie, że wielodzietność jest korzystna dla rodziny									
Uważanie, że postawy altruistyczne sprzyjają dzietności, a egoizm i konsumpcjonizm nie									

Etapy życia rodziny R608	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D	VI D
Uznawanie małżeństwa za związek trwały; negatywny stosunek do rozwodów									
Uznawanie, że trwałe małżeństwo jest korzystne dla pary i dzieci									
Uznawanie małżeństwa za powołanie									
Przy wyborze małżonka ważna była zgodność poglądów i wyznawanie tej samej wiary									
Pragnienie poczęcia zaraz po ślubie									
Pozytywne nastawienie do posiadania dzieci									
Nieplanowanie kolejnych dzieci									
Przekonanie, że osobista opieka matki jest ważna dla rozwoju dzieci									
Przekonanie, że ojciec powinien być żywicielem rodziny									
Dzieci są niepowtarzalną wartością i realizacją pragnień z młodości									
Przekonanie, że najlepsze dla rodziny jest, jeśli matka całkowicie zrezygnuje z pracy									
Przekonanie, że należy wychować dzieci na osoby dobre, wierzące									
Negatywny stosunek do wychowania bezstresowego									
Para ustala, że nie będzie ograniczać dzietności									
Rodzice respondentów akceptowali wielodzietność									
Oczekiwania innych osób związane z ograniczaniem dzietności nie miały wpływu na decyzje prokreacyjne									
Pozytywny wpływ na dzietność rodziny rozszerzonej									
Pozytywny wpływ na dzietność środowiska									
Dobra relacja małżeńska									

Etapy życia rodziny R608	przed Ś	Ś	po Ś	I D	II D	III D	IV D	V D	VI D
Działania profilaktyczne dla budowania relacji w małżeństwie									
Niestosowanie żadnych metod kontroli urodzeń									
Ciąża i poród bez niedogodności									
Brak trudności w karmieniu piersią									
Dobre radzenie sobie z opieką nad dziećmi oraz ich wychowaniem									
Pomoc dziadków w wychowaniu dzieci									
Korzystanie ze wsparcia pedagogicznego, psychologicznego itp.									
Niekorzystanie ze żłobka									
Korzystanie z urlopu wychowawczego									
Piątka dzieci korzystająca z przedszkola									
Całkowita rezygnacja z pracy zawodowej									
Praca społeczna									
Posiadanie domu									
Wynajem mieszkania									
Wynajem domu									
Sytuacja finansowa po ślubie									
W okresie 1–5 lat									
W okresie 6–10 lat									
W okresie 11–15 lat									
Pomoc finansowa rodziców respondentów									
Zaangażowanie religijne									
Odniesienie do wiary w planowaniu dzieci									

Rodzina od ślubu małżonków cały czas otwarta na kolejne dzieci. Niestosująca żadnych metod ograniczających prokreację, choć je znająca. Najmłodsze dziecko ma 4 lata i po nim nie ma już kolejnego potomka, prawdopodobnie ze względu na wiek żony. W całym okresie życia rodzinnego, poza pogorszeniem sytuacji materialnej po 5. dziecku, para miała warunki sprzyjające prokreacji – w tabeli kolor zielony.

3. Kwestionariusz wywiadu i metryczka

1. Proszę opowiedz o sobie, o swojej młodości, o rodzinie, w której dorastałaś/eś i o środowisku dorastania. Jak wyglądało Twoje życie, zanim wyszłaś za mąż/ożeniłaś się, i jaki miało to wpływ na Twoje spojrzenie na wielodzietność?

Rodzice, ich wzajemne relacje;
Atmosfera w domu;
Rodzeństwo;
Przyjaciele, znajomi.

2. Opowiedz, jak się poznaliście i czym kierowałaś/eś się przy wyborze współmałżonka, jakie jego cechy były dla Ciebie ważne?

3. Jak rozwijała się wasza relacja narzeczeńska i małżeńska?

4. Jaki był Twój stosunek do wielodzietności w młodości i w małżeństwie?

Rozumienie małżeństwa i rodziny;
Charakterystyka małżonka;
Narzeczeństwo, małżeństwo;
Współżycie seksualne;
Znaczenie wartości, religii;
Rozwój relacji małżeńskiej, korzystanie z form przygotowujących do małżeństwa.

5. Jak planowałaś/eś kolejne dzieci, w jaki sposób przygotowywałaś/eś się do tego, czy rozmawiałaś/eś z małżonkiem o tym, kiedy i ile chcielibyście mieć dzieci? Jak to wyglądało przy kolejnych dzieciach?

Plany prokreacyjne małżonków;
Metody planowania rodziny, antykoncepcja, aborcja;
Przebieg ciąży i porodów, poronienia.

6. Czy rodzicielstwo wniosło zmiany w Twoje życie? Jeżeli tak, to jakie?

7. Jak wyglądała wasza sytuacja rodzinna, gdy rodziły się kolejne dzieci i jaki miała ona wpływ na wasze decyzje odnośnie prokreacji?

Relacje małżeńskie;
Stosowane metody planowania rodziny;
Sytuacja zdrowotna;
Podział ról w małżeństwie;
Opieka i wychowanie dzieci;
Korzystanie z opieki instytucjonalnej;
Praca zawodowa matek;
Sytuacja mieszkaniowa, finansowa;
Korzystanie z poradnictwa rodzinnego.

8. Jak dzielicie się obowiązkami domowymi?

- 9. Kim są dla Ciebie dzieci? Jak chcesz wychować dzieci? Czy były poważniejsze problemy z dziećmi?**
Sposób postrzegania dzieci, cele wychowawcze;
Korzystanie z poradnictwa.
- 10. Z jakimi opiniami i od kogo spotykałaś/eś się, jak rodziły się kolejne dzieci?**
- 11. Jak uważasz, są odbierane rodziny wielodzietne?**
- 12. Nieraz, jak nie wiemy, co robić, patrzymy, co robią inni. Czy były osoby, rodziny, które były dla Ciebie przykładem, że można mieć więcej dzieci?**
Postawa wobec wielodzietności najbliższej rodziny;
Postawy przyjaciół, znajomych;
Przykłady rodzin wielodzietnych w otoczeniu.
- 13. Jakie czynniki wpływają na opinie na temat rodzin wielodzietnych w Twoim najbliższym otoczeniu (członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi)? Podaj konkretne przykłady. Czy sądzisz, że ta opinia zmienia się w Polsce w ostatnich latach? Co jest tego powodem?**
- 14. Dlaczego chciałaś/chciałeś mieć dzieci i co brałaś/brałeś pod uwagę, myśląc o dziecku/planując kolejne?**
- 15. Czy chciałabyś/chciałbyś mieć jeszcze więcej dzieci, czy nie, dlaczego?**
- 16. Jakie czynniki sprzyjają temu, aby mieć rodzinę wielodzietną, a jakie zniechęcają?**
- 17. Co robić, aby młodzi ludzie w Polsce chcieli mieć dzieci?**
- 18. Czy, twoim zdaniem, w ostatnich kilku latach pojawiły się w Polsce czynniki, mające realny wpływ na proces zwiększania się lub zmniejszania się liczby rodzin wielodzietnych? Podaj konkretne przykłady.**
- 19. Czy chciałabyś/chciałbyś jeszcze coś dodać?**

METRYCZKA

1	Rok urodzenia kobiety													
2	Rok urodzenia mężczyzny													
3	Rok zawarcia ślubu													
4	Liczba dzieci													
5	Płeć dzieci													
6	Daty urodzenia dzieci (rok)													
7	Wykształcenie kobiety													
8	Wykształcenie mężczyzny													
9	Wykonywany zawód K													
10	Wykonywany zawód M													
11	Dochód miesięczny na osobę w rodzinie bez 500+	<table border="1"> <thead> <tr> <th></th> <th>W przybliżeniu</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>1</td> <td>poniżej 450 zł</td> </tr> <tr> <td>2</td> <td>451–900 zł</td> </tr> <tr> <td>3</td> <td>901–1200 zł</td> </tr> <tr> <td>4</td> <td>1201–1600 zł</td> </tr> <tr> <td>5</td> <td>1601 zł i więcej</td> </tr> </tbody> </table>		W przybliżeniu	1	poniżej 450 zł	2	451–900 zł	3	901–1200 zł	4	1201–1600 zł	5	1601 zł i więcej
	W przybliżeniu													
1	poniżej 450 zł													
2	451–900 zł													
3	901–1200 zł													
4	1201–1600 zł													
5	1601 zł i więcej													
12	Ocena sytuacji finansowej	<ol style="list-style-type: none"> 1. Bardzo dobra (powiększenie rodziny przy tych dochodach uważam za możliwe) 2. Dobra (ze względu na obecne potrzeby) 3. Zła (wystarcza tylko na podstawowe potrzeby, trzeba ograniczyć wydatki np. na kształcenie dzieci, wycieczki szkolne) 4. Bardzo zła (nie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb) 												
13	Mieszkanie obecne													
14	Mieszkanie po ślubie													
15	Miejscowość zamieszkania													
16	Miejscowość pochodzenia K													
17	Miejscowość pochodzenia M													
18	Czy masz poczucie szczęścia?	<ol style="list-style-type: none"> a. bardzo szczęśliwy b. szczęśliwy c. niezbyt szczęśliwy d. nieszczęśliwy e. bardzo nieszczęśliwy 												

Z recenzji

Opracowanie jest poświęcone ożywieniu dietności w okresie kryzysu demograficznego w Polsce (...). Mocną stroną publikacji dr M. Witkowskiej jest zdolność łączenia refleksji teoretycznej z operacjonalizacją empiryczno-praktyczną i próbami ukierunkowanymi na projektowanie polityk mających na celu wzrost dietności. Wreszcie zaletą opracowania jest niestandardowość analiz i konkluzji (...).

Monografia dr Magdaleny Witkowskiej stanowi wartościowe studium. Może ono posłużyć rozwijaniu pro-rodzinnej polityki państwa na rzecz prokreacji poszerzonej. Publikacja może zainteresować badaczy problematyki rodziny i polityki rodzinnej, parlamentarzystów i przedstawicieli administracji publicznej szczebla krajowego i lokalnego oraz środowiska działaczy obywatelskich i mediów.

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych od 60 lat jest placówką naukowo-badawczą, podejmującą problemy pracy i polityki społecznej w sposób interdyscyplinarny. Wysoka pozycja naukowa IPiSS to efekt myśli grona wybitnych profesorów oraz konsekwentnego realizowania celu – stałego dostosowywania kierunków prac badawczych do bieżących potrzeb polityki społeczno-gospodarczej Polski. Wyniki prac Instytutu są upowszechniane w formie książek, artykułów, wywiadów, konferencji naukowych, seminariów oraz głosów w dyskusjach i debatach społecznych.

